

A large, stylized tree with a thick trunk and many thin branches with small leaves, rendered in a light gray color, occupies the left side of the cover.

Lignum vitae

ROCZNIK TEOLOGICZNY



17

2016

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE OO. FRANCISZKANÓW
W ŁODZI-ŁAGIEWNIKACH

Rada Naukowa Czasopisma

o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski, KUL;
o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik, UKSW;
o. prof. dr Franciszek Targoński, Pontificia Facoltà Teologica di san Bonaventura;
o. dr hab. Waldemar Klinkosz, KUL; o. dr hab. Ignacy Kosmana, UKSW;
o. dr Piotr Matuszak; o. dr Jerzy Szyran; o. dr Robert Zbierański;
o. dr Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen, Pontificia Facoltà Teologica di san Bonaventura;
o. dr Mirosław Bartos; o. dr Michał Baranowski, UKSW; o. dr Jerzy Łopat, UKSW;
o. dr Piotr Żurkiewicz; o. dr Ireneusz Klimczyk; ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz.

Recenzenci

ks. prof. dr hab. Józef Zabielski, UKSW i UwB
ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż, UŚ
o. prof. dr hab. Ryszard Adam Sikora, UAM
ks. prof. UKSW dr hab. Stanisław Skobel
o. dr Emil Kumka, Pontificia Facoltà Teologica di san Bonaventura
o. dr Mirosław Adaszkiewicz, Instytut Maryjno-Kolbiański „Kolbianum”

Zespół redakcyjny

o. dr Jerzy Szyran (redaktor naczelny)
ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz (redaktor techniczny)
mgr Katarzyna Kielak (korektor)
mgr Aneta Więsyk, o. mgr Jacek Maciejczak OFMConv (tłumaczenia)

Projekt okładki

ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

Adres redakcji

Lignum vitae; ul. Zakroczymska 1; 00-225 Warszawa
lignumvitae@seminariumfranciszkańskie.pl

Zamawianie egzemplarzy „Lignum vitae”

rektor@seminariumfranciszkańskie.pl

Druk

Wydawnictwo oo. Franciszkanów Niepokalanów,
ul. o. M. Kolbego 5, 96-515 Teresin

NIHIL OBSTAT

L.dz. 234/16 - Warszawa, dn. 13 maja 2016 r.
o. Wiesław Pyzio, prowincjał

ISSN 1641-9405

© Copyright by WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI	6
--------------------------	---

1. Temat numeru: Miłosierdzie Boże	9
---	----------

MICHAŁ BARANOWSKI OFMCONV

<i>O Bogu miłosiernym i „nie miłosiernym” w Księdze Powtórzonego Prawa</i>	11
--	----

TOMASZ SZYMCZAK OFMCONV

<i>Miłosierdzie na wyciągnięcie ręki. Komentarz św. Efrema Syryjczyka do Rdz 2-3</i>	28
--	----

JÓZEF ZABIELSKI

<i>Kult obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela jako kontemplacja Bożego Miłosierdzia w ujęciu bł. Michała Sopoćki</i>	51
---	----

Doświadczyć miłości i dawać miłość

<i>Z Ewą Jaworską rozmawia o. Jerzy Szyran</i>	64
--	----

2. Franciszkanie „tam” i „tu”	73
--	-----------

MARCO TASCA OFMCONV

<i>Oddać życie. Serce i horyzont misji. W oczekiwaniu na beatyfikację o. Michała i o. Zbigniewa</i>	75
---	----

JERZY ŁOPAT OFMCONV

<i>Wkład franciszkanów z XIII i XIV w. w rozwój teorii ekonomicznych (zarys problematyki)</i>	89
---	----

JERZY SZYRAN OFMCONV, DARIA STYCZYNSKI

<i>Cui bono klauzura?</i>	110
---------------------------------	-----

3. Rozprawy i artykuły 125

JAN OLSZEWSKI OFMCONV

Obecność Dziewicy Maryi w monastycyzmie bizantyjskim (VI-X w.) ... 127

JACEK J. PAWŁOWICZ

Róbta, co chceta! A potem... aborcja

Rozważania o liberalizmie moralnym na kanwie adhortacji

papieża Franciszka „Amoris laetitia” 185

4. Sprawozdania i recenzje 197

RAFFAELE DI MURO OFMCONV

Symposium w „Seraphicum” 199

JACEK JAN PAWŁOWICZ

„Teologia moralna

wobec ekologicznej perspektywy ochrony środowiska”

Zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów 201

MONIKA ADASZKIEWICZ

Ogólnopolska konferencja maryjna w „Kolbianum” 207

PIOTR MATUSZAK OFMCONV

Symposium pastoralne w Łodzi-Łagiewnikach 210

MONIKA ADASZKIEWICZ

Symposium w „Kolbianum” 212

KAZIMIERZ MALINOWSKI OFMCONV

Europejski Kongres w obronie chrześcijan 216

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

Mariologia na Syberii

Kongres Mariologiczny w Irkucku 220

MONIKA ADASZKIEWICZ

Symposium na Ukrainie 222

RAFFAELE DI MURO OFMCONV

Symposium kolbiańskie 224

5. Z życia seminarium	225
------------------------------------	------------

6. Działalność naukowa w prowincjach	235
---	------------

7. Nasze publikacje	243
----------------------------------	------------

Zasady publikacji w czasopiśmie	248
--	------------

OD REDAKCJI

Trwamy w przeżywaniu, ogłoszonego przez papieża Franciszka, roku Miłosierdzia Bożego. Stąd też kolejny numer „Lignum vitae” na swoich stronach zaznacza to wydarzenie, poświęcając niniejszy rocznik tematowi teologii miłosierdzia Bożego w różnych jej aspektach i wymiarach.

BÓG, OJCIEC MIŁOSIERDZIA

Miłosierdzie - przymiot Boga - Miłości, ukazany światu w przesłaniu św. Faustyny Kowalskiej. Całości teologii Bożego miłosierdzia nie można zamknąć w jakimś jednym wymiarze Bożego działania. Miłosierdzie bowiem rozciąga się na całość Bożego działania w świecie, którego punktem kulminacyjnym jest misterium Jezusa Chrystusa i Jego paschalna droga przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie, by z ogromu Bożej miłości wydobyć miłosierdzie, jako szczególny wymiar pochylenia się Boga nad ludzką nędzą. Tajemnica Bożego miłosierdzia ukryta jest zatem w Chrystusie - odwiecznym słowie miłości, przez które Bóg przemówił w tych ostatecznych czasach.

Ten rok ma nam zatem przypomnieć, że miłosierdzie Boga nie ogranicza się tylko do grzeszności człowieka, lecz jest szeroko pojętym aktem miłości, który obejmuje swoim zasięgiem wszystkie dziedziny ludzkiej egzystencji.

NOWY DZIAŁ

Wraz z tym numerem „Lignum vitae” został w strukturę pisma wprowadzony nowy dział: *Franciszkanie „tam” i „tu”*. Tytuł tego działu wskazuje na wielowymiarowość idei franciszkańskiej. „Tam” odnosi się do bogatej tradycji franciszkańskiej, którą liczy się już na ponad 800 lat. „Tam” to także przestrzeń świata objęta przez zakon franciszkański.

Dziś już nie ma kontynentu, na którym nie byłoby czarnego habitu opasanego białym sznurem franciszkańskiego ubóstwa i radości. „Tu” odnosi się do naszej polskiej teraźniejszości, gdzie duch franciszkański rozbrzmiewa w harmonijnym trio polskich prowincji Braci Mniejszych Konwentalnych.

Ten dział otworzy list Generała Zakonu napisany w przeddzień beatyfikacji franciszkańskich męczenników z Peru, o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego, których beatyfikację przeżywaliśmy 5 grudnia ubiegłego roku. Śmierć męczeńska tych dwóch współbraci stała się dla o. Generała tłem dla ukazania szerszego kontekstu dla teologii męczeństwa i dramatu prześladowania chrześcijan w różnych stronach świata.

AKTUALNE SPRAWY

Redakcja zdaje sobie sprawę, że jednym z walorów każdego periodyku jest przydzielona mu przez MNiSW punktacja. Stąd też nieustannie zabiegamy o przyznanie naszemu rocznikowi punktacji. Wymaga to jednak spełnienia odpowiednich wymogów, za które są przydzielane „małe punkty”, które w sumie tworzą właściwą punktację pisma. Wszystko to wymaga nakładu czasu, sił i zaangażowania wielu osób: autorów i recenzentów, którzy powinni reprezentować różne środowiska naukowe, krajowe i zagraniczne. Mamy jednak nadzieję, że w ciągu najbliższych 2 lat nasz rocznik będzie mógł się poszczycić jakimiś punktami.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Przyszły rok (2017) stawia przed nami nowe zadania. Ten rok będzie w naszym zakonie przeżywany pod znakiem 100. rocznicy założenia, 16 października 1917 r. w Rzymie, Rycerstwa Niepokalanej. Równolegle z tą rocznicą swoje 100-lecie obchodzą objawienia NMP w Fatimie. Ścisłe z powstaniem Rycerstwa Niepokalanej związana jest działalność masonerii (300. rocznica powstania), która swoimi wystąpieniami przeciw Kościołowi przyczyniła się do zrodzenia się w sercu św. Maksymiliana Kolbego idei oddania wszystkiego pod opiekę Maryi Niepokalanej.

Nasz zakon w tym roku będzie również obchodził 800. rocznicę urodzin wielkiego syna św. Franciszka z Asyżu – św. Bonawentury z Ba-

gnoreggio. Wszystkie te wielkie rocznice są okazją, by podjąć te wciąż aktualne tematy w kontekście naszych czasów.

Nieustannie ponawiamy apel do wszystkich ludzi, którzy nie boją się „ból myślenia” i wyrażania własnych idei słowem pisany, by zaangażowali się w tworzenie naszego rocznika. Stąd też zapraszamy do współpracy, zarówno osoby konsekrowane, księży diecezjalnych, jak i osoby świeckie, by w ten sposób każdy na miarę swoich możliwości wносił swój mały wkład w rozwój polskiej myśli teologicznej.

Piotr Matuszak OFMConv, *rektor*
Jerzy Szyran OFMConv, *redaktor*

*Lignum vi***T***ae*

17

2016

1. Temat numeru

Miłosierdzie Boże



MICHAŁ BARANOWSKI OFMConv*

POZNAŃ

O Bogu miłosiernym i „nie miłosiernym” w Księdze Powtórzonego Prawa

Obchodzony jubileuszowy „Rok Miłosierdzia” skłania, by tematykę miłosierdzia studiować w całości Bożego objawienia przekazanego w Piśmie świętym. Jednak w przypadku lektury starotestamentalnych tekstów, a zatem także w przypadku Księgi Powtórzonego Prawa¹, napotykamy często na obraz Boga „zapalczego w gniewie”, grożącego śmiercią, żądającego kary śmierci, a zatem jest to wizerunek Boga „nie miłosiernego”. Dla współczesnych czytelników Starego Testamentu, zwłaszcza chrześcijan, są to teksty szczególnie trudne do zaakceptowa-

* **MICHAŁ BARANOWSKI OFMConv** (ur. 04.02.1964). Doktor teologii biblijnej. Członek Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Wykładowca egzegezy Pisma świętego i teologii biblijnej w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor książki „Świadkowie wiary. Stary Testament” (Niepokalanów 2009), kilkunastu artykułów naukowych i około stu artykułów popularno-naukowych. Jest jednym z tłumaczy dzieła: L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki słownik hebrajsko-polski i aramejsko-polski Starego Testamentu*, red. nauk. wyd. pol. P. Dec, t. I-II, Warszawa 2008.

¹ Księga Powtórzonego Prawa zawiera mowy Mojżesza do ludu Izraela, zgromadzonego na stepach Moabu, po wschodniej stronie Jordanu, pod koniec wędrówki z Egiptu do Ziemi Obiecanej. W charakterystyczny, „homiletyczny” sposób, Mojżesz przypomina zbawcze wydarzenia związane z wyjściem Izraela z niewoli egipskiej i zawarciem przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem na Synaju oraz podczas dalszej wędrówki do ziemi Kanaan. To wspomnienie zawiera także, analogicznie do relacji Księgi Wyjścia 20-23, przekazanie prawa Dekalogu (Pwt 5,1-22) i obszernego zbioru prawa, zwanego Kodeksem Deuteronomicznym (Pwt 12-26). Rozpoczyna się on ogólnym zaleceniem: „Takie są prawa i nakazy, których będziecie przestrzegać w kraju, który wam dał Pan, Bóg przodków waszych, w posiadanie po wszystkie dni waszego życia na ziemi” (Pwt 12,1). Z przypomnieniem wiąże się usilna zachęta do wiernego zachowywania przymierza i przestroga przed jego złamaniem, zarówno w przedstawianiu poszczególnych praw, jak też na zakończenie zbioru (Pwt 27-28).

nia. Z myślą zatem o nich, w tym studium chcę przeanalizować nie tylko teksty nazywające Boga „miłosiernym”, co będzie głównym przedmiotem studium, lecz również takie, w których napotykamy to drugie oblicze Boga.

Podstawowymi hebrajskimi terminami, tłumaczonymi na język polski przez „miłosierdzie”, są *rachamim* i *chesed*. W Księdze Powtórzonego Prawa pierwszy z tych terminów występuje tylko raz (13,18), natomiast drugi termin – trzy razy (5,10; 7,9; 12)². Wszystkie odnoszą się do Boga. O Nim mówi się również, że jest „miłosierny” (przymiotnik *rachum* w Pwt 4,31) albo że „okazuje miłosierdzie” (czasownik *richam* w Pwt 13,18; 30,3). Przeanalizuję określenia Boga, w których te terminy zostały użyte, jak też kontekst tych wypowiedzi.

1. „ABY PAN (...) OKAZAŁ LITOŚĆ I MIŁOSIERDZIE” (PWT 13,18)

Ten zapis dotyczący aktu Bożego miłosierdzia znajduje się w zbiorze przepisów prawnych Księgi Powtórzonego Prawa, zwanym Kodeksem Deuteronomicznym (Pwt 12-26), a mianowicie w Pwt 13,13-19, w ramach zbioru wypowiedzi, poświęconego tematyce bałwochwalstwa³:

13Jeśli usłyszysz w jednym z miast, które Pan, Bóg twój, daje ci na mieszkanie, 14że wyszli spośród ciebie ludzie przewrotni i uwodzą mieszkańców swego miasta, mówiąc: «Chodźmy, służmy obcym bogom!», których nie znacie - 15przeprowadzisz dochodzenia, zbadasz, spytasz, czy to prawda. Jeśli okaże się prawdą, że taką obrzydliwość popełniono pośród ciebie, 16mieszkańców tego miasta wybijesz ostrzem miecza, a samo miasto razem ze zwierzętami obłożysz klątwą. 17Cały swój łup zgromadzisz na środku placu i spalisz ogniem - miasto i cały łup jako ofiarę ku czci Pana, Boga twego. Zostanie ono wiecznym zwaliskiem, już go nie odbudujesz.

² Spotykamy się przy tym z różnym tłumaczeniem terminu *chesed* na język polski, na przykład Biblia Tysiąclecia (wyd. IV) tłumaczy w tych miejscach ten termin następująco: „łaska” (5,10), „miłość” (7,9), „miłosierdzie” (7,12).

³ W BT (wyd. IV) i w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu (Edycja św. Pawła, Częstochowa 2008) obejmuje on Pwt 13,2-19. Jedyńy współczesny polski komentarz do Pwt S. Łacha i komentarz włoskiej biblistki G. Papola czynią podobnie (Pwt 13,1-19). Por. S. Łach, *Księga Powtórzonego Prawa* (PŚST t. II, cz. 3), Poznań–Warszawa 1971, s. 180nn, G. Papola, *Deuteronomio* (Nuova Versione della Bibbia dai Testi Antichi 5), Alba 2011, s. 176nn. Natomiast S. Paganini widzi tu większą sekcję (Pwt 13,1-14,21. Por. S. Paganini, *Deuteronomio* (Libri Biblici Primo Testamento 5), Milano 2011, s. 239nn.

¹⁸Nie przylgnie do twojej ręki nic z rzeczy poddanych klątwie, aby Pan zaniechał zapalczywości swego gniewu, a okazał miłość i miłosierdzie, rozmnażając cię, jak przysiągł twym przodkom, ¹⁹jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, strzegąc poleceń, które ja ci dzisiaj nakazuję wykonywać, czyniąc to, co słuszne jest w oczach Pana, Boga twego.

Powyższy zapis prawny wiąże się tematycznie z poprzedzającymi go dwoma innymi (Pwt 13,2-6 i 13,7-12). Wszystkie trzy skierowane są do ludu Izraela, a dotyczą postępowania w przypadkach nakłaniania do kultu obcych bogów. W pierwszym jest to za sprawą „proroka” (w. 2), w drugim - kogoś z rodziny lub przyjaciół (w. 7), w trzecim są to mieszkańcy jednej z izraelskich miejscowości. Wszystkie trzy dotyczą zatem sytuacji, w których skłaniający do bałwochwalstwa należą do ludu Izraela. Te trzy przepisy sformułowane zostały w jednej z typowych form zapisów prawnych, zwanej „kazuistyczną”, która opisuje najpierw konkretną sytuację, a następnie podaje zalecenie postępowania. W Pwt 13,13-19 zapis składa się z dwóch części wprowadzonych w ten sposób, ale należących do tego samego opisywanego przypadku: ww. 13-15a i ww. 15b-19. W pierwszej części poleca się, że w sytuacji, kiedy lud Izraela „usłyszy”, a więc dojdzie do niego wiadomość, ktoś powiadomi, czy też złoży oskarżenie, że w jednym z miast Izraela niektórzy z mieszkańców⁴ nakłaniają innych do kultu obcych bóstw⁵, wtedy lud Izraela zobowiązany jest najpierw do zbadania tej wiadomości, czy jest ona zgodna z prawdą. Zasadniczo, każde postępowanie sądu zakłada takie sprawdzenie. W tym przypadku jest to wyraźnie podkreślone przez zapis i jego formę. Mamy bowiem połączenie trzech czasowników: „przeprowadzisz dochodzenia” (hebr. *dāraš*), „zbadasz” (*chāqar*) i „spytasz” (*šā'al*). Ponadto w tekście hebrajskim znajduje się wraz z nimi bezokolicznik koniugacji Hiphil czasownika *jāthab* („czynić dobrze”), który tłumaczymy przysłówkowo „dobrze, całkowicie”⁶. Takie zalecenie podano prawdopodobnie ze względu na powagę oskarżenia i bardzo ciężkie konsekwencje, jakie ponosi cała społeczność owego miasta. Jeśli

⁴ Zostali oni określani w tłumaczeniu BT jako „przewrotni”, a w Piśmie świętym Edycji św. Pawła jako „nikczemni”, co zgodne jest ze znaczeniem, jakie się przypisuje użytemu w hebrajskim tekście określeniu „synowie Beliala”. Por. L. Koehler, W. Baumgartner, J.J. Stamm, *Wielki Słownik Hebrajsko – Polski i Aramejsko – Polski*, (dalej jako: WSHPiAP), red. nauk. wyd. pol. P. Dec, t. I, Warszawa 2008, s. 127.

⁵ Pwt używa charakterystycznego określenia dla wszystkiego, co może zagrażać czystości wiary Izraela: *to'ebah* „ohyda, obrzydliwość”. Por. WSHPiAP, t. II, s. 639n.

⁶ Por. tamże, t. I, s. 386n.

bowiem ta pogłoska okaże się prawdą (w. 15b) - to założenie wprowadza drugą część prawnego zapisu - wtedy należy wszystkich mieszkańców takiego miasta zabić, a całe miasto - dobra materialne i zwierzęta obłożyć klątwą (hebr. *cherem*)⁷. Tekst w. 17 precyzuje, jak należy wykonać zapis „obłożenia klątwą”, czyli dokonać tego poprzez spalenie miasta i „łupu” (hebrajski termin używany na zdobyczne mienie), jak również wyjaśnia, że to spalenie jest formą poświęcenia tych dóbr jako ofiary dla Pana. Ponadto zapis zobowiązuje do tego, aby zniszczone miasto nigdy nie zostało odbudowane.

Następne zdanie (w. 18n) rozpoczyna się przestrożą, aby nikt nie przywłaszczył sobie czegoś z rzeczy obłożonych klątwą, bo tylko wtedy Pan „zaniecha zapalczywości swego gniewu” i „okaże litość i miłosierdzie”. Oba określenia ukazują Boga pełnego uczuć na sposób ludzki (antropomorfizm/antropopatyzm). W pierwszym użyto typowego hebrajskiego zwrotu *charon 'ap* (dosłownie „płomień nosa” = płonący gniew)⁸. Boży gniew jest znakiem dezaprobaty wobec grzechu niewierności mieszkańców owego miasta, zasługującego i otrzymującego surową karę, poprzez ręce swoich rodaków. Jeśli natomiast lud Izraela naruszy warunki wykonania kary („klątwy”), wtedy i on podlega Bożemu gniewowi. Zapowiedź przejścia od gniewu do miłosierdzia wskazuje, że dopełni się miara sprawiedliwości i wymierzonej kary⁹. Drugie określenie w tekście hebrajskim brzmi następująco: *wenātan-leka rachamim weri-chameka* (dosłownie „ofiaruje ci miłosierdzie i zmiłuje się nad tobą”). Składa się ono z dwóch zdań, w pierwszym z nich znalazł się rzeczownik *rachamim*, w drugim natomiast mamy czasownik *richam* (w koniugacji Piel). W ten sposób podkreślony został akt miłosierdzia ze strony Boga, jakkolwiek jest on uwarunkowany posłuszeństwem poleceniu rzetelnego wykonania tego, co było związane z klątwą. Wyrazem Bożego miłosierdzia – kontynuuje zapowiedź - będzie wzrost liczby ludności Izraela, zgodnie z przysięgą daną przodkom. W kontekście dokonanej zagłady mieszkańców brzmi to obietnicą kontynuacji i reparacji życia społeczności Izraela. W szerszym kontekście łączy się z obietnicami Boga danymi patriarchom, a potem ludowi Izraela, z którym Bóg związał się

⁷ Z prawem „klątwy” spotykamy się przede wszystkim w Księdze Jozuego w opisie zdobywania Kanaanu, ale tam dotyczy ono pogańskich miast i społeczności (por. Joz 6-7).

⁸ Por. WSHPiAP, t. I, s. 333. Ten zwrot tylko raz pojawia się w Pwt. Por. A. Even-Schoschan, *A New Concordance of the Bible*, Jerusalem 1990, s. 399n.

⁹ Por. X. Leon-Dufour, *Gniew*, w: *Słownik teologii biblijnej*, X. Leon-Dufour (red.), Poznań 1990, s. 288n.

przymierzem. Także w Pwt 30,1-5, gdzie znajdujemy drugi raz w tej księdze czasownik *richam* (w. 3), jednym z głównych wyrazów Bożego miłosierdzia jest pomnożenie liczby ludu Izraela (w. 5). Z tym, że tamta zapowiedź dotyczy powrotu Izraela z wygnania pośród narodów do kraju przodków.

2. „ODWRÓCI PAN, BÓG TWÓJ, TWOJE WYGNANIE I ZLITUJE SIĘ NAD TOBĄ” (PWT 30,3)

Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na początek 30. rozdziału Księgi Powtórzonego Prawa (ww. 1-3), ponieważ w jego tłumaczeniu mamy istotne warianty, które wpływają na interpretację perykopy, także w odniesieniu do rozumienia miłosierdzia Boga. Tekst hebrajski rozpoczyna się w Pwt 30,1 zwrotem *wēhājāh kī + jiqtol*, wprowadzając zdanie warunkowe, natomiast już od w. 1b, a potem w ww. 2-3 mamy formy *wēqatalī*, spośród których jedna wprowadzałaby zdanie nadrzędne. W tłumaczeniach Septuaginty i Wulgaty w ww. 1b-3 mamy czasowniki trybu orzekającego w czasie przeszłym. We współczesnych tłumaczeniach można zauważyć dwa warianty.

Biblia Tysiąclecia (wyd. IV)	G. Papola ¹⁰
<p>¹Kiedy się spełnią dla ciebie wszystkie te słowa: błogosławieństwo i przekleństwo, które ci obwieściłem; jeśli rozważysz je w swym sercu, będąc między wszystkimi narodami, do których Pan, Bóg twój, cię wypędzi - ²jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy: ³odwróci też i Pan, Bóg twój, twoje wygnanie i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów,</p>	<p>¹Kiedy się spełnią na tobie wszystkie te słowa: błogosławieństwo i przekleństwo, które położyłem przed tobą; rozważysz [je] w tobie, [żyjąc] między wszystkimi narodami, do których Pan, twój Bóg, cię wypędził - ²wrócisz do Pana, twego Boga i będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy: ³Pan, twój Bóg, zmieni twój los, zlituje się nad tobą, powróci i zgromadzi cię spośród wszystkich narodów, gdzie cię Pan, twój Bóg, rozproszył...</p>

¹⁰ Tłumaczenie z języka włoskiego własne.

<p><i>gdzie cię Pan, Bóg twój, rozproszył.⁴ Choćby twoi wygnańcy byli na krańcach nieba, zgromadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, i stamtąd cię zabierze.⁵ Sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą przodkowie twoi otrzymali w posiadanie, abyś ją odzyskał; uczyni cię szczęśliwym i rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków”.</i></p>	
---	--

Tłumaczenie Biblii Tysiąclecia reprezentuje wariant powszechny w polskich tłumaczeniach i obcojęzycznych, według którego ww. 1-2 stanowią zdanie podrzędne warunkowe, a dopiero od w. 3 rozpoczyna się zdanie nadrzędne. Za taką decyzją przemawia bardziej interpretacja tekstu niż filologia. Tłumaczenie G. Papola to przykład drugiego wariantu, w którym daje się pierwszeństwo konstrukcji literackiej, i w konsekwencji zapis „warunku” ogranicza się do w. 1a¹¹. Zauważamy, że teoretycznie można by zaproponować jeszcze dwa warianty podziału zdania warunkowego: jeden, w którym opis warunku obejmowałby cały w. 1, a drugi - ww. 1-2a.

Jakie to ma konsekwencje dla interpretacji tego tekstu? Otóż pierwszy wariant, dokonując swojego wyboru, reprezentuje pogląd zgodny z powszechnie uznaną teologią Deuteronomisty, że warunkiem wybawienia Izraela (czyli okazania mu miłosierdzia), jest jego nawrócenie do Boga (w. 2), poprzedzone rozważeniem słów i wydarzeń, które miały miejsce, a które były zapowiedziane przez Pana za pośrednictwem Mojżesza w formie błogosławieństwa i przekleństwa (w. 1. Por. Pwt 28). To nawrócenie wyraża się w zachowywaniu Bożych przykazań i nauki. A wybawienie to powrót z wygnania, odzyskanie ziemi, zapewnienie szczęścia, wzrost liczebny. Według drugiego wariantu warunkiem jest „wypełnienie się” zapowiedzianych słów. Gdy to nastąpi, dokona się odnowa, a w konsekwencji dojdzie do nawrócenia Izraela, powrotu z wygnania itd.

Akt miłosierdzia okazany Izraelowi ze strony Boga [„Pan (...) zlituje się nad tobą”] pojawia się wraz ze zbawczym działaniem Boga. W pierwszym wariancie jest to w odpowiedzi na nawrócenie Izraela, które jawi się tutaj jako decydujące. Można zatem sądzić, że miłosierdzie Boga

¹¹ Por. G. Papola, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 328nn.

wpływa na Jego decyzję, by pozytywnie ocenić zmianę postępowania i zakończyć wymierzoną Izraelowi karę, sprowadzając go z wygnania. W takim razie w tym tłumaczeniu nie powinno się mówić o „spełnieniu” zapowiedzi, lecz raczej tak, jak przetłumaczył S. Paganini, że one „dotarły” ponownie do serc i umysłu Izraela, prowadząc go do nawrócenia¹². W drugim wariantcie decydującym momentem o zmianie sytuacji Izraela jest spełnienie się zapowiedzianych słów „przekleństwa”, które określiło karę Izraela za niewierność. Ta kara była czasowa, ponieważ Bóg jest wierny zawartemu przymierzui i nie odrzuca swego ludu na zawsze. Wtedy nastąpi wewnętrzna przemiana („w swoim sercu”, w. 1b) i nawrócenie wyrażające się zewnętrznie poprzez zachowywanie prawa Bożego. Wtedy nastąpi odnowienie relacji Izraela z Panem. A Bóg ze swej strony - i to będzie aktem Jego miłosierdzia - odmieni los Izraela i zapewni mu powrót z wygnania.

3. „MIŁOSIERNYM BOGIEM JEST PAN, TWÓJ BÓG” (PWT 4,31)

Perykopa Pwt 4,25-31¹³, w której występuje to określenie Boga, brzmi następująco¹⁴:

²⁵Gdy wydasz na świat synów i wnuków, i dożyjecie starości w tym kraju, a sprzeniewierzycie się i uczynicie sobie posągi, podobiznę czegokolwiek, czyniąc to, co jest złe w oczach Pana, twojego Boga, drażniąc Go: ²⁶biorę dziś niebo i ziemię przeciwko wam na świadków, że prędko zostaniecie wytraceni z powierzchni ziemi, do której idziecie przez Jordan, aby ją posiąść. Niedługo bawić będziecie na niej, gdyż na pewno zostaniecie wytępieni. ²⁷Rozproszy was Pan między narodami i mało z was zostanie wśród obcych ludów, do-

¹² „E sarà, quando arriveranno contro di te tutte queste parole...”. Por. S. Paganini, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 397.

¹³ Przyjmuję tutaj wewnętrzny podział Pwt 4 na mniejsze sekcje. Por. BT (wyd. IV) i Pismo święte Edycji św. Pawła. Komentarze włoskie sugerują większą sekcję (ww. 9-31), Por. S. Paganini, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 134n; G. Papola, *Deuteronomio...*, dz.cyt., s. 78nn. Inne komentarze do Pwt nie wprowadzają wewnętrznego podziału, Por. S. Łach, *Księga Powtórzonego Prawa...*, dz.cyt., s. 114nn; L. Perlitt, *Deuteronomium* /1. Teilband: Deuteronomium 1-6*/ (BKAT Band V/1), Neukirchen 2013, s. 279nn; E. Otto, *Deuteronomium 1-11* /1. Teilband: Deuteronomium 1,1 – 4,43/ (HThKAT), Freiburg - Basel - Wien 2012, s. 518nn.

¹⁴ W tłumaczeniu posługuję się BT (wyd. IV), z tym że nie dokonuję ujednolicenia zaimków dzierżawczych 2 osoby liczby pojedynczej do 2 osoby liczby mnogiej, lecz zachowuję je zgodnie z tekstem Biblii Hebrajskiej.

*kąd was Pan uprowadzi do niewoli. ²⁸Będziecie tam służyli obcym bogom: dziełom ludzkich rąk z drzewa i z kamienia, które nie widzą, nie słyszą, nie jedzą i nie czują. ²⁹Wtedy będziecie szukali Pana, twojego Boga, i znajdziesz Go, jeżeli będziesz do Niego dążył z całego serca i z całej duszy. ³⁰W swym utrapieniu, gdy wszystko to cię spotka, w ostatnich dniach nawrócisz się do Pana, twojego Boga, i będziesz słuchać Jego głosu. ³¹Gdyż **miłosiernym Bogiem jest Pan, twój Bóg, nie opuści cię, nie zgładzi i nie zapomni o przymierzu, które poprzedził twoim przodkom.***

Powyższa perykopa stanowi fragment pierwszej mowy Mojżesza, a bliższym jej kontekstem jest ostatnia część tego przemówienia w Pwt 4,1-40. Mojżesz zwraca się w niej do Izraela (zob. w. 1), co też uzasadnia obecność form 2 osoby liczby pojedynczej, a jako że jest to nazwa ludu, zrozumiałe jest używanie także form 2 osoby liczby mnogiej¹⁵.

„Twój Bóg” jest to typowa formuła na określenie relacji między Bogiem a Izraelem w kontekście przymierza, które Bóg zawarł z nim na Synaju. Skoro jednak na zakończenie Mojżesz mówi, że przymierze (*berith*) zostało zawarte z „przodkami” (w. 31) tych, do których skierowana jest wypowiedź, to chce w ten sposób wskazać na społeczność Izraela, która nie była uczestnikiem synajskiego wydarzenia, a do której to Mojżesz przemawiał pod koniec swego życia, na stepach Moabu. Według w. 25 wypowiedź Mojżesza dotyczy samych słuchaczy oraz ich „synów i wnuków”, których doczekają się w swej starości. Mojżesz ostrzega, że w przypadku wykonania i kultu jakichś wizerunków, a więc niewierności przymierzu z Bogiem Jahwe, zostaną oni pozbawieni Ziemi Obiecanej (w. 26), a Pan rozproszy ich pośród narodów i tylko mała ich liczba ocala (w. 27). Temat bałwochwalstwa jest istotny także dla poprzedzającego fragmentu Pwt 4,1-24. Mojżesz, zachęcając do zachowywania Bożych praw i nakazów, wspominał najpierw, jak Pan wyniszczył tych, którzy oddali cześć Baalowi z Peor (w. 3n). Następnie wspominając, że Bóg, objawiając się Izraelowi na Synaju, nie uczynił tego w widzialnej postaci, Mojżesz przestrzegł przed wykonaniem rzeźby przedstawiającej mężczyznę lub kobietę, czy jakiegokolwiek zwierzę, jak również by nie oddawać czci ciałom niebieskim (ww. 16-19).

Mojżesz ostrzega, a właściwie jest to zapowiedź, że na obczyźnie, w niewoli, będą służyć obcym bogom, a więc ich bałwochwalstwo będzie

¹⁵ W badaniach Pwt był wprowadzie okres intensywnej dyskusji wobec hipotezy rozróżnienia redakcji Pwt w oparciu o używanie liczby pojedynczej albo mnogiej, ale ostatecznie nie zyskała ona powszechnej aprobaty.

przez jakiś czas kontynuowane (w. 28). Dopiero po jakimś czasie zaczną szukać Pana (w. 29), a „w ostatnich dniach” nastąpi ich nawrócenie (w. 30). Hebrajskie określenie o znaczeniu czasowym: *be'acharith hajjämim* może być przetłumaczone w znaczeniu eschatologicznym jako „na koniec dni” czy też „w ostatnich dniach”. Ale też może mieć znaczenie nie-eschatologiczne np. „w przyszłych czasach”¹⁶. Pierwsza część wypowiedzi Mojżesza (ww. 25-26) raczej sugeruje to drugie znaczenie, gdyż wydaje się dotyczyć losu jego słuchaczy i ich bliskich potomków. Dalsza część, zapowiadająca niewolę i życie na obczyźnie (ww. 27-28), wskazuje na odległą przyszłość. To zatem decyduje o przeważającej wśród biblistów eschatologicznej interpretacji tego zwrotu. W kontekście jednak deuteronomistycznej teologii dziejów, bardzo wyraźnie widocznej w księdze Sędziów, wskazującej na wielokrotnie powtarzający się cykl: niewierność Izraela – kara – nawrócenie – przebaczenie i wybawienie, wydaje się słuszne, by wspomniane sformułowanie przyjmować w nie-eschatologicznym znaczeniu. Ma to też znaczenie dla określenia aktu Bożego miłosierdzia.

Spójrzmy teraz na interesujące nas określenie Boga (w. 31). Przymiotnik *rachum* (miłosierny, kochający czule) charakteryzuje Boga Jahwe. Tylko w tym miejscu i w Ps 78,38 występuje sam. Natomiast w kilku miejscach łączy się z przymiotnikiem *channun* (łaskawy, litościwy). Bardzo charakterystyczny jest opis w Wj 34,6b: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny (*rachum*) i litościwy (*channun*), cierpliwy (*'erek 'appaim*)¹⁷, bogaty w łaskę i wierność (*rab chesed we'emet*)”. Znajdujemy w tym tekście zestawienie podstawowych określeń miłosiernej miłości Boga.

Miłosierdzie Boga objawi się poprzez to, iż On „nie opuści” swego ludu, „nie zgładzi” go i „nie zapomni o przymierzu”, które z nim zawarł. Kontekst pokazuje, że miałyby do tego prawo. Mojżesz przestrzega bowiem, aby ten lud, który wejdzie do Ziemi Obiecanej, nie odstąpił w przyszłości od Jahwe i nie oddał się bałwochwalczym kultom, czyniąc posągi i podobizny (w. 25). Za taki czyn spotka ich Boża kara, utracą ziemię, zostaną uprowadzeni do niewoli, rozproszeni pośród narodów. Gdy jednak odwrócą się od obcych bogów i będą szukać, i zwrócą się ku Panu, wtedy On – jakkolwiek nie musiałyby – wspomni na przymierze

¹⁶ Por. WSHPIAP, t. I, s. 36. Słownik sugeruje nie-eschatologiczne znaczenie tego zwrotu w Pwt 4,30.

¹⁷ Cierpliwy albo pobłażliwy. W języku hebrajskim mamy idiom, który trudno dosłownie tłumaczyć. Można zauważyć, że stanowi on przeciwstawienie do „zapalczywy w gniewie, popędliwy” (*charon 'ap*).

i pozwoli się znaleźć. W „eschatologicznej” interpretacji okazanie miłosierdzia Bożego przypadałoby dopiero na „ostatnie dni” Izraela. W perspektywie przyszłości „nie-eschatologicznej” zapowiada ono akt Bożego miłosierdzia w każdym przypadku skruchy i nawrócenia się Ludu Wybranego do swego Boga.

Charakteryzując opisany w Pwt 4,25-31 akt miłosierdzia Boga, stwierdzamy, że przejawia się on w możliwości przebaczenia Izraelowi największego z grzechów, jakim jest bałwochwalstwo. Nie następuje to jednak w tym przypadku od razu po przewinieniu, ale dopiero po wymierzeniu surowej kary i pod warunkiem, że lud odstąpi od bałwochwalstwa, zwróci się na nowo ku Bogu (nawrócenie) i będzie Go szukał „z całego serca i z całej duszy”. Współbrzmi to z podstawowym przykazaniem: „Będziesz miłował Pana Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6,5). Jak też oczywiście z akcentem położonym na prymat Boga i na jedyność Jego kultu, który jest charakterystyczny dla nauczania Księgi Powtórzonego Prawa.

4. CHESSED BOGA (PWT 5,10; 7,9.12)

Termin *chesed* trzy razy pojawia się w Księdze Powtórzonego Prawa. W tekście Septuaginty odpowiada mu grecki termin *ἔλεος*, a Wulgata trzy razy tłumaczy jako *miser cordia*. Biblia Tysiąclecia (wyd. IV) w swoim tłumaczeniu za każdym razem proponuje inny polski termin: „łaska” (5,10), „miłość” (7,9) i „miłosierdzie” (7,12). Zobaczmy bliżej teksty, w których się one znajdują, a są to odpowiednio perykopy Pwt 5,1-22 i 7,7-16, które znajdują się w części Księgi Powtórzonego Prawa zawierającej drugą mowę Mojżesza (Pwt 4,44-11,32)¹⁸.

4.1. Pwt 5,1-22

Pierwsza z nich, a więc Pwt 5,1-22, to deuteronomistyczny tekst Dekalogu. Termin *chesed* znajduje się w w. 10, który stanowi całość z poprzedzającym go w. 9b. W Biblii Tysiąclecia brzmią one następująco:

⁹(...)Bo ja jestem Pan, Bóg twój, Bóg zazdrosny, karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i czwartym pokoleniu - tych, któ-

¹⁸ Wstęp tej części (Pwt 4,44-49), analogicznie do wprowadzenia na początku księgi, do pierwszej mowy Mojżesza (Pwt 1,1-5), podaje tradycję nauczania Mojżesza i proklamacji prawa, jakie miało miejsce pod koniec pobytu na pustyni, na terenie na wschód od Jordanu, w krainie Sichona, króla Amorytów, i Oga, króla Baszanu, pokonanych przez Izraelitów.

rzy Mnie nienawidzą, ^{10a} który **okazuje łaskę** w tysiącnym pokoleniu tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

Ta wypowiedź pojawia się po przykazaniu zakazującym czci obcych bogów, wykonywania wizerunków jakichkolwiek stworzeń i oddawania im czci (ww. 7-9a). Tekst hebrajski jest całkowicie zgodny z jego wersją w Księdze Wyjścia (por. 20,5b-6). Jedynie w tym miejscu Dekalogu, w kontekście zakazu bałwochwalstwa, pojawia się formuła „autoprezentacji” Boga (zwrot „Ja jestem...”). Obejmuje ona serię określeń przedstawiających Boga. Na początku podaje Jego imię Jahwe (Pan), po nim następuje określenie „Bóg twój”. Wprawdzie obecne także w Wj 20,5, ale bardzo charakterystyczne stało się dla stylu Księgi Powtórzonego Prawa. Wyraża szczególny związek Boga z Izraelem na mocy synajskiego przymierza.

Następne określenie to „Bóg zazdrosny” (*’el qannā’*). Występuje ono tylko 6 razy w Biblii, trzy razy w Pwt (poza tym tekstem jeszcze w 4,24 i 6,15) i trzy razy w Księdze Wyjścia (oprócz Wj 20,5, czyli tekstu Dekalogu, jeszcze tylko w Wj 34,14 – 2 razy, i w tym raz zamiast *’el* poprzedza go imię Boże Jahwe). G. Papola uważa, że w Pwt 5,10 wyraża ono bolesne uczucie oblubieńca, który czuje się zdradzony i zraniony w swej miłości przez oblubienicę, i pozbawiony należnej mu miłości i czci z jej strony, na rzecz „rywala”¹⁹. Czy takie znaczenie terminu *qannā’* jest możliwe w odniesieniu do relacji Boga wobec Izraela? Z pewnością tak, ponieważ Biblia często przypisuje ludzkie uczucia Bogu, a od proroka Ozeasza mamy biblijne świadectwo opisywania przymierza między Bogiem a Izraelem w terminach małżeńskiego związku, przy czym – co jest bliskie kontekstowi Dekalogu – także u Ozeasza wspomina się grzech bałwochwalstwa określony tam jako niewierność małżeńska (por. Oz 1-3). Przeciw takiej zawężonej interpretacji jest S. Paganini, który zauważa, że termin *qannā’* nie pojawia się nigdy w Biblii w kontekście relacji mężczyzna-kobieta²⁰. Słownictwo wywodzące się od trójgłoskowej osnowy *qn’* obejmuje gamę uczuć, oprócz zazdrości i zawiści, także gniew i złość, ale także gorliwość i żarliwość miłości, zatem to określenie Boga podkreśla Jego ogromną uczuciowość, która może wyrażać się w wielkim gniewie, ale i we wspańiałych czynach miłości i miłosierdzia²¹.

¹⁹ Por. G. Papola, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 100.

²⁰ Por. S. Paganini, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s.173.

²¹ Tamże.

Za grzech bałwochwalstwa zostaje wyznaczona surowa kara, obejmująca nie tylko samych winnych, ale też ich potomstwo „do trzeciego i czwartego pokolenia” (por. Wj 34,7; Lb 14,18), z podkreśleniem, że dotyczy to tych, którzy „nienawidzą Boga”. Ale wraz z tym oświadczeniem mamy proklamację przedstawiającą dobroć Boga. Pan „okazuje” (hebrajski czasownik *ʾasah* dosłownie znaczy „robić, czynić”) łaskę wobec tych, którzy Go miłują (czasownik *ʾāhab*) i zachowują (czasownik *šāmar*) Jego przykazania. Zestawienie razem tych dwóch oczekiwanych postaw, miłości Boga i zachowania Jego przykazań, jest charakterystyczne dla teologii Deuteronomisty (por. Pwt 11,1; 13. 22; 19,9; 30,16; 20)²². W obietnicy Pwt 5,10 łaskawość (*chesed*) Boga sięga tysięcznego pokolenia (por. Wj 34,7), a więc – przyjmując symboliczne znaczenie liczby „tysiąc” – życzliwość Boga obejmuje wszystkie pokolenia ludu Izraela²³. Też z podkreśleniem, że dotyczy ona wiernych Bogu. Jest zatem nieskończenie hojniejsza niż Jego karzący gniew, który trwa tylko w krótkim czasie i dotyka mały krąg społeczności. W ten sposób manifestuje się wierność Boga. Z całości zaś wypowiedzi otrzymujemy obraz Boga, który w swoim działaniu jest sprawiedliwy (kara dla występnych, nagroda dla wiernych), z tym że miara łaski jest nieskończenie większa od miary kary.

4.2. Pwt 7,7-16

Dwa razy termin *chesed* użyty został w Pwt 7,7-16²⁴. Ta perykopa rozpoczyna się wymownym stwierdzeniem, że Bóg wybrał Izraela spo-

²² W wielu innych tekstach zaleca wypełnianie Bożych poleceń, praw i nakazów, a w tym powszechnie znanym tekście wzywającym Izraela do miłości Boga: „Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6,5. Por. 10,12). Bóg rzeczywiście jest „zazdrosny” o miłość Izraela, dlatego sprawdza jego miłość przez „próbę” bałwochwalstwa (zob. Pwt 13,4).

²³ Zestawienie kary i łaskawości oraz charakterystyczne liczby (trzy i cztery, tysiąc) sugerują, że mamy do czynienia z potocznym powiedzeniem. Znajdujemy je także poza Dekalogiem. Wobec Mojżesza, który ponownie otrzymał kamienne tablice Przymierza, Pan wypowiedział następujące oświadczenie: „Jahwe (...) zachowujący swą łaskę w tysięczne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zyskający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,7).

²⁴ Według BT (wyd. IV) i Pisma świętego Edycji św. Pawła. Komentarze S. Łacha i G. Papola sugerują większą sekcję (cały rozdział siódmy). Por. S. Łach, *Księga Powtórzonego Prawa...*, dz. cyt., s. 147nn; G. Papola, *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 120nn. Natomiast S. Paganini dzieli Pwt na dwie części (ww. 1-11 i 12-26). Por. S. Paganini *Deuteronomio...*, dz. cyt., s. 195nn.

śródo wszystkich narodów nie dla jego liczebności, to jest potęgi i znaczenia, ale dlatego, że umiłował ten naród i związał się przysięgą z jego przodkami (ww. 7-8a). Hebrajski czasownik *bāchar* najczęściej, bo aż 31 razy, pojawia się właśnie w Księdze Powtórzonego Prawa²⁵. Tematyka „wybrania Izraela” jest charakterystyczna dla teologii deuteronomistycznej. Wybranie spośród narodów oznacza szczególne związanie się Boga z ludem Izraelem. Nasz tekst wyjaśnia, że decyzja Boża uwarunkowana była dobrowolnym aktem Boga, i pięknie uwydatnia, że było to dzieło Bożej miłości oraz zobowiązania podjętego wobec przodków. Krótkie przypomnienie wybawienia z niewoli egipskiej (w. 8b) wyraźnie wskazuje i potwierdza, że „łaska wybrania” okazała się szczególnie w tym dziele zbawczym uwieńczonym aktem przymierza zawartego na Synaju. Zatem gdy mówi się o przysiędze danej przodkom, to Deuteronomista ma tu na myśli obietnice dane przez Boga patriarchom Izraela, Abrahamowi i jego potomkom, którzy dali początek narodowi izraelskiemu.

W oparciu o ten zbawczy akt wzywa się do „uznania” Jahwe jako Boga tego ludu. Ta deklaracja składa się z serii określeń przedstawiających i charakteryzujących Boga. Rozpoczyna się od imienia Bożego i - już nam znanego - określenia „Bóg twój”. Następnie znajdujemy określenie „Bóg wierny” (*ha’el hanne’eman*). Forma przymiotnika pochodzi od czasownika *’mn* w koniugacji Nifal - „być stałym, pewnym, wiernym”²⁶. Rzadko w Biblii mówi się o Bogu, że jest wierny; poza tym miejscem w Pwt, można wskazać Iz 49,7²⁷. W naszym tekście to określenie otrzymuje wyjaśnienie: „zachowujący (*šōmer*) przymierze (*berith*) i miłość (*chesed*) do tysięcznego pokolenia”. Wiemy już, że „do tysięcznego pokolenia” znaczy „na zawsze”, póki trwa ten naród. Czasownik *šamar* oznacza, że Bóg będzie „zachowywał”, a jednocześnie pilnował i troszczył się o przymierze²⁸. Zwrot „zachowywać przymierze” występuje wielokrotnie w Biblii, ale w odniesieniu do Boga użyty został poza naszym miejscem jeszcze w tym samym tekście (w. 12) oraz w 1Krl 8,23; 2Krn 6,14; Ne 1,5; 9,32; Dn 9,4, przy czym we wszystkich tych tekstach,

²⁵ Por. Even-Schoschan, *A New Concordance...*, dz. cyt., s. 163n. Dla porównania, w pozostałych księgach Pięcioksięgu ten czasownik występuje łącznie tylko siedem razy.

²⁶ Por. WSHPiAP, t. I, s. 62.

²⁷ Por. Even-Schoschan, *A New Concordance...*, dz. cyt., s. 83n.

²⁸ Por. WSHPiAP, t. II, s. 546nn.

wraz z przymierzem wymienia się *chesed*, tak jak w Pwt 7,9.12²⁹. Na przykład król Salomon modli się do Boga: „O Panie, Boże Izraela! Nie ma takiego Boga, jak Ty, ani w górze na niebie, ani w dole na ziemi, tak zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca, bo dotrzymałeś słowa Twemu słudze, Dawidowi, memu ojcu, w tym coś mu przyrzekł”. (1Krl 8,23n. Por. 2Krn 6,14-16a). Także w tej wypowiedzi zachowywanie przymierza i łaski wiąże się z wiernością przysiędze. W Ne 1,5 nie wspomina się o przysiędze, ale za to znajdziemy, że łaska Boga skierowana jest do tych, którzy Go miłują i zachowują Jego przykazania, a więc zostało użyte to samo określenie „adresatów” Bożego działania, które jest obecne w Pwt 5,10 i 7,9.

Seria określeń Boga kontynuuje w Pwt 7,10 podając, jak Bóg zachowuje się wobec tych, którzy Go nie miłują. Możemy się domyśleć, że nie tylko Go „nienawidzą”, lecz również nie zachowują Jego przykazań. Otóż Pan „odpłaca” (*mešallem*) każdemu z nich, „niszcząc go” (*ha’abīdō*). Hebrajski czasownik *šlm*, w koniugacji Piel, może oznaczać ogólnie „odpłacać” albo „wynagradzać”³⁰. Określa zatem formę zadośćuczynienia sprawiedliwości, przez powetowanie straty, spłaty długu czy wynagrodzenie za pracę albo poświęcenie. Stosowany jest także na określenie wymierzenia kary, „pomsty” na wrogach³¹ czy za nieprawości i grzechy.³² W Pwt 7,10 mamy doprecyzowanie „odpłaty” poprzez czasownik *’abad*, w koniugacji Hiphil, „wytępić”³³. Dodane jest jeszcze wyjaśnienie, że Pan „nie pozostawi (bezkarnie)” (BT) albo „nie będzie zwlekał” (Pismo święte Edycji św. Pawła)³⁴, i dokona tej odpłaty. Zwraca uwagę fakt, że w tym zapisie nie używa się sformułowania „do trzeciego i czwartego pokolenia”, a więc kara dotyczyłaby tylko samych winnych³⁵. Nauka

²⁹ Por. Even-Schoschan, *A New Concordance...*, dz. cyt., s. 1182nn. W tłumaczeniu BT (wyd. IV) nie zawsze jest to uwzględnione, ponieważ w Ne 1,5 i Dn 9,4 wymienia się tylko przymierze.

³⁰ Por. WSHPiAP, t. II, s. 510nn.

³¹ O odpłacie Boga wobec tych, którzy Go nienawidzą, mówi nasz tekst, a także Pwt 32,41, z tym, że tam, w tzw. Hymnie Mojżesza, dotyczy to wrogów Izraela i nie wspomina się o okazywaniu łaski.

³² WSHPiAP, t. II, s. 511.

³³ Por. WSHPiAP, t. I, s. 3n.

³⁴ Podstawowe znaczenie czasownika *’āchar* w koniugacji Piel to „zatrzymywać, zwlekać, wahać się”. Por. WSHPiAP, t. I, s. 34n.

³⁵ Tłumaczenie BT „odpłacając jemu samemu” wynika chyba bardziej z takiej interpretacji, niż z tekstu hebrajskiego (*ʾešallem-lo*).

o odpowiedzialności osobistej, a nie zbiorowej, jest wyraźnie określona w innym miejscu tej księgi: „Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech” (Pwt 24,16)³⁶.

Wezwanie do uznania Boga prowadzi do zalecenia zachowywania Jego praw i wypełniania ich. Za to lud Izraela będzie nagrodzony. Opis tej „nagrody” znajduje się w ww. 12-15. Rozpoczyna się on stwierdzeniem, w którym ponownie spotykamy razem terminy *berith* i *chesed*: *Za słuchanie tych nakazów i pilne ich wykonywanie będzie ci Pan, Bóg twój, dochowywał przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł przodkom twoim* (w. 12). Temat przymierza, które Bóg „poprzysiągł przodkom”, pojawił się już w badanych tekstach (por. Pwt 4,31). Tutaj kontynuuje, charakteryzując, w czym będzie się to wyrażało. Najpierw jest to wyrażone zwięźle: „Będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię” (w. 13a). Dalej następuje bardziej szczegółowy opis, w którym widoczne jest, że obiecane „błogosławieństwo” ściśle wiąże się z płodnością, zapewniając liczne potomstwo i stada, obfite plony i zbiory. Jest to zatem ten rodzaj błogosławieństwa, z którym spotykamy się w opowiadaniu o stworzeniu świata: „Tak stworzył Bóg wielkie potwory morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroiły wody, oraz wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, pobłogosławił je tymi słowami: «Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi»” (Rdz 1,21n. Por. także 1,28). Nie znaczy to, że inne narody będą pozbawione tego błogosławieństwa, ale dla ludu Izraela będzie ono „obfitsze”, nikt z nich ani żadne zwierzę z ich stad, nie doświadczy bezpłodności (por. Pwt 7,14). Izrael nie będzie doświadczał chorób ani plag podobnych do egipskich, ale Pan ześle je na tych, którzy go nienawidzą (por. w. 15). Obietnica w tym momencie nawiązuje do historycznego doświadczenia Izraela i kończy się zapowiedzią odpłaty dla nieprzyjaciół Izraela. Użycie tego samego czasownika „nienawidzić” w odniesieniu do Boga i Izraela, sugeruje, że wrogowie Izraela są też nieprzyjaciółmi Boga. Na mocy przymierza. Szczególna pozycja Izraela u Boga, względem innych narodów, jeszcze bardziej ujawnia się w następnym zdaniu: „Występisz wszystkie narody, które ci daje Pan, Bóg twój. Nie zlituje się twoje oko nad nimi, abyś nie służył ich bogom, gdyż stałoby się to wielkim si-

³⁶ Szersze omówienie tej kwestii w nauczaniu proroka Ezechiela (Ez 14,12nn; 18,1nn), który działał w pierwszej poł. VI w. przed Chr.

dłem” (w. 16). Polecenie to, w postaci tzw. „klątwy” (*cherem*), będzie przypomniane w czasie zdobywania Kanaanu (por. Joz 6-8).



Na podstawie przeprowadzonej analizy wybranych tekstów można na koniec podsumować w kilku punktach refleksję na podstawowy temat tego studium.

W Pwt przypisuje się Bogu, na sposób ludzki, gamę uczuć, od zazdrości i zawiści, gniewu i złości, aż po gorliwość i żarliwość miłości. Podkreśla się Jego ogromną uczuciowość, która może wyrażać się w wielkim gniewie, ale i we wspaniałych czynach miłości i miłosierdzia. W stosunku do Izraela gniew pojawia się w kontekście bardzo poważnego naruszenia przymierza, jakim jest grzech bałwochwalstwa, i podkreśla wielkość przewinienia. Za ten grzech nakładana jest kara śmierci, a w przypadku społeczności miejskiej także w specyficznej formie „klątwy” (*cherem*). Niekiedy kara obejmowała także potomków. Zapowiedź przejścia od gniewu do miłosierdzia wskazuje, że dopełniła się miara sprawiedliwości i wymierzonej kary. W ten sposób manifestuje się wierność Boga przymierzu z Izraelem. Bóg w swoim działaniu jest sprawiedliwy, karze występnych, a nagradza wiernych, z tym że miara Jego łaski jest nieskończenie większa od miary kary.

Akt miłosierdzia ze strony Boga, ogłoszony w kontekście proklamowanej albo wykonanej kary śmierci, jawi się jako obietnica kontynuacji i reparacji życia społeczności Izraela. Bóg pomnoży jego liczbę, zapewniając dalsze istnienie, a nawet wzmocnienie. W szerszym kontekście historii zbawienia łączy się zatem z obietnicami Boga danymi patriarchom, a potem ludowi Izraela, z którym Bóg związał się przymierzem.

Akt miłosierdzia, okazany Izraelowi ze strony Boga, pojawia się wraz ze zbawczym działaniem Boga, w odpowiedzi na nawrócenie Izraela, które jawi się tutaj jako decydujące. Łaskawość Boga i Jego wierność przymierzu wpływają na Jego decyzję, by pozytywnie ocenić zmianę postępowania i zakończyć wymierzoną Izraelowi karę.

Kara nakładana na lud Izraela jest czasowa, ponieważ Bóg jest wierny zawartemu przymierzu i nie odrzuca swego ludu na zawsze. Koniec kary umożliwia proces odnowy relacji Izraela z Panem. Najpierw jest to wewnętrzna przemiana („w swoim sercu”), potem nawrócenie wyrażające się zewnętrznie poprzez zachowywanie prawa Bożego.

Wtedy Bóg ze swej strony, i to jest aktem Jego miłosierdzia, odmienia los Izraela, na przykład zapewnia mu powrót z wygnania.

SOMMARIO

Il tema di misericordia è presente in tutta la Sacra Scrittura. Però nei testi anticotestamentari, tra cui anche nel libro del Deuteronomio, spesso incontriamo un'immagine di Dio „pieno d'ira”, che minaccia con la morte o chiede la pena di morte, e quindi è piuttosto l'immagine di Dio „non misericordioso”. Tale immagine è difficile da apprendere per i lettori odierni, sia cristiani che non. Perciò in questo studio volevo analizzare non soltanto i testi su Dio misericordioso, ma anche quelli dove incontriamo quell'altro “non misericordioso” volto di Dio. I termini ebraici di base con il significato di „misericordia” sono *rachamim* e *chesed*. Nel libro del Deuteronomio il primo termine si trova una sola volta (13,18), l'altro – tre volte (5,10; 7.9.12). In ogni caso riguardano Dio, di cui si parla anche che è „misericordioso” (l'aggettivo *rachum* nel Deut 4,31), oppure che „dona misericordia” (il verbo *richam* nel Deut 13,18; 30,3). I testi, dove ci sono questi termini, sono stati studiati nel contesto immediato e del tutto il libro.

Nel libro del Deuteronomio il Signore è presentato, in modo umano, come pieno di passione che si manifesta sia nella grande ira che nelle magnifiche opere di misericordia e di amore. L'ira contro il popolo di Israele s'accende nel caso del grave peccato di idolatria e sottolinea il peso di questo peccato. Dio giusto richiede la punizione – la morte dei colpevoli, e nel caso di una città anche la pena nella forma specifica di *cherem* (cf. Deu 13,16nn). Il cambiamento dall'ira alla misericordia divina segna il compimento della giustizia e della pena. In questo modo si manifesta la fedeltà di Dio che è giusto, punisce dei colpevoli e gratifica dei fedeli, però il dono della sua grazia è infinitivamente più grande della punizione.

SŁOWA KLUCZE: Pismo święte, Księga Powtórzonego Prawa, miłosierdzie.

LE PAROLE CHIAVI: Sacra Scrittura, Deuteronomio, misericordia.

TOMASZ SZYMCZAK OFMConv*

RZYM - WŁOCHY

Miłosierdzie na wyciągnięcie ręki. Komentarz św. Efrema Syryjczyka do Rdz 2-3

Jubileusz Miłosierdzia, ogłoszony przez papieża Franciszka, stał się kolejną okazją do wertowania kart Pisma świętego, zagłębiania się w pisma Ojców Kościoła, czytania dzieł teologów i świętych, śledzenia dokumentów Kościoła. Poszukuje się tam Dobrej Nowiny o przebaczącym Bogu, Bogu Miłosiernym. I tę nowinę tam się znajduje. Papież Franciszek w Bulli ogłaszającej Jubileusz Miłosierdzia, „*Misericordiae Vultus*”, przywołuje wiele tekstów biblijnych, mówiących o przebaczącym Bogu. Znakomita większość z nich pochodzi z psalmów i z Ewangelii. Przytoczonych zostało również kilka wersetów księgi proroka Ozeasza, przy pomocy których Papież ilustruje związek między miłosierdziem a sprawiedliwością. Biblia mówi o miłosiernym Ojcu na wielu stronach w sposób bardzo wyraźny, prawdopodobnie jednak niewielu z nas odważyłoby się na umieszczenie wśród fragmentów Pisma świętego, którymi można opowiedzieć Boże Miłosierdzie, historię kuszenia Adama i Ewy i ich upadku (Rdz 2-3). Tymczasem okazuje się, że oblicze miłosiernego Ojca można znaleźć i tam.

Autor niniejszego przedłożenia został zainspirowany pracą Ruzera i Kofsky'ego¹, naukowców zajmujących się tradycją syryjską Kościoła. W jednym z artykułów opublikowanych w książce „*Syriac Idio-*

* TOMASZ SZYMCZAK OFMConv (ur. 17.09.1978) - doktorant w *Pontificio Istituto Biblico* w Rzymie. Przygotowuje pracę poświęconą recepcji Ewangelii według św. Mateusza w jednym z najstarszych tłumaczeń Nowego Testamentu na język syryjski, w *Vetus Syra*.

¹ S. Ruzer, A. Kofsky, *Ephrem on Justice, Free Will and Divine Mercy in the Story of the Fall*, w: S. Ruzer, A. Kofsky, *Syriac Idiosyncrasies. Theology and Hermeneutics in Early Syriac Literature*, Leiden – Boston 2010, s. 41-60.

syncrasies” prezentują oni myśl dotyczącą miłosierdzia, wydobytą z jednego z dzieł św. Efrema. Ruzer i Kofsky w swoim studium pozwalają właściwie mówić samemu Efremowi, streszczając to, co ów syryjski doktor Kościoła napisał w komentarzu do pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju, gdzie opisane jest stworzenie świata i ludzi oraz ich upadek. Nie są oni odosobnieni w zwróceniu uwagi na ten właśnie fragment komentarza, czynią to i inni uczeni, jak S. Hidal².

Okazuje się, że Efrem czyta Księgę Rodzaju w sposób naprawdę zaskakujący. Píše, że miłosierdzie było na wyciągnięcie ręki, że wystarczyło o nie poprosić! Adam i Ewa nie uczynili tego, mimo przynajmniej kilku okazji, a Bóg przeprowadzał przesłuchanie i wydawał wyrok w taki sposób, że sam te okazje przygotowywał. Za wyraz miłosierdzia można uznać wyraźny odgłos Bożych kroków oraz fakt, że zaczął od pytań, nie zaś od karania. Również sama kolejność zadawania pytań i wydawania wyroków miała służyć pomocą Adamowi i Ewie. Bóg był gotowy przebaczyć wszystko już wówczas, ale ani Adam, ani Ewa nie wyciągnęli ręki po Boże przebaczenie. Wyrazem Jego miłosierdzia było nawet to, że pozwolił Szatanowi użyć do kuszenia wyłącznie węża, a nie bardziej wyszukanego zwierzęcia czy anioła. Samo ustanowienie zakazu jedzenia z jednego tylko drzewa, podczas gdy można było jeść z wszystkich innych drzew, odkrywało prawdziwy zamiar prawodawcy – Bóg chciał w ten sposób okazać swoją miłość. Także wyrzucenie Adama i Ewy z raju, i fakt, że stają się śmiertelni, jest odczytane w kluczu miłosierdzia – gdyby bowiem zostali w raju i zjedli również z drzewa życia, „pogrzebaliby się żywcem” w świecie pełnym niekończącego się bólu i cierpienia³. Efrem podkreśla winę pierwszych ludzi, pokazuje, że

² S. Hidal, *Interpretatio Syriaca. Die Kommentare des heiligen Ephräm des syrers zu Genesis und Exodus mit besondere Berücksichtigung ihrer auslegungsgeschichtlichen Stellung*, Lund 1974. Por. szczególnie rozdział 5, *Der Sündenfall (Gen 3)*, s. 82-92.

³ J. Frishman, *Themes on Genesis 1-5 in Early Syriac Exegesis*, w: J. Frishman, L. Van Rompay (red.), *The Book of Genesis in Jewish and Oriental Christian interpretation. A Collection of Essays*, Leuven 1997, s. 183-184, w taki sposób píše o wolnej woli Adama, możliwości wyboru i wielkim miłosierdziu Boga: „Having eaten of the forbidden fruit in Paradise, Adam and Eve were expelled and doomed to taste death. But was this their inevitable fate from start? Surely not, says Ephrem, for had Adam been created deficient, he would not have entered Paradise. [...] All things have been put in grace at their disposal, Adam and Eve were justly restrained from eating of the tree of life by means of commandment. Having been created neither mortal nor immortal, the choice was theirs to obey or transgress the commandment. This they were to do out of free will because they were already able to distinguish between good and evil, even if they had experienced only the former thus far. Had they obeyed they would have become God's likeness, endowed with immortal life and unerring wisdom in justice. However, obedient they were not and there was nothing to prevent

właściwie nie ma żadnego usprawiedliwienia ani dla ich czynu, ani dla tego, że nie poprosili o przebaczenie. Bóg natomiast pokazany jest jako pełen miłosierdzia, szukający od początku do końca możliwości przebaczenia, jako ten, który robi wszystko, aby swoim stworzeniom pomóc. Autor niniejszej pracy prezentuje tę myśl Efrema w sposób najprostszy z możliwych – zapraszając do lektury fragmentu jego komentarza do Księgi Rodzaju.

Ekspersi dzielą twórczość Efrema na cztery główne kategorie: prozę, prozę artystyczną, hymny (*madrāše*) i kazania wierszowane (*memre*). Efrem kojarzy się najczęściej z poezją i nie ma w tym nic dziwnego, bo to właśnie utwory poetyckie zajmują najwięcej miejsca w jego twórczości: do naszych czasów przetrwało około 400 *madrāše* i kilka *memre*⁴. Prozy zachowało się znacznie mniej, główne pisma w tej kategorii to „Komentarz do Diatessaronu” (harmonii czterech Ewangelii), „Komentarz do Dziejów Apostolskich i listów św. Pawła” (tylko w języku armeńskim), oraz „Komentarz do Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia”, którego fragment jest przedstawiony poniżej w polskim tłumaczeniu. Bazą tłumaczenia jest wydanie tekstu syryjskiego przygotowane przez R.-M. Tonneau, opublikowane w *Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium* (CSCO 152. *Scriptores Syri* 71)⁵. „Komentarz do Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia” został wydany razem z tłumaczeniem na język łaciński, dokonany również przez Tonneau (CSCO 153. *Scriptores Syri* 72)⁶. Oprócz wersji łacińskiej istnieje tłumaczenie angielskie Mathewsa i Amara⁷, tłumaczenie fragmentu *Komentarza* opublikowane przez S.P. Brocka⁸, przekład na hiszpański A. Peral

them from eating of the second tree as well. Therefore, in an extreme act of mercy, God expelled them from Paradise and made them mortal so that having been cursed they would not live in anguish eternally”.

⁴ Por. S.P. Brock, *Ephrem*, w: S.P. Brock, A.M. Butts, G.A. Kiraz, L. Van Rompay (red.), *Gorgias Encyclopedic Dictionary of Syriac Heritage*, Piscataway (NJ) 2001, s. 145-147.

⁵ R.-M. Tonneau (red.), *Sancti Ephraem Syri in Genesim et in Exodum Commentarii*, Louvain 1955.

⁶ R.-M. Tonneau (tłumaczenie), *Sancti Ephraem Syri in Genesim et in Exodum Commentarii*, Louvain 1955.

⁷ E.G. Mathews, Jr., J.P. Amar (tłumaczenie), K. McVey (red.), *St. Ephrem the Syrian. Selected Prose Works*, Washington 1994.

⁸ S.P. Brock, *Saint Ephrem. Hymns on Paradise. Introduction and translation*, New York 1990, s. 197-227. Brock zamieszcza tam tłumaczenie całej sekcji II.

Torresa⁹, holenderski¹⁰ oraz niewielki fragment w języku francuskim¹¹. Zamieszczone poniżej polskie tłumaczenie całej sekcji II, zawierającej komentarz do Rdz 2,4–3,24, zachowuje podział paragrafów i numerację wydania Tonneau.

Niektóre sformułowania użyte przez św. Efrema mogą brzmieć dość obco w uszach polskiego czytelnika. Warto wziąć pod uwagę kilka spraw, mogących ułatwić lekturę tego tekstu. Po pierwsze, warto pamiętać o tym, że tekstem biblijnym, który Efrema używa jako podstawy swojego komentarza, nie jest tekst hebrajski, ale jego syryjskie tłumaczenie, Peshitta¹², i że niektóre wersety Efrema parafrazuje, wpłata je swobodnie w swoją narrację, nie cytuje ich dokładnie. To główny powód, dla którego jego tekst biblijny różni się czasami od sformułowań znanych polskiemu czytelnikowi¹³. Po drugie, Efrema wywodzi się z określonej kultury i tworzy w określonym czasie. Można dopatrzeć się zatem w *Komentarzu* elementów zaczerpniętych z pozabiblijnej literatury egzegetycznej tamtego kręgu kulturowego (np. z Targumów)¹⁴, jak

⁹ A. Peral Torres, *Comentario al Genesis de San Efrema. Traducción española de siríaco*, Madrid 1978.

¹⁰ A.G.P. Janson, L. Van Rompay, *Efrema de Syrië. Uitleg van het Boek Genesis*, Kampen 1993.

¹¹ P. Féghali, *Les premières jours de la création, commentaire de Gn. 1,1-2,4 par Saint Ephrem*, „Parole de l'Orient” 13 (1986), s. 3-30.

¹² Np. w punkcie 36 Efrema mówi o mieczu cheruba, w zgodzie z Peshittą, że jest on „ostry”, a nie „płonący” jak to jest w tekście hebrajskim (i również w pol. tłumaczeniu np. Biblii Tysiąclecia). Podobnego sformułowania używają w tym miejscu również Targum Neofiti i Targum Pseudo-Jonatana.

¹³ Więcej na temat egzegezy Kościoła Antiochii można znaleźć np. w: L. Van Rompay, *Antiochene Biblical Interpretation. Greek and Syriac*, w: J. Frishman, L. Van Rompay (red.), *The Book of Genesis in Jewish and Oriental Christian interpretation. A Collection of Essays*, Leuven 1997, s. 103-123.

¹⁴ O tym, że zadanie strzeżenia i uprawiania postawione Adamowi, dotyczyło tak naprawdę przykazań, a nie ogrodu, mówią również np. Targum Neofiti, Targum Pseudo-Jonatana oraz midrasz *Genesis Rabbah* (16.5).

O tym, że nadawanie imion było wyrazem mądrości udzielonej Adamowi przez Boga, jak to odnotowuje Efrema w *Komentarzu*, wspomina również midrasz *Genesis Rabbah* 17,4. Na marginesie warto odnotować istnienie żydowskiej legendy, która mówi, że Szatan właśnie za niezdolność nadania żadnego imienia został usunięty z nieba; to zgadzałoby się z przekonaniem Efrema, że inteligencja węża była niczym w porównaniu z tą Adama i Ewy. Por. E.G. Mathews, Jr., *Armenian Commentary attributed to Ephrem*, w: J. Frishman, L. Van Rompay (red.), *The Book of Genesis in Jewish and Oriental Christian interpretation. A Collection of Essays*, Leuven 1997, s. 141-161, szczególnie s. 146-148.

również odnaleźć między wersami *Komentarza* na przykład tendencje antymanichejskie. Po szczegółowe omówienie tych zagadnień odsyła się do literatury¹⁵, zapraszając jednocześnie do takiej lektury tego fragmentu komentarza, która zwraca uwagę na temat miłosierdzia. Ono było na wyciągnięcie ręki, Bóg zrobił wszystko, żeby Adam i Ewa mogli przygotować się do wyznania błędu i poprosić o przebaczenie. Nie poprosili o nie i dlatego Pan Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu kazał im opuścić raj, żeby nie okazało się, że zjadając z drzewa życia, na zawsze zamkną samych siebie w bólu i cierpieniu.

ŚW. EFREM SYRYJSKI, KOMENTARZ DO KSIĘGI RODZAJU, SEKCJA II (RDZ 2,4–3,24)

1. Po tym, jak Pismo święte powiedziało o odpoczynku szabatu i o tym, że Pan pobłogosławił i uświęcił ten dzień, wraca ponownie do opowieści o stworzeniu pierwszych organizmów. W ten sposób w kilku słowach przechodzi ponad tymi sprawami, które były już opowiedziane, a w wielu słowach opowiada te wcześniej pominięte. Zaczyna zatem po raz drugi opisywać historię stworzenia: „To są bowiem dzieje nieba i ziemi, gdy były stwarzane, w dzień, w którym Bóg uczynił niebo i ziemię. I nie było jeszcze żadnego drzewa. I trawa jeszcze nie wyrosła, ponieważ Bóg nie zesłał jeszcze deszczu na ziemię. I nie było jeszcze Adama, który by uprawiał ziemię. I wypłynęły źródła i nawodniły całą powierzchnię ziemi” (por. Rdz 2,4-6).

2. Zrozum zatem, czytelniku, że nawet jeśli dni stworzenia zostały skompletowane i dzień szabatu został uświęcony, a Bóg go pobłogosławił, jak opowiada Pismo, to wraca znowu do opowiadania o początku dzieł. Do początku, bo wypełniły się dni stworzenia: „To są zatem dzieje nieba i ziemi” - to jest zatem ta sama opowieść o stworzeniu nieba i ziemi. W „dzień, w którym Pan stworzył niebo i ziemię, żadnego drzewa polnego nie było jeszcze na ziemi i trawa jeszcze nie wyrosła”. A zatem nie zostały one stworzone we wcześniejszym dniu, bo w dzień trzeci zostały uczynione. A nie jest to bez powodu, że wprowadza się opowieść o tym, co zostało stworzone w dzień trzeci, w historię wcześniejszych dni.

¹⁵ Por. S.P. Brock, *Saint Ephrem. Hymns on Paradise. Introduction and translation*, New York 1990, s. 7-75; J. Wickes, *Ephrem's Interpretation of Genesis*, „St. Vladimir's Theological Quarterly” 52/1 (2008), s. 45-65; M.J. Mourachian, *Human Freedom in the Context of the Theological Anthropology of St. Ephrem the Syrian*. Ph.D. dissertation, The Catholic University of America, Washington 2012.

3. Mówi zatem: „Drzew jeszcze nie było i trawa jeszcze nie wyrosła, ponieważ Pan nie zesłał jeszcze deszczu na ziemię. I źródło wypłynęło z ziemi, żeby nawodnić cały obszar ziemi”. Ponieważ zaś wszystko jest zrodzone z połączenia się ziemi z wodą i jest zrodzone z ziemi, to stara się o to, aby pokazać, że drzewa i trawy nie były stworzone wraz z ziemią, ponieważ jeszcze nie spadł deszcz na ziemię. Po tym zaś, gdy wypłynęło wielkie źródło z wielkiej głębiny i nawodniło całą powierzchnię ziemi, to wówczas, gdy zgromadziły się wody w trzecim dniu, ziemia zrodziła całą trawę, właśnie w tym trzecim dniu.

Te zaś wody, nad którymi rozpostarta była ciemność w dzień pierwszy, to te same, które wypłynęły z tego źródła i w mgnieniu oka pokryły całą powierzchnię ziemi. To były te wody, które zostały utworzone w dniach Noego. I zakryły wszystkie góry, które były na ziemi. To zaś źródło nie wypływa spod ziemi, ale z ziemi. Powiedziało bowiem [Pismo]: „źródło wypłynęło”, nie „spod ziemi”, ale z „ziemi”. O tym zaś, że wody, które są w ziemi, nie były wcześniej niż ziemia, świadczy to, że ziemia nosiła je w swoim łonie.

Źródło zatem „wypłynęło z ziemi”, jak mówi Pismo, „i nawodniło cały obszar ziemi”. I w ten sposób woda dała drzewa i trawę, i inne rośliny. Nie było to bez powodu, że Bóg nie mógł zrodzić w inny sposób wszystkiego z ziemi, ponieważ Jego wola była taka, żeby wszystko zrodziło się przez wodę. Na początku posłużył się takim sposobem stwarzania również po to, aby do końca świata wszystko było prowadzone w taki sam sposób.

4. Po tym, jak opowiedziało [Pismo] o tym, co wcześniej pominęło i o czym nie opowiedziało w pierwszych dniach, zabiera się do pisania o uformowaniu Adama. Mówi o tym tak: „Adama nie było, żeby uprawiać ziemię”. Zaiste, nie było go w tych dniach, w tych pierwszych sześciu, ponieważ został stworzony właśnie szóstego dnia. „Pan ulepił szóstego dnia Adama z prochu ziemi. I tchnął w niego życie i stał się Adam istotą żyjącą”. Choć zwierzęta, stada i ptaki stały się istotami żyjącymi w tym samym momencie, w którym zostały zrodzone, to Adam przewyższał je na wiele sposobów. Przede wszystkim w tym, że [Bóg] uformował go swoimi rękami i że tchnął w niego życie. I dał mu władzę nad rajem i nad tym, co jest poza rajem. I przyodziął go chwałą. I dał mu swoje słowo (rozum), rozumienie i poznanie Majestatu.

5. Po tym, jak [Pismo] opowiedziało o wspnianym ulepieniu Adama, zaczyna pisać o raju i o tym, jak został do niego wprowadzony Adam. Mówi: „Zasadził Pan raj w Eden, na początku. I umieścił tam

Adama, którego ulepił” (por. Rdz 2,8). Eden zaś to kraina, w której znajduje się raj. A kiedy [Pismo] mówi: „na początku”, to [mówi] o tym, że zasadził go trzeciego dnia. Wyjaśnia zaś to w taki sposób: „Sprawił Pan, że z ziemi wyrosło wszelkie drzewo, które jest wspaniałe do oglądania i dobre do jedzenia” (por. Rdz 2,9). Aby pokazać, że to się odnosi do raj, mówi: „A drzewo życia w środku raj. I drzewo poznania dobra i zła” (por. Rdz 2,9).

6. Następnie, po tym, jak opowiedział o raj, że w tym dniu został zasadzony, i o wprowadzeniu Adama do niego, i o drzewie życia, i o tym drugim [drzewie], wraca do pisania o rzece, która wypływa z wnętrza raj i która rozdziela się na zewnątrz niego na cztery źródła. A pisze o tym tak: „Rzeka wypływa z Eden, aby nawadniać raj” (Rdz 2,10). Oto również tutaj ziemię kraju, w którym jest raj, nazywa Eden. To zaś źródło, gdyby nie nawodniło raj, nie mogłoby się rozdzielić na cztery źródła, które na zewnątrz z niego wypływają.

Myślę, że było po prostu łatwiej użyć tu słowa „nawadnia”, choć wiemy przecież, że duchowe drzewa raj nie potrzebują być „nawadniane” przez wodę. Być może jednak, mimo że są duchowe, one i tak absorbowały coś z tych duchowych i błogosławionych wód.

Smak wód w owych czterech rzekach, które powstają z tej głównej rzeki, nie jest podobny do smaku wód samego źródła. Jeśli woda różni się w naszych krajach, na których ciąży przekleństwo, o ile bardziej smak w błogosławionej ziemi Eden będzie różnił się od tego, który jest w ziemi leżącej pod klątwą Sprawiedliwego jako wynik przestępstwa Adama?

Te cztery rzeki to: Pizson, to jest Dunaj, Gichon, to jest Nil, Deklat [= Tygrys] i Prat [= Eufrat]. Żyjemy pomiędzy nimi. Nawet jeśli regiony, z których one wypływają, są nam znane, nie można powiedzieć tego samego o źródle. Raj bowiem jest usytuowany na wysokim wzgórzu i rzeki są pochłaniane przez morze, które otacza raj. Schodzą w dół, jakby był tam jakiś wysoki wodociąg. Gdy już przejdą przez grunt poniżej morza i dotrą tutaj, ziemia wyrzuca każdą z nich: Dunaj, czyli Pizson, na zachód, Gichon na południe, Eufrat i Tygrys na północ.

7. Po tym, jak opowiedziało o raj i o rzekach, które wypływają z niego i się rozdzielają, Pismo wraca do opowiadania o wejściu Adama do raj i o prawie, które zostało mu dane. Mówi: „Pan Bóg wziął Adama i zostawił go w raj Eden¹⁶, aby uprawiał go i strzegł” (Rdz 2,15).

¹⁶ Użyte jest tutaj sformułowanie „raj Edenu”. Efrem rozdziela te dwa pojęcia. Eden to kraina, w której znajduje się ogród (ogród rajski, raj).

Czym miał go uprawiać, skoro nie miał żadnych narzędzi rolniczych? I jak miałby go uprawiać, skoro nie był zdolny do zrobienia tego sam? I z czego miałby go oczyścić, skoro nie było ostów i cierni? I jeszcze, jak niby miałby strzec go, skoro nie mógł chodzić wokół niego? I od czego miałby go strzec, skoro nie było tam żadnego złodzieja, który próbowałby się do niego dostać? A zapora, która pojawiła się po przekroczeniu przykazania, zaświadcza, że nie było potrzeba żadnej straży tak długo, jak było zachowywane przykazanie.

Tak więc Adam nie miał tam do zachowywania niczego innego, jak tylko przykazanie, które zostało złożone przed nim. Żadna inna praca nie została mu powierzona, jak tylko ta: zachowywać dane mu przykazanie. Ale jeśli ktoś powie, że oprócz zachowywania przykazania on miał do robienia te dwie pozostałe rzeczy [uprawianie i strzeżenie], albo że one były [do zrobienia], to ja nie będę się opierał.

8. Po tym, jak opowiedziało o wprowadzeniu Adama do raju i o przyczynie, dla której Bóg go do tego miejsca przyprowadził, Pismo zaczyna opisywać przykazanie, które zostało dane Adamowi, w następujących słowach: „A Pan Bóg przykazał Adamowi, mówiąc: «Możesz jeść zatem ze wszystkich drzew w raju, ale z drzewa znajomości dobra i zła nie powinienes jeść, bo w dzień, w który zjesz z niego, na pewno umrzesz»” (por. Rdz 2,16-17).

To polecenie zatem było bardzo lekkie, ponieważ Bóg dał jemu cały raj, a zabronił tylko jednego drzewa. Gdyby tylko jedno drzewo miało wystarczać dla czyjegoś przeżycia, a zabronionych byłoby drzew wiele, to i tak można byłoby jeszcze mówić o jakiejś uldze w potrzebach, bo ciągle istniałoby coś do zaspokojenia głodu. Ale jeśli Bóg daje wiele drzew, choćby wystarczyłoby tylko jedno, to znaczy, że jeśli przekroczenie przykazania ma miejsce, to nie jest to rezultat realnej potrzeby, ale lekceważenia lub pogardy.

Tak zatem Bóg zabronił jednego drzewa, ogradzając je śmiercią. Jeśli z powodu miłości do ustanawiającego przykazania nie ustrzegłby przykazania, to przynajmniej strach przed śmiercią ogradzającą drzewo miał sprawić, żeby się bał przekroczenia przykazania.

9. Po tym, jak opowiedziało o wejściu Adama do raju i o prawie, które zostało mu dane, Pismo zaczyna mówić o imionach, które nadał zwierzętom. Mówi: „Pan ulepił z ziemi wszystkie dzikie zwierzęta i ptaki powietrzne. I przyprowadził je do Adama, żeby zobaczyć, jak je nazwie” (Rdz 2,19).

Nie były bowiem „stworzone”, bo to ziemia wyprodukowała zwierzęta, a woda ptaki. Gdy Pismo mówi „ulepił”, chce pokazać, że wszystkie zwierzęta, gady, bydło i ptaki zaczęły istnieć jako rezultat połączenia się wody i ziemi.

Powiada: „przyprowadził je do Adama”. Czyni to po to, żeby pokazać jego mądrość, jak również błogi pokój, który istniał pomiędzy zwierzętami i Adamem przed przekroczeniem przykazania. Przyszły zatem do niego jak do swojego ukochanego pasterza, przechodząc przed nim bez żadnego strachu, stado po stadzie, zgodnie z ich rodzajem i różnorodnością. Nie bały się ani jego, ani jedne drugich. Stada drapieżników przeszły przed nim, a za nimi bez żadnego strachu podążyła grupa zwierząt, które były ich łupem.

10. Tak zatem Adam otrzymał władzę nad ziemią i stał się mistrzem wszystkiego w ten dzień, w zgodzie z błogosławieństwem, które otrzymał. Słowo Stwórcy przyniosło efekt i jego błogosławieństwo zrealizowało się w konkretnym akcie. W ten sam dzień stał się rządcą wszystkiego. A chociaż Adam bardzo szybko sprzeciwił się Panu wszystkich rzeczy, Bóg nie tylko dał mu władzę nad wszystkimi rzeczami, tak jak mu obiecał, ale dał mu dodatkowo prawo do nadania imion, czyli coś, czego wcześniej nie obiecywał. Jeśli uczynił dla niego więcej, niż się spodziewał, jak możesz przypuszczać, że pozbawił go tego, co obiecał z innego powodu, niż grzech?

Nie jest czymś nadzwyczajnym nadanie niewielkiej liczby imion, które można łatwo przechować w pamięci. Ale już nadanie tysiąca imion w krótkim odstępie czasu i uniknięcie powtórki pomiędzy pierwszym i ostatnim, jest czymś, co przekracza ludzkie zdolności. Jeszcze żeby nadać wiele imion mnóstwu gatunków – gadom, dzikim zwierzętom, bydłu domowemu i ptakom – to jest możliwe, ale już uniknięcie nazwania jednego gatunku imieniem, które należy już do kogoś innego – to jest sprawa Boga albo człowieka, któremu Bóg dał taki dar. Jeśli zatem Bóg dał Adamowi władzę, sprawił, że miał udział w dziele stworzenia, odział go w chwałę i dał mu ogród; cóż jeszcze innego miał zrobić, a nie zrobił, żeby Adam mógł zachować przykazanie?

11. Po tym, jak [Pismo] opowiedziało o stworzeniu zwierząt i o nadaniu im imion, opowiada o śnie Adama i o żebrze, które zostało wzięte z niego, i o tym, jak została uczyniona kobieta. Mówi: „Dla Adama nie znalazła się pomoc, która byłaby do niego podobna” (Rdz 2,20). „Pomocą” bowiem nazwie Ewę, bo chociaż Adam miał pomoc wśród zwierząt i bydła, to nie było wśród nich pomocy jemu podobnej, która była mu potrzebna. Ewa natomiast zaopiekowała się rzeczami wew-

nątrz, zatroszczyła się o owce, woły, stada na polu, pomogła mu w budowaniu i pasterstwie, i w rękodziele, które wymyślił. Zwierzęta co prawda były mu podległe, ale nie mogły mu asystować w tych wszystkich rzeczach. Dlatego Pan stworzył mu pomoc, która mogłaby razem z nim troszczyć się o to wszystko. I naprawdę pomagała mu w wielu tego typu sprawach.

12. „Pan sprowadził na Adama senność i gdy Adam zasnął, zabrał jedno z jego żeber i zamknął to miejsce ciałem. I Pan uczynił z żebra, które zabrał Adamowi, kobietę i przyprowadził ją do Adama” (Rdz 2,21-22). Mężczyzna, który był czujny jak anioł, namaszczony jasnością i ciągle jeszcze nie znający, co to sen, upadł nagi na ziemię i zasnął. Prawdopodobne jest, że widział we śnie to, co mu się wydarzało na jawie.

Jak już żebro zostało w mgnieniu oka zabrane i w ułamku sekundy Bóg zamknął miejsce po żebrze mięśniami, i nagie żebro zostało wyposażone we wszelkie ulepszenia i wszelkie upiększenia, Bóg przyprowadził ją do Adama, który był i jedno, i dwoje: był jeden, bo był Adamem, był dwoje, ponieważ został „stworzony mężczyzną i niewiastą” (Rdz 1,27; 5,2)¹⁷.

13. Opowiedziawszy o śnie, o wyjęciu żebra i uczynionej z niego kobiecie, i o przyprowadzeniu jej do mężczyzny, Pismo opowiada o tym, jak Adam powiedział: „Tym razem to jest kość z mojej kości i ciało z mojego ciała, niech nazywa się kobietą, bo została wzięta z mężczyzny” (Rdz 2,23). „Tym razem” – odnosi się to do faktu, że ona pojawiła się po zwierzętach i nie przypominała ich. Zwierzęta bowiem powstały z ziemi, a „ona jest kością z jego kości i ciałem z jego ciała”. On powiedział to o niej albo jak w prorocztwie, albo wiedział o tym, co się stało z widzenia sennego, jak sugerowaliśmy powyżej.

Widząc, że w ten dzień wszystkie rodzaje zwierząt otrzymały od niego imię, Adam nie nazwał żebra, które zostało przyrodzone ciałem, jej

¹⁷ Dość zaskakujące sformułowanie, ale jeśli przejrzymy inne pisma św. Efrema, to znajdziemy tam szereg podobnych myśli. Tutaj prawdopodobnie chodzi o to, że Ewa powstała z Adama, i dlatego można mówić, że był „podwójny”, bo to z niego powstała niewiasta, a on pozostał mężczyzną. Analogię znajdziemy w „Hymnach o wierze” św. Efrema. Por. C. Lange, *The Portrayal of Christ in the Syriac Commentary on the Diatessaron* (CSCO 616. Subsidia 118; Lovanii 2005) s. 96. Wskazuje tam na podobną myśl dotyczącą Maryi, która jest jednocześnie matką i ojcem: „Mary becomes father and mother for Christ just as Adam had been father and mother for Eve [II.3]; and just as God fashioned the first Adam without intercourse from the virgin earth, so he also fashioned the second Adam from the virgin Mary [II.2]”.

osobistym imieniem – „Ewa”, ale nazwał ją zamiast tego „kobieta”, ogólnym imieniem nadawanym całemu rodzajowi. I dlatego mówi Pismo: „Człowiek powinien opuścić swojego ojca i swoją matkę i przyłączyć się do swojej żony” (Rdz 2,24), tak że są złączeni i dwoje stają się jedno, bez podziału, jak to było na początku.

14. Po tym zaś mówi: „Obydwoje byli nadzy, ale nie odczuwali wstydu” (Rdz 2,25). I to nie dlatego, że nie wiedzieli, co to jest wstyd, bo gdyby byli dziećmi, jak mówią poganie, Pismo nie powiedziałoby: „byli nadzy, ale nie odczuwali wstydu”. I nie mówiłoby: „Adam i jego żona”, gdyby nie byli dorośli. Imiona nadane przez Adama powinny nas przekonać o jego mądrości, a fakt, że „miał pracować w nim i strzec go”, jest wzmiankowany po to, żeby wskazać jego siłę. Podobnie dane im przykazanie jest po to, aby pokazać ich dorosłość. Przekroczenie zaś prawa pokazuje ich arogancję. Nie byli zawstydzeni dlatego, że byli owinięci w chwałę. Kiedy im ją zabrano po przekroczeniu przykazania, byli zawstydzeni, bo zostali jej pozbawieni i obydwójce pobiegli w stronę liści, nie tyle po to, żeby zakryć swoje ciała, ale ich wstydlive członki.

15. Po tym, jak [Pismo] opowiedziało o ich nagości, która została okryta niebiańskim płaszczem i nie była wstydliva, mówi o przebiegłości węża: „A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie dzikie zwierzęta, które Pan uczynił” (Rdz 3,1). Chociaż jednak był bardziej przebiegły niż zwierzęta, to przecież był tylko bardziej przebiegły niż głupie zwierzęta, które były pod władzą człowieka. Nie był wszakże podniesiony do poziomu ludzi tylko dlatego, że przewyższał przebiegłością wszystkie zwierzęta. Był bardziej przebiegły niż bezrozumne bydło, był bardziej sprytny niż zwierzęta, które nie posiadają wiedzy. Przecież to jest jasne, że wąż nie posiadał wiedzy ludzkiej. Widać wyraźnie, że nie posiadał ludzkiej mądrości.

Adam przewyższał węża w sposobie stworzenia, jak również przez to, że ma i duszę, i intelekt, i chwałę, i miejsce. Jest zatem jasne, że na pewno był nieskończenie bardziej przebiegły niż wąż. Adam był mądrzejszy od wszystkich zwierząt, otrzymał nad nimi władzę i miał sprawować nad nimi kontrolę. A ponieważ był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta, to nadał im imiona. Ponieważ tak jak Izrael nie mógł patrzeć bez zasłony na twarz Mojżesza, tak samo zwierzęta nie były w stanie spoglądać na blask Adama. Gdy otrzymywały imiona, przechodziły przed nim ze spuszczonej oczyma, ponieważ ich oczy nie były zdolne do zniesienia jego chwały. Tak więc nawet jeśli wąż był bardziej przebiegły od innych zwierząt, w porównaniu z Adamem i Ewą, którzy sprawowali władzę nad zwierzętami, był głupi.

16. Gdy już [Pismo] opowiedziało o przebiegłości węży, zaczyna opowiadać, jak oszust i kłamca przyszedł do Ewy: „A wąż powiedział do kobiety: «Czy Bóg naprawdę nakazał wam nie jeść z żadnego drzewa w raju?»» (Rdz 3,1). Jeśli chodzi zaś o sprawę języka, jakim się posługiwał wąż – to albo Adam znał język węży, albo Szatan mówił przez niego, albo wąż zadał pytanie w myślach i potem słowa zostały dodane, albo Szatan poprosił Boga o to, żeby mowa była na jakiś czas dana wężowi.

Słowa kusiciela nie zmusiłyby kuszanej pary do grzechu, gdyby ich własna chciwość nie została podsunięta kusicielowi [i wykorzystana przez niego]. Bo gdyby nawet kusiciel się nie pojawił, drzewo z całym swoim pięknem spowodowałoby w nich walkę z własną ich chciwością. Przyłgnięcie do podszeptu węży to był tylko pretekst. Ich własna chciwość, która zgodziła się z radą węży i poszła daleko poza ten podszept, okazała się szkodliwa.

17. [Pismo] mówi: „Niewiasta zobaczyła, że drzewo jest dobre do jedzenia i przepiękne dla oczu, i że przyjemnie patrzeć na nie. Wzięła z jego owoców i zjadła” (Rdz 3,6). Gdyby była pokonana przez piękno drzewa i przez wspaniałość jego owoców, nie byłaby pokonana przez podszept, który wszedł przez jej ucho. Została pokonana przez chciwość, która wyszła z jej wnętrza.

Ponieważ kuszonym dano przykazanie, potrzeba było, żeby przyszedł w krótkim odstępie czasu kusiciel. Bóg dał Adamowi wszystko wewnątrz i na zewnątrz raju ze względu na łaskę, nie prosząc o nic w zamian ani za to, że go stworzył, ani za chwałę, w którą go oblekł. Jednakże ze względu na sprawiedliwość zabronił mu jednego drzewa, jemu, któremu dał poprzez łaskę wszystko to, co znajduje się w raju i na ziemi, i w powietrzu, i w morzach.

Ponieważ Bóg, stwarzając Adama, nie uczynił go ani śmiertelnym, ani nie ulepił go nieśmiertelnym, to sam Adam, albo przez zachowanie przykazania, albo przez jego przekroczenie, miał nabyć z jednego z drzew to, czego sam chciał.

Bóg stworzył bowiem drzewo życia i ukrył je przed Adamem. Po pierwsze, żeby swoim pięknem nie pociągało ich i nie powodowało w nich walki, ale również dlatego, że byłoby czymś niewłaściwym, gdyby z powodu nagrody, która była przed ich oczyma, mieli zachowywać przykazanie dane przez Kogoś, kto nie może być widziany.

Nawet jeśli Bóg dał im wszystko inne ze względu na łaskę, to życie nieśmiertelne, które nabywa się poprzez zjedzenie z drzewa życia,

chciał im dać ze względu na sprawiedliwość. I to dlatego ustanowił to przykazanie. Nie było to jakieś wielkie przykazanie, porównywalne z o wiele większą nagrodą, która była im przygotowywana. Przeciwnie, zabronił im tylko jednego drzewa, po to żeby ich poddać pod przykazanie. Ale dał im w zamian cały raj, tak żeby nie czuli żadnego przymusu do przekraczania prawa.

18. Kusiciel był potrzebny, jak wcześniej wspomniałem, ale Szatan nie dostał pozwolenia na wzięcie któregoś ze strażników (aniołów stróżów) albo serafinów, albo cherubinów, żeby wysłać ich do Adama. Ani nawet on sam nie dostał pozwolenia na to, żeby przyjść do ogrodu w ludzkiej postaci, albo w boskiej postaci w której przyszedł do naszego Pana na górze. Nie przyszło też żadne z wielkich i znanych zwierząt, takich jak Behemot czy Lewiatan, ani nawet żadne z innych zwierząt, ani żadne z jakichś rytualnie czystych zwierząt domowych, tak żeby można było znaleźć jakiegokolwiek wytłumaczenia dla przekraczających przykazania. Zamiast tego wysłano do nich zwyczajnego węża, który owszem, był przebiegły, ale był również nieskończenie bardziej godny pożałowania i pogardy.

Co więcej, gdy przyszedł wąż, nie przyszedł po to, żeby wykonać jakieś prawdziwe znaki albo po to, żeby pojawiać się w jakiejś fałszywej postaci. Nie, przyszedł taki, jaki był, w swojej nędznej postaci, z opuszczonymi oczyma, bo nie był w stanie spojrzeć, z powodu jej blasku, na tę, która miała być przez niego kuszona. Ze strachu nie poszedł do Adama, ale do Ewy, żeby przekonać ją do zjedzenia z drzewa, z którego nie powinna była jeść. A to było jeszcze, zanim skosztowała z tysiąca i tysiąca tysięcy innych drzew, które były jej dane. A powód, dla którego nie skosztowała z innych drzew, nie był taki, że pościła. Raczej trzeba rzec, że głód jeszcze jej nie zaczął doskwierać, ponieważ tylko przed chwilą została stworzona.

Cały powód, dla którego wężowi nie zabroniono przyjść tak szybko, był taki, że to ten węzowy pośpiech pracował przeciwko wężowi. Ponieważ to był moment, w którym Ewa została stworzona i jeszcze nie wiedziała, co to jest głód, i do tego czasu nie wiodła zmagają z pięknem drzewa. A zatem to właśnie dlatego, że jeszcze nie była głodna i nie wiodła zmagają z drzewem, wężowi nie zabroniono stać się kusicielem.

Gdyby ona nie poległa w walce i wygrałaby w bitwie, nawet gdyby trwała tylko kilka sekund, to wąż, i ten, który był w wężu, otrzymałby karę, którą Adam i Ewa otrzymali, podczas gdy ona i jej mąż zjedliby z drzewa życia i żyliby na zawsze. Wraz z obiecany życiem, które otrzymaliby ze względu na sprawiedliwość, mieliby również ze względu

na sprawiedliwość wszystko to, co wcześniej otrzymali ze względu na łaskę.

A zatem kusiciel pospieszył się z przyjściem i nie zabroniono mu tego. Kusiciel przyszedł w tym samym czasie co przykazanie, aby zrozumieli, że to jest właśnie kusiciel. W ten właśnie sposób mieli być ostrzeżeni o jego przebiegłości. Ten, który nie był zdolny do zapewnienia sobie nawet jakiegoś małego imienia, przyszedł i udzielił im wielkiej rady.

19. Ten, który był w wężu, powiedział poprzez węża do kobiety: „Czy Bóg naprawdę powiedział, że nie możesz jeść z żadnego drzewa w raju?” (por. Rdz 3,1). Potrzeba, żebyśmy to dobrze zrozumieli. Jeśli nakazałyby im, żeby nie jeść z żadnego drzewa, tak jak to powiedział wąż, to być może byłoby to wielkie przykazanie. Oni natomiast otrzymali przykazanie kompletnie odwrotne, jakby to w ogóle nie było przykazaniem. Było bowiem bardzo małe i dane tylko i wyłącznie na jakiś czas, do czasu odejścia od nich kusiciela.

Ewa odpowiedziała wężowi: „Z owoców drzew w raju możemy jeść, ale z drzewa, które jest w środku raju, On nam powiedział, żeby nie jeść i nie zbliżać się do niego, ponieważ umrzemy” (Rdz 3,2-3). Wąż, i ten, który był w wężu, usłyszawszy, że wszystkie drzewa w raju były przeznaczone do zjedzenia, i że tylko jedno było zabronione, pomyślał, że przyjdzie mu okryć się wstydem, bo zobaczył, że nie ma miejsca na żaden podszept.

20. Kusiciel zauważył jednakże, że przykazanie Boga, dawcy przykazań, zabraniało im nie tylko jedzenia z drzewa, ale w ogóle zbliżania się do niego. Zrozumiał, że Bóg ostrzegł ich przed spoglądaniem na drzewo, aby nie zostali zniewoleni przez jego piękno. A zatem, podszeptując, żeby Ewa spojrzała na nie, powiedział: „Na pewno nie umrzecie, ponieważ Bóg wie, że tego dnia, w którym zjecie z niego owoc, wasze oczy się otworzą i będziecie jak Bóg, znając dobro i zło” (Rdz 3,4-5). Ewa nie przyjrzała się dobrze słowom węża i nie spostrzegła, że wąż powiedział rzecz dokładnie odwrotną do tego, co powiedział Bóg. Nie odpowiedziała jemu: „Jak to możliwe, że moje oczy mają się otworzyć, skoro nie są zamknięte?” I jeszcze: „Jak to możliwe, że będę знаła różnicę między dobrem a złem po zjedzeniu owocu, jeśli już ją znam, zanim zjadłam?”. Zaniedbała wszystkiego, co powinna powiedzieć, przeciwstawiając się wężowi. I dokładanie tak, jak chciał wąż, podniosła wzrok z węża, którego miała naprzeciwko siebie, i spoj-

rzała w stronę drzewa poznania dobra i zła, o którym jej przykazano, żeby się do niego nie zbliżała.

A wąż zachował ciszę, bo zrozumiał, że już jest winna. I to nie jego rada, która weszła przez jej ucho, sprawiła, że zjadła z drzewa poznania dobra i zła, ale raczej jej spojrzenie, które utkwiała w drzewie, sprawiło, że zerwała i zjadła kawałek owocu. Mogła równie dobrze powiedzieć węzowi: „Jeśli nie mogę widzieć, to jak to jest, że widzę wszystko to, co jest do zobaczenia? I jeśli nie znam różnicy między dobrem a złem, to jak mogę rozróżnić, czy twoja rada jest dobra czy zła? Jak mogę wiedzieć, że boskość jest dobra, a otworzenie oczu wspaniałe, i wówczas rozpoznać, że śmierć jest zła? Ale ponieważ ja to wszystko już wiem, to po co przyszedłeś do mnie? Twoje przyjście do nas pokazuje, że już to wszystko posiadamy. Wzrokiem, który już posiadam, i zdolnością do rozróżniania pomiędzy dobrem a złem, którą też już posiadam, tym właśnie mogę przyjrzeć się twojej radzie. Jeśli już posiadam wszystkie te rzeczy, o których mi opowiadasz, to gdzie jest ta cała twoja przebiegłość, która nie zdołała ukryć przede mną twojego podstępu?” Ale ona nie wypowiedziała żadnej z tych rzeczy, którymi mogła pokonać węża. Zamiast tego utkwiała spojrzenie w drzewie poznania dobra i zła, w ten sposób przyspieszając swoją porażkę.

A zatem, idąc za pożądaniem swoich oczu i pobudzona przez boskość, którą obiecał jej wąż, zjadała w ukryciu, z dala od swojego męża, a potem dała swojemu mężowi i zjadł z nią. Ponieważ uwierzyła węzowi, zjadła jako pierwsza, wyobrażając sobie, że wróci do swojego męża ubrana w boskość, do męża, którego zostawiła jako kobieta. W pośpiechu zjadła przed swoim mężem, aby stać się głową ponad głową, i żeby mogła wydawać rozkazy temu, od którego otrzymywała rozkazy. Myślała, że stanie się starsza bóstwem od Adama, od którego była młodsza w człowieczeństwie.

21. Kiedy już zjadła, ani nie stała się mniejsza, ani większa, ani nie otworzyły się jej oczy. Ani nie otrzymała boskości, której zapagnęła, ani nie otworzyły się jej oczy, żeby móc znaleźć wejście raju. Zaniósła owoc swojemu mężowi i za pomocą różnych gróźb zmusiła go do zjedzenia, chociaż to akurat nie jest napisane, że mu zagroziła. A kiedy Ewa zjadła, to ani nie umarła, tak jak to zapowiedział Bóg, ani nie znalazła boskości, o której mówił wąż. Bo gdyby została zdemaskowana, Adam byłby przestraszony i by nie zjadł. W takim jednak przypadku, nawet gdyby nie stał się winny z tego tytułu, że by nie zjadł, to nie byłby zwycięski, ponieważ nie byłby kuszony. To wyjawienie błędu jego żony wstrzymałoby go od zjedzenia, a nie miłość, czy strach przed tym, który

dał przykazanie. Tak było wszystko zorganizowane, żeby Adam choć przez chwilę mógł być wypróbowany przez uwodzenie Ewy, tak samo jak ona była wypróbowana przez podszept węża. I dlatego ona zbliżyła się i zjadła, ale nie została zdemaskowana.

22. Ewa uwiodła Adama i sprawiła, że zjadł. Pismo mówi: „Oczy obydwójga z nich się otworzyły i wiedzieli, że są nady” (Rdz 3,7). Ich oczy się otworzyły nie dlatego, że stali się jak Bóg, tak jak to powiedział wąż, ale po to, żeby zobaczyli swoją własną nagość, tak jak wymarzył sobie ich wróg.

Ich oczy były zatem zarówno otwarte, jak i zamknięte. Otwarte, ponieważ mogli widzieć wszystko. Zamknięte, ponieważ nie widzieli ani drzewa życia, ani własnej nagości. Wróg był zazdrosny z tego powodu, że przewyższali wszystko na ziemi w chwale i byli więksi rozumem. Życie wieczne, które otrzymuje się z drzewa życia, było obiecane wyłącznie im. Dlatego wąż zazdrościł Adamowi i Ewie, zarówno tego, co mieli, jak i tego, co mieli otrzymać. I uknuł przeciwko nim spisek, a w wyniku krótkotrwałej potyczki zabrał im to, czego nie powinni byli stracić, nawet gdyby miało chodzić o potyczkę wielką.

23. Gdyby odrzucili węża i winę, mogliby zjeść z drzewa życia. A i drzewo poznania nie byłoby im dłużej zabronione. Z jednego nabyliby nieomyślnej wiedzy, z drugiego otrzymaliby nieśmiertelne życie. Gdyby nabyli nieomyślną wiedzę i życie nieśmiertelne, to otrzymaliby boskość w człowieczeństwie, bo dotyczyłoby to tych ciał, które mieli.

A zatem przez to, co wąż obiecał, zniweczyli to, co mieli otrzymać. Przekonał ich, że mieli otrzymać to przez przekroczenie przykazania, a zatem że nie otrzymaliby tego, gdyby zachowywali przykazanie. Zabrał im bóstwo za pomocą obiecanego bóstwa. Obiecał im, że otworzą się ich oczy dzięki drzewu poznania dobra i zła, ale to nie nastąpiło. Uwierzyli w tę fałszywą obietnicę. Nie otwarła im oczu na jego fałsz wcześniejsza, Boża obietnica, dotycząca drzewa życia.

Gdyby chociaż chcieli żałować po przekroczeniu przykazania, to nawet jeśli nie otrzymaliby tego, co posiadali przed przekroczeniem przykazania, to przecież uniknęliby przekleństw wypowiedzianych nad nimi i nad ziemią. Przecież cały powód, dla którego Bóg opóźniał swoje zejście do nich, był taki, żeby jedno zganiło drugiego i w ten sposób, gdy Sędzia przyszedł do nich, mogliby poprosić o przebaczenie. Przybycie węża nie zostało opóźnione po to, żeby ich pokusa związana z pięknem drzewa życia nie była zbyt wielka. Sędzia, z drugiej strony, opóźnił

swoje przyjście, żeby dać im okazję do poproszenia o łaskę przebaczenia. W każdym razie, ani pośpiech kusiciela im nie pomógł, chociaż był zaprojektowany po to, żeby im pomóc, ani nie uzyskali korzyści z opóźnienia Sędziego, chociaż i jego opóźnienie było związane z tym samym celem.

24. „I usłyszeli głos (dźwięk, odgłos) Pana, który spacerował w raju na przełomie dnia. I ukryli się przed Panem wśród drzew w raju” (Rdz 3,8). Nie tylko poprzez cierpliwość dał im poznać, że chce im pomóc, ale chciał, żeby wsparł ich również odgłos Jego kroków. Zrobił tak, że Jego bezszelestne kroki zaczęły powodować odgłos po to, żeby na ten dźwięk mogli się przygotować i później błagać przed obliczem Tego, który wysłał odgłos. Gdy jednak nie udało im się pojawiać przed nim z błaganiem ani w wyniku Jego opóźnienia, ani ze względu na odgłos, który wysłał przed sobą, aby obwieścić swoje przyjście, Bóg dodatkowo użył dźwięku swoich ust, tak jak wcześniej użył odgłosu swoich kroków i powiedział: „Gdzie jesteś, Adamie?” (Rdz 3,9). Adam jednakże, zamiast wyznać swój błąd i prosić o miłosierdzie, zanim jeszcze wyrok został nad nimi wydany, powiedział: „Usłyszałem twój głos (dźwięk) w raju i przestraszyłem się. Bo zobaczyłem, że jestem nagi i się ukryłem” (Rdz 3,10). Odgłos stóp, który szedł przed Bogiem, mającym objawić się Adamowi i Ewie w karaniu, zapowiadał już głos Jana, który przyszedł przed Synem, „trzymającym wiejadło w rękach do oczyszczania swojego klepiska, gotowym do spalenia plew w ogniu, do zebrania pszenicy po to, aby zwieźć ją do spichlerzy” (Mt 3,12).

25. „Usłyszałem twój głos i się ukryłem” (Rdz 3,10). Kiedy usłyszałeś Jego głos, tak jak teraz? Nie słyszałeś bowiem Jego głosu ani wówczas, gdy cię stworzył i przywiódł do raju, ani wówczas, gdy sprawił, że zapadłeś w sen, ani gdy wyjął z ciebie żebro, żeby potem utworzyć i przyprowadzić ci żonę. Jeśli tylko od niedawna słyszysz Jego głos, to powinieneś zrozumieć teraz, że również odgłos Jego kroków był po to, abyś mógł przygotować w swoich ustach prośbę o przebaczenie. Mów do Niego, zanim zacznie pytać cię o węża i o przekroczenie przykazania przez ciebie i przez Ewę, ponieważ wyznanie grzechów ustami może rozgrzeszyć cię z grzechu zjedzenia owocu, który zerwałeś swoimi palcami. Niestety. Nie wyznali niczego z tego, co uczynili, a zamiast tego zaczęli opowiadać Wszystkowiedzącemu, co to im się niby nie przytrafiło.

26. „Gdzie jesteś, Adamie?” (Rdz 3,9) W stanie boskości, którą ci obiecał wąż? Czy może podległy śmierci, którą przewidziałem dla ciebie, gdybyś skonsumował owoce?

Przypuśćmy, Adamie, że zamiast wstrętnego węża przyszedłby do ciebie anioł albo jakieś inne Boże stworzenie, czy byłoby to w porządku przekraczać przykazanie ustanowione dla ciebie przez tego, który dał ci wszystko? I zamiast tego słuchać rady kogoś, kto jeszcze tak naprawdę nie uczynił niczego dobrego dla ciebie? Czy naprawdę uznasz za złego kogoś, kto stworzył cię z niczego i sprawił, że jesteś drugim bogiem ponad stworzeniem? Będiesz utrzymywać, że dobry jest ten, kto tylko i wyłącznie za pomocą pięknych słówek obiecał ci jakieś rzeczy?

A jeśli już to nie byłoby odpowiednie dla ciebie, aby być oszukanym przez radę jakiegoś innego boga, nawet gdyby przyszedł do ciebie z jakimś pokazem siły, to o ileż bardziej jest nieodpowiednie, gdy jest to wąż, który przyszedł do ciebie bez potężnych czynów lub cudów, a tylko ze słowami bez pokrycia skierowanymi do ciebie? Uznałeś swojego Boga za fałszywca, a oszusta za prawdziwego; okazałeś się niewiernym Dobroczyńcy, który dał ci wszelką władzę nad wszystkim, a uwierzyłeś oszustowi, któremu przy pomocy sprytu udało się całkowicie pozbawić cię twojej władzy.

Gdyby wężowi uniemożliwiono przyjście i kuszenie Adama, ludzie, którzy skarżą się dziś na konieczność jego przyjścia, narzekaliby na to, że uniemożliwiono jego przyjście. Mówiliby, że wąż (który w rzeczywistości przyszedł po to, żeby Adam mógł nabyć życie wieczne przez walkę z krótkotrwałą pokusą) z zazdrości został powstrzymany od tego. A ci, którzy teraz mówią, że Adam nigdy nie zbłądziłby, gdyby wąż nie przyszedł, to niech powiedzą teraz, że nawet gdyby wąż przyszedł, Adam by nie zbłądził. Bo tak, jak wyobrażają sobie, że robią dobrze, mówiąc: „Gdyby wąż nie przyszedł, Adam i Ewa nie zbłądziliby”, tym bardziej mogą oni sobie wyobrazić, że zachowują się pięknie, gdy mówią: „Nawet gdyby wąż przyszedł, nie sprowadziłby Adama i Ewy na manowce”. Bo rzeczywiście, kto kiedykolwiek uwierzyłby, gdyby się to naprawdę nie wydarzyło, że Adam posłuchał węża, albo że Ewa została pokonana przez gada?

27. „Usłyszałem Twój głos (odgłos, dźwięk) i się przestraszyłem, i ukryłem się” (Rdz 3,10). Adam pominął coś, co było wymagane, a zamiast tego powiedział coś, co nie było konieczne. To znaczy, zamiast wyznać to, co zrobił (co byłoby z korzyścią dla niego), opowiedział, co się z nim stało, (z niekorzyścią dla niego). Bóg rzekł do niego: „Kto pokazał ci, że jesteś nagi? Jadłeś z drzewa, z którego wam przykazałem nie jeść?” (Rdz 3,11). Zobaczyłeś swoją własną nagość za pomocą zdolności widzenia, którą obdarzyło cię drzewo. Tę właśnie, którą wąż przedstawił ci jako chwalebny i boski sposób widzenia...

Ale po raz kolejny nie udało się Adamowi przyznać się do winy. Złożył całą winę na kobietę podobną do niego: „Kobieta, którą mi dałeś, dała mi z drzewa i zjadłem” (Rdz 3,12). „Ja sam nie zbliżałem się do drzewa ani nie była to moja ręka, która ważyła się sięgnąć po owoc”. Dlatego Apostoł mówi: „Sam Adam nie zgrzeszył, ale Ewa przekroczyła przykazania” (por. 1Tm 3,14).

Oj, Adamie, Adamie... Jeśli Bóg dał ci żonę, to dał ją jako Pomocnika, a nie jako Szkodzicielkę! Jako kogoś, kto otrzymuje instrukcje, a nie jako kogoś, kto wydaje rozkazy!

28. Gdy Adam nie zechciał wyznać swojej winy, Bóg zstąpił z pytaniem do Ewy, mówiąc do niej: „Co zrobiłaś?” (Rdz 3,13) Ale Ewa tak samo, zamiast błagać za pomocą łez, zamiast wziąć na siebie winy, w nadziei, że otrzyma przebaczenie, i ona, i jej mąż, nie odpowiedziała: „wąż mi doradził” albo: „skusił mnie”; ale rzekła po prostu: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (Rdz 3,13).

29. Gdy oboje zostali przesłuchani i stwierdzono, że brakuje im żalu i prawdziwej skruchy, Bóg zstąpił do węża, ale nie z pytaniem, lecz z karą. Tam, gdzie istniała możliwość nawrócenia, użył pytań, natomiast wobec stworzenia, któremu obce jest nawrócenie, zastosował wydanie wyroku. I należy zdać sobie sprawę z tego, że wąż nie może pokutować. Gdy Bóg powiedział do niego: „Ponieważ to zrobiłeś, to bądź najbardziej przeklęty wśród wszystkich zwierząt” (Rdz 3,14), to nie mógł powiedzieć: „To nie ja”, ponieważ bał się kłamać ani nie mógł również powiedzieć „zrobiłem to”, bo obce mu było nawrócenie. „Jesteś bardziej przeklęty niż wszelakie bydło”, ponieważ oszukałeś tych, którzy mają władzę nad wszelkim bydłem. A zamiast bycia bardziej przebiegłym od wszystkich innych zwierząt, będziesz bardziej „przeklęty, od wszystkich innych zwierząt. I będziesz pełzał na brzuchu” (Rdz 3,14), ponieważ spowodowałeś, że kobiety będą doświadczać bólów porodowych. „I proch będziesz jadł po wszystkie dni twego życia” (Rdz 3,14), ponieważ pozbawiłeś Adama i Ewę żywności z drzewa życia. „I umieszczę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między potomstwem twoim a jej potomstwem” (Rdz 3,15), bo za pomocą twojej fałszywej miłości oszukałeś ją i poddałeś śmierci zarówno ją, jak i jej dzieci.

Następnie Pismo wskazuje rodzaj wrogości, która została umieszczona między wężem a kobietą, między jego i jej potomstwem. Mówi: „Będzie stąpać po twojej głowie, (która będzie chciała uniknąć niewoli u jej potomstwa), i możesz go uderzyć w jego piętę, (ale nie w jego narządu słuchu)”. (Por. Rdz 3,15).

30. Teraz, mimo że orzeczona wężowi kara została postanowiona słusznie, ponieważ kara rozlewa się tam, skąd bierze początek przestępczość, to jednak pełen powód, dla którego Bóg zaczął od tego nikczemnego stworzenia był taki, że Adam i Ewa mogli przestraszyć się i żałować, wówczas gdy Sprawiedliwość uspokajała swój gniew na węžu. To wtedy była okazja dla łaski, żeby zachować ich od przekleństw Sprawiedliwości.

Gdy wąż został przeklęty, a Adam i Ewa nadal nie poprosili o przebaczenie, Bóg przyszedł zatem z karą. Przyszedł najpierw do Ewy, ponieważ to również jej ręką grzech został przekazany Adamowi. Wydał następujący wyrok przeciwko Ewie: Pomnożę „twoje bóle i twoje poczęcia, będziesz rodzić dzieci wśród bólu” (Rdz 3,16). Ona i tak rodziłaby dzieci - pamiętamy, że otrzymała, jak i inne stworzenia, błogosławieństwo płodności – ale nie rodziłaby wiele dzieci, ponieważ ci, których urodziłaby, byłiby nieśmiertelni. A i oszczędzono by jej bólu porodu, zmartwienia o ich wychowanie i tragedii związanej z ich śmiercią.

„I będziesz zwracać się do swojego męża” - by ci radził, a nie, żebyś to ty jemu radziła, - „i będzie miał władzę nad tobą” (Rdz 3,16), ponieważ wyobrażałaś sobie, że przez zjedzenie owoców to ty właśnie, poczynawszy od tego momentu, będziesz miała władzę nad nim.

31. Również po wydaniu wyroku w sprawie Ewy w Adamie nie zrodziła się pokuta. Bóg zatem wymierzył i jemu karę, mówiąc: „ponieważ posłuchałeś głosu swojej żony i jesteś zamieszany w zjedzenie z drzewa, z którego ci zakazałem jeść, przeklęta jest ziemia przez ciebie” (Rdz 3,17). Mimo że była to ziemia, która nie zrobiła źle, a została porażona zamiast Adama, który uczynił zło, jednakże to Adam, który podlega cierpieniu był tym, którego Bóg poddał cierpieniu właśnie za pomocą przekleństwa ziemi, która nie podlega cierpieniu. Bo to jest tak, że ze względu na ziemię, która została przeklęta, jest przeklęty Adam, który nie został bezpośrednio przeklęty.

Tak więc nie uniknie kary ze względu na przekleństwo, które spadło na ziemię, bo Bóg wydał w ten sposób również i na niego wyrok: „W trudzie będziesz jeść z niej po wszystkie dni twego życia”. To dotyczy czasu po złamaniu przykazania, ponieważ miałeś jeść z niej bez żadnego bólu, gdyby przykazanie zostało zachowane. Po grzechu zaś „ciernie i osty rodzić będzie” (Rdz 3,18). Będzie rodzić rzeczy, których by nie zrodziła, gdyby nie pojawił się grzech.

„Będziesz jeść trawę polną” (Rdz 3,18), ponieważ niewielka pokusa twojej żony sprawiła, że odrzuciłeś wspaniałe, rajske owoce. „W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb” (Rdz 3,19), ponieważ nie podobało ci się cieszyć, bez żadnego trudu, urokami ogrodu. Wszystko to będzie twoją zapłatą, „aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty” (Rdz 3,19), gdyż wzgardziłeś przykazaniem, które w jednej chwili mogło dać ci wieczne życie, poprzez owoc z drzewa życia, na którego zjedzenie by tobie pozwolono. Ponieważ pochodzisz z prochu, ale zapomniałeś o tym, „wrócisz do prochu” (Rdz 3,19), a przez to upokorzenie zostanie okazana twoja prawdziwa natura.

32. Nawet Szatan, który został w ciągu tych sześciu dni stworzony wraz z otchłanią, do której należał, był do tego szóstego dnia piękny, tak samo jak Adam i Ewa byli piękni do czasu przekroczenia przykazania. Szatan, który stał się Szatanem w tajemnicy tego samego dnia, został również w ten sam dzień potajemnie osądzony i uznany winnym. Albowiem Bóg nie chciał wyjawić swojego orzeczenia w obecności pary, która nawet nie była świadoma jego kuszenia. Kobieta bowiem nie powiedziała „Szatan”, ale: „To wąż mnie zwiódł” (Rdz 3,13).

A zatem Szatan został osądzony potajemnie. A wraz z nim zostały potępione wszystkie jego wojska. Ponieważ jego grzech był wielki, to byłoby zbyt mało, gdyby karę odbył tylko jeden z nich. Pamiętać trzeba, że bóle porodowe dotyczą zarówno Ewy, jak i jej córek; trud pracy i śmierć dotyczą zarówno Adama, jak i jego dzieci; wężowi ogłoszono, że zostanie zdeptany zarówno on, jak i całe jego nasienie. Zadeklarowano zatem, że Szatan, który znajdował się w wężu, powinien udać się do ognia wraz ze wszystkimi swoimi wojskami. A w Nowym Testamencie nasz Pan objawił to, co zostało jeszcze ukryte w Starym, gdy powiedział: „Jeśli chodzi o wyrok na władcę tego świata, jest on już osądzony” (J 16,11). To znaczy, że jest potępiony.

33. Opowiedziawszy o karze, która spadła na kusiciela i kuszonych, Pismo święte opisuje następnie, jak: „Pan uczynił Adamowi i jego żonie tuniki ze skóry i przyodział ich” (Rdz 3,21). Czy te tuniki były ze skóry zwierząt, czy też zostały specjalnie stworzone tak jak cierniste krzewy i osty, które powstały już po tym, jak inne dzieła stworzenia zostały ukończone? Mówi: „Bóg uczynił... i przyodział ich”. Wydaje się zatem, że gdy położyli oni ręce na liściach, to odkryli, że są odziani w szaty wykonane ze skóry. Albo być może niektóre zwierzęta zostały przedtem zabite, aby mogli pożywić się ich mięsem i przykryć swoją nagość ich skórą, a w ich śmierci zobaczyć śmierć własnego ciała?

34. Po zakończeniu tego fragmentu, [Pismo] mówi: „Oto Adam stał się taki, jak jeden z nas: zna dobro i zło” (Rdz 3,22). Mówiąc, że „stał się, jak jeden z nas”, Pismo ujawnia również, za pomocą symbolu, coś o Trójcy. Ale również pokazuje, że Bóg zwraca się do Adama w sposób pełen ironii i drwi z niego. Pamiętamy wszakże, że Adamowi zostało powiedziane: „staniecie się, jak Bóg, i będziecie znali dobro i zło”. Adam i Ewa dowiedzieli się o obu tych rzeczach po zjedzeniu owoców, bo przed zjedzeniem owoców tylko dobra doświadczyli w praktyce, a o złu tylko i wyłącznie słyszeli. Ale po zjedzeniu nastąpiła zmiana tak, że dobro znali tylko ze słyszenia, natomiast zasmakowali zła w praktyce. Chwała, w którą byli odziani, opuściła ich, a trudy, które dotychczas trzymały się od nich z daleka, wzięły nad nimi górę.

35. „A teraz, żeby nie wyciągnął ręki i nie wziął owocu z drzewa życia, żeby go nie zjadł i żył wiecznie” (Rdz 3,22). Jeśli Adam miał chęć zjeść z drzewa, z którego mu zakazano jeść, to o ile więcej mógłby zrobić z drzewem, którego nie dotyczyło żadne przykazanie? Ale dlatego, że wyrok wydany na nich mówił, że powinien towarzyszyć im trud i pot, ból i męczarnia, Bóg, który, gdy byli jeszcze wolni od przekleństwa i odziani w chwałę, był gotowy dać im nieśmiertelne życie, teraz, ponieważ byli odziani w przekleństwo, zachował ich od zjedzenia z drzewa życia. Bo przez zjedzenie z niego i nabycie nieśmiertelnego życia, musieliby pozostawać przy życiu w bólu na wieczność.

Zamiar Boga był taki, żeby ten życiodajny dar, który mieli otrzymać od drzewa życia, nie zmienił się w nędzę i im nie zaszkodził, nawet więcej niż to, co nabyli poprzez zjedzenie z drzewa poznania. Bo z drzewa poznania nabyli sobie czasowe cierpienia, natomiast drzewo życia uczyniłoby te cierpienia wiecznymi. Z drzewa poznania nabyli śmierć, która miała ich uwolnić z więzów cierpień, natomiast drzewo życia pochowałoby ich żywcem, pozostawiając ich torturowanymi na zawsze przez cierpienia. Bóg zachował ich zatem od drzewa życia, bo nie byłoby sprawiedliwe, żeby życie pełne cudowności dać komuś w ziemi przekleństwa lub żeby życie wieczne miało być znalezione przez kogoś w przemijającym świecie.

Gdyby zjedli, jedna z dwóch rzeczy musiałaby się stać: albo wyrok śmierci musiałby okazać się fałszywy, albo życiodajna moc drzewa życia musiałaby okazać się nie być prawdziwa. W tym celu, w związku z tym, że kara śmierci nie mogła być uchylona i życiodajna moc drzewa nie mogła okazać się fałszywa, Bóg zachował Adama w pewnej odległości od drzewa życia, żeby nie poniósł szkody, tak jak to miało już miejsce w przypadku drzewa poznania dobra i zła.

Bóg wysłał go „do pracy na ziemi, z której został wzięty” (Rdz 3,23). W ten sposób mógł odnieść korzyść z życia pełnego trudu na ziemi ten, któremu zaszkodziło łatwe życie w ogrodzie.

36. O odejściu z raju tak się mówi: „Sprawił, że cherub z mieczem o wirującym ostrzu obchodził ogród Edenu od wschodu, aby strzec drogi do drzewa życia” (Rdz 3,24). Płot był zatem żywy. Z własnej woli cherub obchodził ogród wokół, pilnując drogi do drzewa życia przed każdym, kto chciałby się wkraść i sięgnąć po jego owoc. Zabiłby ostrym mieczem jakiegokolwiek śmiertelnika, który przyszedłby ukraść dla siebie nieśmiertelność.

ABSTRACT

Among the many writings of saint Ephrem, there are a few exegetic works, one of them being the *Commentary on Genesis and Exodus*. It is one of the first examples of early Syriac biblical exegesis and a window into the world of Ephrem's theological thought. This article contains a Polish translation of the second section of Ephrem's *Commentary*, which covers Gen 2,4-3,24 and deals with the theme of the Fall. Here Ephrem presents a unique view of those first chapters of human history. For him the biblical account presents Adam's free will and his possibility of avoiding sin. It touches on divine justice and at the same time underlines the infinite mercy of God, which one can see even in the fact that Adam and Eve must be expelled from Paradise.

SŁOWA KLUCZE: św. Efreem Syryjski, Rdz 2-3 - komentarz, miłosierdzie, źródła – polskie tłumaczenie

KEYWORDS: Ephrem, Gen 2-3 – commentary, mercy, primary sources – Polish translation

JÓZEF ZABIELSKI*

BIAŁYSTOK

Kult obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela jako kontemplacja Bożego Miłosierdzia w ujęciu bł. Michała Sopoćki

Czasy współczesne charakteryzuje tempo rozwoju kultu Bożego Miłosierdzia, w co szczególnie wkład wniósł bł. Michał Sopoćko, spowiednik i kierownik duchowy św. Faustyny Kowalskiej. Do kontynuacji tej formy pobożności wzywa przeżywany Rok Miłosierdzia. Papież Franciszek, ogłaszając ten Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, stwierdza: „Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, ukojenia i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia¹. Religijna zasadność tego kultu oraz

* JÓZEF ZABIELSKI (ur. 19.09.1953). Kapłan archidiecezji białostockiej. Prof. dr hab. nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej. Profesor Uniwersytetu w Białymstoku i Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Studia specjalistyczne z teologii moralnej ukończył na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie ukończył też Podyplomowe Studium Poradnictwa Psychologicznego i Psychoterapii dla Duchowieństwa. W roku akademickim 1993/1994 odbył studia i badania naukowe w Paryżu - *Institute Catholique de Paris* i w Sorbonie. W l. 1985-1997 odwiedził ośrodki naukowe w Niemczech - Köln, Bonn, Paderborn, München. Od 1989 r. pracownik naukowo-dydaktyczny na Wydziale Teologii Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (obecnie UKSW), a od 2002 r. także na Wydziale Prawa Kanonicznego tejże uczelni. Obecnie kierownik Katedry Teologii Moralnej Życia Społecznego UKSW w Warszawie. W l. 1994-1998 redaktor naczelny kwartalnika „Wiadomości Kościelne Archidiecezji Białostockiej”, od 1995 r. redaktor Biuletynu teologiczno-moralnego w „Collectanea Theologica”. W l. 2000-2002 redaktor Biuletynu Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej UwB. Autor wielu książek, około 250 artykułów i innych publikacji. Promotor 244 prac magisterskich, 4 doktoratów, recenzent 18 przewodów doktorskich.

¹ Franciszek, *Bulla „Misericordiae vultus” ogłaszająca Rok Miłosierdzia*, Watykan 2015, nr 2.

aktualizacja jego potrzeby domaga się pogłębionej refleksji teologicznej. W niniejszych analizach tego zagadnienia chcemy skupić się na kulcie obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela - Bożego Miłosierdzia w ujęciu bł. Michała Sopoćki, którego wkład w poznanie prawdy i form tego kultu jest jedyny w swoim rodzaju. Nasze analizy koncentrują się na dwóch zagadnieniach: 1. Aktualność i teologiczne podstawy kultu Miłosierdzia Bożego; 2. Historia i teologia obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela.

1. AKTUALNOŚĆ I TEOLOGICZNA ZASADNOŚĆ KULTU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Zapoczątkowanego w XX w. nowego impulsu kultu Bożego Miłosierdzia należy upatrywać w prywatnych objawieniach, skierowanych przez Pana Jezusa do świata za pośrednictwem polskiej zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – s. (Heleny) Marii Faustyny Kowalskiej². Chrystus postawił s. Faustynie trzy żądania: - namalowanie obrazu Miłosierdzia Bożego (Najmiłosierniejszego Zbawiciela), jaki ukazał się jej w wielokrotnym widzeniu; - spisanie modlitw do Miłosierdzia Bożego, jakie – jak podaje s. Faustyna – sam Jezus jej podyktował; - ustanowienie święta Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy (Przewodnią, obecnie druga Niedziela Wielkanocna).

Spowiednikiem s. Faustyny Kowalskiej w okresie jej pobytu w Wilnie był ks. Michał Sopoćko, profesor Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Wilnie, a od 1947 r. profesor Arcybiskupiego Wyższego Seminarium w Białymstoku³. Jemu to, jako

² Helena Kowalska – w życiu zakonnym s. Faustyna – urodziła się 25.08.1905 r. we wsi Głogowiec, dawny powiat Turek k. Łodzi. Zmarła w opinii świętości 05.10.1938 r. w klasztorze św. Józefa w Łagiewnikach k. Krakowa.

³ Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 r. koło Oszmiany (obecnie teren Białorusi). W 1910 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie i po ukończeniu czteroletnich studiów seminaryjnych, w dniu 15.06.1914 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan został mianowany wikariuszem parafii Taboryszki, gdzie pracował do końca I wojny światowej. W 1918 r. zapisał się na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego, który ukończył stopniem magistra teologii; równocześnie studiował w Wyższym Państwowym Instytucie Pedagogicznym, gdzie również uzyskał magisterium z pedagogiki. W 1926 r. doktoryzował się z teologii moralnej, w 1934 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego. W tym samym czasie był ojcem duchownym w Seminarium Metropolitalnym w Wilnie oraz profesorem teologii pastoralnej na Wydziale Teologicznym USB w Wilnie. Obok pracy w seminarium i na uniwersytecie był również kierownikiem

swemu kierownikowi duchowemu, s. Faustyna zwierzyła się ze swych przeżyć i żądań stawianych przez Pana Jezusa. Ksiądz Sopoćko już od dzieciństwa miał szczególny kult do Bożego Miłosierdzia, gdyż - jak twierdził - doświadczał ciągłej Opatrzności Bożej w swoim życiu, a modlitwy tego typu wyniósł już z domu rodzinnego. Objawienia s. Faustyny pobudziły go do głębszego zainteresowania się kultem Bożego Miłosierdzia.

Kult Miłosierdzia Bożego, mimo że zdobywał coraz większą popularność wśród wiernych, napotykał także wielkie trudności, zarówno ze strony teologów, jak i władz kościelnych. Powiązanie go z prywatnymi objawieniami s. Faustyny Kowalskiej doprowadziło w 1958 r. do wydania przez Kongregację Św. Oficjum zakazu szerzenia tego kultu w formach podanych przez s. Faustynę. Napotykanie trudności ks. Sopoćko starał się przezwyciężyć poprzez teologiczne pogłębienie tego zagadnienia i jego uzasadnienie biblijno-patrystyczne⁴. Ks. Sopoćko był pierwszym prekursorem i apostołem kultu Bożego Miłosierdzia w naszych czasach. On też inspirował innych teologów do zajęcia się tym zagadnieniem, a jego przemyślenia i opinie w tym względzie budzą także dzisiaj coraz większe zainteresowanie.

We współczesnej ludzkości można wyróżnić dwie skrajne postawy wobec Bożego Miłosierdzia. Z jednej strony „umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznany przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w

duchowym w zakonach żeńskich, m.in. w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. Jako spowiednik s. Faustyny Kowalskiej z tego Zgromadzenia zaangażował się w szerzenie kultu Miłosierdzia Bożego. Po wojnie, w 1947 r., został wezwany przez abp. R. Jałbrzykowskiego do pracy w Seminarium Duchownym w Białymstoku. Nieustannie szerzył kult Miłosierdzia Bożego, wypracowując jego teologiczne podstawy. Zmarł w opinii świętości 15 lutego 1975 r. w Białymstoku. Po zakończeniu procesu beatyfikacyjnego, 28 września 2008 r., w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku został ogłoszony błogosławionym. Por. H. Cierieszko, *Życie i działalność Księdza Michała Sopoćki (1888-1975). Pełna biografia Apostoła Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2006. Por. także tenże, *Ksiądz Michał Sopoćko. Apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004.

⁴ Ks. M. Sopoćko opublikował około 50 pozycji (książki, artykuły, referaty) traktujących o Bożym Miłosierdziu. Po decyzji Stolicy Apostolskiej w 1958 r. całość swojej nauki o Miłosierdziu Bożym zebrał w 4-tomowym dziele pt. „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego”, w którym nie odwołuje się do objawień s. Faustyny. Oprócz prac opublikowanych drukiem, pozostawił sporo materiałów archiwalnych, dotyczących zagadnienia Bożego Miłosierdzia.

dziejach stał się panem: uczynił sobie ziemię poddaną”⁵. Z drugiej strony, współczesny człowiek uświadamia sobie wielorakie zagrożenia swej egzystencji, przede wszystkim zagrożenia sięgające dalej niż kiedykolwiek w dziejach. „I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Boga w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata”⁶. Potwierdzeniem tej potrzeby zwrócenia się do Bożego Miłosierdzia są prywatne objawienia, zwłaszcza św. Faustyny Kowalskiej, które w zasadniczym stopniu udostępnił światu bł. Michał Sopoćko.

Kult Bożego Miłosierdzia, jako publiczna forma religijności Kościoła, ma swe podstawy w Objawieniu, na którym oparte jest uzasadnienie teologiczne. Mając to na względzie, bł. Michał Sopoćko stwierdza: „Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego czy Najmiłosierniejszego Chrystusa nie jest żadną nowością, bo w istocie swej sięga przez swe dogmatyczne podstawy do Objawienia”⁷. Kult Miłosierdzia Bożego zakotwiczony jest w prawdach wiary o Wcieleniu Syna Bożego, Odkupieniu i Uświęceniu ludzi, w „których jak najbardziej okazała się miłosierna miłość Boża”⁸.

Jako motto do rozważań Miłosierdzia Bożego we Wcieleniu Syna Bożego bł. Michał Sopoćko przyjmuje słowa św. Jana Ewangelisty: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). Ewangelista w tych trzech pierwszych słowach wyraża największą tajemnicę Wcielenia, która była początkiem i podstawą wszystkich dzieł Miłosierdzia Bożego w Odkupieniu⁹. Niezależnie od poglądu na przyczynę Wcielenia, zdaniem błogosławionego, samo zstąpienie Syna Bożego na ziemię jest dziełem nieskończonego Miłosierdzia Boga¹⁰. W połączeniu dwóch natur w jednej Osobie Jezusa Chrystusa, objawia się potęga Bożego Odkupienia, „ale przede wszystkim przez Wcielenie

⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*. O miłosierdziu Bożym, (dalej jako: DiM), Watykan 1980, nr 2.

⁶ DiM, 2. Por. także: J. Zabielski, *Miłosierdzie – „wielkie wołanie” człowieka i świata*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/T/D/milosierdzie.html>, (data wejścia: 26. 02.2016).

⁷ M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, s. 30.

⁸ W. Granat, *Podstawy teologiczne kultu Miłosierdzia Bożego*, w: „Powołanie człowieka”, t. 2, Poznań 1973, s. 129.

⁹ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, (dalej jako: MB 1), t. 1, Londyn 1959, s. 35.

¹⁰ „Ipsa missio Jesu ad genus humanum est opus misericordiae divinae”. M. Sopoćko, J. Chróściechowski, *Domine, miserere nobis!*, London 1967, s. 25.

ujawnia się najbardziej Miłosierdzie Boże. Żadnym bowiem darem nie ujawniłaby się większa litość Boga nad nędzą ludzką, jak darowaniem najmilszego Syna swojego. Nic już większego dla nas nie można było uczynić, nic ofiarować droższego i skuteczniejszego dla naszego stworzenia. Może się komuś wydawać, że większym Miłosierdziem byłoby darowanie win darmo i zabranie wszystkich ludzi do nieba. Jednak w rzeczywistości więcej jest litości w darowaniu Syna Bożego, jak również o wiele cenniejsze jest takie zadośćuczynienie¹¹. Miłosiernymi dobrodziejstwami Wcielenia są też skutki z niego płynące, „które trwają i trwać będą na wieki”¹².

Stworzenie i Odkupienie są początkiem miłosiernego skłonienia Boga ku stworzeniom. „Największe Miłosierdzie Boże – podkreśla bł. Michał Sopoćko – okazało się dopiero przy Odkupieniu przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Boga-Człowieka. Grzech bowiem postawił rodzaj ludzki niżej nicości. Dlatego podniesienie go z tej największej nędzy i napełnienie nową świętością wymagało największej mocy i potęgi”¹³. Ta wypowiedź ukazuje trzy elementy zawarte w dziele Odkupienia: mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, Jego zmartwychwstanie oraz chwalebne wniebowstąpienie. Odkupienie ludzkości ojcowie Soboru Watykańskiego II określają pojęciem „Paschalne misterium Chrystusa”, ucząc, że: „Dzieła odkupienia ludzi i doskonałego uwielbienia Boga (...) dokonał Chrystus Pan głównie przez paschalne misterium swojej błogosławionej męki, zmartwychwstania i chwalebnego wniebowstąpienia. Przez to misterium, umierając - zniszczył naszą śmierć i zmartwychwstając - przywrócił nam życie”¹⁴.

Prawda o Bożym Miłosierdziu w Odkupieniu zakotwiczona jest w przekazie Biblii. Św. Piotr Apostoł stwierdza: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiednącego...” (1P 1,3-4). Drugim tekstem

¹¹ MB 1, s. 35-36. Por. także M. Sopoćko, *Poznajmy Boga w Jego Miłosierdziu*, Poznań 1942, s. 89.

¹² MB 1, s. 46.

¹³ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, (dalej jako: MB 2), t. 2, Rzym-Paryż-Londyn 1962, s. 5.

¹⁴ *Konstytucja o Liturgii „Sacrosanctum Concilium”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 5. Por. także A. Słomkowski, *Miłosierdzie Boże w paschalnym misterium*, w: „Powołanie człowieka”..., dz. cyt., t. 2, s. 167-168.

biblijnym, akcentującym Boże Miłosierdzie w odkupieńczym dziele Boga jest Magnificat, w którym Maryja, podobnie jak św. Piotr, uroczyście ogłasza nieskończone Miłosierdzie Boże w Odkupieniu, którego udziałem stała się Ona sama i wszystkie Jej przyszłe przybrane dzieci.

Wczytując się w dzieło Odkupienia, bł. Michał Sopoćko stwierdza: „Chrystus, odkupując ludzi przez Mękę, stał się Pośrednikiem u Boga. To pośrednictwo obejmuje trzy urzędy: kapłański, nauczycielski i królewski”¹⁵. W zbawczym pośrednictwie Chrystusa można wyróżnić trzy skutki Jego Męki i Śmierci:

- zadośćuczynienie Ojcu,
- pojednanie ludzkości z Bogiem,
- wysłużenie zasług.

Wielkość Bożego Miłosierdzia w zadośćuczynieniu wyraża się przede wszystkim w tym, że tego dokonał sam Bóg-Człowiek, gdyż „tylko On jako równy Bogu Ojcu mógł dać godne zadośćuczynienie za nieskończoną obrazę i ustanowić skarb, z którego by można było czerpać ustawiczne zadośćuczynienie za grzechy poszczególnych ludzi aż do skończenia świata. Gdyby nie był Bogiem, nie mógłby godnie zadośćuczynić, a gdyby nie był Człowiekiem, zadośćuczynienie nie pochodziłoby od ludzi, którzy znowu nie mieliby doskonałego i pewnego wzoru, jak uzyskać przebaczenie”¹⁶.

Świadczenie Miłosierdzia Bożego w dziełach zbawczych Wcielenia i Odkupienia nie wyczerpało się, gdyż „dokonawszy na krzyżu pogodzenia rodu ludzkiego z Bogiem Ojcem, nie mógł Chrystus pozostawić nas własnemu losowi i nie czuwać z wysokości nieba nad swym dziełem”¹⁷. Bóg nadal świadczy swe miłosierdzie w Kościele. „Wszystkie łaski sakramentów świętych i sakramentaliów, odpusty i charyzmaty, dary i owoce Ducha Świętego są nieprzerwanym strumieniem Miłosierdzia, spływającym w Kościele na wiernych”¹⁸.

Chrystus założył Kościół z Miłosierdzia swego, gdyż zstąpił na ziemię „dla wszystkich ludzi i po wszystkie czasy. Dlatego, kiedy odjął

¹⁵ MB 2, s. 5.

¹⁶ MB 1, s. 220.

¹⁷ J. Woroniecki, *Tajemnica miłosierdzia Bożego*, Kraków 1948, s. 101-102.

¹⁸ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, (dalej jako: MB 3), t. 3, Rzym-Paryż-Londyn 1962, s. 5.

ludziom swoją widzialną obecność, pozostawił im Kościół, któremu dał swoją naukę, swoją władzę, swój kult, swoje sakramenty, jakby drugiego siebie¹⁹. Ta jedność Chrystusa z całą ludzkością dokonuje się poprzez Ducha Świętego w Kościele, co jest urzeczywistnieniem Bożego miłosierdzia: „Jeżeli Chrystus jest uosobieniem miłosierdzia Bożego, to Kościół jest tego miłosierdzia urzeczywistnieniem. (...) Słowo Wcielone odnajduje w Kościele całą ludzkość, która przez nie nawiązuje przyjaźń z Bogiem”²⁰. Działalność Kościoła, jego trwałość i nieomylność gwarantuje Duch Święty, który „dogłębnie przenika łaską swoją dusze jego członków, wpływając zarazem na urząd nauczycielski, kapłański i pasterski. Jest to dalszy ciąg połączenia Chrystusa Pana z jego Ciałem Mistycznym, dalszy ciąg miłosierdzia Syna Bożego względem rodzaju ludzkiego”²¹. Bł. Michał Sopoćko wyróżnia dwa kierunki miłosiernej działalności Kościoła: sakramentalno-mistyczny i etyczno-ascetyczny. „W Kościele nie może być świętości bez sakramentów, ani też przystępowania do nich bez dążenia do doskonałości”²². Nadprzyrodzoność sakramentów Kościoła zakotwiczona jest w Bożym Miłosierdziu²³.

2. HISTORIA I TEOLOGIA OBRAZU NAJMIŁOSIERNIEJSZEGO ZBAWICIELA

W rozwijającym się kulcie Bożego Miłosierdzia kluczowe miejsce zajmuje obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela, pospolicie zwany obrazem Bożego Miłosierdzia. Obraz ten odegrał też decydującą rolę w kształtowaniu się rozwoju tego kultu. Przyczynił się bowiem do bardzo szybkiego rozszerzenia się tego kultu po całym świecie, ale stanowił też najbardziej sporny punkt rozwoju tego dzieła. Stąd też jest rzeczą konieczną poznać historię powstania tego obrazu, losy jego kształtowania oraz znaczenie dogmatyczne, liturgiczne i artystyczne.

Geneza obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela ma swe źródło w objawieniach s. Faustyny Kowalskiej, dotyczących Bożego Miło-

¹⁹ MB 3, s. 213.

²⁰ Tamże, s. 215.

²¹ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, (dalej jako: MB 4), t. 4, Paryż 1967, s. 26.

²² MB 3, s. 215.

²³ Por. tamże, s. 120.

sierdzia²⁴. Pierwsze objawienie z żądaniem namalowania obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela s. Faustyna otrzymała 22 lutego 1931 r. w czasie pobytu w domu zakonnym w Płocku. Wydarzenie to tak opisuje: „Wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa, ubranego w szatę białą. Jedną rękę miał podniesioną do błogosławieństwa, a drugą dotykał szaty na piersiach. Spod uchylonej szaty wychodziły dwa wielkie promienie: jeden czerwony, a drugi biały. W milczeniu wpatrywałam się w Pana. Dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według wzoru, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie! Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej, a potem na całym świecie. Z obrazem tym Jezus wiązał dwie obietnice: Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swojej chwały... Pragnę, aby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie moje względem dusz grzesznych: niech się grzesznik nie lęka zbliżyć do mnie”²⁵.

Na prośbę bł. Michała Sopoćki artysta Eugeniusz Kazimierowski rozpoczął malowanie tego obrazu. S. Faustyna osobiście udzielała mu wskazówek co do treści przedstawionej na obrazie. W lipcu 1934 r. obraz został ukończony, a na uskarżenia s. Faustyny, że postać Chrystusa nie jest tak piękna, jak w widzeniu, Pan Jezus odpowiedział, że „wielkość obrazu nie tkwi w doskonałości farby ani pędzla, lecz w łasce Bożej” i że spojrzenie Pana Jezusa, to spojrzenie z krzyża wezbrane miłosierdziem: „Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła Miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie”²⁶. Namalowany przez Kazimierowskiego obraz „przedstawia Chrystusa w postawie idącej na tle ciemnym w białej szacie, przepasanej pasem. Prawą ręką, podniesioną na wysokości ramienia, błogosławi, a lewą (dwoma palcami) uchyla nieco szatę w okolicy Serca (niewidzialnego), z którego wychodzą promienie (na prawo od widza błądy, na lewo czerwony) w różnych kierunkach”²⁷.

²⁴ Por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, s. 19-21. Por. także Archiwum Archidiecezji Białostockiej, (dalej jako: AAB), AAB -S-34.

²⁵ Cyt. za: M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości...*, dz. cyt., s. 19-20.

²⁶ Tamże, s. 21.

²⁷ M. Sopoćko, *Sprawa poprawności obrazu Miłosierdzia Bożego*, (mps), AAB-S-34. Por. także tenże, *Duch liturgii niedzieli przewodniej*, „Wiadomości Duszpasterskie”, 6(1950), s. 83-85.

Zwrotnym momentem w historii kultu Miłosierdzia Bożego i samego obrazu był rok 1958, kiedy to Kongregacja Św. Oficjum ogłosiła dekret zakazujący szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formie propagowanej przez s. Faustynę Kowalską²⁸. W piśmie „L'Osservatore della Domenica” z dnia 15.03.1959 r. zamieszczono oświadczenie: „Miłosierdzie Boże triumfuje w całej historii ludzkości i jest prawdą, że Pismo św. a zwłaszcza Ewangelia, jak również liturgia, są jak gdyby ciągłym rozmyślaniem i ciągłym wychwalaniem Miłosierdzia Bożego. Św. Oficjum w żaden sposób nie miało intencji potępienia tego nabożeństwa, a tylko rozpowszechniania obrazów i pism pochodzących od Siostry Faustyny”²⁹. Tę zakazującą notyfikację z 1959 r. Stolica Apostolska cofnęła 15.04.1978 r. W historii obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela da się zauważyć dwie zasadnicze jego wersje: pierwsza, oparta na objawieniach s. Faustyny, namalowana w 1934 r. przez Eugeniusza Kazimierowskiego w Wilnie i druga wersja, to obraz namalowany w 1954 r. przez Ludomira Śleńdzińskiego, oparty na Ewangelii.

Pierwszy obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela oparty został na objawieniach s. Faustyny Kowalskiej. Według oceny Komisji Artystycznej z 1941 r. obraz ten o wymiarach 260x138 cm „przedstawia Chrystusa w postawie idącej, prawą ręką błogosławiącego, a lewą uchylającego szatę w okolicy serca. Spod uchylonej szaty tryskają dwa promienie: na prawo od widza światły, a na lewo czerwony”³⁰. Charakterystyczną cechą tego obrazu są dwa promienie – czerwony i biały, wychodzące z okolicy serca Pana Jezusa. S. Faustyna początkowo nie mogła wyjaśnić znaczenia tych promieni na obrazie i dopiero po jakimś czasie oświadczyła, że Pan Jezus na modlitwie jej powiedział: „Promienie na obrazie oznaczają krew i wodę, które wytrysnęły z wnętrza Miłosierdzia mego wówczas, kiedy konające Serce moje zostało otwarte na krzyżu. Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę, a czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem duszy. Te promienie osłaniają duszę przed zagniewaniem Ojca mego; Szczęśliwy, kto w ich świetle żyć będzie, bo nie dosięgnie sprawiedliwa ręka Boga”³¹.

²⁸ Przyczyną takiego stanowiska Stolicy Apostolskiej było oskarżenie przez abp. Antoniego Baraniaka w Kongregacji Św. Oficjum głównego krzewiciela tego kultu, ks. M. Sopoćko.

²⁹ Cyt. za: ks. M. Sopoćko, AAB-S-6. Por. *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości...*, dz. cyt., s. 97.

³⁰ Protokół tejże Komisji z dn. 27.05.1941 r.: AAB-S-34.

³¹ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości...*, dz. cyt., s. 21.

Niniejsza interpretacja podana przez s. Faustynę skłoniła ks. Sopoćkę do głębszych przemyśleń na ten temat. Szukając uzasadnienia, sięgnął do Pisma świętego i Tradycji. Idąc za nauką Ojców i Pisarzy Kościoła, w kolorze tych promieni widział symbol sakramentów świętych: „Biały promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę przez łaski oczyszczające ją od grzechów (sakrament chrztu i pokuty), a czerwony promień oznacza krew, która jest życiem duszy przez łaski, podtrzymując świętość i pomnażając ją (wszystkie sakramenty). Obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela jest więc symbolem Miłosierdzia Bożego”³². Studium przedmiotu pozwoliło ks. Sopoćce na ustalenie momentu z życia ziemskiego Chrystusa, jaki został uwidoczniiony na tym obrazie. Scena tam przedstawiona ukazuje Chrystusa Zmartwychwstałego „w momencie ukazania się Apostołom w Wieczerniku ze słowami «Pokój wam» i ustanowienie sakramentu pokuty – sakramentu Miłosierdzia Bożego (Jan 20, 19nn). Nie jest to już osoba Zbawiciela bez określonego dokładnie momentu z jego życia ziemskiego, jak na obrazach Serca Najświętszego, ale Chrystus w uroczystej postawie i najważniejszej dla nas chwili – Chrystus przynoszący pokój, zapowiadany jeszcze nad żłóbkiem betlejemskim przez Aniołów i modlących się (wzrok skierowany ku dołowi) oraz błogosławiący ręką prawą (podniesioną do wysokości ramienia), a lewą uchylający szatę w okolicy Serca (niewidzialnego), skąd wypływają promienie – na prawo od widza biały, oznaczający wodę, a na lewo czerwony, oznaczający krew. Charakterystyczną cechą tego obrazu są nie tylko promienie, ale cała postać Zbawiciela we wspomnianym momencie”³³.

Ewangeliczna scena ukazania się Chrystusa Zmartwychwstałego stanowi swoisty probierz teologicznej poprawności omawianego obrazu. Stąd też wszystkie odmienne postaci Chrystusa Miłosiernego ks. Sopoćko uważał za błędne i niezgodne z objawieniami s. Faustyny. W tym należy też upatrywać przyczynę zakwestionowania w 1947 r. poprawności obrazu Adolfa Hyły, znajdującego się w Łagiewnikach k. Krakowa i licznie kolportowanego w odbitkach. Obraz Hyły nie był zgodny z wizją s. Faustyny ukazanej na płótnie przez Kazimierowskiego, gdyż nie przedstawiał omówionej sceny ewangelicznej. Pan Hyła bowiem „namalował Chrystusa na tle kwiatów z podniesioną wysoko nad ramię prawicą w postaci nieco wygiętej i filuternie spoglądającej, a raczej adorującej oczami widzów”³⁴. Ks. Sopoćce obraz

³² M. Sopoćko, *O święto Najmiłosierniejszego Zbawiciela*, Poznań 1947, s. 8-9.

³³ AAB-S-34.

³⁴ Tamże.

ten „przypomina raczej św. Jana Chrzciciela na puszcy”³⁵, niż Chrystusa Zmartwychwstałego.

Biblijno-patrystyczna interpretacja obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela i zgodność jego z Ewangelią dały podstawę ks. Sopoćce do ubiegania się o zatwierdzenie tego obrazu do kultu publicznego. Stąd też, gdy Konferencja Episkopatu Polski we wrześniu 1953 r. postanowiła usuwać obrazy związane z objawieniami s. Faustyny, ks. Sopoćko w liście do Przewodniczącego Episkopatu dowodzi, że chociaż źródło powstania tego obrazu sięga objawień prywatnych, to treść jego opiera się na Ewangelii i posiada swe głębokie uzasadnienie teologiczne³⁶. Zgłaszając obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela do konkursu zorganizowanego w 1954 r. w Krakowie, ks. Sopoćko odwoływał się wyłącznie do Ewangelii, wyłączając wszelki związek z objawieniami prywatnymi. Wybrany tą drogą obraz Śleńdzińskiego, podobnie jak obraz Kazimierowski, odpowiada widzeniu s. Faustyny, ma on jednak swoje całkowite uzasadnienie w nauce Kościoła bez względu na jakiekolwiek objawienia prywatne. „Tu – stwierdza ks. Sopoćko – widzeń s. Faustyny nie trzeba brać pod uwagę, albowiem one nie były i nie mogą być powodem wprowadzenia nowego kultu przez część tego obrazu. One były tylko okazją ku temu i obecnie, aż do ich oficjalnego przez Kościół zaaprobowania, winny być tak traktowane. Sam zaś kult Najmiłosierniejszego Zbawiciela nie jest nowy (...), a stary jak chrześcijaństwo, a tylko ostatnio był przyprószone kurzem zapomnienia”³⁷. Zarówno więc geneza powstania, jak i treść obrazu Śleńdzińskiego, opiera się na Objawieniu. Wyglądem zewnętrznym jest on zbliżony najbardziej do obrazu Kazimierowskiego i jest niejako najlepszą jego kopią, z uwzględnieniem całej interpretacji biblijno-dogmatycznej.

Obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela namalowany przez Śleńdzińskiego odpowiada normom przewidzianym przez Kościół, co potwierdziły kościelne Komisje w Polsce³⁸. Komisja Główna Episkopatu Polski zatwierdziła ten obraz do kultu publicznego. Ks. Sopoćko, propagując kult Miłosierdzia Bożego, przywiązywał do tego obrazu wielką wagę i uważał go za jeden z podstawowych form tego kultu.

³⁵ Tamże.

³⁶ Por. *List do Przewodniczącego Episkopatu Ks. Kardynała Wyszyńskiego*, AAB-S-34.

³⁷ Tamże.

³⁸ Komisja sztuki Archidiecezji Krakowskiej (02. 09.1954 r.) i Komisja Diecezji Przemyskiej (03.09.1954 r.). Por. AAB-S-34.

W tym też celu podał głębokie uzasadnienie teologiczne oraz wykazał potrzebę i skuteczność kultu tego obrazu³⁹. Religijny kult obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela szerzy się na całym świecie. Przyczyną tego nie jest specjalna propaganda, ale duchowa potrzeba ludzi, na co wskazują niezwykle skutki tego kultu (nawrócenia grzeszników i wiele innych łask otrzymanych tą drogą). W wielu kościołach widzimy obrazy Najmiłosierniejszego Zbawiciela, przed którymi niemal stale modlą się wierni, a wota obok obrazów są dowodem otrzymanych łask.



Wśród wielu form objawień Bożego Miłosierdzia szczególne miejsce zajmuje obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela – Miłosierdzia Bożego. Można odpowiedzialnie stwierdzić, że jest on znany na całym świecie, a jego kult stanowi bardzo powszechną formę chrześcijańskiej pobożności. W przeżywanym Jubileuszowym Roku Miłosierdzia domaga się wyjątkowego kultu całego Kościoła katolickiego, do czego wzywa papież Franciszek: „Kościół bardzo silnie odczuwa pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia Boga. Życie Kościoła jest autentyczne i wiarygodne, gdy czyni z miłosierdzia swoje pełne przekonania posłanie. Kościół wie, że jego pierwszym zadaniem, przede wszystkim w takim momencie, jak obecnie, pełnym wielkich nadziei i silnych przeciwnieństw, jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga, kontemplując oblicze Chrystusa”⁴⁰.

ZUSAMMENFASSUNG

Der Kult des Bildes des Barmherzigen Saviour als Kontemplation der Barmherzigkeit Gottes in Bezug auf die selige Pater Michael Sopoćko

Eine Form der göttlichen Barmherzigkeit ist Kult des Bildes des Barmherigen Erlöser. Beitrag zur Entwicklung dieses Kultes haben eine Person und Publikationen Bl. Father Michael Sopoćko. Die religiöse Legitimität

³⁹ Zgodnie z objawieniami s. Faustyny Pan Jezus z obrazem tym związał dwie obietnice: „Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także już tu na ziemi zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci. Ja sam bronić ją będę jako swojej chwały... Pragnę, aby kapłani głosili to wielkie Miłosierdzie moje względem dusz grzesznych: niech się grzesznik nie lęka zbliżyć do mnie”. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże nadzieją ludzkości*, Wrocław 1948, s. 20.

⁴⁰ Franciszek, *Bulla „Misericordiae vultus”*, 25. Por. J. Zabielski, *Kult Bożego Miłosierdzia jako wyzwanie współczesności*, „Studia Teologiczne”, 33(2015), s. 185-196.

dieser Kult verlangt theologische Tiefenanalyse, wie sie appelliert das Jahr der Barmherzigkeit Gottes. Die Analysen in diesen Artikel drehen sich um zwei Themen: 1. Aktualität und Theologischen Grundlagen der Göttlichen Barmherzigkeit; 2. Die Geschichte und Theologie des Barmherzigen Saviour Bild.

SŁOWA KLUCZE: obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela; kult Bożego Miłosierdzia; Jubileusz Miłosierdzia; historia i teologia obrazu Najmiłosierniejszego Zbawiciela; bł. Michał Sopoćko.

SCHLÜSSELWÖRTER: Bild des Barmherzigen Saviour; der Kult der Barmherzigkeit Gottes; Jubileumsjahr des Barmherzigkeit; Geschichte und Theologie Bild der Barmherzigen Saviour; Bl. Michael Sopoćko.

Doświadczyć miłości i dawać miłość

Z Ewą Jaworską rozmawia o. Jerzy Szyran

Jerzy Szyran: Współczesnemu człowiekowi miłosierdzie zazwyczaj kojarzy się ze słabością i uległością. Miłosierdzie jest dla osób, które są niezdolne, by domagać się sprawiedliwości czy wręcz odwetu, i odwołują się do miłosierdzia. Patrząc zatem z perspektywy własnego doświadczenia Bożej miłości, jak określiłaby Pani miłosierdzie Boże? Czy rzeczywiście jest to znak bezradności wobec zła?

Ewa Jaworska*: Kiedy dziś obejmuję spojrzeniem swoje życie wiary, widzę, że jest ono przeniknięte miłością Boga do mnie. Ta miłość zawsze mnie chciała, oczekiwała, poszukiwała, oczyszczała, podnosiła i ożywiała. Po moim, nie tak znowu dawnym, powrocie do relacji z Bogiem-Ojcem, prześledziłam różne drogi mojego życia, które doprowadziły mnie do chwili obecnej. Chociaż było w nich wiele trudnych wydarzeń, ciągnące się skutki zranień z dzieciństwa, konsekwencje popełnionych grzechów, wyrządzone krzywdy, to w tych różnych ciągach przyczynowo-skutkowych dostrzegam działanie Boga, który nieustannie był obecny i zabiegał o mnie. Byłam i nadal jestem pełna zadziwienia oraz wdzięczności za tę cierpliwość i wierność w prowadzeniu mnie do obecnej chwili, w której czuję się po prostu szczęśliwa. Chociaż nie udało mi się zrealizować różnych pomysłów na życie, co bywało dla mnie ciężkim doświadczeniem, dziś dziękuję Bogu za udaremnianie tych moich planów, które tylko pozornie były sposobem na spełnienie pragnień mojego serca. Wo-

* **EWA JAWORSKA** (ur. 25.10.1983). Absolwentka Wydziału Teologicznego i Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Pracuje w domu dziecka, prowadzonym przez Franciszkanek Rodziny Maryi na warszawskiej Białołęce oraz jako wolontariuszka w hospicjum. Działa we franciszkańskiej grupie przy kościele oo. Franciszkanów w Warszawie, w grupie „Anima” przy Archikatedrze św. Jana Chrzciciela, oraz śpiewa w Chórze Archikatedry Warszawskiej.

bec zła i cierpienia obecnego w moim życiu istotnie bywałam bezradna, zwłaszcza, gdy nie umiałam wybaczyć sobie czy komuś innemu popełnionego grzechu i nie byłam umocniona łaską sakramentalną. Teraz, uczestnicząc w codziennej Eucharystii, doświadczam tego, że największym dowodem Bożej miłości wobec mnie jest krzyż Chrystusa. Jeżeli sam Bóg przeszedł drogę tak wielkiego uniżenia i cierpienia, aby okazać człowiekowi swoje miłosierdzie, to czy jest to droga słabych? Myślę, że odwoływanie się do miłosierdzia nie jest oznaką słabości, ale aktem wiary i drogą do pojednania. Pełniąc uczynki miłosierdzia, wchodzimy w ślady Chrystusa-Sługi, a zarazem służymy Jemu samemu w potrzebujących braciach. Kiedyś zasłyszałam myśl o miłosierdziu Bożym, która zainspirowała mnie do sformułowania takiej osobistej, praktycznej definicji miłosierdzia - jest to miłość pochylająca się, aby podnosić. Bóg w swoim Synu uniżył się, jak tylko było to możliwe, aby nawet z najgłębszej nędzy podnieść człowieka ku sobie. Naśladując Go, mamy czynić podobnie - pochylać się nad ubogim, aby zaradzając jego biedzie, pomóc mu zbliżyć się do Boga.

J.Sz.: W „Wyznaniu wiary”, sformułowanym przez bł. Pawła VI w 1968 r., znajdujemy punkt mówiący, że „Bóg jest Sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze”. W tradycji Wschodniej mnisi pytali: „Ile jest warta jedna zagubiona owieczka?” i odpowiadali, łapiąc za frędzel *komboskionu*¹: „Warta jest całej krwi Jezusa, która za nią była wylana”. Gdzie zatem przebiega owa granica między Bogiem-Sędzią sprawiedliwym a Jego miłosierdziem?

¹ gr. *komboskion*, ros. *czotki* - sznur modlitewny bardzo rozpowszechniony na chrześcijańskim Wschodzie, używany do odmawiania modlitwy Jezusowej. *Czotki* uplecione są ze sznurka wełny. Każdy z węzłków (w zależności od wykonania może ich być 10, 33, 50 lub 100, oddzielonych od siebie drewnianymi koralikami), składa się z siedmiu krzyżujących się ze sobą splotów. Istotnym elementem jest frędzel, którym zakończony jest krzyżyk *czotki*. Według starych podań mnichów Wschodnich oznacza on Boże miłosierdzie (miłosierną rękę Boga), które wypływa z krzyża (jak bardzo ta interpretacja koreluje z promieniami wychodzącymi z Serca Jezusa na obrazie Bożego Miłosierdzia). Symbolika tego frędzla jest głęboko zakorzeniona w Biblii, gdyż nawiązuje do frędzli u żydowskiego płaszcza *cicit* (por. Pwt 22,12; Lb 15,37-41) oraz uzdrowienia kobiety cierpiącej na krwotok (por. Mt 9,20).

E.J.: Myślę, że to rozgraniczenie staje się widoczne dla człowieka, który często w osobistym rachunku sumienia staje w prawdzie przed Bogiem-sprawiedliwym Sędzią. Prawe sumienie odpowie mu, że jest grzesznikiem, codziennie potrzebującym Bożego przebaczenia, niezależnie od tego, jakie przykazanie przekroczył. To poczucie własnej grzeszności otwiera drogę do nawrócenia. Wszystko otrzymaliśmy od Boga i wszystkiego od Niego potrzebujemy, a On tylko czeka, aby człowiek otworzył serce i pozwolił się obdarować. Dla zbawienia człowieka dokonał już wszystkiego, człowiek zaś potrzebuje jednego - przyjąć miłość Boga i nawracać się. Dramatyczne jest to, jak wiele osób przynależących do Kościoła żyje w grzechu, nie podejmując wysiłku zmiany życia czy choćby głębszej refleksji nad relacją z Bogiem w obliczu zbliżającego się nieustannie kresu życia. Nie umiem pojąć, jak można żyć bez bojaźni przed tą chwilą Bożego sądu. Pytania o to: czy i kogo spotkam po śmierci, i co się wtedy wydarzy, były pierwszymi pytaniami mojej budzącej się świadomości religijnej. Nosiłam je już w sobie, przystępując do I Komunii świętej. Chociaż zawsze byłam w Kościele, z różną częstotliwością przyjmowałam sakramenty święte i nie żyłam zbożnie. Wprawdzie w wieku młodzieńczym przeżyłam przeobrażenie duchowe i zasmakowałam relacji z Panem Jezusem, jednak potem się pogubiłam. Spowiadałam się, ale nie nawracałam. Na szczęście doskwierała mi tęsknota za przyjaźnią z Bogiem, a przy tym nie uległ zagłuszeniu głos sumienia². Wreszcie skutecznym wstrząsem stała się spowiedź generalna, do której przystąpiłam podczas rekolekcji ignacjańskich. Zdecydowałam się na nie, ponieważ czułam, że coś we mnie musi się radykalnie zmienić i byłam zdecydowana na tę zmianę. Dopiero poprzez sakrament dostałam łaskę, aby ujrzeć, jaka jest skala grzechu we mnie. Oniemiałam! Kiedy po spowiedzi weszłam do kaplicy, po raz pierwszy w życiu miałam świadomość, przed Kim stoję i co On dla mnie zrobił. Zrozumiałam wtedy, że naprawdę nie ma dla mnie żadnego usprawiedliwienia, poza ofiarą Jezusa, że On umarł na krzyżu zamiast mnie. W osobistym doświadczeniu dane mi było mocno przeżyć tę prawdę, że moje życie jest warte całej Krwi Chrystusa wylanej za mnie. Dzięki i chwała Mu za to!

² Por. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 16.

J.Sz.: Każdy kapłan winien być wielkodusznym szafarzem Bożego miłosierdzia. Szczególnymi punktami stychnymi w relacjach pomiędzy kapłanem a osobą świecką są spotkania w sakramencie pokuty i pojednania oraz w głoszeniu słowa Bożego. Jakiej zatem Dobrej Nowiny oczekuje Pani, szczególnie w „Roku Miłosierdzia”, w słowie pouczenia w konfesjonałe?

E.J.: Na to pytanie chciałbym odpowiedzieć, przytaczając słowa Pana Jezusa wypowiedziane do s. Faustyny, kiedy po popełnieniu pewnego błędu ze skruchą Go za to przepraszała. Pan Jezus powiedział: „Gdyby nie było tej drobnej niedoskonałości, nie przyszedłabyś do mnie. Wiedz, ile razy przychodzisz do mnie uniżając się i prosisz o przebaczenie, tyle razy wylewam cały ogrom łask na twą duszę, a niedoskonałość twoja niknie przede mną, a widzę tylko twą miłość i pokorę; nic nie tracisz, ale wiele zyskujesz...”³. Z ust spowiednika chciałabym słyszeć echo tych słów Jezusa, pobudzających nadzieję i gorliwość.

J.Sz.: Z pewnością w tym szczególnym czasie padnie z ambon wiele słów o Bogu miłosierdzia. Jakiego Boga chce Pani zobaczyć w kaznodziejskim przepowiadaniu duszpasterzy?

E.J.: Nie wyrażę jakiegoś oryginalnego pragnienia... w przepowiadaniu kaznodziejskim chciałabym słyszeć o Bogu z obrazu Pana Jezusa miłosiernego.

J.Sz.: Na co dzień pracuje Pani w domu dziecka. Co kierowało Panią, gdy decydowała się Pani na podjęcie tej pracy-służby miłości najmniejszym i opuszczonym?

E.J.: Podjęta przeze mnie decyzja nie była wynikiem poszukiwań opartych na podejmowanych próbach czy też dziecięcym marzeniem, które zrealizowałam. Moje życie jest dla mnie samej dowodem na to, że Bóg naprawdę odpowiada na modlitwę i skierowane do Niego pytania. Kiedy podejmowałam decyzję co do kierunku studiów, zdawałam sobie sprawę z tego, że nie chodzi tylko o wybór zawodu. Wiedziałam, że stoję przed

³ F.H. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w mojej duszy*, Warszawa 2005, nr 1293.

wyborem generalnego kierunku dla swojego życia. Niedługo przed maturą chodziłam w kółko po pokoju, zadając pytanie Bogu: „Co mam robić?” Kompletnie nie wiedziałam, gdzie się sprawdzę i czego chcę, a wszystkie moje wyobrażenia natychmiast były blokowane przez kompleksy. Po pewnym czasie tego wołania przyszła zupełnie jasną odpowiedź, jakby zapaliło się światło. Dosłownie zatrzymałam się i zrozumiałam, że mam pójść do ludzi, tych najmniejszych i najbiedniejszych, a znajdę ich w domu dziecka. To nowe pragnienie przyszło z radością i pokojem, a serce natychmiast ukierunkowało się na ten cel. Jednak zanim nastąpiła realizacja, sama wymagałam wychowania i ukształtowania. Podjęłam inny kierunek studiów. Kiedy po kilku latach, równoległe do teologii rozpoczęłam studia pedagogiczne, szybko przyszły zniechęcenia. Obciążała mnie wzrastająca świadomość tego, że w tym zawodzie ani pieniądze, ani status społeczny, ani większe perspektywy kariery na mnie nie czekają. W tamtym czasie jeszcze nie byłam zdeklarowana, na czym najbardziej mi w życiu zależy. Przy tym nadal obawiałam się, że w domu dziecka po prostu sobie nie poradzę z powodu swoich nieumiejętności. Jednak Panu Bogu ufałam, więc w rozterkach poszłam przed Najświętszy Sakrament zapytać, co robić. Dźwięczało we mnie wtedy pytanie o to, jak nie zmarnować życia? Pan odpowiedział, a ja odeszłam z decyzją w sercu, że moje życie będzie życiem ofiarnym. Zaryzykowałam. Po siedmiu latach pracy w domu dziecka mam za sobą wiele pięknych chwil, dużo trudnych doświadczeń, ogromną pracę nad własnym charakterem oraz przekonanie, że jestem tam, gdzie powinnam być. Zadziwia mnie to, jak Pan Bóg rozszerza moje serce, uzdalniając je do przyjmowania kolejnych nowych osób, nie tylko dzieci, ale też ich rodzin, współpracowników, wolontariuszy, choć czasami wydaje mi się, że już nie umiem otworzyć się na kolejną relację. Zapewne przyjdzie czas pożegnania się z dziećmi i siostrami, jednak zawsze ten dom będę uważać w pewien sposób za swój. Wspólna praca i zaangażowanie w walkę o dobro człowieka otwierają w ludziach przestrzenie, które w innych działalnościach raczej się nie otwierają.

J.Sz.: Czy w swoich codziennych spotkaniach z tymi dziećmi czuje się Pani w jakimś sensie szafarką Bożej miłości?

E.J.: Dzieci z domu dziecka są pozbawione naturalnej opieki rodziców, choć najczęściej nie są sierotami naturalnymi. Nawet jeśli rodzina utrzymuje z nimi kontakt, to zwykle jest on trudny, a przede wszystkim ograniczony i niewystarczający. Natomiast one potrzebują bezpośredniego doświadczenia miłości i oczekują go w bardzo prozaicznych sytuacjach, o każdej porze dnia i nocy. Nie chodzi im o deklaracje czy obietnice, ale konkret: obecność, uśmiech, życzliwy ton głosu, przytulenie, kiedy przyśni się coś złego, podanie herbaty w ulubionym kubku, pomoc w ubraniu się, posłuchanie razem muzyki, odpytanie z tabliczki mnożenia. Te potrzeby i pragnienia nie mają końca, a ja, obejmując dyżur, czuję się po prostu jak matka sześciorga, siedmiorga, ośmiorga dzieci..., bo takie mam zadania. Powiedziałam wcześniej, że miłosierdzie jest dla mnie miłością, która się pochyła. Przychodzi mi to czasami na myśl, gdy faktycznie muszę się pochylić. Lubię zwłaszcza chwile przed snem, kiedy dzieci zabiegają, aby je utulić, pocałować, zrobić krzyżyk na czole i zamienić poufałe kilka zdań. Wtedy to pochylenie się jest bardzo dosłowne i wymowne. Celem tych drobnych gestów nie jest załatwienie czegokolwiek, ale okazanie miłości, co pozwala dzieciom zasypiać spokojnie z poczuciem, że są kochane. Kiedy dłużej zastanawiałam się nad tak pięknie postawionym pytaniem, ucieszyłam się, że mogę na nie odpowiedzieć pozytywnie. Mogę się czuć szafarką Bożej miłości, ponieważ przychodzę do tych małych dawać im to, co otrzymałam dla nich od Pana Boga. To On wlewa mi w serce miłość do nie swoich dzieci, które stają się moimi. Nie jestem ich mamą biologiczną, nie mam wobec nich zobowiązania rodzicielskiego, jestem w relacji z nimi przez pewien tylko czas ich życia, ale przez ten czas mam radość i powołanie do tego, aby obdarzyć je macierzyńską opieką i miłością. Oczywiście, rodzi się instynkt macierzyński, jednak gdyby zaangażowanie wypływało z potrzeby realizacji własnego instynktu i własnych potrzeb, byłby to po prostu egoizm. Moje intencje również musiały przejść oczyszczenie. Miało to miejsce zwłaszcza w początkowym okresie pracy, kiedy doświadczyłam wielu trudności w relacjach z dziećmi, a miałam wtedy w grupie nastolatki, inaczej niż obecnie. Zarówno mnie samej, jak i im ze mną było ciężko, zdaję sobie z tego sprawę. Wiem, że świadczyć miłosierdzie mogę tylko wtedy, gdy sama przyjmę je z ręki Bożej. Staję się żebrakiem przed Panem Bogiem, prosząc o to, czego mi już zabrakło: cierpliwość, wytrwałość, czas, siłę, mądrość, miłość... A On,

skoro powołuje mnie do tego zadania, wkłada w moje serce i ręce te dary, z którymi mogę pójść służyć.

J.Sz.: Czy Pani doświadczenie miłości z domu dziecka pozwala lepiej zrozumieć ojcowską i macierzyńską miłość Boga względem nas, przybranych dzieci?

E.J.: Nie tylko rodzicielską miłość Boga, ale też braterską miłość między ludźmi. Na pewnym etapie poszukiwania klucza do budowania relacji z podopiecznymi, uświadomiłam sobie, że te dzieci, w sposób szczególny można określić dziećmi Bożymi. Pozbawione opieki i miłości rodziców, którzy nie umieją kochać w sposób odpowiedzialny swego potomstwa, naprawdę są sierotami, które za Ojca mają Pana Boga. Uderzyło mnie to z pozoru oczywiste stwierdzenie. Do tego ten Ojciec zaufał mi na tyle, że swoje przybrane dzieci powierza mojej opiece. Wielka odpowiedzialność. Takie światło przyszło na osobistej drodze odkrywania ojcowskiej miłości Pana Boga i własnego dzieciństwa wobec Niego. Tym samym zobaczyłam, że te moje przybrane dzieci są równocześnie moimi małymi siostrami i braćmi. Jestem zupełnie przekonana, że nie zastąpię rodzica osieroconemu dziecku, będąc wychowawcą w domu dziecka. Nie mniej przypadają mi jednak do spełnienia zadania rodzica i chociaż jestem kobietą, nieraz muszę znaleźć w sobie siłę, żeby zastąpić miłość i rękę ojcowską. Mam świadomość, że dzieci potrzebują czułości, przygarbienia, takiego bezinteresownego oddania matki, ale równie, a może nawet te dzieci bardziej, wymagają stanowczości, dyscypliny, rozbudzania ambicji, podnoszenia wysoko poprzeczki, a także poczucia, że są pod opieką kogoś silnego. Faktycznie, sytuacje, które mają miejsce między mną a dziećmi, unaoczniają mi moją własną postawę jako dziecka wobec Pana Boga. Ten bunt dzieci, który dość często przeżywam, ta niechęć do poprawy, niefrasobliwość w popełnianiu ciągle tych samych błędów, często obnaża we mnie moją własną postawę i moją trudność do nawrócenia. Znajdując się w miejscu rodzica, stoję przed dylematami, jak postąpić, jakie środki zastosować, aby pozwolić temu dziecku się zreflektować, co przyniesie mu korzyść? Codziennie stoję w sytuacjach, w których muszę wyciągnąć konsekwencje za czyn popełniony przez małego winowajcę. Są to najczęściej jakieś drobne uchybienia, ale wiem, że zaniedbywanie

ich może doprowadzić do wyrośnięcia w przyszłości większej wady. Jakbym wyrywała codziennie małe chwasty, nie dając im się rozrosnąć. Dostrzegam tu podobieństwo do pracy, którą trzeba wykonywać, pielęgnując własne sumienie.

J.Sz.: Dziękuję za rozmowę.

Lignum vi*ae*

17

2016

2. Franciszkanie „tam” i „tu”

MARCO TASCA OFMConv*

RZYM - WŁOCHY

Oddać życie. Serce i horyzont misji. W oczekiwaniu na beatyfikację o. Michała i o. Zbigniewa

Ponad pół roku temu przeżywaliśmy beatyfikację dwóch polskich franciszkanów, którzy w 1991 r. ponieśli śmierć męczeńską w Pariacoto w Peru. Z tej racji w przededniu ich beatyfikacji Marco Tasca, generał Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, 17 września 2015 r. wystosował do Braci całego zakonu okolicznościowy list.

Dnia 5 grudnia 2015 r., przy końcu roku poświęconego życiu konsekrowanemu, w czasie którego bycie prorocstwem w sercu Kościoła i dla świata zostało pogłębione, oraz na progu roku jubileuszowego, którego tematem będzie miłosierdzie, rozumiane jako „warunek naszego zbawienia” i „droga, która łączy Boga z człowiekiem¹, zostaną beatyfikowani dwaj nasi współbracia, o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski. Jako prorocy, przepojeni miłosierdziem Bożym, oddali swoje życie z miłości do Boga i do ubogich, których Bóg miłuje w sposób uprzywilejowany. Zaledwie ćwierć wieku dzieli nas od ich męczeństwa, zatem nie chodzi o wydarzenie odległe, ginące w mrokach dziejów, lecz o żywe i prawdziwe świadectwo, ze wszech miar współczesne, które do-

* MARCO TASCA OFMConv (ur. 09.06.1957). Licencjat psychologii na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Wykładowca psychologii i katechetyki w Insytucie „Świętego Antoniego Doktora” w Padwie. Od 2007 r. 119 Generał Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

¹ Franciszek, *Bulla „Misericordiae Vultus” ustanawiająca nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia*, Watykan 2014, nr 2.

tyczy naszego życia w jego pulsującym centrum, czyli w wyborze powołania franciszkańskiego i w jego rozwoju ku pełni, aż po całkowity dar z samego siebie.

Czy potrafimy sprostać tej wymagającej i ogromnej mierze miłości, jaką jest męczeństwo? Nie jest to pytanie retoryczne, lecz wyzwanie, którego musimy nauczyć się strzec i z którym należy się mierzyć. Także przy wsłuchiwaniu się w słowa zakonnika i poety D.M. Tuolda (*Ordo Servorum Mariae*), który, mówiąc o niektórych wielkich świadkach naszych czasów, pisze: „Jakiż to wstyd! Być im współczesnymi, (...) ich przyjaciółmi i współbiednikami, i niczego się nie nauczyć. I nie nawrócić się. I pozostać takimi, jak zwykle”.

1. MĘCZENSTWO: ROZWÓJ ŻYCIA OFIAROWANEGO

„W poniedziałek, 3 lutego 2015 r., Ojciec Święty Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania dekretu dotyczącego męczeństwa Sług Bożych Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego, kapłanów, profesów Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, zabitych z nienawiści do wiary 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto”².

Kiedy dotarła do mnie ta informacja, odczułem wielką radość i jednocześnie przypomniały mi się słowa św. Franciszka wobec reakcji braci, którzy wychwalali świetlane męczeństwo pięciu pierwszych męczenników zabitych w Maroku, 16 stycznia 1220 r.: „Niech każdy szczeni się własnym męczeństwem, a nie cudzym”³. Tak, ponieważ męczeństwo jest jaśniejącym centrum chrześcijaństwa, przestrzenią, w której miłość Boga i braci (także oprawców) osiąga pełnię. Chodzi o nowy krzak gorejący (por. Wj 3,1nn), do którego możemy się zbliżyć jedynie bosymi stopami, oczyszczeni ze wszelkiej próżności ziemskiej. Ojcowie Michał i Zbigniew oddali swoje życie: do nich należy palma męczeństwa, do nas – droga, prowadząca do naśladowania obu współbraci, którzy przeżyli naśladowanie Chrystusa w sposób radykalny, aż po krzyż.

Zawsze z sympatią patrzyłem na ojców Michała (31 lat) i Zbigniewa (33 lata), naszych dwóch młodych braci Polaków – z polskiej Prowincji św. Antoniego z Padwy i bł. Jakuba Strzemię – którzy na przełomie 1988 i 1989 r. z wielkim entuzjazmem wyruszyli do Peru, aby włączyć się

² „L'Osservatore Romano”, 4 lutego 2015, s. 8.

³ Giordano da Giano, *Cronaca*, 8, w: *Fonti Francescani*, 2830.

w misję ewangelizacyjną wśród najmniejszych. Zapał misyjny, pragnienie, aby Ewangelia spotkała każdego człowieka w każdym kraju i narodzie jest znakiem autentyczności chrześcijańskiej, ponieważ mówi, że wiara jest wielkim darem Boga dla wszystkich, bez rozróżnień. Kto otwiera się na misję, otwiera się na miłość Boga, który pragnie dotrzeć także do najbardziej oddalonych i ma wyjątkowe miłosne upodobanie w ubogich i małych.

Drodzy Bracia, w moim liście pragnę mówić Wam o świadectwie tych dwóch naszych Braci, umieszczając je w kontekście nowego okresu męczeństwa, który Kościół przeżywa obecnie. Nie chcę pisać jedynie tekstu o charakterze okolicznościowym, ale przypomnieć nam wszystkim, że męczeństwo jest horyzontem życia chrześcijańskiego i franciszkańskiego. Skoro oddaliśmy wszystko Panu, także nasze życie jest w Jego rękach. Właśnie dlatego dobrze jest mówić o „męczeństwie, jako o przedsięwzięciu heroicznym, o czynie ludzi bohaterskich, lecz jak o «naturalnym» rozwoju otrzymanego życia”⁴. W konsekwencji, nikt nie idzie na śmierć jako męczennik; do męczeństwa dochodzi się drogą stopniową i często nieprzewidywalną, o czym przypomina papież Franciszek: „To jest piękno męczeństwa: zaczyna się od świadectwa, dawanego dzień po dniu, a może się skończyć krwią, jak w przypadku Jezusa, pierwszego męczennika, pierwszego świadka, świadka wiernego”⁵.

2. MĘCZENNICY W CZERWCU I DZIŚ

„Z pewnością w niektórych epokach jest więcej męczenników, niż w innych, ale twierdzenie, że były okresy w historii bez męczenników, byłoby negowaniem istnienia Kościoła w takim okresie”. Tak twierdził w pierwszej połowie ubiegłego stulecia teolog E. Peterson. Faktycznie, w przeciągu dwóch tysiącleci chrześcijaństwa krwawa nić męczeństwa nigdy nie została przerwana, a dziś stała się – jeśli to w ogóle jest możliwe – jeszcze bardziej wyrazista i dostrzegalna.

Niestety, samo słowo męczeństwo jest nadal aktualne i brzmi dramatycznie w wielu kontekstach, w których chrześcijanie są prześladowani, także w sposób brutalny, a nawet pozbawiani życia. Chodzi o sytuacje nowe, wcześniej nieznane, które mówią o wierze pełnej życia, po-

⁴ E. Bianchi, *Prefazione a Frère Christian de Clergé e gli altri monaci di Tibhirine, Più forti dell'odio*, Qiqajon 2010, s. 9.

⁵ Franciszek, *Homilia podczas Mszy świętej w domu św. Marty*, 30 czerwca 2014 r.

nieważ jest ona kroczeniem za krzyżem Chrystusa, czyli zdolną do znoszenia prześladowań i odpowiadania na ekstremalną przemoc łagodnością i przebaczeniem. Chodzi też o sytuację, która powtarza się od chwili umieszczenia krzyża na Golgocie, poza miastem Jerozolimą, dla ukrzyżowania Sprawiedliwego. „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że Mnie pierwiej znienawidził. (...) Sługa nie jest większy od swego pana, jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,18. 20). Wielu zwraca uwagę, że chrześcijaństwo jest obecnie religią najbardziej deptaną i najczęściej będącą przedmiotem agresji. Tak bardzo, że według parlamentarzysty angielskiego J. Shannona „w jakiejś części świata co 11 minut zostaje zabity chrześcijanin, ze względu na swoją wiarę”⁶. Liczby doprawdy robią wrażenie: od 150 do 200 mln chrześcijan (katolików, prawosławnych, protestantów itd.) jest dyskryminowanych i prześladowanych na naszej planecie ze względu na wiarę. Dlatego, z perspektywy dwudziestu lat, jakże trafne są słowa Jana Pawła II w „Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*”: „U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników”⁷. W naszych czasach zatem męczeństwo stanowi łaskę ze wszech miar tajemniczą i zarazem pytanie, które jawi się przed wspólnotami chrześcijańskimi: Dlaczego nie wystarcza czcić świadków, którzy za wiarę przelali krew, lecz konieczna jest konfrontacja z pięknem i wielkością ich świadectwa? W swojej homilii, wygłoszonej w Korei Płd., papież Franciszek przypomina: „Bardzo często okazuje się dziś, że nasza wiara jest zakwestionowana przez świat i na różne sposoby wymaga się od nas narażenia naszej wiary na szwank, rozmycia radykalnych wymogów Ewangelii i dostosowania się do ducha współczesności. Jednakże męczennicy domagają się od nas, byśmy dali pierwszeństwo Chrystusowi i postrzegali wszystko inne na tym świecie w relacji do Niego i do Jego wiecznego Królestwa. Każą nam pomyśleć, czy jest coś takiego, za co gotowi byłibyśmy oddać życie”⁸. Potrafi żyć w pełni tylko ten, kto ma motyw, dla którego byłby gotów oddać swoje życie, i chrześcijanie należą do tej kategorii osób. Są możliwe, jak to często zdarza się w naszych czasach, zachowania autodestrukcyjne, wypływające z fanatyzmu, lecz także bezsensowna przemoc dokonywana pod przykrywką rzekomych motywów religijnych. Nawet jeśli mówienie o „męczeństwie ofensywnym” jest prawdziwą i zasadniczą sprzecznością. Męczennik chrześcijański

⁶ J. Shannon, *Wystąpienie w parlamencie*, 3 grudnia 2013 r.

⁷ Jan Paweł II, *List apostolski „Tertio millennio adveniente” w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000*, Watykan 2000, nr 37.

⁸ Franciszek, *Homilia podczas Mszy świętej w Korei Płd.*, 16 sierpnia 2014 r.

oddaje swoje życie, szanując życie innych, także życie swojego prześladowcy. Na wzór Jezusa ukrzyżowanego, króla męczenników, nie odpowiada na atak zła przemocą, lecz przebaczeniem.

3. POŁUDNIOWOAMERYKAŃSKI CIĄG ZDARZEŃ

W moim tekście, przede wszystkim w części narracyjnej, posłużę się słowami o. Jarosława Wysoczańskiego, „trzeciego towarzysza”, który uniknął zabójstwa, ponieważ owego pamiętnego 9 sierpnia 1991 r. przebywał w Polsce. Dziękuję mu z całego serca za to, że w ciągu minionych lat podtrzymywał w Zakonie żywą pamięć o wydarzeniu, które zmieniło jego życie.

Kiedy ojcowie Michał i Zbigniew wyruszali do Peru, zabierali ze sobą wielkie nadzieje. Urodzili się i wzrastali w świecie zdominowanym przez komunizm. Po formacji teologicznej i święceniach kapłańskich, podjęli z radością i wielką gotowością przygodę misyjną w dalekim kraju, w zasadzie nieznanym, który szybko nauczyli się kochać. Oto jak ich opisuje o. Jarosław Wysoczański: „Michał Tomaszek urodził się 23 września 1960 r. w Łękawicy (Polska). Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w Wyższym Seminarium Duchownym Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów) w Krakowie. Na kapłana został wyświęcony 23 maja 1987 r. Przez dwa lata pracował jako wikariusz parafii w Pieńsku. 24 lipca 1989 r. z sercem przepełnionym marzeniami wyruszył do Peru. Był człowiekiem rozsądnym i uprzejmym, głębokiej wiary, rozkochanym w modlitwie i hojnym ewangelizatorem. Miał głęboką miłość do Niepokalanej Dziewicy a poprzez muzykę – grał na gitarze – potrafił zdobywać przyjaciół wśród dzieci i młodzieży. Zbigniew Strzałkowski urodził się 3 lipca 1958 r. w Tarnowie (Polska). Podobnie jak Michał, studiował filozofię i teologię w Krakowie. Na kapłana został wyświęcony 7 lipca 1986 r. Przez dwa lata pełnił funkcję wicerektora Niższego Seminarium Duchownego w Legnicy. 30 listopada 1988 r. wyruszył do Peru. To człowiek dobry, odpowiedzialny, wspaniały organizator, ze słabością do matematyki. Kochał stworzenie, troszczył się o chorych i posługiwał wszystkim z głęboką wiarą. Rozkochany głęboko w osobie św. Maksymiliana Kolbego”. Należy dodać, że o misji w Peru mówiło się od dawna. Przez długi czas była omawiana i planowana, jako obecność franciszkańska wśród najmniejszych w tym kraju. Ówczesny minister generalny Braci Mniejszych Konwentualnych, o. Lanfranco Serrini, w liście z dnia 15 stycznia 1989 r. adresowanym do biskupa Luisa Bambarena, rządcy Kościoła lokalnego, w którym bracia prowadzą swoją posługę, pisał: „To

wielkie szczęście dla naszego Zakonu, że rozpoczęliśmy tę nową misję w ziemi peruwiańskiej, w Chimbote, w diecezji Księdza Biskupa. Odczuwamy, że w tych ostatnich latach Opatrzność prowadziła nas pośród trudności i że każde dzieło Pana realizuje się na różne sposoby; a jednak dobrze jest dostrzec, że zawarta jest w nich tajemnica życia. Życie tej misji ma wszystkie cechy charakterystyczne stylu franciszkańskiego, który chcemy w niej wykorzystać, dzięki misjonarzom, którzy przybywają z Polski: prostota, ubóstwo, życie ukryte, braterstwo, dyspozycyjność”.

Jesteśmy mniej więcej dwadzieścia lat po drugiej Konferencji Episkopatu Ameryki Łacińskiej, w Medellin (1968) i dziesięć lat od trzeciej, w Puebla (1979), które dostosowały naukę Soboru Watykańskiego II do potrzeb narodów chrześcijańskich tych ziem i sformułowały słynną opcję na rzecz ubogich, opcję teologiczną, a nie tylko społeczną⁹. Inaczej niż na Zachodzie, który w tamtych latach ateizmu teoretycznego i praktycznego musiał stawiać czoła wyzwaniu nie-wiary, w Ameryce Łacińskiej wielkim wyzwaniem był nie-człowiek: człowiek wypaczony wykorzystywaniem ekonomicznym, którego podstawowych praw nie uznawano; by nie mówić o niektórych rządach politycznych opresyjnych i niesprawiedliwych, siejących terror. Niekiedy chodzi wręcz o prawdziwe i rzeczywiste „narody ukrzyżowane”, które w świetle Ewangelii odnajdują godność i pragnienie odkupienia, podejmując drogę wyzwolenia. Można powiedzieć, słusznie zresztą, że tekst soborowy *Lumen gentium* o wydzwisku prorockim wskazuje w tej kwestii skuteczne rozwiązanie: „Chrystus posłany został przez Ojca, «aby głosić Ewangelię ubogim, (...) aby uzdrawiać skruszonych w sercu» (Łk 4,18), «aby szukać i zbawiać, to co zginęło» (Łk 19,10), podobnie i Kościół darzy miłością wszystkich dotkniętych słabością ludzką, co więcej, w ubogich i cierpiących odnajduje wizerunek swego ubogiego i cierpiącego Zbawiciela, im stara się ulżyć w niedoli i w nich usiłuje służyć Chrystusowi”¹⁰. Głoszenie Ewangelii, zwracanie uwagi na ubogich i stawianie po ich stronie oraz działanie na ich korzyść to czynniki nośne misji franciszkańskiej w Pariacoto. Zaświadczą o tym, z wielką jasnością, o. Jarosław Wysocki: „Po przybyciu do Pariacoto nie było łatwo włączyć się w nowy sposób bycia Kościołem. Spędziliśmy wiele godzin na rozmowach, spot-

⁹ Por. Franciszek, *Adhortacja „Evangeli gaudium”. O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie*, Watykan 2013, nr 198. Por. także G. Gutiérrez, *Perché Dio preferisce i poveri*, EMI 2015.

¹⁰ *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, nr 8, (dalej jako KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002.

kaniach, dyskusjach, by to zrozumieć. Powoli zdołaliśmy ustalić podstawowe dla nas pytania: «Jak ma wyglądać nasza franciszkańska misja w tym miejscu? Jaki model Kościoła pragniemy wcielać w życie? W jaki sposób możemy być ubodzy z ubogimi?». Na początku ten nowy styl Kościoła niepokoił nas, ale jednocześnie rozbudzał nowy sposób bycia chrześcijanami. W krótkim czasie staliśmy się w pełni częścią lokalnego Kościoła, nabierając pełnego przekonania, że każdy naród musi wyrażać swoją wiarę z zachowaniem własnej tożsamości. W naszej działalności misyjnej mieliśmy zasadniczo dwa filary oparcia: głoszenie Ewangelii i bliskość z ubogimi. Życie z innymi jak z braćmi w prostocie i ubóstwie stało się najbardziej skutecznym pomostem łączącym nas z tutejszymi ludźmi”.

Ojciec Michał, pisząc do rodziny, stwierdził: „Ludzie są bardzo dobrzy, dzieci krzyczą za nami, pozdrawiając nas, nawet gdy nas kilka razy w ciągu dnia zobaczą. Młodzieży jest dużo i garną się do kościoła, nie ma tutaj takiego zawodu jak organista, ale młodzież ze swoimi instrumentami bardzo dobrze go zastępuje. Grają na kilku gitarach, na flecie (całkiem inny niż w Polsce – uczę się na nim grać), na trzcinie cukrowej (pięknie brzmi), na perkusji i na półmetrowej, wysuszonej «fasoli» – nie wiem, jak to się nazywa, ale podobne jest do strąka fasoli. Bardzo pięknie, chętnie śpiewają. (...) Dwa dni temu Jarek był w górach, Zbyszek musiał wyjechać na cały dzień, więc zostałem sam, i wcale się nie nudziłem, wieczorem sam odprawiłem Mszę świętą, a po Mszy świętej siedziałem z młodzieżą na schodach przed kościołem, przy świetle księżyca i słuchałem, jak śpiewają, a nawet zaśpiewałem im kilka piosenek po polsku”¹¹.

4. „NALEŻY ZABIĆ TYCH, KTÓRZY GŁOSZĄ POKÓJ”

Główne zarzuty ze strony terrorystów *Sendero luminoso* (ruch o podłożu maoistowskim, któremu przewodził Abimeal Guzmán) stawiane obu zakonnikom dotyczyły wiary, jako rzeczywistości, która miała osłabić wszelkie działania na rzecz człowieka; pomoc ubogim – poprzez rozdawanie żywności – była postrzegana przez nich jako forma kolonializmu i podporządkowania sumień. Niżej przytaczam kilka zdań z procesu-farsy przeciwko dwom zakonnikom. „Oszukują naród, ponieważ rozdają żywność *Caritasu*, który jest imperializmem. Głoszą pokój i w ten sposób usypiają czujność ludzi. Nie chcą ani przemocy, ani rewo-

¹¹M. Tomaszek, *List do matki i rodzeństwa*, 20 sierpnia 1989.

lucji. Pokój jest dla ludzi hańbą. Należy zabić tych, którzy głoszą pokój. Poprzez religię osłabiają czujność narodu. Religia jest opium dla ludzi. Biblia jest sposobem na osłabienie czujności ludzi, na ich oszukiwanie i panowanie nad nimi”. Myślenie staromarksistowskie (mamy 1991 r., dwa lata po upadku muru berlińskiego) wychwala rewolucję zbrojną i traktuje religię jako opium dla ludu. To właśnie owa przewrotna i prostacka ideologia skaże na śmierć naszych współbraci. Przypomnijmy zdarzenie słowami „Trzeciego towarzysza”: „9 sierpnia 1991 r. – był to piątek – po odprawieniu Mszy świętej Michał i Zbigniew zostali osobno zabrani z klasztoru i zaprowadzeni do ratusza w Pariacoto. Potem wsadzono ich razem na jeden z dwóch samochodów należących do misji; zabrano też s. Bertę Hernandez ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, która z własnej woli chciała jechać z nimi. Nieco później, na drodze do Cochabamba, przed mostem, kazano zakonnicę wysiąść z samochodu. Po przejechaniu mostu, podpalono go, a Braci zaprowadzono na miejsce zwane *Pueblo Viejo*, w pobliżu cmentarza. Tam, z zimną krwią, zamordowano ich: o. Michał otrzymał strzał w kark; o. Zbigniew otrzymał dwa strzały: w plecy i w głowę. Razem z nimi zabito również Giustina Masa, burmistrza Pariacoto”. Ciała pozostały na miejscu zbrodni aż do następnego dnia, do chwili przybycia policji, która dokonała oględzin i do przybycia także biskupa Bambarena. Tamtego ranka, kiedy to po autopsji w mieście Casma odprawiona została Msza święta pogrzebowa, na trasie przewozu trumien ludzie oddawali cześć Braciom męczennikom kwiatami, flagami, modlitwami, łzami i napisami na kartkach: „*Paz y bien; Perdónales porque no saben lo que hace; Nuestros padres no murieron*”. (Pokój i dobro; Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią; Nasi ojcowie [Michał i Zbigniew] nie umarli). „Samo miejsce zabójstwa – czytamy w książce napisanej wspólnie przez o. Jarosława Wysoczańskiego i Alberto Friso, dziennikarza „*Messaggero di sant’Antonio*” – było przedmiotem zainteresowania mieszkańców Pariacoto. Udali się na miejsce z łopatami i zebrali, na ile było to możliwe, ziemię zroszoną krwią męczenników, ziemię, która stała się świętą. Następnie, w procesji, przenieśli ją na pobliski cmentarz, gdzie do dziś znajduje się w grobowcu pod krzyżem, na którym wypisane są imiona: Michał i Zbigniew”¹². *Vox populi* wyczuł, że ta przelana krew jest cenna i przemawia, że jest znakiem miłości, której nie da się zdusić nawet poprzez śmierć.

¹² J. Wysoczański, A. Friso, *Frati martiri. Una storia francescana nel racconto del terzo compagno*, EMP 2013, s. 202.

W tych dramatycznych dniach, jak mówiliśmy, o. Jarosław Wysocki przebywał w Polsce, w związku ze ślubem swojej siostry; dokładnie wtedy był również w Polsce Jan Paweł II, w związku ze Światowym Dniem Młodzieży w Częstochowie. Obaj spotkali się krótko, prywatnie, 13 sierpnia. Papież po wysłuchaniu informacji o tym, co się wydarzyło, powiedział: „Oto nowi święci męczennicy w Peru”. Zdanie prorockie, które od tamtej chwili towarzyszyło ludziom i podtrzymuje spontaniczny kult męczenników oraz przebieg procesu beatyfikacyjnego podjętego przez współbraci.

5. MĘCZENNICZY ZE WZGLĘDU NA CZŁOWIEKA, *IN ODIUM FIDEI*

Teologia męczeństwa, w ostatnich dziesiętkach lat, znacznie przyspieszyła. Nastąpiło to po odkryciu w ostatnim czasie faktu, że XX w. był w pełnym tego słowa znaczeniu „wiekiem męczenników”. Podczas Wielkiego Jubileuszu 2000, po stwierdzeniu, że „wiekiem, w którym było najwięcej męczenników historii Kościoła, był wiek dwudziesty”, w artykule w czasopiśmie *La Civiltà Cattolica* – po dokonaniu szybkiego przeglądu wydarzeń związanych ze zbiorowymi męczeństwami w XX w. – przedstawiono szokujące dane: na początku XX w. w Chinach „bokserzy” (członkowie tajnego stowarzyszenia) zabili 180 misjonarzy i 40 tys. chrześcijan; w latach 1894-1918 Turcy wybili około 2 mln Ormian; w latach dwudziestych wybuchło prześladowanie chrześcijan w Meksyku, które doprowadziło do śmierci 200 osób; w trakcie wojny domowej w Hiszpanii w latach trzydziestych zostało zamordowanych 13 biskupów, około 7 tys. kapłanów, zakonnic i zakonników i około 3 tys. świeccich. Tysiące chrześcijan prawosławnych zabito w Związku Radzieckim: tylko w 1922 r. za czasów W.I. Lenina umęczono 2691 popów, 1692 mnichów, 3477 zakonnic, większość biskupów została albo zabita, albo uwięziona czy deportowana; po II wojnie światowej przyszła kolej na Kościół katolicki. Nie należy zapominać o prześladowaniach – pod tym samym znakiem – w Albanii, Wietnamie Północnym, Laosie, Kambodży, w Chinach, ale przede wszystkim w Europie Wschodniej. W podobny sposób ideologia neopogańska narzucona przez narodowy socjalizm III Rzeszy skazywała na śmierć w obozach niezliczoną rzeszę chrześcijan. W 2. poł. XX w. mapa męczeństwa poszerza się w sposób dramatyczny, przede wszystkim w kierunku Ameryki Łacińskiej i Afryki¹³: prześlado-

¹³ Por. *Il senso del martirio cristiano*, 151, 2000/III, s. 107-119.

wania i męczeństwa, zarówno osób zakonnych, jak i świeckich, przede wszystkim katechistów.

Jaki jest powód tego, że historia zwlekała z odnotowaniem wydarzeń tak oczywistych i okrutnych? Z pewnością długi okres trwania komunizmu w Związku Radzieckim i krajach Europy Wschodniej. Informacje przedostawały się wolniej, dlatego też i świadomość o przerażającej przemocy wobec chrześcijan rodziła się wolniej. Z pewnością winę ponosi także ograniczone zainteresowanie Zachodu (dawniej i dziś) zbiorowymi dramatami o podłożu religijnym, które w niektórych przypadkach były wręcz prawdziwymi i rzeczywistymi katastrofami, dziejącymi się w krajach tzw. Trzeciego Świata. Należy dodać, że przesunięcie mapy męczeństwa na obszar Ameryki Łacińskiej ukazało nowości ze wszech miar zaskakujące: przede wszystkim fakt, że na tym kontynencie chrześcijanie są prześladowani i zabijani przez ludzi, którzy sami siebie też nazywają chrześcijanami. Męczennika zabijano ponadto nie bezpośrednio z powodu jego wiary, ale za to, że stawał po stronie ubogich w imię sprawiedliwości, powodowany natchnieniem w sposób oczywisty płynącym z wiary, jak to miało miejsce w przypadku naszego współbrata, sługi Bożego o. Carlosa de Dios Murias za czasów dyktatury wojskowej w Argentynie w l. 1976-1983. Można zatem powiedzieć, że z chwilą ogłoszenia męczeństwa franciszkanów w Peru (wraz z włoskim kapłanem *fidei donum* z diecezji Bergamo, ks. Alessandro Dordim, jak i w przypadku bardziej znanego arcybiskupa Oscara Arnulfo Romero z Salwadoru), formuła *in odium fidei* rozszerza się i obejmuje wartości ludzkie o niezaprzeczalnej wartości ewangelicznej. Przypominamy, że rozważając podobną kwestię, już św. Tomasz z Akwinu pisał: „Ponieważ dobro ludzkie może stać się dobrem Bożym, mianowicie kiedy zostanie odniesione do Boga, dlatego jakiegokolwiek dobro ludzkie może stać się przyczyną męczeństwa ze względu na odniesienie do Boga i związek z nim”¹⁴. Po tej samej linii zostało zinterpretowane życie św. Maksymiliana Kolbego: 17 października 1971 r. papież Paweł VI beatyfikował go jako wyznawcę, ale 10 października 1982 r. Jan Paweł II kanonizował swojego rodaka jako męczennika. W homilii podczas Mszy świętej kanonizacyjnej papież powiedział: „Pełnią mojej władzy apostolskiej postanowiłem, że Maksymilian Maria Kolbe, który w wyniku beatyfikacji był czczony jako Wyznawca, winien odtąd doznawać czci również jako Męczennik!”. Franciszkański zakonnik oddał swoje życie ze względu na człowieka (dla ocalenia od śmierci ojca rodziny) i uczynił to jako człowiek wiary, z miłości i całkowitego daru z siebie. Oto słowa wypowie-

¹⁴ Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* II-II, q. 124, a. 5.

dziane przez papieża 11 października 1982 r. w obecności pielgrzymów z Polski: „Poprzez tę postać otwierają się przed nami horyzonty uniwersalne. (...) Tak więc, u podłoża tej świętości leży wielka, głęboko nabolała sprawa ludzka”. Doprawdy sprawa Boga i sprawa człowieka są ze sobą splecione i nierozzerwalne, dlatego prawda wiary znajduje w obronie ludzkiej godności decydujący sprawdzian. Autorstwa arcybiskupa O.A. Romero jest przeniesienie na grunt Salwadoru wyrażenia św. Ireneusza „gloria Dei vivens homo” na „gloria Dei vivens pauper”/chwałą Boga jest człowiek ubogi” w takim sensie, że Bóg chrześcijański jest „Bogiem bliskim dla ubogich, tak bliskim, że znalazł się na krzyżu, aby ukazać, że uczestniczy w cierpieniu ofiar, by swoją miłość uczynić ostatecznie wiarygodną. To dla tego Boga Romero stanął po stronie [ubogich]. Stał się sługą życia, sprawiedliwości, pokoju i nadziei”¹⁵.

Nawet jeśli Ameryka Łacińska wydała niezliczoną ilość męczenników, którzy zostali zabici w sposób niekoniecznie wyraźnie wskazujący na motyw wiary, nie pomniejsza to faktu, że dzisiaj w innych kontekstach przemoc jest nadal dramatyczną aktualnością i dosięga chrześcijan jako takich, jak to ma miejsce w niektórych krajach z przewagą mieszkańców wyznających islam – ostatnio w Pakistanie – gdzie ekstremizm religijny dotyka mniejszość chrześcijańską. Tam, potwierdził to papież Franciszek: „chrześcijanie są prześladowani, przelewają krew tylko dlatego, że są chrześcijanami”¹⁶. Ważne jest jednak, aby uniknąć wszelkiej instrumentalizacji religijnej przemocy fundamentalistów, dlatego w Liście na Wielki Post skierowanym do biskupów nigeryjskich, prawdopodobnie w nawiązaniu do działań terrorystów z ruchu islamskiego *Boko Haran*, papież połączył w tragedii tak chrześcijan, jak i muzułmanów: „Wierzący, zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie”, których łączy „tragiczny kres z ręki osób, które deklarują się jako religijne, ale które nadużywają religii, czyniąc z niej ideologię, naginając do własnych interesów, zadawania przemocy i śmierci”¹⁷.

6. MĘCZEŃSTWO FRANCISZKAŃSKIE

Rozdział XVI *Reguły niezatwierdzonej*, poświęcony misjom, rozpoczyna się i kończy odniesieniem – przy pomocy wyraźnych cytatów z Pi-

¹⁵ J. Sobrino, *Romero, martire di Cristo e degli oppressi*, EMI 2015, s. 264.

¹⁶ Franciszek, *Modlitwa „Anioł Pański”*, 15 marca 2015 r.

¹⁷ Franciszek, *List na Wielki Post do biskupów nigeryjskich*, Watykan 2015.

sma świętego – do rzeczywistości męczeństwa: „Oto Ja was posyłam jak owce między wilki” (Mt 10,16); „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości...” (Mt 5,10); „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało...” (Łk 12,4); w efekcie, w tamtych czasach, zwłaszcza dla kogoś, kto praktykował misję wśród saracenów, ewentualność męczeństwa nie była tylko odległą możliwością. Było zatem konieczne, aby bracia pamiętali o tym, że wraz z wstąpieniem do Zakonu oddali swoje ciała (życie) Panu, akceptując z miłości do Niego wystawienie się na każdą próbę. Nic innego nie miałoby być im odebrane niż to, co wcześniej już ofiarowali. Z całą mocą można potwierdzić, że męczeństwo stanowi horyzont życia chrześcijańskiego (a jeszcze bardziej franciszkańskiego), niejako ze swej natury. Męczeństwo jest bowiem połączone z życiem chrześcijańskim w sposób stały, gdyż jest wpisane w chrzest. W tym temacie wypowiada się w sposób jasny Sobór Watykański II: „jeśli [męczeństwo] dane jest nielicznym, to wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje”¹⁸. To, że powołanie franciszkańskie będzie kontemplować horyzont męczeństwa, było już jasne dla św. Bonawentury, jednego z pierwszych i najbardziej autorytatywnych komentatorów Reguły: „Ci, którzy proszą o przyjęcie do naszego Zakonu, muszą być gotowi na męczeństwo”¹⁹.

Wiek XX obdarował nas świetlanym przykładem o. Maksymiliana Kolbego, który oddał swoje życie na jednej z najbardziej dramatycznych Golgot współczesnej historii, tylko z miłości. Kilka miesięcy temu świętowaliśmy beatyfikację męczennika z Sardynii o. Francesco Zirano, zamęczonego *in odium fidei* w Algierze w odległym czasie, 25 stycznia 1603 r. Obecnie, inni dwaj bracia – Michał i Zbigniew – dołączają do orszaku Baranka Umęczonego w niebiańskim mieście, wiarygodni świadkowie wiary. Nie możemy tu nie zacytować wzruszających słów o. L. Serriniego, zawartych w „Liście na Boże Narodzenie 1991 r.”, skierowanym do całego Zakonu: „Ta krew, przelana przez dwóch młodych Współbraci 9 sierpnia 1991 r., łączy się z tamtą, przelaną 50 lat wcześniej (jedynie 5 dni różnicy) przez św. Maksymiliana Marię Kolbego, Współbrata z Polskiej Prowincji: podwojona danina przez to samo męczeństwo z miłości i wiary, aby wskazać na ciągłość ideałów i zaznaczyć święty wpływ świadectwa, które żywo pojawia się w chwilach prawdy w życiu jednostek i rodziny”.

¹⁸ KK, 42.

¹⁹ Bonawentura, *Expositio super Regulam*, rozdz. II, w: *Opera omnia*, t. VIII, s. 398.

Jakaż odpowiedzialność! Po pierwsze – w stosunku do misji, która jest naturalnym kontekstem męczeństwa, ponieważ to z powodu głoszenia Ewangelii zbawienia rodzą się prześladowania. Im bardziej rozbłyska światło wiary, tym ciemności stają się większe i starają się je zgasić. Letniość natomiast, która nikomu nie przeszkadza, przechodzi niezauważona i nie znajduje przeciwników.

Na drugim miejscu – relacja do braterstwa. W przypadku naszych dwóch męczenników chciano uderzyć we wspólnotę ożywianą tym samym ideałem, której serce biło w rytmie Ewangelii i której dzieła rozprzestrzeniały zapach Chrystusa. Bracia Michał i Zbigniew stawili czoła męczeństwu razem, jako mała i dająca świadectwo wspólnota franciszkańska. Wzruszające świadectwo daje w tej sprawie s. Berta Hernandez, według której Bracia, w czasie drogi na miejsce stracenia, wzajemnie udzielili sobie szeptem rozgrzeszenia. W przyszłości, świadectwo franciszkanów będzie dawane przez wspólnoty, które żyją w autentycznej i głębokiej komunii.

Na trzecim miejscu – relacja do ludzi i do ubogich, którym ojcowie Michał i Zbigniew służyli z miłością i hojnością. Kto ewangelizuje ubogich, sam jest przez nich ewangelizowany, czyli zostaje wprowadzony do serca Ewangelii, która jest uprzywilejowaną miłością Boga względem małych i ostatnich. To dlatego bliskość z ubogimi była i zawsze będzie dla franciszkanów pewną drogą do życia Ewangelią Jezusa Chrystusa w pełni.

Zachęcam zatem wszystkich Braci w Zakonie do konfrontacji z tymi trzema słowami (misja, braterstwo, ubodzy), które doprowadziły o. Michała i o. Zbigniewa do męczeństwa, do ofiarowania najwyższego i najjaśniejszego znaku miłości²⁰.

ZAKOŃCZENIE

„Od niektórych Pan wymaga męczeństwa życia, ale istnieje męczeństwo codzienne, każdej godziny – dawanie świadectwa na przekór duchowi zła, który nie chce, abyśmy byli ewangelizatorami”²¹. Chcę zakończyć ten list, zwracając raz jeszcze uwagę na ścisłe powiązanie pomiędzy codziennym świadectwem i męczeństwem, które papież Franciszek

²⁰ Por. KK, 42.

²¹ Franciszek, *Przemówienie podczas inauguracji kongresu diecezji rzymskiej*, 17 czerwca 2013 r.

określa jako to wszystko, co z powodu naszego lenistwa lub podszeptów Złego przeciwstawia się zapałowi misyjnemu. Gdyby o. Michał i o. Zbigniew mogli dziś przemówić do naszego Zakonu, opowiedzieliby o swoim wielkim entuzjazmie dla głoszenia Ewangelii każdemu człowiekowi, poczynając od małych, których miłowali i którym służyli w sposób konkretny. Mówiliby o Ewangelii, która bardziej niż tekstem spisany jest dobrym i uwalniającym orędem (*euanghélion*), które należy przekazywać słowem i czynem, w radosnym i braterskim stylu. Zaświadczyliby o nieskończonym miłosierdziu Bożym, które podtrzymywało ich pragnienia udania się do odległej ziemi, „wyjścia” w sposób radykalny i nieodwracalny, w celu spotkania się i dzielenia się, ewangelizowania i bycia ewangelizowanymi. Wsłuchajmy się zatem w krótkie i intensywne życie tych dwóch naszych Braci i w ich śmierć, bardziej niż wymowną, aby Pan uczynił nas autentycznymi, radosnymi i owocnymi ewangelizatorami.

Pan obdarował nas braćmi Michałem i Zbigniewem, z chwilą gdy wstąpili oni do Zakonu; poprzez ich wybór misyjny dodaje nam odwagi do odnowienia naszej wędrówki za Nim; poprzez ich męczeństwo zaświadcza o zwycięstwie nad śmiercią i nad złem tych, którzy zawierzają się Jego łasce; poprzez ich beatyfikację daje nam orędowników. Uczynimy skarb z tego momentu łaski i zaangażujemy się w naśladowanie przykładu naszych męczenników.

ABSTRACT

Against the background of martyrdom of Fr Michał Tomaszek and Fr Zbigniew Strzałkowski in Peru, in letter, written on the eve of the beatification, Marco Tasca, OFM, the General of the Order, presents theological reflections on martyrdom, showing also the contemporary drama of the persecution of Christians in various parts of the world.

SŁOWA KLUCZE: franciszkanizm, historia Kościoła, męczeństwo, misjologia.

KEY WORDS: Franciscans, Church history, martyrdom, missiology

JERZY ŁOPAT OFMCONV*

ŁÓDŹ

Wkład franciszkanów z XIII i XIV w. w rozwój teorii ekonomicznych (zarys problematyki)

Większość podręczników, prezentujących rozwój teorii ekonomicznych w średniowieczu, wskazuje głównie na Tomasza z Akwinu i omawia jego wkład w rozwój średniowiecznej myśli ekonomicznej. Jeśli chodzi natomiast o udział w tym twórczym procesie franciszkanów, większość publikacji ogranicza się jedynie do wspomnienia Jana Dunsza Szkota, rzadziej Piotra Janowy Olivi, a najczęściej króluje opisowe określenie „szkoła franciszkańska”. Niniejszy artykuł nie aspiruje do zaprezentowania wszystkich franciszkanów, którzy w omawianym okresie zajmowali się kwestiami ekonomicznymi, lecz pragnie zasygnalizować bogactwo i różnorodność zainteresowań teoretyczno-ekonomicznych wybranych synów św. Franciszka z Asyżu.

1. ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU (1181/1182-1226)

Często św. Franciszek z Asyżu jest postrzegany jako człowiek, który żył wyalienowany w swoim wyimaginowanym świecie, odrzucając rzeczy materialne i dobra kultury¹. W rzeczywistości Franciszek był synem

* JERZY PAWEŁ ŁOPAT (ur. 07.07.1964). Doktor filozofii. Absolwent Wydziału Filozofii Teoretycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wykładowca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach oraz w Instytucie Teologicznym Diecezji Kaliskiej. Autor wielu publikacji z zakresu filozofii średniowiecza oraz myśli franciszkańskiej z XIII i XIV w.

¹ Na temat różnego pojmowania i oceniania św. Franciszka zobacz: J. Łopat, *Trzynastowieczne „oblicza” św. Franciszka z Asyżu*, „W nurcie franciszkańskim”, 22(2013), s. 9-21;

bogatego kupca, Piotra Bernardone, i doskonale znał wartość dóbr materialnych, ale wiedział także, jak wiele spustoszenia duchowego czyni w człowieku zachłanność na pieniądze. Stąd też Franciszek bardziej cenił prawdziwe dobro, które starał się dostrzegać w świecie i wynosić je ponad inne wartości. Franciszkowy prymat dobra z biegiem czasu u jego następców wyraźnie przekształcił się w woluntaryzm, który nadał szczególny rys „szkole franciszkańskiej”.

Miłość i poczucie solidarności ze stworzeniem uczyniły św. Franciszka patronem współczesnej ekologii. Ta proekologiczna solidarność z każdym stworzeniem stała się podstawą dla zrównoważonego i proekologicznego podejścia w jednym z najnowszych nurtów ekonomii, nazywanym *green economy*².

Nawrócenie i całe późniejsze życie Biedaczyny z Asyżu pozostawało wyraźnie pod przemożnym wpływem Ewangelii³. Stąd też tylko w tym kontekście można zrozumieć umiłowanie ubóstwa i ukazanie go jako drogi życia franciszkańskiego przyszłym naśladowcom. Ewangeliczne ubóstwo w ujęciu myśli franciszkańskiej nie jest bynajmniej odrzuceniem dóbr doczesnych⁴, lecz wezwaniem do gospodarki, która nikogo nie krzywdzi. Wyraźnie odkrywa się tu prawdę o nierozzerwalności działań ekonomicznych i moralności, co stało się dominującą cechą „szkoły franciszkańskiej”.

Kolejną cechą charakterystyczną założyciela Zakonu Braci Mniejszych jest wyraźne położenie akcentu na wyższość osoby nad wspólno-

J. Łopat, *Nawrócenie świętego Franciszka z Asyżu w świetle współczesnych teorii psychologicznych*, „Lignum vitae”, 8(2007), s. 13-28, a zwłaszcza przypis nr 4 na s. 15.

² Termin *green economy* został w sposób zamierzony użyty po raz pierwszy w marcu 2007 r. podczas spotkania przedstawicieli najbogatszych państw świata (G8). Wtedy przedstawiciel Niemiec przedstawił swoją analizę pod tytułem: „Znaczenia utraty globalnej bioróżnorodności”. Celem tej analizy było zaprezentowanie problemu: „Ekonomia ekosystemów i bioróżnorodności” oraz ukazanie wartości finansowej tejże bioróżnorodności. Oddziaływania pomiędzy wszystkimi istotami żyjącymi a środowiskiem, w którym żyją, oraz innymi organizmami, mogą zostać określone ekonomicznie. Niebezpieczeństwo jednak polega na redukcji przyrody tylko do poziomu dobra komercyjnego. Taki sposób widzenia niszczy wartość każdego ekosystemu, gatunku itd., które z uwagi na ich indywidualność są bezcenne.

³ Por. J. Łopat, *Doświadczenie Boga według świętego Franciszka i świętego Bonawentury*, „Lignum vitae”, 1(2000), s. 87-97.

⁴ Wiele ruchów i sekt średniowiecza pojmowało ewangeliczne ubóstwo jako całkowite odrzucenie dóbr materialnych (manichejczycy, katarzy). Stąd też członkowie tych sekt dopuszczali się mordów na ludziach bogatych i zamożnych. Por. M. Dąbkowski, *Kataryzm. Historia i system religijny*, Kraków 2007, s. 212-262.

tą. Myśl bowiem średniowiecza pozostawała pod przemożnym wpływem idei Arystotelesa (wyższość grupy nad jednostką) stąd właśnie w „szkole franciszkańskiej” w XIV w. od Jana Dunsza Szkota po Wilhelma Ockhama docenione zostanie to wszystko, co jednostkowe, zarówno w filozofii i teologii, jak i w każdej innej dziedzinie wiedzy.

2. ŚW. ANTONI Z PADWY (1195-1231)⁵

W średniowieczu powszechną praktyką było udzielanie pożyczek na bardzo wysoki procent (lichwa). Św. Antoni, przeciwstawiając się tej praktyce, wygłosił w 1231 r. cykl kazań wielkopostnych. Owocem kaznodziejskiej działalności Świętego w Padwie, który wskazywał na zło nieludzkiego wyzysku, niegodziwość moralną i deprawację społeczeństwa⁶, była decyzja władz miasta, które pod przewodnictwem podesty padewskiego, Stefano Badoera, 15 marca 1231 r. uchwałyły prawa chroniące dłużników przed nieograniczonym wyzyskiem ze strony lichwiarzy⁷. W swoim nauczaniu Antoni podejmował także próbę zarysowania relacji pracodawcy do pracownika, zabiegając o sprawiedliwe wynagrodzenie i godziwe traktowanie. Właściwe bowiem relacje w pracy stoją na straży ładu społecznego, moralnego i pokoju między ludźmi⁸. Człowiek w myśli Świętego z Padwy, jako obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26), został powołany do panowania (por. Rdz 1,26) (*dominium*) nad światem i właściwego korzystania z jego zasobów, które zostały powierzone mu w mądre zarządzanie. Jednak sam człowiek jest również częścią tego świata, a zatem on sam jest depozytariuszem wszystkich dóbr materialnych⁹. Całość nauczania św. Antoniego w odniesieniu do spraw etyki ekonomii nacechowana jest ogromnym prag-

⁵ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci franciszkańskich z XIII i XIV wieku*, Niepokalanów 2011, s. 104-111.

⁶ Por. A. Derdziuk, *Problematyka moralna w kazaniach św. Antoniego z Padwy*, w: *Święty Antoni z Padwy, życie, myśl, dzieło*, Z.J. Kijas, S.C. Napiórkowski (red.), Kraków 1998, s. 188-193.

⁷ Por. C. Niezgoda, *Święty Antoni Padewski, życie i nauczanie*, Warszawa 1984, s. 84.

⁸ Por. L. Nowicki, *Chrześcijanin w społeczeństwie według św. Antoniego z Padwy*, w: *Święty Antoni z Padwy, Mistrz w szkole franciszkańskiej*, Z.J. Kijas, S.C. Napiórkowski (red.), Kraków 1999, s. 186-192.

⁹ Por. S. Antonii Patavini, *Sermones dominicales et festivi*, Patavini [Padua] 1979, t. II, s. 416 i 67.

matyzmem, opartym o godność osoby ludzkiej i zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej¹⁰.

3. ALEKSANDER Z HALES (OK. 1185-1245)¹¹

Aleksander z Hales rozpoczyna nową epokę we franciszkańskiej refleksji nad ekonomią. Dotychczasowe rozważania o charakterze ekonomicznym przynależały do praktyków. Od Aleksandra z Hales rozpoczyna się okres uniwersyteckiego namysłu nad kwestiami ekonomicznymi.

3.1. Zagadnienie wspólnego i prywatnego posiadania

W swojej „Summa”¹² Aleksander z Hales podejmuje zagadnienie *communis omnium posesio* i pyta, czy istnieje prawo natury do wspólnego posiadania dóbr. Odpowiadając na tak postawiony problem, Aleksander stwierdza, że kwestię należy rozważyć pod kątem ich konieczności, dobra i sprawiedliwości. W stanie wyższej konieczności (zagrożenie życia) wszystkie dobra stają się wspólne i powinny być rozdzielane dla wszystkich.

Każdy człowiek ze swej natury posiada niezbywalne prawo do własności prywatnej, jednakże istnieją też rzeczywistości, które stanowią dobro wspólne całej ludzkości (ziemia, powietrze itd.). Stąd też sprawiedliwość dotyczy godziwego używania własności prywatnej, jak i dobra wspólnego¹³.

3.2. Zagadnienia związane z handlem i rzemiosłem

W swojej „Summa”¹⁴ Aleksander pyta: co uprawomocnia rzemiosło i handel? Kwestia, czy transakcja handlowa jest dozwolona lub niedozwolona, musi być rozważana z punktu widzenia podmiotu, przedmiotu, sposobu, czasu i okoliczności. Z całej gamy analizowanych zagadnień transakcja nie jest czymś złym, ale jest niedozwolona, gdy zawiera w so-

¹⁰ Na temat praktycznego wymiaru jego nauczania zobacz: J. Łopat, *Znaczenie św. Antoniego dla franciszkańskiej recepcji augustynizmu*, w: *Święty Antoni z Padwy. Mistrz w szkole franciszkańskiej...*, dz. cyt., s. 169-180.

¹¹ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 58-65.

¹² *Summa Fratris Aleksandri*, cz. III, q. 27, m. 4, a. 3.

¹³ Por. M. Beer, *Early British Economics from the XIIIth to the middle of the XVIIIth century*, Routledge 2013, s. 26-28.

¹⁴ *Summa Fratris Aleksandri*, cz. III, q. 50, m. 1.

bie niegodziwy cel, przedmiot lub sposób jej przeprowadzenia. Do takich sytuacji z pewnością będzie należał motyw zysku, jako nadrzędny cel, który będzie prowadził do nieuczciwych transakcji, handel ludźmi czy transakcje niezgodne z prawem naturalnym lub stanowionym. Handel, w myśli Mistrza z Hales, należy do wielu dziedzin ludzkiej działalności, którą określamy jako pracę. Stąd osoba sprzedająca towar - wytworzony lub nabyty - ma prawo do uzyskania zysku z tytułu sprzedaży¹⁵.

3.3. Zagadnienie pieniędzy

Aleksander z Hales, podobnie jak inni scholastycy z jego czasów, wyznawał teorię Arystotelesa głoszącą, że pieniądze były niczym innym jak miernikiem wartości danej rzeczy. Pieniądz, jako środek płatniczy, nie pochodzi z natury, lecz posiada swoje konwencjonalne istnienie. *Nomisma* (pieniądz) wyprowadza swoją ważność z *nomas* (prawa) i został wprowadzony, by stać się ekwiwalentem wartości towaru i winien on służyć tylko jako środek płatniczy przy transakcjach handlowych, by nie popaść w żądzę nieuczciwego zdobywania pieniędzy¹⁶.

3.4. Zagadnienie lichwiarstwa i walki z nim

W swojej „Summa”¹⁷ Aleksander przedstawia racje przemawiające przeciw lichwie. Aleksander z Hales był pierwszym myślicielem średniowiecza, który zaproponował „uderzenie” w lichwiarstwo poprzez wprowadzenie *titulus morae* (wynagrodzenia dla wierzyciela, które miało być zapłacone przez dłużnika z powodu opóźnienia w spłacie należności)¹⁸. Oznaczało to, że opóźnienie w spłacie długu pociągało za sobą dodatkowe koszty (karę) dla dłużników za niedotrzymanie terminu spłaty¹⁹.

Aleksander z Hales ukazuje już w miarę – jak na tamte czasy – systematyczny wykład na temat ekonomii i jej zasad etycznych.

¹⁵ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 28-32.

¹⁶ Por. Tamże, s. 32-36.

¹⁷ *Summa Fratris Alexandri*, cz. III, q. 36, m. 4; oraz podobnie: *Summa Fratris Alexandri*, cz. III, q. 50, m. 3.

¹⁸ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 37-38.

¹⁹ Por. O. Bazzichi, *Dall'usura al giusto profitto: L'etica economica della Scuola Franciscana*, Cantaluna 2008, s. 55.

4. ŚW. BONAWENTURA Z BAGNOREGIO (OK. 1217-1274)²⁰

Bonawentura wniósł także swój wkład w rozwój pierwszych elementów franciszkańskiej wizji ekonomii. Mistrz franciszkański uznaje, że nie tylko pycha jest „korzeniem wszelkiego zła”²¹, ale także towarzyszące jej skąpstwo, i razem stanowią: *radix omnium malorum*. Oba grzechy „zasługują na prymat” wśród wszystkich grzechów. Pycha bowiem jest *initium*, podczas gdy skąpstwo jest *radix* wszelkiego zła²².

Bonawentura określa *initium* jako punkt, skąd zaczyna się ruch w stronę zła. *Radix* natomiast to miejsce, skąd ten grzech czerpie swoje siły i pożywienie. Stąd też pycha jest początkiem wszelkiego grzechu, a chciwość - źródłem wszelkiego zła. Grzechem starożytnym jest pycha, a nowym - chciwość. Taki jest zatem bezpośredni i funkcjonalny związek pomiędzy nimi. Bonawentura poszukuje również rozróżnienia pomiędzy dobrami koniecznymi a dobrami zbytecznymi (niekoniecznymi) do życia. Dobra konieczne są skorelowane z wartościami moralnymi człowieka odrodzonego przez chrzest. Dobra niekonieczne natomiast są związane z wartościami człowieka naturalnego, który z powodu grzechu pierworodnego jest niewolnikiem tego świata i rzeczy doczesnych²³. Chciwość zatem stanowi swoiste paradygmatyczne pojęcie, którym można praktycznie mierzyć każdy akt doczesny poprzez osąd moralny. Stąd wielkie znaczenie ma analiza tejże koncepcji dla historii myśli ekonomicznej. Bonawentura, wśród wielkich teologów XIII w., szczegółowo opracował ten temat, wiążąc go ściśle z zagadnieniem lichwy, zysku i handlu.

Rozwijając ten temat, Bonawentura postawił pytanie: dlaczego skąpiec nie jest szczęśliwy? Ponieważ – odpowiada – kumulacja środków staje się celem jego życia. Zatem istnieje bezpośredni związek, jednoznaczny, unikalny i funkcjonalny, pomiędzy chciwością a zbytkiem. Mnożąc środki ponad konieczność, która wynika ze statusu społecznego i potrzeb, człowiek zawsze będzie potrzebował czegoś więcej. W ten sposób wraz ze zbytkiem rośnie spirala potrzeb, dążąc do nieskończoności, która nie znajduje nasycenia. Stąd Bonawentura widzi w takim sposobie postępowania grzech²⁴. Bonawentura na określenie tych

²⁰ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 182-224.

²¹ Typowe stanowisko mistrzów scholastycznych.

²² Por. O. Bazzichi, *Dall'usura al giusto profitto...*, dz. cyt., s. 55.

²³ Por. Tamże, s. 56.

²⁴ Tamże, s. 57.

dwóch rzeczywistości: konieczne i zbyteczne wprowadza terminy: *par-tim necessarium* oraz *partim superfluum*²⁵. Teoria o dobrach koniecznych jest zatem niezbędna dla stabilności porządku społecznego i nie może pozostawać bez wpływu na inne aspekty życia ekonomicznego i jego instytucji.

W stanie pierwotnej niewinności wszystkie dobra były wspólne. W aktualnym, ułomnym stanie swojej natury, człowiek potrzebuje dla siebie i swojej rodziny pewnej ilości dóbr koniecznych do życia²⁶.

W tym kontekście staje się jasne stanowisko Bonawentury, który nie odmawia nikomu własności prywatnej, z tym zastrzeżeniem, że ma ona być także pożyteczna dla społeczeństwa²⁷.

5. AZZONE Z CREMONY (2. POŁ. XIII W.)²⁸

Na polecenie kapituły katedralnej w Novara, Azzone z Cremony napisał list duszpasterski dotyczący potępienia lichwiarzy i obowiązku zwrotu nieuczciwego zysku (*turpe lucrum*). W swoim liście, napisanym zaraz po Soborze Lionńskim II (1274), chcąc złamać plagę pożyczek lichwiarskich, dozwolonych przez ustawodawstwo władz miasta, nakazał duchownym, aby przy spowiedzi lichwiarzy na łożu śmierci nie wystarczyła zwyczajowa obietnica oddania pieniędzy, ale by dokonał się rzeczywisty i pełny zwrot (restytucja) tego, co zostało nieuczciwie zdobyte (*male ablata*), ze wskazaniem dokładnej wartości sumy nieuczciwie nabytej i imion tych, którzy powinni koniecznie przyjąć to odszkodowanie. Aby to zrealizować, było konieczne, by lichwiarz, przed rozpoczęciem spowiedzi, dawał spowiednikowi swoistą kartę kaucji albo *securitas*,

²⁵ „in quantum ad indigentiam naturae, quantum ad conditionem personae, quantum ad naturae communionem”. Por. O. Todisco, *Introduzione al pensiero francescano*, „Miscellanea Francescana”, 101(2001), s. 3-50; E. Cuttini, *Ritorno a Dio. Filosofia, teologia, etica della mens nel pensiero di Bonaventura da Bagnoregio*, Rubbettino 2002.

²⁶ Por. L. Doppioni, *Aspetti sociali della filosofia di S. Bonaventura*, „Studi Francescani”, 1-4(1974), s. 79-91.

²⁷ Por. O. Bazzichi, *Dall’usura al giusto profitto...*, dz. cyt., s. 58. Por. także *III Sent.*, dist. 37, dub. 7.

²⁸ Por. G. Andenna, *Riflessioni canonistiche in materia economica dal XII al XV secolo*, w: *Chiesa, usura e debito estero: Giornata di studio su “Chiesa e prestito a interesse, ieri e oggi” in occasione del cinquantennio della Facoltà di economia*, Milano 1997, s. 21-42; „Vita e pensiero”, suplement do nr 6, rocznik 1998. Autor, prezentując całą tę historię, nie podaje źródeł. Wszystko, co jest tutaj podane, pochodzi z jego artykułu.

w której scedowałby na duchownego wszystkie swoje dobra w ten sposób, by ten mógł dokonać wyrównania strat poszkodowanym przez odpowiedni zwrot. Po wprowadzeniu tego prawa znaleźli się tacy, którzy przepisywali swoje majątki na zaufane osoby, by w ten sposób uzyskać odpuszczenie grzechów i nie stracić majątku²⁹.

Z tekstu okólnika napisanego przez tego franciszkanina wynikało, że ci zmarli, którzy w sposób tak złośliwy próbowali oszukać duchownych, nie powinni być pogrzebani na cmentarzu, a jeśli pogrzeb już się dokonał, to powinni być ekshumowani i pochowani w ziemi nieświętej³⁰.

Aby wyjaśnić podstawy tak surowej decyzji kościelnej w stosunku do lichwiarzy, trzeba uwzględnić sytuację ekonomiczną dynamicznie rozwijających się miast włoskich, napędzanych ogromną lichwą i niespotykaną inflacją, co w połączeniu z bezwzględny prawem na korzyść bogatych, właściwie degradowało biednych. Inflacja, która była następstwem rozwoju ekonomicznego, stawała się przyczyną owego nowego i szybkiego rozwoju³¹.

Można powiedzieć, że działania podjęte przez św. Antoniego z Padwy na początku XIII w. były wskazaniem słusznego kierunku, o czym świadczył przykład działań Azzone z Cremony.

6. MATEUSZ Z AQUASPARTA (OK. 1237-1302)³²

Autor w swoim nauczaniu zajmował się między innymi kwestią sprzedaży rent i innych umów o dochodach. Uważał jednak, że wszystko w tej kwestii powinno być wcześniej ustalone, stąd też prowadził dość drobiazgowo analizy w tej materii.

Mateusz pierwszy sformułował taksonomię różnego rodzaju umów, aby wyodrębnić niedopuszczalne działania i ustalić ich charakter. Według niego umowy o określonych dochodach, proponowane w niektórych przypadkach, są zwykłą lichwą. Dla określenia wysokości opłaty świadczenia szczególną rolę powinien odgrywać wiek ubiegającego się o rentę. Jednocześnie szukał takiego rozwiązania tego problemu, aby za-

²⁹ Por. G. Andenna, *Riflessioni canonistiche in materia economica...*, dz. cyt., s. 21.

³⁰ Por. Tamże, s. 22.

³¹ Por. Tamże, s. 23.

³² Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 639-645.

chować moralną godziwość i pozyskanie dóbr, które nie będą zdobywane za cenę nieszczęścia bliźniego³³. Umowa taka zatem miała gwarantować kupującemu i sprzedającemu pozyskanie odpowiednich korzyści. Jest on pierwszym, który zwracał uwagę na ten aspekt, bowiem dotąd kupujący był w pozycji proszącego, nie zaś partnera w interesach. Umowa taka może zatem być zgodna z prawem i zasadami moralnymi³⁴.

Mateusz z Aquasparta odrzucał zrównanie umowy o rentę z innymi umowami ówczesnie stosowanymi i uznawanymi za zgodne z prawem. Uważał, że same argumentacje za tym zrównaniem są za słabe³⁵. Jego argumentacja posiada charakter wybitnie racjonalny. Nie porzucił typowego dla średniowiecza podejścia biblijno-teologicznego, które, w połączeniu z apriorycznym podejściem Arystotelesa, całą rzeczywistość doczesną widziało niejako „z góry”, ale zaczyna doceniać sam wymiar refleksji racjonalnej nad tą częścią rzeczywistości ludzkiej aktywności.

7. PIOTR JANOWY OLIVI (1248-1298)³⁶

Poglądy ekonomiczne Piotra Janowy Oliviego zasadniczo zostały wyrażone w dziełach: „Quodlibeta”, które zawierają także kwestie ekonomiczne, w dziełku „De contractibus usurariis et de restitutionibus” oraz w najważniejszym jego dziele ekonomicznym „Tractatus de emptione et venditione”³⁷. Olivi drobiazgowo przeanalizował różne zagadnienia życia gospodarczego swoich czasów, a zwłaszcza problemów wynikających z rozwoju handlu i niekontrolowanego obrotu pieniędzem. W swoim traktacie zasadniczo zajmuje się trzema kwestiami:

³³ Por. F. Veraja, *Le origini della controversia teologica sul contratto di censo nel XIII secolo*, Roma 1960, s. 71.

³⁴ Por. Tamże, s. 111.

³⁵ Por. Tamże, s. 71.

³⁶ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 708-723.

³⁷ Olivi Pietro di Giovanni, *Usure compere e vendite. La scienza economica del XIII secolo*, tłum. i oprac. A. Spicciati, Bergamo 1990. Zobacz także: A. Spicciati, *Sant'Antonino, san Bernardino e Pier di Giovanni Olivi nel pensiero economico medievale*, „Economia e Storia. Rivista italiana di storia economica e sociale”, 3(1972), s. 315-341; A. Spicciati, *Gli scritti sul capitale e sull'interesse di Pietro di Giovanni Olivi. Fonti per la storia del pensiero economico medievale*, „Studi Francescani” 73(1976), s. 289-325; A. Spicciati, *La mercatura e la formazione del prezzo nella riflessione teologica medioevale*, Roma 1977; A. Spicciati, *Capitale e interesse tra mercatura e povertà nei teologi e canonisti dei secoli XIII-XIV*, Roma 1990.

- umowa kupna i sprzedaży;
- kontrakty lichwiarskie;
- obowiązki i sposoby restytucji w przypadku lichwy albo spowodowania szkód.

Część na temat lichwy jest zbudowana według schematu stosowanego w *quaestio*: pytania i odpowiedzi na temat konkretnych zagadnień zebrane są w zestawy, które rozwijają się w omówienie całej problematyki. Natomiast część dotycząca obowiązku restytucji została podzielona na cztery części oraz dodatkowo jest jeszcze siedem *quaestiones* na temat sprawiedliwości handlowej³⁸.

Pobieżny przegląd treści „Tractatus” pokazuje obfitość zainteresowań Piotra Janowy Oliviego. Dla niego słuszną ceną towaru była rzeczywistą wartością przedmiotu, gdyż tylko wtedy cena towaru mogła być sprawiedliwa. Pod pojęciem słusznej wartości Olivi rozumiał: jakość przedmiotu, ewentualne jego braki i wady, potrzebę - popyt na dany towar, wreszcie motyw zapotrzebowania ze strony kupującego, który jest zgodny zapłacić określoną cenę za dany produkt³⁹. Cena musiała uwzględniać: *virtuositas, raritas, complacibilitas* danej rzeczy⁴⁰.

W swoich analizach Olivi dość innowacyjnie podchodził do kwestii istniejącego rynku (zbytu i podaży) w ustalaniu cen⁴¹. Innym innowacyjnym rozwiązaniem podanym przez niego było przeanalizowanie kształtowania się ceny z punktu widzenia psychologicznego: wpływ pragnienia kupującego na wysokość ceny. W kwestii tzw. słusznej ceny Olivii dopatrywał się pewnego rodzaju *consensus* obu stron w transakcji handlowej, zatem widzi się u niego potrzeby swoistego dialogu ekonomicznego, który współkształtuje rynek⁴². Ciekawe było jego podejście do pieniądza jako *medium* uniwersalnego, które nie służy już tylko do oceny wartości rzeczy, ale staje się czymś obecnym i kształtującym nasze codzienne życie jako jeden z wielu środków⁴³. Pieniądze kształtowały określone uwarunkowania życia miejskiego, stąd obracanie nimi do-

³⁸ Por. Olivi Pietro di Giovanni, *Usure compere e vendite. La scienza economica...*, dz. cyt., s. 33.

³⁹ Por. A. Spicciati, *La mercatura e la formazione del prezzo...*, dz. cyt., s. 193.

⁴⁰ Por. Tamże, s. 191.

⁴¹ Por. Tamże, s. 199.

⁴² Por. Tamże, s. 209-211.

⁴³ G. Todeschini, *Un trattato di economia politica francescana: Il „De emptioibus et venditionibus, de usuris, de restitutionibus” di Pietro di Giovanni Olivi*, Roma 1980, s. 6.

magalo się namysłu i refleksji w aktualnym kontekście włoskiego miasta⁴⁴. Zagadnienia lichwiarstwa i kwestia odszkodowań zajmuje u niego ważne miejsce, o czym świadczy drobiazgowość analiz poszczególnych zagadnień w drugiej części jego „Tractatus”, w której bada kwestie oferowanych zniżek, zagadnienie interesu, problem kapitału, granice lichwy, godziwości i niegodziwości ceny itp.⁴⁵. Należy podkreślić, że Olivi był świadomy znaczenia pieniądza, jego pożyczania i obrotu nim w budowaniu i rozwoju dobrobytu i przemysłu, stąd chciał dokładnie określić granice między tym, „co dozwolone a niedozwolone”⁴⁶. Warto zauważyć, że to on wprowadził pojęcie kapitału. Stąd się bierze określenie tegoż Autora – jako prekursora wolnego rynku i praojca kapitalizmu.

8. RYSZARD Z MIDDLELTON (1249-1307)⁴⁷

Ryszard z Middleton był pod wpływem myśli Arystotelesa oraz Tomasza z Akwinu. Uważano go w jego czasach za myśliciela dobrze obeznanego w sprawach ekonomicznych⁴⁸.

Wszelka władza jest konsekwencją ludzkiego upadku (grzechu pierwotnego) i nie ma charakteru absolutnego, gdyż musi liczyć się ze zwyczajami, prawem oraz zgodą ogółu⁴⁹.

Uzasadnienie handlu w jego myśli opiera się na trzech racjach:

- ludzkie potrzeby i pragnienie ich zaspokojenia - wymiana dóbr;
- wynikające z aktu stworzenia powszechne braterstwo, które zakłada wzajemną pomoc;
- wynikająca z uwarunkowań geograficznych i klimatycznych różnorodność towarów w różnych krajach.

Naturalne zatem jest, że ludzie powinni wzajemnie wymieniać się tym, co jest zbyteczne i pokrywać braki innych⁵⁰. Ciągłe jednak pozosta-

⁴⁴ Por. Tamże, s. 17.

⁴⁵ Por. Tamże, s. 25-28.

⁴⁶ S. Piron, *I paradossi della teoria dell'usura nel medioevo*, Milano 2006, s. 15.

⁴⁷ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 790-792.

⁴⁸ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 39.

⁴⁹ *II Sent.*, dist. 44, q. 1; *III Sent.*, dist. 37, art. 3, q. 4.

⁵⁰ M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 40-41.

je problem zysku. Zysk bowiem jednego pociąga za sobą stratę drugiego. W rzeczywistości - jak twierdzi Ryszard - w handlu obie strony zyskują, gdyż obie ze stron uzyskują zaspokojenie swojej potrzeby (posiadania i zysku)⁵¹.

Ryszard z Middleton zajmował się także zagadnieniem: dlaczego zysk z handlu jest dozwolony, a zysk z pożyczki (odsetki) jest grzeszny? Wśród różnych argumentacji napotykaemy taką: w handlu obie strony coś zyskują, a pożyczanie (*mutuum*) z intencją zdobycia zysku jest zakazane, ponieważ Ewangelia upomina pożyczkodawcę, aby przyznawał pożyczkę bez nadziei zdobycia zysku (por. Łk 6,34). Człowiek jest panem poprzez swoją pracę i poprzez to, co wytwarza (*quia homo dominus est sui laboris et industriae*). Pomnożenie zatem dobrobytu prawnie należy do niego, a nie do pożyczkodawcy, który tylko obraca cudzymi pieniędzmi⁵². Z twierdzenia Ryszarda (*homo dominus est sui laboris et industriae*) John Locke wyciągnął potwierdzenie, że jest to argument faworyzujący istnienie własności prywatnej. Natomiast socjaliści, którzy później czytali Johna Locke'a, pojmowali tę myśl jako argument przeciwko kumulacji kapitału⁵³.

Jak zauważa M. Beer, Ryszarda z Middleton należy uznać za „oświeconego ekonomicznie pioniera miejskiej cywilizacji”⁵⁴.

9. BŁ. JAN DUNS SZKOT (OK. 1265-1308)⁵⁵

Jan Duns Szkot zajmował się licznymi kwestiami ekonomicznymi i społecznymi⁵⁶. Tutaj jednak zostaną wskazane tylko najważniejsze jego wypowiedzi, do których niewątpliwie należy IV księga „Komentarzy do Sentencji Piotra Lombarda”, dystynkcja 15, kwestie 2-19. W kwestii rzemiosła i handlu Szkot odchodzi od patrystycznych i kanonicznych

⁵¹ *II Quodlibeta*, q. 23, art. 1; *III Sent.*, dist. 33, art. 3, q. 4.

⁵² *IV Sent.*, dist. 15, q. 5, zarzut 6.

⁵³ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 56-57.

⁵⁴ „(...) as an enlightened economic pioneer of urban civilization”. Tamże, s. 44.

⁵⁵ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s.450-466.

⁵⁶ W jego czasach w Zakonie Franciszkańskim trwała dyskusja na temat ubóstwa zakonnego; generał Zakonu, Michał z Cesena, dyskutował z papieżem Janem XXII, natomiast u Jana Dunsza Szkota nie mamy nawet śladu tych sporów.

obaw i podaje, że winny one być prowadzone w zgodzie ze „złotą zasadą”: „Hoc facias alii quod tibi vis fieri”⁵⁷.

9.1. Kwestia pochodzenia własności

Władza nad rzeczami jest indywidualna (*rerum dominia sunt distincta*), zatem podstawą wszelkich transakcji jest własność prywatna, która pozwala uzyskać dobra materialne od innych. Podejście do tej kwestii Jana Duns Szkota jest wybitnie pragmatyczne, wręcz współczesne⁵⁸.

9.2. Zagadnienie rzemiosła i handlu

Handel i rzemiosło są konieczne i użyteczne dla dobrobytu społeczeństwa. Ponieważ zdolności produkcyjne i wytwórcze różnych miast i krajów są zróżnicowane, stąd konieczny jest handel i wymiana towarowa. Kupcom należy pozwolić na uzyskanie zysków, gdyż to oni ponoszą ryzyko w handlu. Zatem zysk, jaki uzyskuje kupiec, stanowi jego pensję, która powinna być proporcjonalna do jego statusu życiowego oraz do należności (podatku), jaki oddaje dla swojego kraju. Handel zatem winien być wolny od oszustw, według ceny, na którą dobrowolnie i sprawiedliwie zgadza się kupujący i sprzedawca. Ceny nie mogą być zbyt wygórowane i narzucane tylko przez sprzedającego. Kupcy, którzy wykorzystują aktualne braki na rynku i spekulują dobrami, podnosząc ich ceny, są oceniani jako kupcy występni, godni kary i pogardy⁵⁹. Jan Duns Szkot jest zatem dalekim antycypatorem teorii wolnego handlu⁶⁰.

9.3. Kwestia lichwiarstwa⁶¹

Autor potępia lichwę, akcentując, że sama pożyczka nie może być źródłem dodatkowego zarobku, co przecież stanowi istotę lichwy. Pożyczka (*mutuum*) jest przeniesieniem własności z kredytodawcy na kredytobiorcę (*mutuum do tibi meum*), zatem nie może kredytodawca domagać się pieniędzy za coś, co już nie jest jego własnością. Mimo to Duns Szkot przewidywał różne opłaty karne (*poena conventionalis*), jeśli ktoś

⁵⁷ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 45-46.

⁵⁸ Por. Tamże, s. 46-50.

⁵⁹ Por. *IV Sent*, dist. 15, q. 2.

⁶⁰ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 50-51.

⁶¹ Por. Tamże, s. 51.

nie spłacił pożyczki w umówionym terminie lub też jeśli to zostało uzgodnione w umowie pożyczki⁶².

10. ALEKSANDER Z ALEKSANDRII (OK. 1270- 1314)⁶³

Aleksander z Aleksandrii analizował kontrowersje wokół umów o renty i inne formy dochodów. Swoje stanowisko zaprezentował w „Tractatus de usuris” (1307). Jego podejście do tych kwestii, mimo że nie odchodzi od typowego podejścia innych mistrzów z Zakonu Braci Mniejszych, zawiera kilka oryginalnych rozwiązań. Porusza przede wszystkim dwie kwestie: całościowej umowy o rentę i uprawnienia legalności zakupu wieczystego dochodów z tejże umowy. Aleksander przeanalizował różne uwarunkowania, które pozwalały na legalność określonych działań, inne zaś wykluczał, jako lichwę⁶⁴.

Oryginalność myśli Aleksandra pojawia się w kwestii zakupu rent terminowych. Taka umowa była zgodna z prawem, pod warunkiem, że cena była słuszna *vel* prawa oraz znane były parametry, proporcjonalne do wartości towaru w momencie jego zamówienia. Według *communis estimatio* nie aktualizuje się przyszłej wartości emerytury, lecz ocenia się jej wartość w momencie oszacowania. Aleksander uznawał za legalny nawet rabat dawany na cenę, w tym sensie, że można zaproponować niższą cenę, ponieważ kupujący nie może z niego korzystać od razu, stąd nie jest narażony na wszystkie zagrożenia związane z ryzykiem ekonomicznym, co się odwleka w czasie⁶⁵.

W zakonie franciszkańskim trwał zatem wyteżony namysł, jak określić różnego rodzaju parametry, które zagwarantują zyski, ale i moralność podejmowanych działań ekonomicznych.

11. WILHELM OCKHAM (1287-1347)⁶⁶

Wilhelm Ockham z jednej strony był sumiennym naśladowcą swoich mistrzów: Aleksandra z Hales, Ryszarda z Middleton i Jana Duns Szkota, z drugiej jednak strony był najbardziej rewolucyjnym i wpły-

⁶² Por. IV Sent., dist. 15, q. 2, 17-19. Por. także: C.R.S. Harris, *Duns Scotus*, Oxford 1927.

⁶³ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 51-56.

⁶⁴ Por. F. Veraja, *Le origini della controversia teologica...*, dz. cyt., s.155.

⁶⁵ Por. Tamże, s. 158.

⁶⁶ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci franciszkańskich z XIII i z XIV wieku, Suplement W*, Niepokalanów 2012, s. 28-42.

wowym pośród wszystkich scholastycznych pionierów współczesnego życia. Był jednym z tych, którzy przygotowali drogę dla postępu cywilizacji Zachodniej od średniowiecza do czasów współczesnych⁶⁷. Jego nominalizm wyznaczał skuteczne zwrócenie uwagi na indywidualnego człowieka i jego aktywność.

Ockham odrzucił pojęcie wszechświata trwale uporządkowanego, ze stałym miejscem dla ludzi i rzeczy w nim osadzonych, oraz finalizm, wraz z wiarą w istnienie uprzednio ustalonego i mechanicznego celu rzeczywistości. Ockham miał wizję świata jakby kalejdoskopu, w którym wszystko krąży, a każdy element zajmuje miejsce określone w stosunku do innego. Z tego jednak nie wywodzi się żaden porządek ogólny. Wynika z tego, że w samym centrum pojęcia człowieka stoi wolność, która wyraża się w jego działaniu i jego woli⁶⁸. Dlatego myśl ekonomiczna nie może być rozwijana jako skutek odgórnej refleksji, ale jako coś, co odpowiada ludzkiej obecności w tym świecie, który człowiek czyni sobie poddanym.

Pomimo swojej nowoczesności w spojrzeniu na różne kwestie życia ludzkiego, Wilhelm Ockham gorąco optował za zachowaniem tradycyjnego spojrzenia na kwestię ubóstwa zakonnego, uznając, że nadawanie prymatu temu, co wygodne nawet dla Stolicy Apostolskiej, nie powinno przyćmiewać rozwiązań wypracowanych przez poprzedników⁶⁹. Nasz Autor był zwolennikiem zachowywania dobrych tradycji i zwyczajów w działaniach związanych z pieniędzmi i dobrami doczesnymi, co wpisuje się we franciszkańską tradycję dobra, dialogu i pozytywnego podejścia do drugiego człowieka i świata przyrody. To jednocześnie pokazuje, że aktywność ekonomiczna powinna być prowadzona z poszanowaniem norm moralnych i dobrych obyczajów przyjętych w społeczeństwie.

12. ALWARO PELAGIUS (OK. 1275-1349)⁷⁰

Alvaro Pelagius żył i działał w czasach Oliviego i Ockhama, lecz reprezentował odłam spirytuałów. Jednocześnie był jednym z epigońskich obrońców skrajnej teokracji papieskiej. Krytykował nadmierną pogoń

⁶⁷ Por. M. Beer, *Early British Economics...*, dz. cyt., s. 54.

⁶⁸ L. Vereecke, *Da Guglielm d'Ockam a sant'Alfonso de'Liguori. Saggi di storia della teologia morale moderna 1300-1787*, Milano 1990, s. 213.

⁶⁹ J. Łopat, *Wilhelma Ockhama „Opus Nonaginta Dierum” jako epigońska i desperacka obrona ideału franciszkańskiego ubóstwa w XIV wieku*, „Lignum vitae”, 10(2009), s. 11-58.

⁷⁰ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 71-76.

ludzi Kościoła za pieniądzem, symonię i lichwę. Pelagius uważał, że żył w historycznym momencie, kiedy Kościół triumfujący i bogaty, wręcz przyćmiewał prawdę Ewangelii i zakłócał istotny charakter chrześcijaństwa. W tych poglądach był zgodny z nauczaniem Oliviego i Ockhama. W jego nauczaniu pojawia się jednak sprzeczność, gdy poddaje ocenie prerogatywy papieża, które są nie do przyjęcia z teologią ubóstwa, właściwą dla nauczania franciszkańskiego⁷¹. Jego propozycja jest radykalnie teokratyczna, skrajna wobec dość spolegliwej teorii eklezjalno-politycznej, zaproponowanej przez Ockhama. Papież, według nauczania Alvaro, posiada *plenitudo potestatis* nie tylko nad Kościołem, ale także nad państwami i instytucjami publicznymi, nad królami i książętami itd. Władza papieska obejmuje również prywatne (świeckie) posiadłości - papieska władza rozciąga się dosłownie na wszystko⁷². Papież posiada prawo nie tylko nauczania teologiczno-moralnego, ale także do ustalania wszelkiego rodzaju reguł i zasad. Tak skrajne stanowisko nie mogło się wprawdzie utrzymać, jednak jest ciekawym przykładem, że kiedy myśl franciszkańska próbowała odkrywać realne relacje człowieka z jego środowiskiem życiowym, pojawiała się także koncepcja regulująca wszystko mocą autorytetu papieskiego.

13. GERARD ODONIS († 1349)⁷³

Gerard Odonis prezentował stanowisko tzw. Braci Wspólnoty, które stało w opozycji do stanowiska tzw. spirytuałów. Jednak w dziedzinie badań nad kwestiami ekonomicznymi, w swoim dziele „De contractibus” obficie korzystał z dzieła Piotra Janowy Oliviego, przywódcy spirytuałów⁷⁴.

Jedną z pierwszych prac tego Autora było dzieło „Liber de contractibus et restitutionibus et de sententia excommunicationis” napisane w Tuluzie pomiędzy 1315 a 1317 r. Ten traktat zakłada własną i swoistą analizę sztandarowego dzieła Piotra Janowy Oliviego, uzupełniając go innymi źródłami i wzbogacając o dodatkowe argumenty oraz proponując nową perspektywę dotyczącą nowego i programowego podejścia do fenomenu ekonomii. Intencją Gerarda było przygotowanie swego podręcznika, który wyjaśni różne kwestie moralne związane z ekono-

⁷¹ O. Bazzichi, *Dall'usura al giusto profitto...*, dz. cyt., s. 162-163.

⁷² Por. Tamże, s. 163.

⁷³ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 338-341.

⁷⁴ A. Spicciati, *La mercatura e la formazione del prezzo...*, dz. cyt., s. 189.

mią, dzięki czemu będzie mógł być pomocny dla spowiedników. Pierwsza część owego „Liber” była poświęcona umowom i kwestiom lichwy, druga dotyczyła różnych form niedozwolonych zysków i różnych sposobów restytucji nieuczciwych zysków, trzecia analizowała formuły penitencjarne, a w szczególności ekskomuniki i przypadki, w których je się nakłada⁷⁵. Zagadnienie umów było przeanalizowane w siedemnastu kwestiach, opartych na trzech pryncypialnych argumentach: posiadanie i używanie dóbr materialnych; kupno, sprzedaż, handel i ceny; przyznawanie kredytów i problemy związane z lichwą. Główną nowością wprowadzoną przez tego Autora było zdecydowane odrzucenie arystotelesowskiej teorii pieniądza. Jego wizja jest zdecydowanie nowoczesna dla całej przestrzeni gospodarczej, ponieważ to samoregulujący się rynek jest kluczem do właściwego widzenia i rozumienia ekonomii⁷⁶. Ciekawą nowością u Gerarda jest pojawiająca się kwestia handlu międzynarodowego, jego natury, problemów pieniężnych itp.⁷⁷. Mistrz Odonis twierdził, że lichwa, będąc niezgodna z prawem naturalnym, nie potrzebuje innego potwierdzenia do jej powszechnego odrzucenia⁷⁸. Gerard zajmował się także kwestiami prawa do używania pieniędzy, prawami posiadania, relacji pomiędzy posiadaniem a używaniem, i stąd uzasadniał, iż prawo do używania pieniądza mogło być mierzone subiektywnym pożytkiem, którym mógł być przedmiot transakcji ekonomicznych⁷⁹.

Myśl ekonomiczna Gerarda Odonisa stanowi dojrzały produkt refleksji nad rynkiem, handlem, wymianą dóbr, nawet o wymiarze międzynarodowym, ukształtowanym w kontekście włoskich *polis*, dla których ekonomia stawała się sercem rozwoju. Franciszkanie, jako swoisty „zakon miejski”⁸⁰, nie mogli być obojętni na to, co się rozgrywało w tych miastach.

⁷⁵ Por. G. Ceccarelli, S. Piron, *Gerald Odonis' Economics Treatise*, w: *Gerald Odonis, „Doctor Moralis” and Franciscan Minister General, Studies in Honour of L.M. de Rijk*, L. Marie de Rijk, W. Duba, C.D. Schabel (red.), Leiden 2009, s.165.

⁷⁶ Por. G. Ceccarelli, S. Piron, *Gerald Odonis' Economics Treatise*, s. 188.

⁷⁷ Por. Tamże, s. 190.

⁷⁸ Por. Tamże, s. 182.

⁷⁹ Por. Tamże, s. 188.

⁸⁰ Wcześniej zakony monastyczne programowo sytuowały swoje klasztory poza miastami. Bracia Mniejsi powstałi jako zakon w mieście i dobrze się czuli w miastach, które dość szybko stały się głównym polem ich działań ewangelizacyjnych.

14. FRANCISZEK Z EMPOLI († 1370)⁸¹

Nasz przegląd niewątpliwie wzbogaci postać specjalisty od spraw pożyczek, długów, kredytów i innych operacji finansowych – Franciszka z Empoli⁸². Sława Franciszka jest związana z ważną rolą, jaką odegrał w debacie wokół tzw. instytucji *Monte*, jakie pojawiły się we Florencji. Wkrótce po założeniu *Monte vecchio* (1345-1347), pierwszej instytucji publicznej we Florencji do zarządzania długami, rozpoczęła się długa debata na temat moralnej legitymizacji pobierania odsetek od kredytów, a także sprzedaży po obniżonej cenie praw dla pierwszego nabywcy, co było praktyką, w której uczestniczyło tysiące obywateli⁸³. Dyskusje zostały podjęte przez Matteo Villani, urzędnika *Monte* oraz mistrzów teologii: Pietro Strozzi i Francesco da Empoli. Zarówno Franciszek, jak i Piotr, potępiali obywateli zaciągających pożyczki od miasta w celu uzyskania zysku, gdyż była to odmiana lichwy. Obaj przyznawali prawo dla kredytodawcy do otrzymania opłaty w wysokości 5% rocznie w nagrodę za natychmiastowe udzielenie pożyczki. Franciszek uznawał te umowy sprzedaży za całkowicie legalne i uzasadnione prawnie⁸⁴. Autor prezentował to na podstawie zwężonej formy dysputy scholastycznej (*determinatio*) - skonstruowanej jako relacja o stosunkach pomiędzy dwoma fikcyjnymi obywatelami Florencji: Piotrem i Janem a miastem Florencją⁸⁵.

⁸¹ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 299.

⁸² Francesco da Empoli (San Francesco di Simone da Pisa) - urodził się w 2. dekadzie XIV w., a zmarł we Florencji 12 października w 1370 r. i został pochowany w kościele S. Croce. Prawdopodobnie był lektorem w Oksfordzie, po Piotrze z Gaeta. Był nominowany na *lector sententiarum* przez Kapitułę Generalną Zakonu w Marsylii w 1343 r. Był obecny w Oksfordzie w połowie lat czterdziestych XIV w. Bartłomiej z Pizy wymienia go wśród braci, którzy otrzymali dyplom z teologii w Oksfordzie. Dokumenty z klasztoru S. Croce we Florencji poświadczają, że pełnił funkcję wikariusza w 1347 r. 27 maja 1359 r. został mianowany profesorem teologii w Studium Florenckim, a między 1360 i 1367 r. zajmował stanowisko prowincjała tokańskiej prowincji. Miał być także prowincjałem Toskanii w latach 1369-1370. Por. A.B. Emden, *A biographical register of the University of Oxford to A.D. 1500*, t. III, Oxford 1959, s. 164. M.W. Sheehan, *The religious Orders 1220-1370*, w: *The history of the University of Oxford*, J.I. Catto (red.), t. I, Oxford 1984, s. 203.

⁸³ Por. J.T. Noonan, *The scholastic analysis of usury*, Cambridge 1957, s. 122, 204.

⁸⁴ Por. J. Kirshner, *Storm over the Monte comune: Genesis of the moral controversy over the public debt of Florence*, „Archivum Fratrum Praedicatorum”, 53(1983), s. 219-276.

⁸⁵ *Determinatio de materia Montis* pozostało w czterech manuskryptach: z XIV w. zachował się we Florencji, Bibl. Laurentian, S. Croce, Plut. 31 dext., Ff. 151r-154r; inne manuskrypty są w: Bibl. Vaticana, Vat. Lat. 2660, n. 267r-270v; oraz Vat. Lat. 4272, n. 128v-133v, i w Bibl. Miejskiej Montepandone, ms. 39a i nast. 187-190.

Franciszek, podsumowując, wylicza cztery zasadnicze elementy tejże kwestii. Po pierwsze, umowa pomiędzy Piotrem a Janem była umową sprzedaży, a nie pożyczki. Po drugie, w tej umowie zostały sprzedane prawa, zarówno do kapitału, jak i do odsetek. Po trzecie, musimy rozróżnić pomiędzy posiadaniem bieżącego kapitału w gotówce a prawem do otrzymania tejże gotówki, ponieważ jedno może istnieć bez drugiego i jedno posiada większą wartość od drugiego. Po czwarte, jak pokazuje doświadczenie, nie zawsze istnieje ryzyko poniesienia strat przy zakupie papierów wartościowych od *Monte*⁸⁶.

Franciszek z Emploi był jednym z pierwszych moralistów podejmujących temat legalności umów ubezpieczenia związanego z ryzykiem w handlu morskim, które uważał za prawnie i moralnie uzasadnione. Według niego, towar wysłany drogą morską do Genui może być ubezpieczony premią w wysokości 10-20% jego wartości, jeśli ubezpieczyciel wzięłyby na siebie ryzyko utraty dóbr kupca⁸⁷.

Mimo opozycji dominikanów i augustianów argumentacja Franciszka z Emploi została powszechnie uznana i oficjalnie wprowadzona do ustawodawstwa florenckiego, uchwalonego w 1383 r. Jego argumenty zostały także potwierdzone przez florenckiego kanonika Lorenzo Ridolfiego, który w swoim „Tractatus de usuris” napisanym w 1403 r. wręcz dosłownie powtórzył tezy z dzieła Franciszka z Empoli.

Bez wątpienia był to jeden z wielkich wkładów franciszkanów, który wpłynął na szeroką debatę na temat legalności i wymiaru moralnego długu publicznego.

15. FRANCISZEK EXIMENIUS (1330-1409)⁸⁸

Ten, dość wybiorny, przegląd franciszkanów z XIII i XIV w., którzy wypowiadali się w sprawach ekonomicznych, kończy postać wybitnie uzdolnionego Brata Mniejszego, który wypowiadał się w bardzo wielu dziedzinach życia ludzkiego.

Nasz franciszkański Autor zasadniczo utrzymywał, że miasto (*civitas*) to obszar zamieszkały przez ludzi, którzy kształtują miasto jako

⁸⁶ Por. L. Armstrong, *The politics of usury in "Trecento" Florence: the „Quaestio de Monte” of Francesco da Empoli*, „Mediaeval Studies” 61(1999), s. 1-44.

⁸⁷ Por. A. Spicciati, *Capitale e interesse tra mercatura e povertà...*, dz. cyt., s. 97-111.

⁸⁸ Por. J. Łopat, *Leksykon postaci...*, dz. cyt., s. 299-315.

wspólnotę osób (*civitas est congregacio concors multarum personarum*) i od ukształtowania ich wnętrza zależy kształt miasta, co wyraża się poprzez świadomą aktywność: wykonywany zawód i zdolność do komunikacji społecznej⁸⁹. Franciszek Eximenius uważał, że własność wspólna jest nie do przyjęcia w *res publica*: *no és vida civil ne de comunitat comuna*, podczas gdy własność prywatna posiada swoje pierwsze i najwyższe potwierdzenie w nakazie zatwierdzonym przez Boga, który zabrania pragnienia dóbr innych osób (por. Wj 20,17)⁹⁰. Wynika to z prawa naturalnego, które gwarantuje, zarówno poszczególnym osobom, jak i całej społeczności miasta, rozwój ekonomiczny i jest fundamentem istnienia tejże wspólnoty, gdyż pociąga za sobą wielość różnych własności i różnych zawodów⁹¹. W konsekwencji miasto, opierając się na wielości rzemieślników i kupców, oferuje możliwość handlu pomiędzy posiadaczami dóbr i tymi, którzy ich potrzebują. Stąd też wynika znaczenie pieniądza, który ułatwia handel i przyczynia się do rozwoju miasta i wzrostu poziomu ekonomicznego mieszczan⁹². Nasz Autor uważał, że pieniądz jest dobrem wspólnoty miejskiej, o ile jest ustanowiony dla wsparcia rozwoju miasta, na który pracują kupcy i wytwórcy, dzięki czemu dają życie i dobrobyt tejże wspólnocie⁹³. W ten sposób pieniądz staje się miarą pełnego obywatelstwa w mieście. Tylko ci, którzy go posiadają i mogą z niego korzystać, stają się członkami *res publica*.

Franciszek jest jednym z pierwszych autorów⁹⁴, który połączył rozważania ekonomiczne z kwestiami prawnymi i teologicznymi, a także osadził je w kontekście miasta, dzięki czemu wymiar ekonomiczny został zespolony z wymiarem polityczno-społecznym⁹⁵.



⁸⁹ Por. F. Eiximenis, *Dotzè Llibre del Crestià*, t. I, cz. 1, oprac. X. Renedo i inni, Girona 2005, s. 177.

⁹⁰ F. Eiximenis, *Dotzè Llibre del Crestià*, t. I, cz. 1, s. 199.

⁹¹ Por. Tamże, s. 192-193, 210-212.

⁹² Por. Tamże, s. 304.

⁹³ „La peccunia es ordonada a relevació de affany dels mercaders e dels treballants per la cosa pública a dar-li vida e bon viure”. Tamże, s. 304.

⁹⁴ Trwają polemiki, kto pierwszy wpłynął na kształt tej dyskusji: czy Franciszek Eximenius czy też Mikołaj z Oresme. Por. Ch. Johnson, *The „De moneta” of Nicholas Oresme and English mint documents*, London 1956.

⁹⁵ Por. F. Eiximenis, *Dotzè Llibre del Crestià...*, dz. cyt., s. 329 i 309.

Franciszkańskie podejście do ekonomii rozciąga się od prostych stwierdzeń moralnych, opartych na Ewangelii, po szczegółowe opracowania, bazujące na przemyślanej analizie wpływu ekonomii na ludzką wspólnotę i jej działania. Niemniej zawsze myśl franciszkańska opierała się na głębokim poczuciu prawa i sprawiedliwości, które stanowiły fundament dla wskazań należących dziś do kanonu moralności ekonomiczno-społecznej.

ABSTRACT

In the article titled "The contribution of Franciscans to development of economic theories in the thirteenth and fourteenth century" author presents the Franciscan thoughts about the principles of law and justice in relation to money, financial operations and trade.

SŁOWA KLUCZE: franciszkanizm, ekonomia, moralność życia społecznego, średniowiecze.

KEY WORDS: Franciscans, economics, morality, social life, Middle Ages.

JERZY SZYRAN OFMConv*

WARSZAWA

DARIA STYCZYNSKI*

IZABELIN

Cui bono klauzura?

Tradycyjnym elementem każdego klasztoru jest klauzura zakonna, która w swojej widzialnej postaci, często widnieje jako informacja na drzwiach klasztornych prowadzących do części wyłączonej z użytku osób postronnych. Za tymi drzwiami toczy się życie zakonne: modlitwa, praca, spoczynek.

Klauzura w powszechnym rozumieniu jest wyłączeniem pewnej części klasztoru z obecności w niej osób świeckich. Jednak to, co kiedyś

* **JERZY SZYRAN OFMConv** (ur. 17.10.1968). Doktor teologii moralnej. Wykładowca w WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Cenzor kościelny książek i treści religijnych dla Wydawnictwa Kurii Prowincjalnej oo. Franciszkanów w Warszawie i dla Wydawnictwa oo. Franciszkanów w Niepokalanowie. Redaktor naczelny rocznika teologicznego „Lignum vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea theologica”, „Homo Dei” oraz „Życie i płodność”, dwumiesięcznika „Poradnik spowiednika”, rocznika teologicznego „Lignum vitae”, „Łódzkie Studia Teologiczne” oraz popularno-naukowych w dwumiesięczniku „Posłaniec św. Antoniego z Padwy”, miesięczniku „Rycerz Niepokalanej” i na katolickich stronach internetowych: *Mateusz* i www.szyran.republika.pl.

* **DARIA STYCZYNSKI** (ur. 28.07.1988). Absolwentka Akademii Filmu i Telewizji na Wydziale Realizacji Dźwięku w Warszawie. Absolwentka Studium Duchowości Franciszkańskiej w Zakroczymiu. Założycielka i kierownik grupy jazzowej „Gentle Wood” (2011-2013). Nauczycielka gry na gitarze klasycznej w szkole „Gryfomania” (2011-2013). Współpracowała przy tworzeniu płyty z Magdą Piskorczyk „Magda Piskorczyk Master Class” (2013). Obecnie pracuje jako organistka w kościele oo. Franciszkanów w Warszawie oraz studiuje w Instytucie Szkolenia Organistów przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. Jest autorką muzyki do słów św. Franciszka z Asyżu, która została zarejestrowana na płycie „Śladem Ubogiego” w wykonaniu scholi posługującej przy kościele Franciszkanów w Warszawie (2014).

było wystarczającym odgródnieniem życia zakonnego od życia świata, dziś stało się środkiem zupełnie niewystarczającym. Świat bowiem „wszedł” poza klauzurę przez współczesne media społecznej komunikacji, rozumiane, zarówno w sensie tradycyjnym (telefon, smartfon), jak i nowoczesnych (portale internetowe: *Facebook*, *Twitter*, blogi, *chat*, *skype*). Dzięki nim, w jakimś sensie wyłączona do tej pory klauzura, staje się „pełna” osób świeckich, które wkraczają w świat osoby konsekrowanej o każdej porze dnia i nocy. Czy zatem klauzura stała się anachronizmem? Właśnie to pytanie stało się inspiracją do podjęcia niniejszych rozważań. Klauzura bowiem nadal jest obecna w życiu zakonnym, lecz czy jest obecna w życiu zakonników i zakonnic?

Podjmując tę problematykę, autorzy pragną otworzyć dyskusję nad współczesnym sensem i rozumieniem pojęcia klauzury i jej *aggiornamento* do współczesnych czasów.

1. ŻYCIE KONSEKROWANE – ŻYCIE WYŁĄCZONE

Sprawcą wszelkiego uświęcenia i konsekracji¹ osób, miejsc czy rzeczy jest zawsze Bóg. W akcie konsekracyjnym osoba staje się Jego osobistą własnością, wyłączoną jakby z „tego świata”².

Na kartach Starego Testamentu Bóg wielokrotnie dokonywał wyłączenia pewnych osób, rzeczy i miejsc z codziennego - świeckiego użytku, a zastrzegał je tylko do celów sakralnych³. Były one zatem przeznaczone wyłącznie do kultu Bożego. Stąd już o Narodzie Wybranym mówiło się, że jest *segulah* (osobistym skarbem władcy) i dlatego miał charakter sakralny (por. Wj 19,5; Pwt 7,6; Ps 135,4).

Włączając się zatem we wspólnotę osób konsekrowanych, człowiek staje się szczególną własnością Boga. Powołaniu ochrzczonego do pójścia za Jezusem towarzyszy szczególna łaska, która uzdalnia człowieka

¹ Na temat różnych wymiarów konsekracji można znaleźć w: C.S. Napiórkowski, *Konsekracja, czyli co?*, „*Lignum vitae*” 15-16(2014-2015), s. 26-53.

² Por. Jan Paweł II, *Adhortacja „Vita consecrata”. O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie*, (dalej jako VC), Watykan 1996, nr 30. Por. także Jan Paweł II, *Wymiary życia konsekrowanego*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 1.

³ Na ten temat można znaleźć w: M. Baranowski, „*Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty*” (Kpł 19,2). *O wybranych aspektach życia konsekrowanego w tradycji Starego Testamentu*, „*Lignum vitae*” 15-16(2014-2015), s. 11-25.

do dania Bogu pozytywnej odpowiedzi. Wezwanie zatem do wyłącznej służby Bogu staje się wywyższeniem i łaską, która obdarza osobę powołaną zdolnościami wyższego rzędu, by mogła pójść drogą rad ewangelicznych⁴. Konsekracja zatem jest swego rodzaju „płaszczem”, który Bóg roztacza nad wybraną osobą czy społecznością, zastrzegając sobie jej życie i działanie.

2. POJĘCIE KLAUZURY

Klauzura (łac. *clausum* - zamknięcie), jest to zamknięcie wewnętrznych pomieszczeń klasztoru przed kontaktem ze światem zewnętrznym. Wstęp do klauzury zakonnej osobom płci przeciwnej jest zakazany⁵. W przypadku klauzury ścisłej, tzw. papieskiej, istniejącej w klasztorach żeńskich o ślubach uroczystych, zabroniony jest wstęp wszystkim obcym osobom; także siostry mają zakaz opuszczanie klasztoru⁶.

3. CEL KLAUZURY

Zadaniem klauzury jest ochrona osób pozostających w samotności przed szkodliwymi wpływami zewnętrznymi. Także w kongregacjach zakonnych obowiązuje klauzura, dostosowana do życia czynnego⁷.

Klauzura ułatwia życie wspólne, pomaga w skupieniu i pracy, a zwłaszcza przyczynia się do pielęgnowania ducha modlitwy. Należy ona do środków ascetycznych, ułatwiających praktykowanie rad ewangelicznych i postępowanie w doskonałości⁸.

Jan Paweł II podkreśla eucharystyczno-paschalny wymiar klauzury: „Postrzegana w świetle powołania i misji w Kościele klauzura zaspokaja potrzebę przebywania z Chrystusem, odczuwaną jako nadrzędna. Wybierając zamkniętą przestrzeń jako środowisko życia, mniszki klauzu-

⁴ Por. Jan Paweł II, *Wymiary...*, dz. cyt., nr 3.

⁵ Por. Franciszek z Asyżu, *Reguła zatwierdzona* 11 (dalej jako: 2Reg), w: *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, (dalej jako: ŻF), Kraków 2005.

⁶ Por. P.P. Ogórek, *Klauzura*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, M. Chmielewski (red.), Lublin-Kraków 2002, s. 417.

⁷ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Kraków 2011, kan. 667.

⁸ Por. P.P. Ogórek, *Klauzura...*, art. cyt., s. 417-418.

rowe mają udział w całkowitym wyniszczeniu się Chrystusa poprzez radykalne ubóstwo, którego wyrazem jest wyrzeczenie się nie tylko rzeczy, ale także «przestrzeni», kontaktów i wielu dóbr stworzonych. Ten szczególny sposób ofiarowania «ciała» pozwala im bardziej odczuwalnie zagłębić się w misterium eucharystyczne. Mniszki ofiarowują się wraz z Jezusem za zbawienie świata. Ich dar ma nie tylko aspekt ofiary i zaśluszczywania, ale zyskuje także wymiar dziękczynienia składanego Ojcu przez udział w dziękczynieniu umiłowanego Syna. Klauzura, wyrastająca z tego duchowego dynamizmu, jest nie tylko niezmiernie wartościowym środkiem ascetycznym, ale sposobem przeżywania Paschy Chrystusa”⁹.

4. WYMIARY KLAUZURY

Klauzura nie jest jedynie zakazem wstępu kobiet czy mężczyzn na teren klasztoru, lecz jest „trójwymiarową furta”, która stoi na straży umysłu i zmysłów, których czystość i wolność od nieuporządkowanych relacji i przywiązań stanowi o zachowaniu klauzury zewnętrznej¹⁰.

4.1. Klauzura umysłu

Człowiek jest obdarzony zdolnością poznawania i nieustannego intelektualnego absorbowania otaczającej go rzeczywistości. Dzieje się to za sprawą zmysłów, które do umysłu dostarczają właściwy dla siebie obraz poznawanych jakości. Oprócz tych zdolności, ludzki umysł jest w stanie tworzyć nowe i odtwarzać uprzednio poznane fakty. Zjawisko to nazywamy powszechnie wyobraźnią lub fantazją człowieka¹¹.

Wyobraźnia jest specyficzną zdolnością człowieka do tworzenia wewnętrznych obrazów (wyobrażeń), przewidywania wydarzeń, uzupełniania istniejących już faktów, odtwarzania zdarzeń i historii przeżytych przez człowieka (wspomnienia) oraz przedstawiania sobie, według własnego upodobania sytuacji, osób, przedmiotów i zjawisk dotąd nie widzianych, kreowanych przez zdolność wyobraźniową

⁹ VC, 59.

¹⁰ Por. *List 2*, w: Św. Bazyli Wielki, *Wstęp do zarysu ascezy*, w: Św. Bazyli Wielki, *Pisma ascetyczne*, t. 1, Kraków 1994, s. 33.

¹¹ Na ucieszenie wyobraźni szczególną uwagę zwraca św. Jan od Krzyża w: *Pieśń duchowa*, XVI, 10-11. Podobne idee można znaleźć u Teresy od Jezusa w dziele *Zamek wewnętrzny*.

człowieka. Wyobrażenia określa się także terminami „fantazje” lub „imaginacje”. Wyobrażenie, które jest kreowane, można zdefiniować jako obraz przedmiotu, osoby lub sytuacji, które w danej chwili nie są realnie postrzegane przez zmysły człowieka, lecz w jakimś sensie karmią się uprzednio dokonanymi obserwacjami i spostrzeżeniami¹².

Wyobrażnia jest procesem zachodzącym w psychice człowieka, umożliwiającym przetwarzanie informacji zapisanych w kodzie obrazkowym, który może przybierać postać:

- izomorficzną, gdy przekształcenia zachodzą w obrębie tej samej modalności zmysłowej (wzrok, słuch itp.);
- transmorficzną, gdy przekształcenia zachodzą pomiędzy modalnościami oraz gdy mogą występować wielokrotne przekształcenia reprezentacji obiektu (obiektów) i relacji między nimi¹³.

Niezależnie od postaci wyobrażeń, mają one cechy, które pozwalają odróżnić je od spostrzeżeń lub halucynacji. Należą do nich przede wszystkim:

- wysoki stopień podobieństwa między obiektem konstruowanym przez wyobraźnię a realnym obiektem. Zdolność ta pozwala z wielką precyzją odtworzyć widziany wcześniej obiekt, utrwalając nawet takie szczegóły, jak jego barwę, zapach czy wydawany przez niego dźwięk;
- świadomość, że realnie obiekt wyobrażeń nie istnieje w danej chwili w zasięgu percepcji ludzkich zmysłów, w przeciwnym razie oznaczałoby to chorobę psychiczną;
- mniejsza wyrazistość obrazu, jego niestabilność, pulsowanie, mniejsze nasycenie barw. Zazwyczaj wyobrażenia są mgliste i nie ujmują z taką ostrością wszystkich szczegółów, jak realna rzeczywistość. Ponadto bywają one zakłócane przez wewnętrzne czy też zewnętrzne czynniki dekoncentrujące umysł;
- konieczność wykorzystania dodatkowych zasobów uwagi,

¹² Por. E. Zdankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, *Wyobrażenia jako pierwsza forma doświadczenia generowanego przez jednostkę*, w: *Psychologia*, t. II, J. Strelau (red.), Gdańsk 2000, s. 183. Por. także J. Koziński, *Czynności myślenia*, w: *Psychologia*, T. Tomaszewski (red.), Warszawa 1975, s. 357-358; A. Jagiełło, *Człowiek w procesie poznawania*, w: *Psychologia dla teologów*, J. Makselon (red.), Kraków 1990, s. 121-122.

¹³ Por. E. Zdankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, *Wyobrażenia jako...*, dz. cyt., s. 184.

potencjalnie ograniczająca dynamikę innych funkcji psychofizycznych organizmu. Człowiek koncentrujący swoją uwagę na wyimaginowanej rzeczywistości odrywa się na pewien czas od świata realnego i nie jest zdolny do koncentracji na otaczającej go rzeczywistości;

- obraz w wyobraźni jest bardziej wyeksponowany niż towarzyszące mu tło. W praktyce oznacza to, że główny obiekt fantazji jest wyraźniejszy niż towarzyszące mu tło, które staje się zamazane¹⁴.

Wyobraźnia cechuje się ogromną plastycznością, która pozwala na właściwie nieograniczone możliwości zmian w tworzeniu obrazów na bazie zapamiętanej przez świadomość rzeczywistości. Pozwala ona na dokonywanie zmian czasowych, zmiany miejsca wydarzeń, wyolbrzymianiu rozmiarów obrazu czy pomniejszaniu, zmiany różnych szczegółów, jak: barwa, kontrast, usuwanie i dodawanie różnych elementów itd.

Wyobraźnię dzielimy na twórczą i odtwórczą. Wyobraźnia odtwórcza, bazująca na danych zarejestrowanych w pamięci, cechuje się dużą wiernością wobec realnie istniejących obiektów. Niektórzy ludzie cechujący się dobrą pamięcią (pamięć ejdetyczna) i rozbudowaną wyobraźnią odtwórczą, potrafią wyobrazić sobie stronę przeczytanej niedawno książki i ponownie cytować jej fragmenty, „czytając” z pamięci¹⁵.

Drugi rodzaj wyobraźni jest efektem intencjonalnych działań podmiotu. Wyobraźnia twórcza „buduje” nowe obiekty z fragmentów istniejących już w pamięci obrazów, tworząc swoistą kombinację form, barw oraz okoliczności i czasu zarejestrowanych w umyśle zdarzeń. Operacje wykonywane przy tworzeniu wyobrażeń twórczych mają charakter transmorficzny, czyli występują w nich przejścia między różnymi modalnościami. Jeśli wyobraźnia twórcza dotyczy tylko jednego elementu, może zachodzić przypisywanie mu nowych właściwości: animacji czy inwersji barwnej¹⁶.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. tamże, s. 186. Por. także J. Koziński, *Czynności myślenia...*, dz. cyt., s. 123.

¹⁶ Por. E. Zdzankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, *Wyobrażenia jako...*, dz. cyt., s. 186-187. „Słynny chemik niemiecki, Kekulé, rozwiązując problem uporządkowania atomów węgla w cząsteczce benzenu, zobaczył we śnie węża (złożonego z sześciu atomów węgla), który

Wyobrażenia wpływa w znacznym stopniu na powstawanie emocji w człowieku, określanych mianem wtórnych¹⁷, które pojawiają się w wyniku specyficznej interpretacji znaczeniowej struktury sytuacji. Uczucia te mogą być pozytywne lub negatywne w zależności od obiektu wyobrażeń, który niesie ze sobą pozytywne lub negatywne skojarzenia lub wspomnienia¹⁸.

Z powyższych rozważań należy uwypuklić dwa ważne dla naszych analiz aspekty: wyobrażenie jest obrazem pewnej rzeczywistości doświadczanej przez zmysły człowieka, która, przetwarzana w jego świadomości, może tworzyć wyobrażenia twórcze lub odtwórcze. Ponadto wyobrażenia nigdy nie pozostają obojętne dla emocjonalności człowieka i pod ich wpływem przeżywa on określone uczucia, adekwatne do przeżywanych fantazji. Podążając zatem za tym rozumowaniem, naruszenie klauzury umysłu nie pozostaje obojętne dla życia osoby konsekrowanej. „Zaśmiecony” umysł oddaje się wyobrażeniom, które w dalszej perspektywie wprowadzają człowieka w stan ekscytacji (pobudzenia emocjonalnego), która stoi w całkowitej opozycji do ducha skupienia i modlitwy¹⁹.

4.2. Klauzura zmysłów

Jak już wcześniej zostało wspomniane, człowiek „dotyka” świata zewnętrznego za pomocą zmysłów, które dostarczają umysłowi i emocjom właściwych dla siebie wrażeń (barw, dźwięków, zapachów itd.).

Św. Franciszek, mówiąc do swoich braci o sposobie pracowania, zastrzega, by nie gasić ducha modlitwy²⁰. Modlitwa bowiem, jak podkre-

próbował złapać własny ogon”. Tamże, s. 187. Por. także J. Koziński, *Czynności myślenia...*, dz. cyt., s. 123.

¹⁷ Emocje pierwotne wyzwalane są przez z góry określone bodźce i opierają się na mechanizmach wrodzonych. Por. E. Zdankiewicz-Ścigała, T. Maruszewski, *Wyobrażenia jako...*, dz. cyt., s. 199.

¹⁸ Por. J. Szyran, *Aspekty moralne fantazji seksualnych*, „Collectanea theologica” 75(2005) nr 2, s. 146.

¹⁹ „Prawdziwie miej w umyśle tylko Boga samego, który stworzył cię i wykupił, i łaskawie powołał do tego stanu życia”. Autor nieznan, *Obłok niewiedzy*, Poznań 2006, s. 47.

²⁰ Por. 2Reg 5, w: ŻF. „Jego najpewniejszym portem była modlitwa, nie krótka na chwilę, nie pusta czy zarozumiała, ale czasowo długa, pełna pobożności, pokornie łagodna. Jeśli ją zaczynał wieczorem, ledwo rano kończył. Modlił się, chodząc, siedząc, jedząc i pijąc. Całe noce trawił na modlitwie w kościołach opuszczonych lub położonych na odludziu, przy czym wsparty łaską boską przezwyciężał liczne lęki i liczne uciski ducha”. Tomasz z Celano,

ślają Ojcowie pustyni, nie jest jedynie aktem wykonywanym kilka razy dziennie, lecz stanem duszy, która jest „zawieszona” w Bogu. Stąd też powszechnym wśród mnichów było powiedzenie: „mnich, który modli się tylko wtedy, gdy staje do modlitwy, nigdy się nie modli”²¹. Takiemu stanowi ducha niewątpliwie sprzyja uciszenie zmysłów, które ze swej natury odbierają docierające do nich zewnętrzne bodźce. Jednym z elementów uciszenia jest zewnętrzna cisza, która w znaczący sposób chroni wewnątrz człowieka przed rozproszeniem i niepokojem.

Wewnętrzna i zewnętrzna cisza jest koniecznym warunkiem do usłyszenia słowa Bożego²². Głęboka cisza powinna dotyczyć: serca, oczu, uszu, umysłu i języka: „Bóg jest przyjacielem milczenia. Potrzebujemy milczenia, byśmy mogli dojść do duszy”²³. Tego rodzaju bierność intelektualna i emocjonalna pozwala człowiekowi na owocne słuchanie i usłyszenie Boga. Cisza pozwala człowiekowi wyrwać się z siebie i przejść w Boga. Słuchanie wymaga bowiem od człowieka otwartości na każde słowo, również takie, które nie odpowiada jego pragnieniom i sprzeciwia się ludzkiej woli. U wielu chrześcijan istnieje błędne przekonanie, że mówienie jest istotą owocnej modlitwy, tymczasem o wiele ważniejsze jest słuchanie. Stąd należy właściwie wymierzyć proporcje, by słuchać i dać godną odpowiedź Bogu. Wielcy mistrzowie modlitwy zalecają zatem, by modlitwę zawsze zaczynać od długiego milczenia i wsłuchiwania się w słowo Pana²⁴.

Cisza sprzyja wyciszeniu ducha człowieka. Pogoń za doczesnymi sprawami, różnego rodzaju napięcia czy wrogość wobec bliźnich są zatem wrogami autentycznej modlitwy²⁵. Wewnętrzne przygotowanie

Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu, 71, (dalej jako: 1Cel), w: ŻF. Por. także Franciszek z Asyżu, List do św. Antoniego, 2, w: ŻF.

²¹ J. Szyran, *Traktat o modlitwie Jezusowej*, Warszawa 2016, s. 42, (w formacie pdf). na: www.szyran.republika.pl/ksiazki.html.

²² „Wewnętrzna cisza i powaga kierują człowieka ku bojaźni Bożej. Rozwaga w wymawianiu słów winna pomagać ascezie w nie rozpraszaniu się i w nie gubieniu ducha w codzienności, aby strzec przyzwyczajenia zachowywania milczenia, celem nieustannego rozważania Pisma świętego”. C.M. Paczkowski, *Cisza i milczenie - tradycyjna praktyka monastyczna w zetknięciu z duchowością Świętego Franciszka z Asyżu, Observare Evangelium. Wrocławska Księga Jubileuszowa na 800-lecie Zakonu Braci Mniejszych*, Wrocław 2009.

²³ Matka Teresa z Kalkuty, *Rozważania na każdy dzień*, Warszawa 2003, s. 79.

²⁴ Por. J. Szyran, *Elementarz modlitwy*, Kraków 2015, s. 48-49.

²⁵ „Niechaj bracia z tego klasztoru nie rozmawiają z nikim, chyba tylko z ministrem podczas jego wizyt i z tymi, którzy im usługują. Podobnie chcą, aby bracia niekapłani nie

domaga się wyzwolenia od wszelkich namiętności i wrogości. Z tym faktem nieodzownie łączy się akt przebaczenia wszystkim winowajcom: „Założ, że Bóg chce cię napełnić miodem [symbol łagodności Boga i Jego dobroci]. Jeśli jednak ty jesteś pełen octu, gdzie zmieścisz miód? Naczynie, to znaczy serce, musi być najpierw rozszerzone, a potem oczyszczone z octu i jego zapachu”²⁶. Przebaczenie jest aktem woli, która ze względu na Bożą miłość, często wbrew emocjom i pamięci, przebacza swoim winowajcom²⁷. Oczyszczenie zmysłów czyni człowieka niejako „pustym naczyniem”, które Bóg może wypełnić sobą.

Klaura zmysłów jest koniecznym elementem stanu modlitwy ducha²⁸. Odrzucenie wszelkich źródeł rozproszenia daje gwarancję, że Bóg będzie jedynym panującym w człowieku.

4.3. Klaura zewnętrzna a klaura wewnętrzna

Klaura jest rzeczywistością odnoszącą się nade wszystko do życia wewnętrznego każdego zakonnika i zakonnicy. To cła wewnętrzna nadaje sens przebywaniu w celi klasztornej, która ma być miejscem modlitwy, kontemplacji, pracy i odpoczynku. Teksty starożytnego monastycyzmu określają celę jako *xenēa*, czyli miejsce, gdzie udziela się gościny. Franciszek z Asyżu w „Regule niezatwierdzonej” kieruje do swych braci następujące słowa: „Przygotowujmy w sobie zawsze mieszkanie i miejsce pobytu Temu, który jest Panem Bogiem wszechmogącym, Ojcem i Synem, i Duchem Świętym”²⁹. Przygotowywanie we własnym wnętrzu przestrzeni dla Bożej obecności pozwala na głębsze zrozumienie klasztornej klauzury. Cella uczyniona z czterech ścian jest jedynie obrazem ce-

przynosili im ze świata żadnych zasłyszanych wieści, które nie byłyby pożyteczne dla duszy”. *Zbiór Asyski*, 56, (dalej jako: ZA), w: ŻF. Podobne zalecenie dotyczy Klarysek: „Siostry posługujące poza klasztorem [...] niech nie wąż się przynosić do klasztoru nowinek ze świata”. Klara z Asyżu, *Reguła św. Klary*, 9,12.16, w: ŻF. Na temat milczenia u Franciszka z Asyżu por. także Franciszek z Asyżu, *Reguła niezatwierdzona* 11,1-4; 6-7 (dalej jako: 1Reg), w: ŻF; Tenże, *Reguła dla pustelni*, 3; 4; 8; 9 (dalej jako: Pust), w: ŻF; ZA 108,19-22, w: ŻF.

²⁶ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*. O nadziei chrześcijańskiej, Watykan 2007, nr 33.

²⁷ Por. J. Szyran, *Elementarz...*, dz. cyt., s. 46.

²⁸ Tomasz z Celano, opisując życie Braci Mniejszych, podaje: „Ich każdy czyn był ujęty w karby, każdy krok skromny, wszystkie zmysły tak umartwione, że zaledwie widzieli i słyszeli to, co uważali za konieczne. Oczy mieli spuszczone ku ziemi, a duchem przebywali w niebie”. 1Cel 41, w: ŻF.

²⁹ 1Reg 22,27, w: ŻF.

li duchowej, którą każdy zakonnik musi sam zbudować w swoim sercu³⁰. Jak podaje Wilhelm z Saint-Thierry: „Jedną rzeczą jest twoja cęła zewnętrzna, inną zaś cęła wewnętrzna. To zewnętrzna jest domem, w którym mieszka twoja dusza i ciało; wewnętrzna cęła to twoja świadomość, w której musi zamieszkać najgłębsza ze wszystkich głębi – Bóg z twoim duchem [...]. Kochaj więc swoją cęłę wewnętrzną, jak również tę zewnętrzną i każdej oddawaj uwielbienie”³¹.

Klauzura, w tym podwójnym znaczeniu - zewnętrznym i wewnętrznym, staje się zatem miejscem spotkania i przebywania z Bogiem, miejscem kształtowania własnego serca w byciu jedynym dla Jedyneę, całym dla Tego, który oddaje nam się cały³². Nie wystarczy zamknąć swe ciało w klasztornych murach, podczas gdy umysł i serce przywiązane wciąż do świata, rozpraszają się troskami o to, co znajduje się poza klauzurą.

5. WSPÓLNOTA – STRAŻNIKIEM KLAUZURY

Na straę zachowania klauzury w konwencie winna stać wspólnota. Jednak słowo „straę” odnosi się do podwójnego wymiaru pilnowania.

Pierwszym wymiarem jest odpowiedzialność za dobro i zbawienie członków wspólnoty klasztornej. Zatem, gdy dochodzi do naruszenia reguł klauzury, braterskie upomnienie i przypomnienie winno być znakiem troski i miłości o drugiego człowieka³³.

³⁰ Por. F. Scarsato, *Święty Franciszek i franciszkanie*, Kraków 2006, s. 25. „Naszą cęłą [...] jest nasz brat ciało, a nasza dusza pustelnikiem, który w niej mieszka, aby modlić się do Boga i kontemplować Go”. ZA 108, w: ŻF.

³¹ Wilhelm z Saint-Thierry, *Epistola aurea*, 31, w: F. Scarsato, *Święty Franciszek i franciszkanie*, Kraków 2006.

³² Por. Franciszek z Asyżu, *List do całego Zakonu*. 29, (dalej jako: LZ), w: ŻF.

³³ Rozumie się przez nie napomnienie dokonane w sposób prywatny i wyęływający z miłości, poprzez które usiłuje się odciągnąć bliźniego od grzechu. Jest to więc coś innego niż upomnienie ojcowskie i urzędowe (sądowe), w których w pierwszym rzędzie chodzi o dobro wspólne i naprawienie naruszonej sprawiedliwości. Dokonywania upomnienia braterskiego wymaga, zarówno prawo naturalne, czyniące ludzi wzajemnie odpowiedzialnymi za siebie, jak i pozytywne prawo Boę, w takich zwłaszcza sformułowaniach: „Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu” (Kpł 19,17); „Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik” (Mt 18,15-17). Przykazanie upomnienia bra-

Drugim wymiarem współodpowiedzialności wspólnoty za klauzurę jest braterstwo, które winno przejawiać się ludzkimi cechami we wzajemnym odnoszeniu się do siebie³⁴. Obowiązkiem bowiem osób konsekrowanych jest budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa, tworząc niewidzialną budowlę, opartą na jedności wszystkich elementów oraz wspólne dążenie do doskonałości i świętości³⁵. Gwarantem tej jedności winna być wzajemna miłość³⁶ przejawiająca się przede wszystkim w codziennych relacjach życzliwości, uprzejmości, wzajemnej solidarności, troski, uczynności³⁷. Wszystkie te cechy wspólnoty stwarzają atmosferę, w której człowiek dobrze się czuje i chętnie przebywa we wspólnocie, nie szukając „wspólnoty” na zewnątrz.

Znamienne w tym względzie są wskazania, których udziela św. Paweł: „W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!” (Rz 12,10) oraz „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2). Komentując te dwa teksty Pawłowe, Jan Paweł II stwierdza: „Zalecenie Pawłowe każe odkrywać w bliźnich cechy

terskiego obowiązuje pod grzechem śmiertelnym tylko wtedy, gdy poważnej potrzebie bliźniego może zaradzić jedynie upomnienie danego człowieka, a on jest zdolny go udzielić w konkretnej sytuacji. Ważny jest odpowiedni sposób upomnienia. W szczególności zaś chodzi o to, aby było ono:

- prywatne, czyli dyskretne, w cztery oczy;
- roztropne, przewidujące zwłaszcza ewentualną reakcję upominanego;
- łagodne, nie w stanie wzburzenia nerwowego;
- z okazaniem szacunku upominanemu, zwłaszcza, gdy jest starszy.

Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1829; por. także 1Reg 5; w: ŻF.

³⁴ Na temat relacji we wspólnocie por. 1Reg 4, 5, 6,10, 11, 22; w: ŻF.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Życie konsekrowane w Kościele*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 2.

³⁶ „[Bracia] niech czynem okazują miłość, jaką mają względem siebie, jak mówi Apostoł: «Nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą». 2Reg 11, 6; w: ŻF. „Miłujcie się nawzajem miłością Chrystusową, a miłość, którą macie w sercu, okazujcie przez uczynki na zewnątrz”, Klara z Asyżu, *Testament św. Klary*, 59, w: ŻF.

³⁷ Jan Paweł II w swoim nauczaniu podkreśla, że „«Jedno serce, jeden duch» nie oznacza ujednolicenia, zamknięcia w sobie, wyeliminowania różnic, lecz głęboką jedność we wzajemnym zrozumieniu i szacunku”. Jan Paweł II, *Życie wspólne w świetle Ewangelii*, w: *Katechezy, Kościół, Nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, Komputerowy zbiór dokumentów papieskich*, Kraków 1999, nr 3. W innym miejscu Papież kontynuuje tę myśl: „Chodzi o jedność, która znajduje swe najgłębsze korzenie w Duchu Świętym, rozlewającym miłość w sercach (por. Rz 5,5) i skłaniającym różne osoby, by nawzajem sobie pomagały na drodze do doskonałości, tworząc i podtrzymując w swoim gronie klimat zgody i współpracy”. Tamże, nr 4.

pozytywne i - na ile pozwala ograniczony ludzki wzrok - także cudowne działanie łaski, a zatem Ducha Świętego. Ten szacunek pociąga za sobą akceptację drugiego człowieka, jego postawy i jego sposobu myślenia i działania. Można dzięki temu pokonać wiele przeszkód utrudniających porozumienie między charakterami często znacznie się różniącymi. «Jeden drugiego brzemiona noście» znaczy, że trzeba zaakceptować z sympatią prawdziwe lub pozorne wady innych, również wtedy, kiedy są one dokuczliwe, oraz chętnie ponosić wszystkie ofiary, których wymaga współżycie z ludźmi o mentalności i temperamencie odmiennym od naszego sposobu patrzenia i osądzania³⁸.

Jakże wiele zależy od klimatu życzliwości, która buduje konwent w wymiarze duchowym. Taka wspólnota nie czyni z klasztoru niedostępnej twierdzy, lecz klauzura wyznaczona jest miłością, która jednoczy członków społeczności zakonnej³⁹.

6. KLAUZURA TO WOLNOŚĆ

Istotnym elementem Bożego przybrania za synów i córki jest wolność dzieci Bożych (por. Rz 8,21)⁴⁰. Szczególną drogą, która prowadzi do wolności dziecka Bożego jest naśladowanie Chrystusa, które swój wyraz znajduje w profesji rad ewangelicznych (por. Ga 5,1)⁴¹.

Wolność w wymiarze klauzury jawi się jako dyspozycyjność do podejmowania zadań, płynących z charyzmatu własnego instytutu życia konsekrowanego, nie ograniczoną żadnymi determinizmami, które wiążą człowieka do miejsca, rzeczy lub osób. Człowiek wolny jest zdolny całkowicie poddać się pod działanie Ducha Świętego, który przemawia w woli przełożonych i przez nich wyraża swoją wolę⁴².

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Wymiary...*, dz. cyt., nr 4.

³⁹ „Niech [siostry] dbają o wzajemne zachowanie miłości i jedności, która jest więzią doskonałości”. Klara z Asyżu, *Reguła św. Klary*, 10,7, w: ŻF. Na temat wzajemnej służby w miłości we wspólnocie braci, jako przejawu *minoritas*, por. także M. Deja, *Ewangeliczne inspiracje franciszkańskiej „minoritas”*, Kraków 2015, s. 202-205; 302-321.

⁴⁰ W starożytności „wolność” oznaczała swobodę w dysponowaniu własną osobą. W filozofii stoickiej pojęcie to oznaczało wolność od namiętności, jakie niepokoją i panują nad człowiekiem. Por. S. Czerwik, J. Kudasiewicz, J. Łach, A. Skowronek, *Sakrament chrztu. Liturgia. Teologia. Pismo św.*, Katowice 1973, s. 51-52.

⁴¹ Por. VC, 31.

⁴² Por. Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Instrukcja „Faciem tuam, Domine, requiram”. Posługa władzy i posłuszeństwo*, Watykan 2008, nr 5.

Biblijne „To mówi Pan” (1Sm 10,18; Jer 2,2; Za 8,3) ukazuje, że za wypowiedzią proroka jako Bożego pośrednika, stoi autorytet samego Boga, któremu człowiek winien posłuch i akceptację. W swoim planie zbawienia świata Bóg nadal posługuje się pośrednikami, którzy rozpoznając Jego wolę w modlitewnym zasłuchaniu, przekazują ją pozostałym członkom społeczności wierzących. Przełożęństwo zatem jawi się jako stała otwartość na działanie Ducha Bożego, zasłuchanie w Jego głos i posłuszeństwo woli Bożej⁴³. Taka postawa może dopiero owocować słusznymi decyzjami wobec podwładnych, dla których przełożony staje się pośrednikiem. Wiara w dobroć Boga i opatrnościowe kierowanie życiem i działaniami człowieka sprawia, że na tej *via amoris* swoje właściwe miejsce znajduje wsłuchiwanie się i posłuszeństwo⁴⁴.

Wolność osoby konsekrowanej wypływa z wolności w Chrystusie, któremu jest podporządkowane całe życie⁴⁵. Osoba konsekrowana winna zatem swoje życie pojmować jako stan przejściowy pomiędzy startem a meta, do której spiesznie zmierza i nie ma czasu zatrzymywać się nad tym, co stworzone i przemijalne.



Klauzura w tradycji Kościoła miała stanowić barierę odgradzającą świat zakonny od świata świeckiego. Dziś ta bariera okazuje się już niewystarczająca, gdyż świat za pomocą wielorakich mediów dawno już przekroczył wszystkie klauzury i na dobre zadomowił się w celach zakonników i zakonnice. Jedyną barierą pozostaje osobista asceza, która winna stać na straży umysłu i zmysłów, by chronić osobę konsekrowaną przed wpływem środków medialnych. Pytanie zatem, które zostało postawione w tytule niniejszej pracy: *cui bono*, warto stawiać osobom konsekrowanym na wszystkich etapach for-

⁴³ Por. 2Reg 10,8, w: ŻF.

⁴⁴ Na temat posłuszeństwa w pismach św. Franciszka z Asyżu por. także 1Reg 4; 5, w: ŻF; 2Reg 1,3; 8,1; 10,3, w: ŻF; Pust 8, w: ŻF; Franciszek z Asyżu, *List do wiernych* 40, w: ŻF; LZ 10, w: ŻF; Franciszek z Asyżu, *Napomnienie* 3,9; w: ŻF.

⁴⁵ „Mąż Boży Franciszek (...) ponad wszystko pragnął umrzeć i być z Chrystusem. Oprócz tego, jego największym staraniem było pozostać wolnym od wszystkiego, co jest na świecie, iżby nawet na jedną godzinę nie zburzyło mu pogody ducha coś, co uważał za proch i pył. Na wszystkie rozproszenie od zewnątrz okazywał się niewrażliwy i dlatego z całych sił powściągał zmysły zewnętrzne oraz trzymał na wodzy poruszenia ducha, przebywając z samym tylko Bogiem”. 1Cel 71, w: ŻF.

macji: początkowej i permanentnej, gdy w klauzurze oddają się na pastwę wirtualnego świata, sycąc się jego blaskiem. Potem oślepiiony tym złudnym światłem człowiek już nie potrafi odnaleźć się w ciszy kontemplacji Boga. A potrzeba nieustannego kontaktu ze światem, staje się nałogiem, który zabiera pozostałą część konsekracji zakonnej.

DIE ZUSAMMENFASSUNG

In seinem Artikel unter dem Titel „*Cui bono Klausur?*“ nimmt der Autor das Thema der Überschreitung der Klostertore durch die modernen Kommunikationsmittel auf und zeigt auf das dringende Bedürfnis der inneren Klausur (der Verstand und die Sinnen), um die geweihten Personen vor den Einflüssen der Welt effektiv zu schützen. Die Klausur ist ein Synonym der Freiheit und der vollen Hingabe für Christus. Auf der Wache dieses Asyl der Stille und der Kontemplation soll die Klostergemeinschaft als eine Einheit der Personen in der Liebe stehen.

SŁOWA KLUCZE: konsekracja zakonna, asceza, teologia moralna, klauzura, duchowość.

SCHLÜSSELWORTE: Ordensweihe, Askese, Moraltheologie, Klausur, Spiritualität

Lignum vitae

17

2016

3. Rozprawy i artykuły



JAN OLSZEWSKI OFMConv*

RZYM - WŁOCHY

Obecność Dziewicy Maryi w monastycyzmie bizantyjskim (VI-X w.)

WSTĘP

Papież Franciszek, w liście ogłaszającym Rok Życia Konsekrowanego, ukazuje jako pierwszy cel medytacji i celebracji tego roku „spojrzenie z wdzięcznością na przeszłość”¹. Jednocześnie zastrzega, że „nie chodzi o uprawianie archeologii czy kultywowanie bezużytecznych nostalgii”. Nasze spojrzenie na drogę minionych pokoleń ma natchnąć do nieustannego odczytywania zawartej w niej inspirującej iskry, ideałów, planów, wartości, które je pobudzały. A jednocześnie ma zachęcić do odkrycia w nich twórczej mocy czy siły, która pozwala stawiać czoło i przezwycięża napotykaną trudność².

Odpowiadając na to wezwanie papieża, chciałbym w tym artykule przypomnieć niektóre elementy życia monastycznego pierwszego milenium w ich aspekcie maryjnym. Prawie we wszystkich formach życia konsekrowanego istnieje przekonanie, że obecność Maryi miała kluczowe i fundamentalne znaczenie, zarówno dla życia duchowego poszcze-

* JAN OLSZEWSKI OFMConv (ur. 23.04.1964). Absolwent Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego „Marianum” w Rzymie. Autor kilku artykułów mariologicznych (m.in. w „Lignum vitae” i licznych recenzji we włoskim wydaniu „Miles Immaculae”). Obecnie duszpasterz w parafii św. Bonawentury w Rzymie.

¹ Franciszek, *List apostolski „Świadkowie radości” na rozpoczęcie Roku Życia Konsekrowanego*, Watykan 2014, nr I, 1.

² Por. Tamże.

gólnej osoby konsekrowanej, jak też dla trwałości, jedności i rozwoju całej wspólnoty³. Przebiegając więc życie i pisma wybitnych postaci Kościoła bizantyjskiego między VI a X w. (przede wszystkim samych mniichów) oraz odczytując je w kluczu rozwoju myśli i duchowości maryjnej, postaram się uwypuklić najważniejsze elementy obecności Błogosławionej Dziewicy w rozwoju życia monastycznego na Wschodzie pod dominacją patriarchatu w Konstantynopolu. Stąd tytuł poniższej medytacji, który ma zachęcić do spojrzenia na te dzieje, „żeby podziękować Bogu, który dał Kościołowi tak wiele darów, czyniących go pięknym i wyposażonym do każdego dobrego dzieła”⁴.

Prawie zawsze, gdy rozmawiamy o Kościołach Wschodnich, to w naszej wyobraźni redukujemy je do obrazu, który niewątpliwie zdominował nie tylko historię Kościoła, czyli do Bizancjum⁵. Ewidentna i w miarę jednolita tradycja Kościoła związanego z cesarstwem Wschodnim przyczyniła się do jego przetrwania w prawie niezmiennych formach kultu i duchowości aż do naszych czasów, co utrwaliło jego dominującą pozycję na mapie historii. Ten kontekst polityczno-

³ Por. J.C.R. Garcia Paredes, *Vita Consacrata*, w: *Mariologia* (I Dizionario di San Paolo), S. De Fiores, V. Ferrari Schiefer, S.M. Perella (red.), Cinisello Balsamo 2009, s. 1272.

⁴ Franciszek, *List apostołski...*, dz. cyt., nr I, 1.

⁵ Chcąc zająć się Kościołem bizantyjskim, należy od razu uściślić pojęcia i jego charakterystyczne i fundamentalne elementy, które znacząco odbiegają od naszego, Zachodniego sposobu rozumienia: 1) Nierozerwalny związek z historią cesarstwa (Konstantyn i założenie Konstantynopola w 330 r., Teodozjusz i podział cesarstwa w 395 r., upadek cesarstwa Rzymskiego w 476 r. i dominacja Wschodu); 2) Rola Konstantynopola jako stolicy cesarstwa (Rzymskiego 330-395, a od 395 r. Bizantyjskiego) i patriarchatu (oficjalnie od 381 r., praktycznie od 451 r.); 3) Immanentna jedność między władzą polityczną i religijną (cezaropapizm, to co dobre dla Kościoła, dobre dla cesarstwa, to co złe dla cesarstwa, złe dla Kościoła); 4) Powszechność, która jednoczy (obejmowanie wszystkich elementów życia społeczno-kulturowo-polityczno-religijnego przez władzę świecką i religijną w duchu jednoczenia wokół „centrum” tak różniących się językiem, historią i mentalnością ludów cesarstwa); 5) Odstąpienie innych patriarchatów od jedności, co wzmacnia samodzielność i potęgę Konstantynopola na polu religijnym; 6) Ortodoksja (pozostaje wierny Soborom Powszechnym i broni ich nauki, która staje się podstawą dla wszystkich wyrazów jego wiary); 7) Konflikt z Rzymem (zwłaszcza od próby restauracji cesarstwa Zachodniego i reformy Kościoła łacińskiego w czasach Karola Wielkiego); 8) W miarę jednolitość i ciągłość rozwoju wewnętrznego (zwłaszcza co do elementów doktryny i kultu); 9) Kult jako najwyższy wyraz wiary i jedności między Kościołem ziemskim a niebieskim, co znajduje swój wyraz w liturgii i pobożności (kościół, relikwie, ikony); 9) Przewaga dana duchowości i nauczaniu, a co za tym idzie, poczesne miejsce dla życia konsekrowanego. Por. *Testi mariani del Primo Millennio* (dalej jako TMPM, z podaniem numeru tomu): vol. II, *Padri e altri autori bizantini* Roma 1989, s. 13-31; G. Bartosik, *Przez Ciebie jaśniej radość. Kult Maryi w liturgiach Wschodu i Zachodu*, Niepokalanów 1998, s. 52-69.

religijny Imperium Bizantyjskiego znalazł swoje odzwierciedlenie także w rozwoju życia konsekrowanego i kultu maryjnego na terenach podległych patriarchatowi Konstantynopola.

Rozpocznijmy naszą przygodę od krótkiego spojrzenia na dwa najbardziej znaczące ośrodki monastyczne⁶, które wpłynęły na reformy zakonne i liturgiczne Wschodu, a także przyczyniły się do rozwoju na polu teologicznym, katechetycznym i duchowym. Widząc, że podstawowym miejscem obecności Matki Bożej jest szeroko rozumiany kult, podejmiemy refleksję nad wpływem mnichów bizantyjskich na liturgię i wgłębimy się w lekturę świąt maryjnych. W związku z tym, że kult maryjny mnichów wyrażał się w wyjątkowej czci i obronie świętych ikon i relikwii, tym zagadnieniom będzie poświęcony odpowiednio trzeci i czwarty paragraf. Istotnym elementem teologii i duchowości bizantyjskiej jest jego egzystencjalno-katechetyczny charakter. Nie może więc zabraknąć spojrzenia na kaznodziejstwo mnichów ze szczególnym zwróceniem uwagi na powstałe w tym czasie tzw. żywoty Maryi. W przedostatnim paragrafie spróbujemy powiązać wspomniane *lex orandi* i *lex credendi* z *modus vivendi*, uwypuklając tym samym elementy obecności Dziewicy i Jej tajemnic, które inspirują, pouczają, oświecają i potwierdzają drogę życia monastycznego. Ostatni paragraf dotyczy najbardziej wyczuwalnego wymiaru macierzyńskiej obecności Maryi, która przez swą opiekę i wstawiennicze pośrednictwo uczestniczy w znaczących krzyżem momentach życia mnichów.

Autor zdaje sobie sprawę z mnogości opracowań na powyższy temat, zwłaszcza w jej monograficznych aspektach⁷. Z racji syntetycznego

⁶ Niestety, wymogi stawiane artykułowi uniemożliwiają ogarnięcie całego bogactwa kultur i tradycji Wschodnich. Byłoby stosownym odstępnie od, wydawałoby się bardziej adekwatnego, opartego o zasadę treści, podziału, na korzyść geografii. Często tragiczna historia ukształtowała nie tylko polityczne oblicze Wschodu, lecz i religijne, dzieląc różne tradycje wywodzące się ze starożytnych patriarchatów (Antiochii, Aleksandrii, Jerozolimy, Konstantynopola). Jesteśmy jednak zmuszeni do ograniczenia naszych poszukiwań do najbardziej wymownych wymiarów tradycji Wschodniej, tj. grecko-bizantyjskiej, z bólem serca pozostawiając wkład innych Kościołów chrześcijańskiego Wschodu: wschodnio-syryjskiego, zachodnio-syryjskiego, syryjsko-maronickiego, koptyjskiego, etiopskiego, ormiańskiego. Autor podjął także próbę chronologicznego przedstawienia tematu, wychodząc od początków życia konsekrowanego w jego formach anachoreckich i semi-cenobickich, a co za tym idzie, spojrzenie na inspiracje maryjne w złotym wieku patrystyki Wschodniej. Jednak i w tym przypadku został zmuszony do wycofania się z podjętego dzieła.

⁷ Wystarczy prześledzić hasła związane z życiem konsekrowanym czy świętymi mnichami w poszczególnych woluminach wydawanej przez Papieski Instytut „Marianum”: „Bibliografia Mariana”.

podejścia do tematu skorzystamy przede wszystkim z lektury antologii tekstów maryjnych⁸.

1. WIELKIE OŚRODKI MONASTYCZNE

Wśród najbardziej znaczących miejsc życia monastycznego, które przez fakt przebywania w nich wybitnych i świętych mnichów wpłynęły i na wieki ukształtowały porządek liturgiczny, organizacyjny i dogmatyczny Kościoła bizantyjskiego, należy niewątpliwie wymienić dwa ośrodki: Wielka Ławra św. Saby w Palestynie i monaster *Stoudion* w Konstantynopolu. Przede wszystkim w tych dwóch klasztorach tworzy się nowa i trwała liturgia bizantyjska, w której znaczące miejsce zajmą kult Maryi i pobożność maryjna w swych nowych wyrazach.

Wielka Ławra św. Saby (*Mar Saba*) to monaster ortodoksyjny, czy raczej zespół klasztorny, położony w dolinie Cedronu, między Betlejem a Jerozolimą, nazwany od imienia swego założyciela, kapadockiego archimandryty, św. Saby. Jej początki sięgają II poł. V w. W swoim najwyższym okresie rozwoju (VII w.) liczyła ok. 4 tys. mnichów.

Mnich z tej ławry, Cyryl Scythopolitanus († 557)⁹, zasłynie jako twórca biografii pierwszych świętych mnichów palestyńskich (m.in. św. Saby), pozostawiając cenny obraz historii Palestyny postchalcedońskiej i początków życia monastycznego w Ziemi Świętej. Od niego dowiadujemy się, że św. Saba dzięki pomocy dwóch germańskich braci, wybudował dla powiększającej się Ławry i okolicznych monasterów tzw. kościół Wielki, który został dedykowany Matce Boga i Zawsze Dziewicy

⁸ Por. TMPM: vol. I, *Padri e altri autori greci*, Roma 1988; vol. II, *Padri e altri autori bizantini*, Roma 1989; vol. III, *Padri e altri autori latini*, Roma 1990; vol. IV, *Padri e altri autori orientali*, Roma 1991; oraz nie zawsze doceniany polski zbiór, *Teksty o Matce Bożej* (dalej jako TMB z numerem publikacji podanym na okładce): (1) *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy*, Niepokalanów 1981; (2) *Ojcowie Kościoła łacińscy*, Niepokalanów 1981; (3) *Ojcowie wspólnej wiary*, Niepokalanów 1986. Dobrego wyboru niektórych tekstów, zwłaszcza liturgicznych, dokonał też G. Bartosik w swojej monografii *Przez Ciebie jaśnieje...*, dz. cyt.

⁹ Cyryl z Scythopoli (dziś Baysan) już od młodości będący pod wpływem św. Saby, podejmuje się życia ascetycznego. Po pielgrzymce do Jerozolimy, gdzie uczestniczy w konsekracji kościoła dedykowanego Matce Bożej zwanego Nowym, wstępuje do monasteru św. Eutymia (*Khan el Ahmar*), a po latach do ławry św. Saby, gdzie dokończył życia. Por. Wstęp: L. Perrone, *Introduzione al Cirillo di Scitopoli, Storie monastiche del deserto di Gerusalemme*, w:

http://www.academia.edu/1493489/II_deserto_e_lorizzonte_della_città._Le_Storie_monastiche_di_Cirillo_di_Scitopoli. (data wejścia: 31.05.2015).

Maryi¹⁰. Cyryl stanie się też naocznym świadkiem konsekracji w 543 r. nowego kościoła, położonego u stóp Świątyni Jerozolimskiej, który dał początek świętu Wprowadzenia Maryi do świątyni (*Eisodos*, 21 listopada)¹¹.

Tu w VI w. został spisany jeden z najbardziej znaczących dokumentów dla liturgii prawosławnej, „Typikon”, pierwsza i podstawowa księga regulująca przebieg nabożeństw. Mnich z tego klasztoru, Antioch († ok. 620; zwany Mnichem, a także *Strategos* lub *Strategius*) w swoich *Pandektach* (*Pandektai*) wywyższać będzie wyjątkowość i wielkość cnoty dziewictwa i czystości Maryi¹². Tradycja przypisuje powstanie pierwszych kanonów liturgicznych wychowankowi tego monasteru św. Andrzeja z Krety († 740)¹³. Tu przebywał, modlił się, pisał, cierpiał i zo-

¹⁰ Por. Cirillo di Scitopoli, *Vita di san Saba*, w: TPMI II, s. 50-51.

¹¹ Por. Tamże, s. 51-52.

¹² Antioco Monaco, *Omelia 21*, w: TPMI II, s. 96-97.

¹³ Urodzony w Damaszku, w wieku 14 lat rozpoczyna przygotowanie do życia monastycznego i kapłańskiego w ławrze św. Saby (dlatego nie brakuje też takich, którzy nazywają go Andrzejem Jerozolimskim). Szybko zwraca na siebie uwagę przełożonych, którzy powołują go na funkcję arcydiakona i posyłają do Konstantynopola na Sobór Konstantynopolitański III (680-681) w celu walki z herezją monoteletyzmu. Osiada w klasztorze przy najbardziej znanym sanktuarium maryjnym, Blacherne. Wyświęcony na diakona podejmuje się posługi charytatywnej, zarządzając domem sierot i domem dla starców. Niedługo po tym dostaje sakrę biskupa w Gortynie na Krecie (stąd przydomek). Przyjmuje się, że zapoczątkował lub wprowadził do liturgii nowy rodzaj hymnu zwany kanonem. Najśłynniejszym jego dziełem jest „Wielki Kanon Pokutny”, czytany do dzisiaj w cerkwiach podczas nabożeństw I tygodnia oraz w czwartek V tygodnia Wielkiego Postu. Pozostawił 8 homilii maryjnych: 4 na narodzenie Matki Bożej. Por. Andrea di Creta, *Encomio I per il giorno Natalizio della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 394-402. (PG 97, 805-820); *Encomio II per il giorno Natalizio della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 402-405. (PG 97, 820-844); *Encomio III per il genetliaco della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 405-408. (PG 97, 844-861); *Encomio IV per la nascita della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 394-402. (PG 97, 861-881), 3 homilie na święto Zaśnięcia. Por. Andrea di Creta, *Omelia I per la Dormizione della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 427-439. (PG 97, 1045-1072); *Omelia II per la Dormizione della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 439-448. (PG 97, 1072-1089); *Omelia III per la Dormizione della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 449-459. (PG 97, 1089-1109) i jedna na Zwiastowanie. Por. Andrzej z Krety, *Homilia na Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny*, w: TMB 1, s. 143-154. Por. także Andrea di Creta, *Omelia per l'Annunciazione della santissima Madre di Dio*, w: TPMI II, s. 413-426. (PG 97, 881-914). Jednak w historię wpisał się przede wszystkim jego dorobek liturgiczny. Andrzej z Krety jest autorem licznych *idiomelów* i kanonów maryjnych. Por. Andrea di Creta, *Tropari e idiomeli vari*, w: TPMI II, s. 460-461; *Canoni vari*, w: TPMI II, s. 462-481.

stał pochowany inny wielki i święty mnich, Jan Damasceński († 749)¹⁴.

Ze św. Sabą zwiążą swe życie także twórcy mniejszych form hymnograficznych, opiewających udział Matki Bożej: Cyprian Melodos († 1. poł. VIII w.)¹⁵, Kosma z Maiumy († ok. 751)¹⁶, Anatol (VIII w.)¹⁷, Sergiusz

¹⁴ Urodzony w Damaszku, w czasach względnej tolerancji religijnej, w chrześcijańskiej rodzinie pochodzenia arabskiego, która dzięki swojej pozycji zajmuje dostojne miejsce w radzie Kalifatu swojego miasta. Prawdopodobnie także Jan zostaje po ojcu odpowiedzialnym za administrację (ekonomiczny zarządca) w Damaszku. Od czasów młodości, dzięki bratu przyrodniemu, Kosmie, wzrasta w nim pragnienie życia eremickiego. Niezadowolenie z życia dworskiego, jak i potrzeba serca pchną go do podjęcia decyzji o wyborze życia monastycznego i wstąpienia do klasztoru. Zostawia więc Damaszek i razem ze swym bratem podejmuje życie mnisze w *Mar Saba*. Nie oddalał się nigdy od klasztoru, usilnie praktykował ascezę, oddawał się studium Ojców Kościoła i teologii, pracy literackiej i działalności duszpasterskiej, o czym świadczą zwłaszcza jego liczne homilie. Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Giovanni Damasceno, La catechesi dell'udienza generale (Mercoledì 6 maggio)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 1, 2009, (gennaio-giugno), Città del Vaticano 2010, s. 722-726. Do historii teologii przeszedł jako autor „Źródła poznania”, dzieła składającego się z trzech części: „Dialektyki”, „Historii herezji” i „Wykładu wiary prawdziwej”. Historia liturgii wspomina go jako twórcę podziału okresu zwykłego roku liturgicznego według 8 tonów (*octoikos*) i autora licznych hymnów i kanonów. W jego pismach nie brakuje licznych i oryginalnych przemyśleń, homilii czy modlitw odnoszących się do Matki Bożej. W tomie 1. „Tekstów o Matce Bożej” odnajdujemy 4 homilie maryjne: *Homilia na Narodzenie Najśw. Maryi Panny*, w: TMB 1, s. 220-230. (SC 80, 46-78); *Homilia na Wniebowzięcie NMP* (1-2-3), w: TMB 1, s. 231-242, 243-258, 259-264. (SC 80, 80-121, 122-176, 178-196). Zostawił też elementy przedłożenia prawd mariologicznych w „Wykładzie wiary prawdziwej”. Por. *Esposizione delle fede ortodossa*, w: TMPM II, s. 485-494. Odniesienia do kultu maryjnego znajdziemy w „Mowach obronnych przeciw tym, którzy odrzucają święte obrazy”. Por. *Tre discorsi apologetici contro coloro che calunniano le sante immagini* w: TMPM II, s. 494-497. Drugi tom TMPM zebrał też liczne *theotokia* e *idiomela*, s. 543-553, oraz kanony, s. 554-569.

¹⁵ Cyprian, zwany *Melodos*, to przypuszczalnie mnich ze św. Saby z przeł. VII i VIII w. Niestety, nie są znane szczegóły z jego życia.

¹⁶ Kosma, zwany też *Piewcą* (*Melodos*), to urodzony w Damaszku lub Jerozolimie przyrodni brat Jana Damasceńskiego, który wraz z nim podejmuje życie ascetyczne w monastyrze św. Saby. W 735 r. został biskupem Maiumy koło Gazy. Po latach wraca do Wielkiej Ławry, by towarzyszyć bratu, i tam 2 lata po nim umiera. Czczony jako święty. Tworzył całe cykle hymnograficzne i pozostawił komentarze do ulubionego Grzegorza z Nazjanzu. TMPM zebrały jego maryjne *tropariony* i kanony. Por. Cosma di Maiuma, *Sticherà Idiomeli*, w: TMPM II, s. 595-596; *Canoni Vari*, w: TMPM II, s. 597-610.

¹⁷ Księgi liturgiczne greckie zawierają setkę *idiomeli* pod imieniem Anatola. Pochodził prawdopodobnie z VIII-wiecznej Palestyny. Wydaje się przynależać do wielkiej rodziny z Ławry św. Saby. Por. TMPM II, s. 611. Dla naszego maryjnego aspektu zobacz: Anatolio, *Idiomeli*, w: TMPM II, s. 611-612.

Hagiopolita (VIII w.)¹⁸, Teofan zw. *Graptos*¹⁹.

Jeszcze bardziej wpływową rolę dla organizacji życia monastycznego czy liturgii i kultu odegrał drugi z ośrodków, związany ze stolicą cesarstwa i patriarchatu, zwany *Stoudion*²⁰, założony u „Złotej Bramy” na zachodnich obrzeżach miasta w 463 r. przez gorliwego chrześcijanina i konsula Flawiusza Studiusa (stąd nazwa) i poświęcony św. Janowi Chrzczicielowi. Szybko przyjęła się tradycja nazywania mnichów tego klasztoru *studytami*. Już w V w. staje się on bastionem ortodoksji, przeciwstawiając się monofizyckim zakusom cesarza Zenona Izauryjczyka. Zasłynie w sposób szczególny na polu walki z ikonoklazmem w VIII-IX w. W wielu konfliktach z patriarchami Konstantynopola broni jedności i prawości wiary Kościoła. Jego rola znacznie wzrosła wraz z pojawieniem się, jakby nie było, tragicznej postaci, św. Teodora Studyty († 826)²¹. O jego znaczeniu decyduje przede wszystkim czynnik ze-

¹⁸ Także o tym autorze niewiele można powiedzieć. Przydomek podkreśla palestyńskie pochodzenie. Charakter spisanych *idiomeli* wskazuje na mnicha od św. Saby, współczesnego Janowi z Damaszku. Por. TMPM II, s. 613. Por. także Sergio Agiopolita, *Sticherà Idiomeli dei Vespri della Natività (8 settembre)*, w: TMPM II, s. 613-614.

¹⁹ Teofan, pochodzący z Moabu (dzisiejsza Jordania), wraz z bratem Teodorem, wstąpił do ławry św. Saby. Zostali posłani przez patriarchę do Konstantynopola i Rzymu w sprawie obrony kultu ikon. Ich nieprzejednane stanowisko stało się przyczyną ich wygnania, więzienia, a na koniec tortur przez cesarzy ikonoklastów. Zwani *Graptoi*, ponieważ cesarz kazał gorącym żelazem wypisać na ich czole znieważający tekst własnej kompozycji. Teofan pod koniec życia został wezwany na stolicę metropolitalną w Nicei. Por. TMPM II, s. 677. W dorobku maryjnym Teofana odnajdujemy: Teofane Grapto, *Tropari Idiomeli*, w: TMPM II, s. 678-679; *Canone dell'Annunciazione*, w: TMPM II, s. 680-682; *Canone Paracletico alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 683-685.

²⁰ Por. *Stoudios: Rule of the Monastery of St. John Stoudios in Constantinople*, w: <http://www.doaks.org/resources/publications/doaks-online-publications/byzantine-monastic-foundation-documents/typ010.pdf>. (data wejścia: 31.05.2015).

²¹ Św. Teodor urodził się w 759 r. w pobożnej rodzinie szlacheckiej w Konstantynopolu. Wuj Platon, opat klasztoru Sekkudion w Bitynii, naprowadził go na drogę życia monastycznego, które rozpoczął w wieku 22 lat. Przyjął święcenia kapłańskie z rąk patriarchy Tarazjusza, ale później zerwał z nim komunią z powodu słabości, jaką wykazał się patriarcha w obliczu cudzołożnego małżeństwa cesarza Konstantyna VI. W rezultacie Teodor w 796 r. musiał udać się na wygnanie do Tesalonik. Po pojednaniu z dworem, Teodor i Platon przenieśli się do położonego w stolicy klasztoru *Stoudion* wraz ze znaczną częścią wspólnoty mnichów z Sekkudionu, by uniknąć ataków ze strony Saracenów. W *Stoudion* zostaje przełożonym i podejmuje próbę odnowy życia ascetycznego i reformy monastycznej. Jednak i tu nie znajduje pokoju, będąc znowu wygnanym za odmowę przyjęcia Komunii z rąk schizmatycznego patriarchy. Po powrocie i kilkuletnim pobycie w klasztorze czeka na niego trzecia banicja z powodu walki z ikonoklazmem. Z właściwą sobie energią stanął na czele przeciwników obrazoburstwa Leona V Armeńczyka, który na nowo zaczął walczyć z obrazami

wewnętrzny: liczba mnichów. Podczas gdy ówczesne klasztory nie liczyły więcej niż 30 lub 40 mnichów, z „Żywotu Teodora” dowiadujemy się, że mnichów studytów było razem ponad tysiąc. Sam Teodor mówi nam, że w jego klasztorze było ok. 300 mnichów. Widzimy zatem entuzjazm wiary, który zrodził w swoim otoczeniu ten człowiek, rzeczywiście ukształtowany i uformowany przez wiarę²².

W murach *Stoudion* zostają spisane podstawowe prawa i zwyczaje regulujące nie tylko wewnętrzne życie klasztoru, ale stające się modelem dla innych wspólnot monastycyzmu Wschodniego²³. Św. Teodor wykaże troskę, typową dla tego wieku, a mającą na celu wzmocnienie autonomii instytucjonalnej w ramach niebezpiecznych praw prywatnej fundacji zakonnej. Podjęcie reformy życia cenobickiego przez Studytę nie było łatwe, gdyż stawało też w poprzek tendencji starożytnego

i ikonami w Kościele. Gdy mnisi zorganizowali procesję z ikonami, zareagowała policja. W l. 815-821 Teodor był chłostany, więziony i zsyłany na wygnanie do różnych miejsc w Azji Mniejszej. W końcu pozwolono mu wrócić do Konstantynopola, ale nie do swojego klasztoru. Zamieszkał wówczas ze swoimi mnichami po drugiej stronie Bosforu. Teodor wyróżnił się w historii Kościoła jako jeden z wielkich reformatorów życia monastycznego oraz jako obrońca świętych obrazów. W swoich pismach podkreśla z naciskiem pilną potrzebę świadomego powrotu do nauczania Ojców, zwłaszcza do św. Bazylego, pierwszego twórcy reguły życia monastycznego, i do św. Doroteusza z Gazy, słynnego ojca duchownego z pustyni palestyńskiej. Znamiennym wkładem Teodora było usilne akcentowanie potrzeby porządku i podporządkowania się mnichów. Dzięki jego współpracy z bratem Józefem powstała większość hymnów zawartych w księgach liturgicznych na okres Wielkiego Postu (*Triodion*), wielkanocny (*Pentakostarion*) czy w cyklu tygodniowym (*Parakletike*) i na uroczystości świętych (*Menea*). Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Teodoro Studita, La catechesi dell'udienza generale (Mercoledì 27 maggio)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 1, 2009 (gennaio-giugno), Città del Vaticano 2010, s. 907-911; a także TMPM II, s. 638-639. Teodor jest też gorliwym czcicielem Matki Bożej. W jego dorobku mariologicznym znajdują się liczne kompozycje liturgiczne i hymnograficzne. Por. *Inni vari*, w: TMPM II, s. 664-668. Przetrwały do naszych czasów cztery homilie maryjne: Na Narodzenie Maryi: *Sulla Natività della Signora nostra Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 639-649. (PG 96, 680-697), Na Zaśnięcie: *Lode per la Dormizione della santa Signora nostra Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 650-655. (PG 99, 720-729), Na Zwiastowanie i Na wigilię Zaśnięcia. Maryja jest wspominana w księgach przeciw ikonoklastom: (*Antirretikoi*). Por. TMPM II, s. 655-657. Teodor, udzielając licznych porad także w formie listowej, nie omieszczał przywoływać obrazu Dziewicy Maryi. Por. *Epistole*, w: TMPM II, s. 659-663.

²² Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Teodoro Studita...*, dz. cyt., s. 908.

²³ Na nim oprze swoją organizację republika monastyczna na Górze Athos oraz ławra Pieczerska na Rusi Kijowskiej. *Typikon* studytów został przyjęty na początku XX w. przez metropolitę lwowskiego A. Szeptyckiego, założyciela greckokatolickich studytów, nawiązujących do duchowości klasztoru *Stoudion*.

Wschodu, która mimo wszystko uprzywilejowywała życie samotne jako szczyt pobożności, a wspólnota była widziana jako pomoc dla wybrańców do zrealizowania tego indywidualnego powołania ascetycznego. Chociaż odwołuje się do przepisów Bazylego, w praktyce to powiązanie nie jest już tak wyraźnie widoczne. Model studycki, choć jeszcze niesystematyczny, podaje liczne szczegółowe treści co do życia mniszego, dotyczące zwyczajów liturgicznych (*typikon leitourgikon*) czy organizacyjnych (*typikon ktetorikon*). Teodor proponuje pojęcie wspólnoty zakonnej jako mistycznego ciała, gdzie przełożony to głowa, funkcjonariusze: ręce i oczy, a zwykli mnisi to nogi. Zgodnie z zasadniczym przekonaniem Teodora, mnisi powinni - w porównaniu ze świeckimi - wypełniać powinności chrześcijańskie z większym rygiorem i zaangażowaniem. Dlatego składają specjalną profesję, należącą do tzw. *hagiasmata* (konsekracji) i będącą niemal „nowym chrztem”, którego symbolem jest szata. Importuje ze św. Saby system „bezsennych mnichów” (*akoimetoï*), czyli nieustannej 24-godzinnej służby modlitewnej. Podkreśli rolę izolacji od świata kobiet, dla uniknięcia ewentualnych zagrożeń wynikających z bliskich relacji i dla uczciwości moralnej (stąd nacisk na klauzurę). Głównymi wyrzeczeniami są dla niego jednak te, których wymaga posłuszeństwo, ponieważ każdy z mnichów ma swój własny sposób życia, i przystosowanie się do wielkiej wspólnoty 300 mnichów zakłada rzeczywiście nową formę życia, określaną przez niego jako „męczeństwo podporządkowania się”. Dla Teodora Studyty cnotą równie ważną, jak posłuszeństwo i pokora, jest *philergia*, (czyli zamiłowanie do pracy), w którym widzi kryterium pozwalające ocenić osobistą pobożność: twierdzi, że człowiek gorliwie spełniający konkretne zadania, systematyczny w pracy, jest taki sam w sprawach duchowych. Dlatego nie pozwala, żeby modlitwa i kontemplacja były dla mnicha pretekstem do unikania pracy, także pracy rąk, która według niego i zgodnie z całą tradycją monastyczną jest środkiem pozwalającym znaleźć Boga. Teodor nie waha się nazywać pracy „ofiarą mnicha”, jego „liturgią”, wprost swego rodzaju Mszą, dzięki której życie monastyczne staje się życiem anielskim. Zachowuje więc rolę ciężkiej pracy (uważając, by nie przybrała charakteru komercyjnego i nie przeszkodziła cnotie ubóstwa) i nauki (edukacji literackiej, na którą przeznaczano wiele godzin). Nie brakuje też odniesień do spraw żywnościowych i reguł zachowania się przy stole lub też dotyczących odzienia, obuwia czy pościeli²⁴.

²⁴ Por. *Theodore Studites: Testament of Theodore the Studite for the Monastery of St. John Stoudios in Constantinople*, w: <http://www.doaks.org/resources/publications/doaks-online-publications/byzantine-monastic-foundation-documents/typ009.pdf>; (data wejścia:

Na przełomie tysiącleci monaster *Stoudion* stanie się centrum religijnej poezji bizantyjskiej, tworzonej głównie dla potrzeb liturgii bogatej hymnografii maryjnej. Oprócz św. Teodora należy przytoczyć imiona: Józefa Studyty († 832)²⁵; Teosteriktosa²⁶. Klemensa²⁷, Gabriela Hymnografa²⁸.

Jedną z wielkich postaci związanych z monasterem *Stoudion*, która wywarła znaczący wpływ na teologię i duchowość Wschodu, zwłaszcza w zakresie mistycznego zjednoczenia z Bogiem, jest mnich Szymon zwany Nowym Teologiem († 1022)²⁹.

31.05.2015). Por. także Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Teodoro Studita...*, dz. cyt., s. 907-911.

²⁵ Brat najbardziej znanego ze studytów, Teodora, urodzony w Konstantynopolu, gdzie uzyskał wyśmienite wykształcenie. Pierwszą formację monastyczną otrzymał od własnego wuja, przełożonego klasztoru, by następnie przejść na Wzgórze Olimpu w Bitynii, gdzie znajdował się monaster *Sakkudion*. W związku z nasilającymi się atakami Arabów zmuszony jest osiąść w *Stoudion*, gdzie jego brat zostaje igumenem. Mówi się, że właśnie ta współpraca dwóch braci mogła uczynić z klasztoru *Stoudion* najbardziej znaczący ośrodek w stolicy cesarstwa. W 807 r. zostaje biskupem Salonik, będąc, jak brat, wielokrotnie zesłany przez cesarzy na wygnanie i nawet skazany na śmierć (m.in. z powodu obrony kultu ikon). TMPM tłumaczą kilka hymnów i jeden kanon. Por. Giuseppe Studita, *Inni Vari*, w: TMPM II, s. 670-673; *Canone paracletico alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 673-676.

²⁶ Mnich studyta z IX w., którego życie pozostaje nieznane. Z jego imieniem związane są trzy hymny: jeden chrystologiczny i dwa maryjne, które znajdujemy w *Theotokarionie*. Jeden z nich, wchodząc do oficjum *Paraklesis* (przygotowanie do święta Zaśnięcia NMP), zyskał popularność, zwłaszcza w środowisku monastycznym. Nie brakuje tych, którzy przypisują ten kanon Teofanowi. Tym samym zrodziła się idea, że Teosteriktos to imię przybrane przez Teofana po jego wstąpieniu do klasztoru. Por. TMPM II, s. 807. Teosteriktosa uważa się też za autora żywotu św. Niceta z Medikion.

²⁷ Klemens to mnich studyta i hymnograf z IX w. Jak wielu zakonników z tego monasteru był wygnany podczas kontrowersji ikonoklastycznej. W Kościele greckim uważany za świętego. Redaktorzy wyboru pism mniszek Tekli, dostrzegli w jej kanonie ku czci Matki Bożej, że każdą z ód zamykają *theotokia*, które noszą imię Klemensa. Por. TMPM II, s. 802.

²⁸ Prawdopodobnie mnich studyta z X w. Jego imię wiąże z 9 *kondiakami* na różne święta i 5 kanonami czczącymi świętych. Por. Gabriele Innografo, *Idiomelo del Ipapante*, w: TMPM II, s. 972; *Canone in lode di san Luca Stiriotes*, w: TMPM II, s. 973-974.

²⁹ Szymon Nowy Teolog urodził się w 949 r. w Galatai w Paflagonii (Azja Mniejsza). Za młodu przeniósł się do Konstantynopola, by rozpocząć naukę i wstąpić do służby cesarskiej. Jednak otwierająca się przed nim kariera społeczna nie bardzo go pociągała, a ponieważ doznawał wewnętrznych oświeceń, skłoniło go to do szukania osoby, która w momencie, gdy przeżywał wątpliwości i rozterki, mogłaby udzielić mu wskazówek i wesprzeć w dążeniu do zjednoczenia z Bogiem. Takiego przewodnika duchowego znalazł w Szymonie Pobożnym (*Eulabesie*), prostym mnichu z klasztoru *Stoudion* w Konstantynopolu. Szymon wstąpił do klasztoru studytów, ale jego doświadczenia mistyczne i nadzwyczajne przywiązanie do ojca

2. LITURGIA I ŚWIĘTA MARYJNE

Świat monastyczny to świat nieustającej modlitwy. Modlitwy, która nie ograniczała się do serca mnicha, ale obejmowała jego życie wspólnotowe i kościelne. Jak mogliśmy zaznaczyć, przepisy życia mnichów, zwłaszcza te w dobie przemian bizantyjskich, podkreślają rolę służby Pańskiej, wyrażonej w coraz bardziej kształtujących się formach Liturgii Godzin i Eucharystii. Kto mógł nieustannie modlić się hymnami Liturgii Godzin, jeśli nie mnisi. Już od samego rana, podczas Jutrznii, wznosili codziennie modlitwy, uwielbiając Boga maryjnym hymnem *Magnificat*. Imię Najczystszej Matki przebiegało przez wiele formuł wypowiedianych w ciągu dnia, by w wieczornej ciszy Nieszporów przywołać Jej pomocy, by uniknąć pokus oraz grzechów, by w ten sposób zostać doprowadzonym do raju³⁰. Wśród mnichów narodzi się i rozwinie tradycyjne nabożeństwo zwane *Oficjum Panagii* (*hyposis tes panagias*), czyli celebrowane pod koniec posiłku podniesienie kawałka chleba ku czci Bogarodzicy³¹.

Sama Eucharystia przypomina mnichom imiona wielkich ojców, ich życie i wielkich twórców liturgii, którzy potwierdzą adekwatnymi for-

duchowego przysporzyły mu tam trudności. Przeniósł się wówczas do małego klasztoru św. Mamasa, również w Konstantynopolu, a po 3 latach został jego igumenem. Tam żarliwie dążył do zjednoczenia z Bogiem, czym zasłużył sobie na wielki autorytet. Jednak jego niezrozumiały ascetyczno-mistyczny sposób życia przysparza mu wiele cierpień ze strony miejscowych autorytetów. Oskarżony o propagowanie doświadczeń wiary i nauczania niezgodnego z praktyką Kościoła, zostaje wygnany. Znajduje schronienie po drugiej stronie Bosforu przy kaplicy św. Mariny, wokół której reaktywuje życie monastyczne. Choć zrehabilitowany przez patriarchę Konstantynopola, ostatni etap swego życia pozostaje w klasztorze św. Mariny, gdzie napisał większość swoich dzieł i zdobywał coraz większą sławę dzięki swojemu nauczaniu i cudom. Dzieło Szymona obejmuje 9 tomów, które są podzielone na: „Rozdziały teologiczne, gnostyczne i praktyczne”, trzy tomy „Katechez” przeznaczonych dla mnichów, dwa tomy „Traktatów teologicznych i etycznych” i jeden „Hymnów”. Nie należy zapomnieć również o licznych „Listach”. Por. Benedetto XVI, *I grandi scrittori della Chiesa: Simeone il Nuovo Teologo, La catechesi dell'udienza generale (Mercoledì 16 settembre)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 1, 2009 (luglio-dicembre), Città del Vaticano 2010, s. 211-214; a także TMPM II, s. 1032-1033. Szymon nie pozostawił pism monograficznych poświęconych Matce Boga. Jej obecność pojawia się, gdy traktuje o dziele zbawczym Chrystusa czy o Kościele. Por. Simeone il Nuovo Teologo, *Trattato Etico I*, w: TMPM II, s. 1034-1041.

³⁰ Por. *Wieczorna modlitwa do Najświętszej Bogarodzicy*, w: G. Bartosik, *Przez Ciebie jaśniej radość...*, dz. cyt., s. 65.

³¹ Treść *podniesienia panagii* ma swoje źródło w apokryficznym opowiadaniu, według którego Maryja miała się objawić apostołom po swoim Zaśnięciu, w momencie gdy w czasie posiłku podnosili chleb, by go przełamać.

mułami także obecność Matki Boga. Choć anafora Jana Chryzostoma nie wspomina Dziewicy Maryi w samej modlitwie eucharystycznej, to już np. anafora św. Bazylego Wielkiego, odwołując się do pawłowego tekstu o pełni czasów i zrodzeniu Chrystusa z Niewiasty dla odkupienia z grzechów (por. Ga 4,4), wprowadza w modlitwę *Post-Sanctus* tę zbawczą i misteryjną obecność Matki i Dziewicy³².

Matka Boża jest też wspominana w liturgii eucharystycznej podczas złożenia darów (*Proskomidia*). Dzisiejszą formę zawdzięcza długiej drodze historycznego rozwoju. Mnisi związani z Górą Athos w XI w. dołączali do tego obrzędu wspominanie świętych, zwłaszcza świętych asce-tów, patronów życia monastycznego. Prawdopodobnie w tym okresie wchodzi w zwyczaj wspominanie Dziewicy Maryi w tym przygotowywanym rycie, poprzez odkładanie dla Niej trójkątnej części chleba i przypominanie w ten sposób o Jej wstawiennictwie³³.

W kościołach i monasterach Wschodu zostają spisane nie tylko przepisy kultowe, lecz zostają ubogacone stare i rodzą się nowe formy wypowiedzi liturgicznej. Hymny i pieśni wypełniają większość ksiąg liturgicznych (mówi się prawie o 90%). O. G. Bartosik w skrócie przypomina polskim katolikom ich zasadniczy podział: *Troparia, Kontakiony, Kanony*³⁴. Wielcy twórcy hymnów przynależą do kleru skupionego wo-

³² „Gdy wypełnił się określony czas, przemówiłeś do nas przez samego swego Syna, przez którego stworzyłeś wszechświat. On, który jest odbłaskiem Twojej chwały i odbiciem Twojej osoby, podtrzymując wszystko swym potężnym słowem, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Tobą, Bogiem i Ojcem. Ale, będąc przedwiecznym Bogiem, zjawił się na ziemi i przebywał z ludźmi, przyjął ciało z Dziewicy Maryi, wyrzekł się wszystkiego, co miał i przyjął położenie sługi, stał się podobny do naszego nędznego ciała ziemskiego, aby nas upodobnić do obrazu swego [ciała] w chwale [zmartwychwstania]. A ponieważ przez człowieka przyszedł na świat grzech, a przez grzech śmierć, Twój Jednorodzony Syn, będący u Ciebie, Boga i Ojca, narodziwszy się z niewiasty, świętej Bogurodzicy i zawsze Dziewicy Maryi, i poddawszy się Prawu, zechciał w swoim ciele wydać na grzech wyrok skazujący, aby umierający z przyczyny Adama, ożyli właśnie z przyczyny Twojego Pomazańca”. (za <http://www.cyrylimetody.marianie.pl/litbazylego/b3c.htm>) (data wejścia: 31.05.2015).

³³ „Na cześć i pamiętkę błogosławionej i chwalebnej Pani naszej, Bogurodzicy i zawsze Dziewicy Maryi, dla modlitw której przyjmij, Panie, tę ofiarę na Twój ołtarz w niebie”. Za A. Kniazeff, *Matka Boża w Kościele prawosławnym*, Warszawa 1996, s. 151.

³⁴ *Troparia* są to wersety przypominające nasze antyfony, a w rzeczywistości krótkie hymny, celebrujące życie świętych lub święto czy rozwijające tematy poprzedzających go innych strof. Te ku czci Bogarodzicy zwiemy *teotokionami*, a te opiewające Matkę Bolesną *stauroteotokionami*. *Kontakiony* to utwory poetyckie podzielone na zwrotki zwane *ikosami*, znane głównie z dorobku Romana Piewcy (*Melodos*, 560). Natomiast kanony to długie utwory poetyckie składające się z 9 ód, te zaś z kilku strof, które rozpoczynają Jutrznię albo

kół katedry biskupa czy patriarchy, ze swoimi funkcjami liturgicznymi, albo są mnichami wprzęgniętymi w życie modlitewne monasteru, znaczonego nieprzemijającymi godzinami liturgii Oficjum Pańskiego. Tradycja przypisuje powstanie pierwszych kanonów św. Andrzejowi z Krety. Ten nowy i rozbudowany wyraz liturgiczny, wyrosły z ducha klasztoru św. Saby i szybko przyjęty przez inne wspólnoty monastyczne, daje sposobność nie tylko rozwoju samej liturgii, ale i kultury (poezji, hymnografii) Wschodniej. Mnisi hymnografowie będą prześcigać się z biskupami i patriarchami w tworzeniu coraz piękniejszych i głębszych kanonów³⁵.

Liczne *troparia* czy *idiomela*³⁶, występujące w Liturgii Godzin i opiewające udział Matki Bożej, będą nosić imiona mnichów: Jana Mnicha, Andrzeja z Krety³⁷, Cypriana zw. Piewcą³⁸, Byzasa³⁹, Stefana Hagiopolity⁴⁰, Anatola⁴¹, Sergiusza Hagiopolity⁴², Jana Damasceńskiego⁴³, Ko-

stanowią autonomiczną część liturgii (np. tzw. wielkie kanony). Por. G. Bartosik, *Przez Ciebie jaśniej radość...*, dz. cyt., s. 66.

³⁵ Por. TPM II, s. 24.

³⁶ *Idiomelon* (l. mn. *Idiomela*) pochodzi z greckich terminów *idios* (własny, specjalny) i *melon* (melodia). Oznacza więc hymny posiadające własną melodię, w jednym z 8 tonów liturgicznych, które rozwinęły się głównie w czasie reformy studytów.

³⁷ Por. Andrea di Creta, *Tropari e idiomeli vari*, w: TPM II, s. 460-461.

³⁸ Cyprian Melodos, prawdopodobnie mnich z ławry św. Saby, pozostawił popularne w epoce *idiomela* na Boże Narodzenie.

³⁹ O tym autorze z VIII w., noszącego imię legendarnego założyciela Bizancjum, prawie nic nie wiemy, oprócz tego, że otrzymał przydomek Piewcy i jest twórcą *idiomeli* na różne święta, także maryjne. Por. Byzas il Melode, *Idiomeli*, w: TPM II, s. 580-581. Często utożsamiany z podobnie brzmiącym Byzantiosem. Pozostaje też nierozwiązana kwestia, czy był mnichem, ku której można się skłaniać.

⁴⁰ Przydomek Stefana Hagiopolity wskazuje na pochodzenie z Jerozolimy. Komentatorzy zwracają uwagę, aby odróżnić go od innych twórców kanonów, którzy nosili to samo imię: Stefana Mnicha i Stefana ze św. Saby. Por. TPM II, s. 582. W przedstawieniach ikonograficznych przedstawiany jest jako starzec odziany w *mandyas*, charakterystyczny dla mnichów prawosławnych, długi czarny płaszcz bez kaptura i rękawów (podkreślający pokorę mnicha i jego śmierć dla świata). Pozostawił *idiomela*, z których TPM przytaczają jeden: Stefano Agiopolita, *Festa della Natività*, w: TPM II, s. 581.

⁴¹ Anatolio, *Idiomeli*, w: TPM II, s. 611-612.

⁴² Sergio Agiopolita, *Sticherà Idiomeli...*, dz. cyt., s. 613-614.

⁴³ Giovanni Damasceno, *Theotokia dogmatici secondo l'Ottoeco*, w: TPM II, s. 543-549; *Idiomeli vari*, w: TPM II, s. 550-553.

smy z Maiumy⁴⁴, Józefa Studyty⁴⁵, Teofana zw. *Graptos*⁴⁶, Klemensa⁴⁷, Kasji⁴⁸, Gabriela Hymnografa⁴⁹, Orestesa Mnicha († 1006)⁵⁰.

Liturgia wzbogaci się o kanony panagiryczne lub parakletyczne, dedykowane Maryi, skomponowane przez przedstawicieli życia monastycznego: Andrzeja z Krety⁵¹, Jana z Damaszku⁵², Kosmę z Maiumy⁵³, Teodora Studytę⁵⁴, Józefa Studytę⁵⁵, Teofana zw. *Graptos*⁵⁶, Józefa Hym-

⁴⁴ Cosma di Maiuma, *Sticherà Idiomeli*, w: TPM II, s. 595-596; *Canoni Vari*, w: TPM II, s. 597-610.

⁴⁵ Giuseppe Studita, *Inni Vari*, w: TPM II, s. 670-673.

⁴⁶ Teofane Grapto, *Tropari Idiomeli*, w: TPM II, s. 678-679.

⁴⁷ Jak wspomnieliśmy, jego *theotokia* zamykają ody w „Kanonie ku czci Matki Bożej” mniszki Tekli. Por. TPM II, s. 802. Por. Tecla Monaca, *Canone alla Madre di Dio*, w: TPM II, s. 802-806.

⁴⁸ Kasja (*Eikasia* czy *Ikasia*), urodzona ok. 810 r., jest jedną z nielicznych reprezentantek kobiecego świata monastycznego. Historia wspomina ciekawy wątek z jej życia. Cesarz Teofil (829-842), jak to było w zwyczaju, szukając żony, zorganizował konkurs, w którym uczestniczyła piękna córka patrycjuszowskiego rodu, Kasja. Sam Cesarz, zaintrygowany jej urodą, nie omieszkał zażartować, że kobiety są przyczyną wielu niepowodzeń (mając na myśli Ewę). Inteligentna Kasja miała odpowiedzieć Teofilowi, że z kobiety pochodzą także najlepsze rzeczy (nawiązując do Maryi, którą gorliwie czciła). Ta odpowiedź, która demaskowała ikonoklazm cesarza, przyczyniła się do utraty tronu przez Kasję (Teofil poślubił Teodorę). Kasja poświęca się Bogu jako mniszka, zakłada klasztor (nazwany jej imieniem), oddając się modlitwie i poezji. Por. TPM II, s. 800. Dla hymnografii maryjnej pozostawi *idiomelon* na święto zwiastowania. Por. Cassia Monaca, *Idiomelo dell'Annunciazione*, w: TPM II, s. 801.

⁴⁹ Gabriel dedykuje Matce Boga *idiomelon* na uroczystość *Hypapante*. Por. Gabriele Innografo, *Idiomelo del Ipapante*, w: TPM II, s. 972 i kanon z licznymi *theotokionami*. Por. *Canone in lode di san Luca Stiriotes*, w: TPM II, s. 973-974.

⁵⁰ Orestes to żyjący na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia mnich, pochodzący z Kalabrii, który dzięki swojemu szwagrowi, zostaje patriarchą Jerozolimy. Pozostawił kilka żywotów świętych ascetów i parę hymnów, z czego dwie serie *tropariów* o Matce Boga, w których wzywa pomocy Przczystej Dziewicy w swoich męczarniach na duszy i ciele. Por. Oreste Monaco, *Theotokia*, w: TPM II, s. 1030-1031.

⁵¹ Por. Andrea di Creta, *Canoni vari*, w: TPM II, s. 462-481.

⁵² Por. Giovanni Damasceno, *Canoni vari*, w: TPM II, s. 554-569.

⁵³ Cosma di Maiuma, *Canone encomiatico alla Madre di Dio*, w: TPM II, s. 608-610.

⁵⁴ Teodoro Studita, *Canone paracletico alla Madre di Dio*, w: TPM II, s. 664-667; *Canone della Domenica dell'Ortodossia*, w: TPM II, s. 667-668.

⁵⁵ Giuseppe Studita, *Canone paracletico...*, dz. cyt., s. 673-676.

⁵⁶ Teofane Grapto, *Canone dell'Annunciazione*, w: TPM II, s. 680-682; *Canone Paracletico...* dz. cyt., s. 683-685.

nografa († 886)⁵⁷, Teklę⁵⁸, Teosteriktosa⁵⁹, Jana Geometrę († koniec X w.)⁶⁰, Symeona Metafrastesa⁶¹.

Właśnie ten rozwój, przez odnowienie struktury Liturgii Godzin, wprowadzenie nowych i bogatych elementów hymnografii (zwłaszcza

⁵⁷ Józef, zwany Hymnografem, to mnich pochodzenia sycylijskiego z IX w. W czasie inwazji Arabów emigruje z rodziną do Grecji. Jako młodzieniec osiada w Tesalonikach i wstępuje do klasztoru w Latomi. Wraz ze swoim mistrzem i ojcem duchownym, św. Grzegorzem z Dekapolu, udaje się do Konstantynopola, gdzie zamieszkuje w monasterze św. Antypasa. Warto odnotować jego posłannictwo do Rzymu, do papieża Grzegorza IV, w sprawie ikonoklazmu. Podczas podróży wpada w ręce arabskich piratów. Uwolniony za okupem, powraca do Konstantynopola, osiadając w klasztorze św. Bartłomieja, przez siebie ufundowanym. W czasie ponownych konfliktów ikonoklastycznych czy też sporu między patriarchami Ignacym i Focjuszem, zostaje wygnany na Krym. Po prawie 10 latach powraca do Konstantynopola i poświęca się działalności literackiej, monastycznej i liturgicznej. Józef był wielkim czcicielem Matki Bożej. Większość jego kanonów, kończy się *theotokionem* na cześć Bożej Rodzicielki. Skomponował liczne kanony poświęcone Jej świętom. Wychodząc od tekstów biblijnych i obrazów natury, opiewa Jej nadzwyczajność i cudowność, piękno i świętość. Ogłasza się Jej niewolnikiem i wyprasza zbawienie swej duszy. Por. TMPM II, s. 696-697. TMPM II udostępniają: Giuseppe Innografo, *Kondakion della Concezione di Anna*, w: TMPM II, s. 698-699; *Canone penitenziale del lunedì*, w: TMPM II, s. 702-703; *Canone stavrosimos del mercoledì*, w: TMPM II, s. 703-704; *Canone stavrosimos del venerdì*, w: TMPM II, s. 704-705; *Canone prefestivo della Natività di Maria*, w: TMPM II, s. 707-710; *Canone prefestivo della Presentazione di Maria*, w: TMPM II, s. 710-713; *Canone della deposizione della veste a Blacherne*, w: TMPM II, s. 713-716; *Canone prefestivo della Dormizione*, w: TMPM II, s. 716-718; *Canone per la deposizione della cintura a Chalcoprateia*, w: TMPM II, s. 718-722; *Canone alla Madre di Dio (Sabato dell'Acatisto)*, w: TMPM II, s. 722-725.

⁵⁸ Obok wspomnianej Kasji inną przedstawicielką, która wpisała się (choć w mniejszym zakresie) w hymnografię bizantyjską IX w., jest wdowa i mniszka, Tekla. W zbiorze kanonów dedykowanych Matce Bożej (*Theotokarion*) odnajdujemy *Enkomion* o Matce Bożej, współtworzony przez Teklę. Por. Tecla Monaca, *Canone alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 802-806.

⁵⁹ Teostericto, Monaco Studita, *Canone paracletico alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 807-809.

⁶⁰ Jan Kyriotes, zwany Geometrą (przez swoje zainteresowanie matematyką), urodzony w Konstantynopolu, po tym, jak osiągnął wysokie stanowisko na cesarskim dworze, wstępuje w progi klasztoru zwanego *Tou Kyrou* (stąd przydomek *Kyriotes*). Przypuszcza się też, że został biskupem Melitene w Kapadocji (dziś turecka Malatya). Był płodnym i światłym pisarzem i poetą. W wielu tekstach podkreśla swoją cześć dla Matki Boga, ukazując głęboką doktrynę powiązaną z kunsztem literackim. Por. TMPM II, s. 951. Z 5 hymnów dedykowanych Maryi TMPM przypominają tylko fragment ostatniego: Giovanni Geometra, *Inno V alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 971.

⁶¹ Simeone Metafraste, *Canone per la festa della Natività di Maria*, w: TMPM II, s. 1026-1028.

kanonów), mnożenie i wypełnianie nowymi treściami *tropariów*, przyczyni się do pojawienia się charakterystycznej dla Wschodu, „prawie-wszecchoobecności” Dziewicy Maryi w liturgii⁶². Komentatorzy nie boją się stwierdzenia, że „liturgia bizantyjska jest najbardziej maryjna ze wszystkich liturgii i zna niezliczoną ilość świąt Matki Bożej, tak historycznych, jak i wotywnych. Hymnografia maryjna, zawierająca dzieła o najwyższej wartości, wykracza daleko poza ramy świąt maryjnych i występuje w ciągu roku liturgicznego we wszystkich oficjach, obrzędach i nabożeństwach. Dzięki pewnym szczegółom, właściwym celebracji Eucharystii w liturgii bizantyjskiej, ta właśnie liturgia jest bardziej naznaczona obecnością Matki Bożej niż wszystkie inne liturgie eucharystyczne. Maryja jest także obecna w celebracji sakramentów i sakramentaliów, co pozwala mówić o Jej obecności niemal we wszystkich podniosłych chwilach życia chrześcijańskiego”⁶³.

Oczywiście, początkowego impulsu dla rozwoju kultu maryjnego w swym liturgicznym wymiarze należy szukać w Palestynie. Nie może dziwić, że tam, gdzie chrześcijanie na tradycyjnych miejscach obecności Jezusa i Maryi wznosili pierwsze ośrodki kultu, z czasem zmieniające się w wielkie sanktuaria, kształtowała się liturgia. Zatem na Ziemi Świętej, z jej kościołami i klasztorami, możemy doszukiwać się początków historii świąt maryjnych⁶⁴.

Te pierwsze święta maryjne, dzięki spisywanym w księgach kościołów i monasterów tekstach, szybko objęły Palestynę, a za sprawą mnichów dotarły do innych centrów życia monastycznego i religijnego, nie

⁶² Por. TPM II, s. 23.

⁶³ A. Kniazeff, *Matka Boża...*, dz. cyt., s. 138.

⁶⁴ Już w *Peregrinatio Etheriae*, tekście napisanym prawdopodobnie pod koniec IV w., autorka Eteria, pielgrzymując po Ziemi Świętej, pozostawiła nam świadectwo o święcie, które przyciągało do Jerozolimy rzesze wiernych i było obchodzone uroczyście w 40 dni po Objawieniu Pańskim (*Quadragesima de Epiphania*), czyli 14 lutego. Chodzi o święto, którego treścią jest ewangeliczne ofiarowanie Jezusa w świątyni. Na Wschodzie przybrało ono nazwę *Hypapante* (Spotkanie). Wraz ze zmianą daty święta Bożego Narodzenia z 6 stycznia na 25 grudnia, Wschodnie *Hypapante* przechodzi na 2 lutego. W V w., tam gdzie pobożna tradycja chciała widzieć dom św. Anny, powstaje kościół, a wraz z nim rozwija się wspomnienie Narodzin Matki Bożej (9 września). 21 listopada 543 r., niedaleko od Świątyni Jerozolimskiej, zostaje dedykowany Matce Bożej inny wielki kościół, zwany Nowym (gr. *Nea*). Z nim wiąże swoje początki wielkie święto *Eisodos*, czyli nasze Ofiarowanie Maryi w świątyni. Także z tradycyjnym miejscem na wzgórzu Getsemani, gdzie według tradycji miały być grób Najświętszej Panny i gdzie w VI w. wybudowano kościół, możemy dostrzec rozwój święta Zaśnięcia Matki Bożej (Wniebowzięcie). Teodor z Jerozolimy († 529) wspomina popularność święta z 15 sierpnia.

tylko na Wschodzie. Mnisi ze Wschodu, emigrując, przenosili swoje doświadczenie wiary i kultu na nowe tereny. Zwykło się sądzić, że to za ich sprawą cztery wielkie i tradycyjne święta maryjne (Oczyszczenie, Zwiastowanie, Zaśnięcie i Narodziny Maryi) przeszły na Zachód do Rzymu, by tam w poł. VII w. wejść w jednym bloku do Liturgii rzymskiej⁶⁵.

Już na przełomie IV i V w. wyróżnia się na bizantyjskim Wschodzie cykl bożonarodzeniowy (z samym świętem Narodzin Pańskich i jego jerozolimskim przedłużeniem Ofiarowania Jezusa w świątyni), w którym znajdzie także swoje miejsce pierwsze wspomnienie dedykowane Matce i Dziewicy z 26 grudnia (*Sinaksis* czy *Synaksa* Matki Bożej).

Także „Pierwsza Uroczystość” (Jan z Eubei), wspominająca „Poczęcia Maryi w łonie Anny, zwana *Sylipsis* Anny, matki Bogarodzicy (9 grudnia), posiada swoje korzenie w Bizancjum. Tym razem w Konstantynopolu, a nie, jakby sugerowała tradycja apokryficzna, w Jerozolimie. Początki tego święta byłyby więc bardziej związane z kultem relikwii św. Anny przechowywanych w stolicy cesarstwa, niż z miejscem historii życia św. Anny czy samej Maryi. Co jednak nie znaczy, że święto to nie było celebrowane w Palestynie. Zwłaszcza w VII i VIII w. mnisi z Ławry św. Saby obchodzą je uroczystie 9 grudnia⁶⁶. Swoją rozwoj zawdzięcza więc cenobitom i wraz z nimi szybko rozprzestrzenia się na cały Wschód⁶⁷. Ostatecznego kształtu nabierze w VIII w., wraz z tekstami wielkich autorów. Pierwszy kanon zawdzięczamy św. Andrzejowi z Krety⁶⁸. Józef Hymnograf ułożył *kondakion*, który w tradycyjnych obrazach apokryficznych opiewa poczęcie przez Annę Tej, która jest przeznaczona, by począć Słowo⁶⁹.

Autorem pierwszej homilii na to święto, która przetrwała do naszych czasów, jest Jan z Eubei († ok. 750)⁷⁰. Jednocześnie jest to

⁶⁵ Por. G.M. Roschini, *Maria Santissima nella Storia della Salvezza*, vol. IV, Isola del Liri 1969, s. 81.

⁶⁶ Por. TMPM II, s. 21.

⁶⁷ Por. G.M. Roschini, *Maria Santissima, IV...*, dz. cyt., 81.

⁶⁸ Andrea di Creta, *Canone della Festa della Concezione*, w: TMPM II, s. 471-474.

⁶⁹ Giuseppe Innografo, *Kondakion della Concezione di Anna*, w: TMPM II, s. 698-699.

⁷⁰ Informacje biograficzne o tym autorze pozostają niepewne. Nie jesteśmy w stanie określić, czy był biskupem czy zwykłym mnichem (co niewątpliwie dla tematu pracy byłoby nie bez znaczenia). Możemy opierać się tylko na wątpliwych przypuszczeniach. Jedyna data pewna to 744 r., do której się odnosi w swojej homilii na świętych młodzianów męczenników. Por. Jan z Eubei, *Kazanie o Poczęciu Najśw. Maryi Panny*, w: TMB I, s. 205-219. (PG 96, 1460-1500).

pierwsze znane świadectwo homiletyczne na temat tego święta, które autor uważa za pierwszą z wszystkich wielkich dziesięciu uroczystości (choć nie przez wszystkich uznaną) i kontempluje ją wraz z dostojnym narodzeniem Maryi. Autor poda także datę, która wejdzie do kalendarza bizantyjskiego: 9 grudnia. Medytując nad treścią tego święta, jasno stwierdza początkową świętość Maryi. Dlatego też wielokrotnie podkreśli specjalne działanie Boga-Ojca i Ducha Świętego u początków egzystencji Matki Boga, które nie tylko zapewnia płodność Joachima i Anny, lecz także przyczynia się do wydania wyjątkowego owocu, nowego stworzenia, nowej arki przewyższającej arkę Noego i Mojżesza. Na koniec zachęca do pobożnego i w bojaźni Bożej obchodzenia tej uroczystości.

Liturgia Wschodnia w VII w. czyta w ten dzień fragment Łukaszowej Ewangelii (Łk 11, 27-32). Tym samym „Błogosławione łono” staje się mottem dla większości ortodoksyjnych świąt maryjnych. Jednak w Bizancjum, bardzo wcześnie dołącza się inny fragment biblijny: perykopa o Marii i Marcie, która ze swej strony była przeznaczona na święta obchodzone ku czci dziewic. W ten sposób sama liturgia podkreśla rolę dziewictwa Maryi jako drogi świętości ku chwale (Jej zbawienie nie wypływa tylko z faktu Bożego macierzyństwa). Z drugiej strony „umaryjnia” drogę dziewic; droga Maryi bezgranicznie ufnej Słowu, staje się drogą Kościoła⁷¹.

Mnisi bizantyjscy nie zapomną też o innym tradycyjnym, wywodzącym się z Palestyny święcie Narodzenia NMP (8 września). Zwłaszcza ci pochodzący z Ziemi Świętej podejmą się ubogacenia liturgii tego święta. Stefan Hagiopolita, prawdopodobnie mnich palestyński z VII w., poddaje do śpiewu chwałę dnia narodzin Dziewicy, „początków powszechnej radości”, „powiewu zbawczej zapowiedzi”, „preludium naszego zbawienia”⁷².

Ta „celebracja jest dla nas początkiem świąt: pierwsze święto dotyczące Prawa i cienia, a także wejście łaski i prawdy”⁷³. Św. Andrzej z Krety wprowadza w medytację tajemnicy narodzin Maryi, które stoją na progu nowego i starego Prawa, otwierając nową kartę historii zbawienia. Kreteńczyk nie tylko chce obchodzić urodziny Dziewicy, ale także początek nowych narodzin rodzaju ludzkiego. Ludzkość zjednoczona z naturą Matki Piękna otrzymuje dar pierwszego przebóstwienia, blask

⁷¹ Por. A. Kniazeff, *Matka Boża...*, dz. cyt., s. 133.

⁷² Stefano Agiopolita, *Festa della Natività*, w: TMPM II, s. 581.

⁷³ Andrea di Creta, *Encomio I per il giorno Natalizio...* dz. cyt., s. 394.

pierwotnego i boskiego piękna. Zachęca więc do godnego obchodzenia tego święta, ofiarując Matce Słowa przede wszystkim dar własnych słów, które mają prowadzić do wolności, prawdy i oddalać od niewoli lityery Prawa. Także dziewice mają ofiarować dar według swojego charyzmatu, integralność ciała i duszy, tak by ich czystość pozwoliła im stać się matką Słowa i ozdobiła słowem stałość duszy⁷⁴.

Święto Narodzin NMP dla Jana Damasceńskiego to dzień wspomnienia skarbcza dóbr, który Stwórca zesłał na ziemię wraz z przyjściem Dziewicy. To dzień otwarcia dziewiczej i boskiej Bramy, przez którą przejdzie sam Bóg. To dzień utworzenia nieba z ziemskiej natury. To dzień, w którym Stwórca „ułożył nową, jakby rylcem pisaną Księgę, wytrysłą z serca Ojca przez Ducha, który jest językiem Boga”⁷⁵. Odwieczny wybór Boga oraz udział Zawsze Dziewicy w dziele naszego zbawienia jest też wychwalany przez Damasceńczyka w Kanonie na święto Narodzenia Maryi⁷⁶.

Inny mnich z VIII w., z Ławry św. Saby, o przydomku Hagiopolita, Sergiusz, wprowadzi na Nieszpory tego święta *stichera*, w których wyakcentuje temat wybrania na Matkę Boga jeszcze przed Jej poczęciem⁷⁷.

Św. Teodor Studyta jest świadkiem zakorzenienia się tradycji tego święta w Konstantynopolu⁷⁸. W homilii na Narodzenie Matki Bożej podkreśla wyjątkowość i cudowność tej uroczystości, ponieważ wraz z nią przyjmuje „nowe niebo”, czyli Dziewicę. W tajemnicy święta kontempluje „nowe stworzenie”, czyli przygotowanie nowego pałacu królewskiego dla Władcy wszechświata. Dlatego wszyscy są zaproszeni do uroczystego obchodzenia tego święta i do przyniesienia darów godnych Dziewicy: czystości, szczodropliwości, dziękczynienia, łagodności, sprawiedliwości i świętości. Dla samego autora jest okazją wyśpiewania chwały Dziewicy Maryi, posiłkując się obrazami i symbolami zaczerpniętymi z Biblii, zwłaszcza z *Pieśni nad Pieśniami*.

W IX w. wielki hymnograf, Józef, skomponuje kanon na wigilię urodzin Maryi⁷⁹. Zaprasza do radości z powodu narodzin Tej, dzięki której

⁷⁴ Por. Tamże, s. 395-396; 400-401. Por. także *Encomio III per il genetliaco...*, dz. cyt., s. 408.

⁷⁵ Jan Damasceński, *Homilia na Narodzenie...*, dz. cyt., s. 225.

⁷⁶ Giovanni Damasceno, *Canone della Festa della Natività*, w: TMPM II, s. 557-561.

⁷⁷ Sergio Agiopolita, *Sticherà Idiomeli dei Vespri della Natività...*, dz. cyt., s. 613-614.

⁷⁸ Teodoro Studita, *Sulla Natività...*, dz. cyt., s. 639-649.

⁷⁹ Giuseppe Innografo, *Canone prefestivo della Natività di Maria*, w: TMPM II, s. 707-710.

zostaje odrzucony wszelki smutek. Ogłasza narodziny przeczystej i niepokalanej Królowej, Oblubienicy Boga, płodnej ziemi, różdżki dziewictwa, Panienki przewyższającej świętością i czystością Aniołów, księgi zapieczętowanej, mostu prowadzącego ludzi do światła, boskiej róży, która napełnia krańce ziemi nadzwyczajną wonnością, Tej, która jest przyczyną odzyskania raju i pojednania Boga z człowiekiem. Pod koniec pierwszego tysiąclecia, streszczając bizantyjską tradycję, znany konstantynopolitański hagiograf i u końca życia mnich, Symeon Metafrastes, ułoży kanon, w którym zachęca wszystkie młode dziewice do radości z powodu święta narodzin świętej i czystej Dziewicy, „pierwszego kwiatu natury”⁸⁰.

Mnisi będą także ożywiać inne wielkie i już tradycyjne święta Pańskie, w których sama Ewangelia podkreśla istotną rolę Matki Chrystusa, jak na przykład *Evangelismos*, Zwiastowanie Pańskie (25 marca)⁸¹, czy *Hypapante*, Spotkanie Pańskie (Ofiarowanie, 2 lutego)⁸².

Zwłaszcza pierwsze, to święto radości, dziewicze zgromadzenie, bo

⁸⁰ Simeone Metafraste, *Canone per la festa della Natività di Maria*, w: TPMPII, s. 1026-1028.

⁸¹ Por. Sofronio di Gerusalemme, *Omelia sull'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 139-162. (PG 87, 3224-3288); Andrzej z Krety, *Homilia na Zwiastowanie...*, dz. cyt., s. 143-154. Por. także Andrea di Creta, *Omelia per l'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 413-426; Pietro vescovo di Argo, *Omelia per l'Annunciazione della santissima Madre di Dio*, w: TPMPII, s. 943-945. TPMPII ofiarują tylko fragment tej homilii, pełny tekst w języku greckim i włoskim jest dostępny w sieci web: E.M. Toniolo, *L'omelia di Pietro d'Argo sull'Annunciazione*, <http://www.testimariani.net/Omelie%20Bizantine/Pietro%20di%20Argo%20-%20Annunciazione.pdf>, (data wejścia: 05.06.2015), s. 22-35; Giovanni Geometra, *Discorso sull'Annunciazione della santissima Madre di Dio*, w: TPMPII, s. 968-971. Wśród autorów tropariów czy idiomeli na to święto spotkamy: Andrea di Creta, *Tropari e idiomeli vari (Festa dell'Annunciazione)*, w: TPMPII, s. 460; Giovanni Damasceno, *Idiomeli vari (Festa dell'Annunciazione)* w: TPMPII, s. 551; Byzas il Melode, *Idiomeli...*, dz. cyt., s. 581; Cosma di Maiuma, *Sticherà Idiomeli*, w: TPMPII, s. 596; Anatolio, *Idiomelo dell'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 612; Cassia Monaca, *Idiomelo dell'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 801. Nie braknie też większych form hymnograficznych: Andrea di Creta, *Canone della Festa dell'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 474-478; Giovanni Damasceno, *Canone della Festa dell'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 561-563; Teofane Grapto, *Canone dell'Annunciazione*, w: TPMPII, s. 680-682.

⁸² Por. Sofronio di Gerusalemme, *Omelia sull'Ipapante*, w: TPMPII, s. 163-165. (PG 87, 3287-3302). Do liturgii święta weszły kanony Kosmy: Cosma di Maiuma, *Canone della festa dell'Ipapante*, w: TPMPII, s. 601-604. Istnieją też troparia skomponowane przez mnichów: Andrea di Creta, *Tropari e idiomeli vari (Festa dell'Ipapante)*, w: TPMPII, s. 461; Giovanni Damasceno, *Idiomeli vari (Festa dell'Ipapante)* w: TPMPII, s. 551; Cosma di Maiuma, *Sticherà Idiomeli*, w: TPMPII, s. 595; Gabriele Innografo, *Idiomelo del Ipapante*, w: TPMPII, s. 972.

wraz z dziewiczym przyjściem, Tego, który napęłnia wszystko weselem, Ewa i jej potomstwo zostali uwolnieni z pierwotnego przekleństwa, zostało przywrócone im utracone piękno i stali się świątynią Boga⁸³. Jest to zatem uroczystość „Radosnej Nowiny o Tym, który przez swoją moc, podnosi nas upadłych, przebóstwa i czyni bogami według łaski”, początek i fundament naszego zbawienia, naszej wolności, naszego przybrania za synów, naszego przebóstwienia⁸⁴. Gdzie Ojciec nie tylko mówi i przybliża się do nas w Osobie Syna, swojej Mądrości, lecz w Nim jednoczy wszystko, aby każdy mógł przybliżyć się i mówić do Niego, i ostatecznie stać się „bogiem”⁸⁵. Gdzie celebruje się oblubieńcze zaślubiny i objawienie tajemnicy Trójcy Przenajświętszej⁸⁶. Gdzie Maryja jest podziwiana za wielkość i wyjątkowość cnót, a zwłaszcza głębokość pokory⁸⁷.

Bizancjum kontynuuje palestyńską tradycję świętowania chwalebnego wprowadzenia Najświętszej Maryi Panny do świątyni (*Eisodos*, 21 listopada). Jeden z pierwszych *kondakionów* na tę uroczystość pozostawił mnich, prawdopodobnie z VII w., Jerzy, zwany Hymnografem⁸⁸. Zdumieniem napawa wsłuchanie się w powtarzające się po każdej zwrotce echa refrenu „Ona jest Przybytkiem-Tabernakulum ponadniebiańskim”. Jakby liturgia prowadziła do przemiany i zamiany Przybytku-świątyni jerozolimskiej, do którego dziewica wstępuje, w Przybytek ponadniebiański, którym jest sama Dziewica, zapowiadzana Matka Boga. Święto to, w osobie świętej dziewicy wstępującej do świątyni, do świętego świętych czy do chwały niebios, podkreśla aktualną dla mnicha drogę przebóstwienia⁸⁹. Wspomniany Józef Hymnograf w swoim kano-

⁸³ Por. Andrzej z Krety, *Homilia na Zwiastowanie...*, dz. cyt., s. 143. Por. także Andrea di Creta, *Omelia per l'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 413; Andrea di Creta, *Tropari e idiomeli vari (Festa dell'Annunciazione)*, w: TMPM II, s. 460; Andrea di Creta, *Canone della Festa dell'Annunciazione*, w: TMPM II, s. 474-478.

⁸⁴ Por. Sofronio di Gerusalemme, *Omelia sull'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 161-162.

⁸⁵ Por. Pietro vescovo di Argo, *Omelia per l'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 943.

⁸⁶ Por. Giovanni Geometra, *Discorso sull'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 969-970.

⁸⁷ Por. Tamże, s. 970.

⁸⁸ Ze względu na wielość autorów środowiska monastycznego i patriarchalnego Bizancjum, noszących imiona Jerzy, trudno jest określić, o jaką osobę chodzi. Pozostaje więc nam oprzeć się tylko na przypuszczeniach. Imię to nierozdzielnie wiąże się w literaturze mariologicznej z opublikowanym w TMPM II *Kondakionem* na święto z 21 listopada: Giorgio Innografo, *Kondakion per la Presentazione di Maria al tempio*, w: TMPM II, s. 300-304.

⁸⁹ O aktualności tego święta i przepowiadania o Maryi wstępującej uroczystość do świątyni, dla życia konsekrowanego starożytnych i współczesnych czasów, przypomina papież Benedykt XVI w katechezie poświęconej Germanowi z Konstantynopola: „Zachowało

nie na wigilię tego święta zadziwi się wobec niewypowiedzianej tajemnicy, która przedłuża równie przedziwne poczęcie i narodziny Maryi, i w oblubieńcych terminach będzie opowiadał o wstąpieniu Całej Świętej w progi świątyni⁹⁰. Jan z Eubei rozważa Maryję jako trzyletnią dziewczynkę, która zostaje ofiarowana Trójcy, aby stać się „Oblubienicą i nieskalanym mieszkaniem niepodzielnej Trójcy, (...) darem ofiarnym Bogu, Jego tronem i świątynią”⁹¹.

Na przełomie IX i X w., św. Piotr z Argo († przed 922)⁹² poświęca się wraz z rodziną życiu monastycznemu, oddając się tworzeniu hymnów liturgicznych ku chwale świętych. Pozostawi nam homilię na święto Ofiarowania Matki Bożej⁹³, ukazując nieosiągalne piękno Maryi, którą proponuje jako wzór życia dla wszystkich, a zwłaszcza jako doskonały model życia monastycznego. Nie brakuje też innych mnichów ubogających liturgię tego święta swoimi wersetami⁹⁴.

Także „święto świąt” (Teoteknos z Livias) czy „ostatnie i wielkie święto” (Jan z Eubei), obchodzone już w początkach VI w. i szybko roz-

się istotnie wiele jego homilii o tematyce maryjnej, a niektóre z nich wpłynęły głęboko na pobożność całych pokoleń wiernych, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Jego wspaniałe „Homilie o Ofiarowaniu Maryi w świątyni” do dziś stanowią żywe świadectwo o niepisanej tradycji Kościołów chrześcijańskich. Pokolenia mniszek, mnichów i członków bardzo licznych instytutów życia konsekrowanego dzisiaj nadal znajdują w tych tekstach niezwykle cenne skarby duchowości”. Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: Il Patriarca Germano di Costantinopoli. La catechesi dell’udienza generale (Mercoledì 29 aprile)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, V, 1, 2009 (gennaio-giugno), Città del Vaticano 2010, s. 686-687. Dwie „Homilie na ofiarowanie NMP” św. Germana zostały przetłumaczone na język polski znajdziemy w TMB 1, s. 155-169.

⁹⁰ Por. Giuseppe Innografo, *Canone prefestivo della Presentazione di Maria*, w: TPM II, s. 710-713.

⁹¹ Jan z Eubei, *Kazanie o Poczęciu...*, dz. cyt., s. 212.

⁹² Przez swoich biografów jest przedstawiany jako mnich święty, pokorny, prowadzący życie ukryte, miłujący świętych i świętość; jako biskup i pasterz, który z całą troską oddaje się posłudze biednym i niewolnikom, łagodzący wszelkie spory, cudotwórca; jako pisarz delikatny i wymowny. Por. <http://www.testimariani.net/Omelie%20Bizantine/Pietro%20di%20Argo%20-%20Annunciazione.pdf>. (data wejścia: 07.06.2015). Wiele razy odrzucał propozycję przyjęcia sakry biskupiej, ostatecznie uległ, aby nieść pomoc Argo na Peloponezie, zdewastowanym przez nieurodzaje i liczne barbarzyńskie najazdy.

⁹³ Pietro vescovo di Argo, *Omelia per la Presentazione della Madre di Dio*, w: TPM II, s. 931-943. (Łatwo dostępny jest również oryginał grecki z tłumaczeniem włoskim w: <http://www.testimariani.net/Omelie%20Bizantine/Pietro%20d'Argo.pdf>).

⁹⁴ Sergio Agiopolita, *Vesperi della Festa della Presentazione (21 novembre)*, w: TPM II, s. 614,

powszechnione na cały Wschód za cesarza Maurycego († 602), zawdzięczającą swą popularność środowiskom monastycznym. Pierwsze akcenty znajdujemy w hymnie Jakuba z Sarug († 523). Pierwsza homilia na Wniebowzięcie (jeszcze nie na Zaśnięcie) została napisana ok. 550 r. przez biskupa palestyńskiego z Livias, Teoteknosa. Początkowo celebrowane jako *dies natalis* Maryi, ostatecznie zamknęły cykl liturgiczny i zwróciły myśl na drogę świętości ku chwale, jaką oczekuje Kościół pielgrzymujący wśród widzialnych i niewidzialnych niebezpieczeństw, przywołującego jednocześnie przemożną i miłosierną obecność Matki. Wraz z rozwojem hymnografii i nauczania w VIII w. wielcy kaznodzieje epoki dołączają do grona tych, którzy przez wieki będą wychwalać Matkę Boga w tajemnicy Jej Zaśnięcia (*Koimesis*), Przejścia (*Transitus*) czy Wniebowzięcia: Modest z Jerozolimy, Andrzej z Krety, Jan Damasceńczyk, Teodor Studyta, Teognost Mnich, Jan Kyriotes zw. Geometrą, Symeon Metafrastes⁹⁵. Wielu poetów i kompozytorów ze środowiska monastycznego będzie wprowadzać w liturgię tego święta: Jan z Damaszku, Byzas Piewca, Kosma z Maiumy, Anatol, Józef Hymnograf⁹⁶.

Właśnie wokół tego głównego święta tworzy się w Bizancjum nowy okres analogiczny do Paschalnego. Wschód patrzy na Wniebowzięcie jako „drugą paschę”, „Paschę Dziewicy Matki”. Także w liturgii tworzy się okres przygotowawczy zwany „małym Wielkim Postem”, znaczony 14 dniami modlitwy i pokuty (prawdopodobnie nawiązujący do Maryi, która 15 dni przed swoją śmiercią przepowiedziała swoje Zaśnięcie i przygotowywała się na nie⁹⁷). Sama uroczystość znajduje swe przedłużenie w oktawie. Teodor Studyta będzie pierwszym, który daje świadectwo praktyki sierpniowego postu⁹⁸, praktykowanego już w innych odłączono-

⁹⁵ Por. Modesto di Gerusalemme, *Omelia sulla Dormizione della Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 123-137; Andrea di Creta, *Omelia I-II-III per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 427-459; Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie NMP* (1-2-3), w: TMB I, s. 231-242; 243-258; 259-264; Teodoro Studita, *Lode per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 650-655; Teognosto Monaco, *Omelia sulla Dormizione della beatissima Vergine Maria*, w: TMPM II, s. 689-695; Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione*, w: TMPM II, s. 953-967; Simeone Metafraste, *Vita di Maria*, w: TMPM II, s. 980-1019.

⁹⁶ Giovanni Damasceno, *Idiomeli vari (Festa della Dormizione)*, w: TMPM II, s. 553; *Canone della Festa della Dormizione*, w: TMPM II, s. 566-569; Byzas il Melode, *Idiomeli...*, dz. cyt., s. 581; Cosma di Maiuma, *Canone della Festa della Dormizione*, w: TMPM II, s. 605-608; Anatolio, *Idiomelo della Dormizione*, w: TMPM II, s. 612; Giuseppe Innografo, *Canone prefestivo della Dormizione*, w: TMPM II, s. 716-718.

⁹⁷ Epifanio Monaco, *Discorso sulla vita della santissima Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 798.

⁹⁸ Teodoro Studita, *Catechesis Chronica*, w: TMPM II., s. 663. (PG 99, 1701).

nych Kościołach Wschodu. Dlatego też większość starożytnych Kościołów orientalnych przeżywa sierpień jako miesiąc maryjny.

Wśród najbardziej znanych kanonów maryjnych są wymieniane te, które przygotowują do obchodzenia święta Zaśnięcia NMP i stanowią część liturgii zwanej *Paraklisis* Bogarodzicy. Autorstwo jednego z nich przypisuje się mnichowi Teosteriktosowi Studycie (IX w.)⁹⁹. Zwany „kanonem parakletycznym” czyli błagania do Matki Boga, jest recytowany nie tylko w okresie postu sierpniowego. W wielu wspólnotach mnisi odmawiają go prawie każdego dnia, gdy przez wstawiennictwo Dziewicy Maryi proszą Boga o łaskę dla duszy i ciała i powierzają Jej miłosiernej obecności nadzieje ludów¹⁰⁰.

Andrzej z Krety daje świadectwo, że w wiekach przeszłych święto to przez wielu nie było obchodzone, jednak już w swoich czasach jest czczone i miłowane przez wszystkich¹⁰¹. Podaje też treść tego święta: nie tyle wyjaśnienie tajemnicy Zaśnięcia Bożej Rodzicielki (co przewyższa możliwości ludzkiego dyskursu), ile wskazanie na samą tajemnicę. Jest to dar, który łączy byty niebiańskie z ziemskimi, przez co nie powinien być ukryty, lecz ma objawiać swój starożytny blask, piękno, mądrość i wielkość. Dlatego należy obchodzić je w czystości ducha, która wyraża się w dominacji rozumu nad tym, co materialne i co podpada pod zmysły.

Do rozważania tajemnicy święta Zaśnięcia Matki Bożej z miłością („gdy się kogoś kocha, zawsze się o nim mówi i marzy, w nocy i we dnie”¹⁰²), ze świętą czią, z pełnią podziwu, z mocną i pewną nadzieją, z oddaniem umysłu, serca i ciała, zachęca wiernych Jan Damasceński¹⁰³. Jest to uroczystość, gdzie wychwala się Boga i Dziewicę pieśniami i hymnami pełnymi chwały, a przede wszystkim pragnieniem i praktyką naśladowania Matki w czystości na duchu i na ciele, oraz w Jej miłosierdziu i litości względem potrzebujących¹⁰⁴. Damasceńczyk pobudza też

⁹⁹ Teostericto, Monaco Studita, *Canone paracletico alla Madre di Dio*, w: TMPM II, s. 807-809.

¹⁰⁰ Por. TMPM II, s. 24.

¹⁰¹ Por. Andrea di Creta, *Omelia II per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 439n. W przypisie 22 (Tamże, s. 440), Komentator odnosi ten kultowy dystans, nie tyle do wieków przeszłych, ile do Cypru, miejsca aktywności duszpasterskiej Andrzeja.

¹⁰² Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (3)..., dz. cyt., s. 259.

¹⁰³ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (1)..., dz. cyt., s. 231-242.

¹⁰⁴ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (2)..., dz. cyt., s. 254.

do uczczenia Jej „nocnymi stacjami”¹⁰⁵, co odnosi się prawdopodobnie do trwających całą noc zgromadzeń modlitewnych w różnych kościołach lub do nocnych nabożeństw ubogaconych procesjami.

Nierozerwalnie związały się z treścią Wniebowzięcia jeszcze dwa wspomnienia maryjne. Szczególnie celebrowane w Konstantynopolu, ze względu na dwa wielkie miejsca kultu Matki Bożej, które strzegły jak największego skarbu dwóch relikwii: welonu i paska. Mamy więc dwa sanktuaria (Blacherne i Chalkoprateia), dwie relikwie (*maphorion* i *zonna*), dwa święta (2 lipca i 30 sierpnia). Święto lipcowe to *Katathesis*, czyli Złożenie czy Przeniesienie welonu Najśw. Bogarodzicy do Blacherne. Autorem *idiomeli* na tę uroczystość jest Kosma z Maiumy¹⁰⁶. Drugie, sierpniowe, to Złożenie czy Przeniesienie paska Najśw. Bogarodzicy do sanktuarium Chalkoprateia. O nim przypomina *troparion* Maksyma Wyznawcy. Także mnich Józef, zwany Hymnografem, skomponuje dwa kanony na powyższe święta¹⁰⁷.

Na pamiątkę cudownej obrony Konstantynopola przed Awarami i Persami, w 621 r. zostało ustanowione święto *Akatistos*. Obchodzone co roku w V sobotę Wielkiego Postu, związało się z imieniem mnicha Józefa Hymnografa¹⁰⁸. Jego kanon na to święto znalazł swoje uznanie, nie tylko w publicznym kulcie. Wielu wiernych zna go na pamięć, odmawiając go dla pobożności prywatnej.

Przypisanie Maryi cudownej interwencji w czasie najazdów mongolskich plemion w 1. poł. VII w. i w ochronę stolicy, daje początek świętu *Haghia Skepi*, świętej Opieki, obchodzonego na Wchodzie 1 października¹⁰⁹.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Cosma di Maiuma, *Sticherà Idiomeli*, w: TMPM II, s. 596.

¹⁰⁷ Por. Giuseppe Innografo, *Canone della deposizione della veste a Blacherne*, w: TMPM II, s. 713-716; *Canone per la deposizione della cintura a Chalcoprateia*, w: TMPM II, s. 718-722.

¹⁰⁸ Por. Giuseppe Innografo, *Canone alla Madre di Dio (Sabato dell'Acatisto)*, w: TMPM II, s. 722-725.

¹⁰⁹ Synod w Grecji po 1959 r. przeniósł to święto na 28 października, łącząc je z wyzwoleniem po II wojnie światowej. W przedstawieniach ikonograficznych Matka Boża okrywa swoim welonem stolicę cesarstwa wraz z ludem.

3. KULT IKON

W samym Konstantynopolu i liturgii bizantyjskiej oddaje się niepośrednie miejsce ikonom Chrystusa, Matki Bożej i świętych. Mnisi, często stróże tych skarbów, a wraz z nimi inni wierni (nie brakowało ikon także w miejscach publicznych i domach prywatnych), wznosili przed nimi błagalne wezwania, oczekując opieki, pomocy, łask duchowych i cielesnych. W Kościele pojawiło się więc nowe zjawisko, kult ikon, oficjalnie nigdy nie odrzucany przez autorytety władzy kościelnej, a jednocześnie znajdujący swe poparcie w nauczaniu Ojców, jak Bazyli i Grzegorz z Nysy.

Jednakże przez niezdefiniowanie dogmatyczne, jak też realne niebezpieczeństwo nadużyć, kult ten został poddany próbie. Nie można nie wspomnieć o wpływach tradycji żydowskiej czy ekspansji Arabów, którzy w swych świętych księgach potępiali grzech obrazoburstwa. W VIII w., wraz z ruchem ikonoklastycznym, została poddana w wątpliwość sama zasadność kultu ikon. Po jednej stronie stał sam cesarz Leon III Izauryjczyk, a zwłaszcza jego syn Konstantyn V Kopronim¹¹⁰, po drugiej rzesze wspomagane głosem biskupów, teologów i świętych mnichów, jak German z Konstantynopola, Jan Damasceński czy Teodor Studyta. Gdy wydawało się, że II Sobór w Nicei (787) rozwiąże kwestię¹¹¹, w 1. poł. IX w. wybucha ponownie często krwawa i brutalna rozprawa z czcicielami ikon. Konflikt kończy się tzw. zwycięstwem ortodoksji na Synodzie konstantynopolitańskim w 843 r., co zostaje przypominane co roku w wielkim święcie Ortodoksji (obchodzonym w I niedzielę Wielkiego Postu). W Oficjum tego święta wpiszą się teksty przypisywane męczennikowi epoki ikonoklazmu, św. Teofanowi *Graptos*¹¹², zaś Teodor Studyta skomponuje kanon na tę uroczystość¹¹³. W czasie Nieszporów mnisi będą dziękować i czcić święte ikony Chrystusa, Przeczystej Dzie-

¹¹⁰ Tragiczna postać, która nie tylko prześladowała czcicieli ikon, lecz nie waha się zabronić samego kultu oddawanego Matce Bożej, wzywania Jej opieki, a nawet podniesienia ponownie do teologicznej dyskusji soborowego tytułu *Theotokos*.

¹¹¹ Sobór, niestety, nie podjął wszystkich trudności dogmatycznych. Koncentrując się na praktycznej stronie problemu, potwierdził oficjalnie ten kult jako zgodny z nauką Ojców Tradycją Kościoła, rozróżnił kult adoracji przynależnej naturze Bożej od kultu czci (wyrażanej ofiarowaniem kadzidła i zapalaniem świec) oraz odwołał się do tradycji teologicznej wyrażonej w formule św. Bazylego (*O Duchu świętym*, 18, 45): „Cześć oddawana wizerunkowi przechodzi na prototyp”. Por. *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. I, Kraków 2002, s. 336-339.

¹¹² Teofane Grapto, *Ufficiatura della Domenica dell'Ortodossia*, w: *TMPM* II, s. 679-680.

¹¹³ Teodoro Studita, *Canone della Domenica dell'Ortodossia*, w: *TMPM* II, s. 667-668.

wicy i wszystkich świętych, ponieważ cześć odnosi się - przywołując imię wielkiego Bazylego - do prototypu¹¹⁴. Dlatego ci, którzy czczą ikony *Theotokos* i jednogłośnie wyznają wiarę w Jej prawdziwe Boże Macierzyństwo, mogą uciekać się do Jej przemożnej opieki i widzieć w Niej bastion przeciw atakom nieprzyjaciół¹¹⁵.

Twierdzą obrony przeciw ikonoklastom były przede wszystkim sławetne monasterie i, z małymi wyjątkami, cały monastycyzm. Świadczy o tym fakt, że niektórzy imperatorzy zamykali klasztory, zamieniając je na koszary, pod groźbą kary śmierci przymuszali mnichów i mniszki do ożenku, powoływali mnichów do służby wojskowej, zakazywali przyjmowania nowych powołań, wydawali na banicję co bardziej wpływowych, ustanawiali srogie kary dla nieposłusznych¹¹⁶. Wystarczy przypomnieć dzieje św. Jana z Damaszku¹¹⁷ czy historię Teodora i Teofana Graptów (tj. znaczonych krwią)¹¹⁸. Prześladowania nie uniknął też wielki mnich *Stoudion*, św. Teodor¹¹⁹.

¹¹⁴ Por. Giovanni Damasceno, *Tre discorsi...*, dz. cyt., s. 494.

¹¹⁵ Teofane Grapto, *Ufficiatura della Domenica...*, dz. cyt., s. 679.

¹¹⁶ Por. TMPM II, s. 18-19.

¹¹⁷ W ikonografii Wschodniej święty przedstawiany jest jako stary mężczyzna z długą siwą brodą, mający na sobie czarne mnisze szaty. Na niektórych wyobrażeniach na głowie ma turban. W jednej z rąk trzyma zwój, na którym widnieją słowa poświęcone Matce Bożej. Św. Jan jest też jedną z głównych postaci na ikonach tzw. „Soboru Przenajświętszej Bogarodzicy”, gdzie widnieje z napisem: „W Tobie raduje się wszelkie stworzenie”. Na wielu świętych przedstawieniach znajdujemy go z czerwonym śladem rany na wysokości dłoni. Związane jest to z pobożną i rozpowszechnioną legendą, która opiewa akt męczeński Damascenńczyka. Z jednej strony widzi się go prześladowanego przez Kalifa, u którego popada w niełaszkę, zostaje osądzony i skazany na obcięcie ręki za niewierność Islamowi, co miałoby dać początek nawróceniu, emigracji do Palestyny i wyborowi życia monastycznego. Z drugiej opowiada się, że to skutek prześladowania cesarza Leona III za obronę poglądów ikonodulów. Doktor z Damaszku ze swej strony miałby ofiarować amputowaną rękę ikonie Matki Bożej, nic za to nie żądając. Z ikony zaś miałaaby wysunąć się dłoń Dziewicy, która dokonała cudu uzdrowienia. Jako dziękczynienie, Jan wpisuje w ikonę *votum*, rękę ze srebra. Widoczne zaangażowanie św. Jana w obronę czci ikon zapoczątkowało na Wschodzie tradycję przedstawiania Maryi z trzema rękami, typ ikony zwanej *Tricherusa*.

¹¹⁸ W „Martyrologium rzymskim” na dzień 27 grudnia czytamy: „W Apamei w Bitynii (Hisarlik w dzisiejszej Turcji), męczeństwo św. Teodora, mnicha z klasztoru św. Saby w Palestynie, który to, przybywając do Konstantynopola razem ze swoim bratem św. Teofanem, aby bronić świętych Ikon, przecierpiał biczowanie, więzienie, wygnanie, a nawet został naznaczony wersemami na czołe – przez co jest nazwany «Znaczony» (*Graptos*) – zanim oddał życie w więzieniu”.

¹¹⁹ W 814 r., przez swój sprzeciw wobec edyktowi cesarza Leona V, zabraniającemu czczenia ikon, zostaje poddany biczowaniu i ponownie wygnany. Mimo uwolnienia przez

Andrzej z Krety, odnosząc się do starożytnej tradycji używania świętych obrazów, uświadomi wiernym swoich czasów, że „chrześcijaństwo nie posiada niczego, co by nie było ustalone i użyteczne”¹²⁰. Przypomni także o dwóch tradycjach przedstawiania Matki Bożej. Pierwsza, związana z Liddą (Lyddą), zwaną Diospolis (dzisiaj izraelskie Lod), czyli z maryjnym sanktuarium, gdzie według tradycji był przechowywany obraz Matki Bożej „nie ręką ludzką uczyniony”, przedstawiający w całości Jej ciało, okryte purpurowym płaszczem, w wielkości trzech łokci, a powstały jeszcze za życia Maryi. Drugie to ikona Matki z Synem, której autorem jest św. Łukasz, zachowane w Rzymie, skąd nazwa przedstawienia Maryi, „Rzymska”¹²¹.

Jan Damasceński jest głównie wspominany jako autor trzech mów przeciw tym, którzy obrażają święte obrazy¹²². W nich mamy możliwość przyjrzenia się pierwszym ważnym próbom teologicznego usprawiedliwienia i wyjaśnienia tego kultu, wychodząc od tajemnicy Wcielenia Syna w łonie Dziewicy Maryi. Jest on też jednym z pierwszych, który rozróżnia kult publiczny od kultu prywatnego wiernych. Podkreśla również różnicę między adoracją (*latreia*) a czcią (*proskynesis*), gdzie pierwsza przynależy tylko najwyższemu Bogu, druga natomiast, wykorzystując obraz, odnosi się do osoby na nim przedstawionej i nie może być identyfikowana z materią, z której ikona jest uczyniona¹²³.

Podobnie Teodor Studyta zrozumiał, że kwestia oddawania czci ikonom wiązała się z prawdą o Wcieleniu. W swoich trzech księgach *Antirretikoi* (*Refutacje*) Teodor argumentuje, że zniesienie oddawania czci ikonie Chrystusa byłoby przekreśleniem Jego dzieła Odkupienia, ponieważ, przyjmując naturę ludzką, niewidzialne Słowo od-

następcę, występuje przeciw władcy, uważając go za zbyt pobłażliwego wobec ikonoklastów. Ponownie, tym razem z roztropności, preferuje opuścić Konstantynopol, pielgrzymując między klasztorami Bitynii, gdzie w klasztorze *Hagios Tryphon* umiera. „Martyrologium rzymskie” tak wspomina świętego mnicha: „W Konstantynopolu, św. Teodor Studyta, który uczynił ze swego klasztoru szkołę mędrców, świętych i męczenników, ofiary prześladowań ikonoklastów; skazany trzy razy na wygnanie, miał w wielkiej czci tradycje świętych Ojców Kościoła i dla wyłożenia wiary katolickiej napisał niektóre sławne dzieła na zasadnicze tematy doktryny chrześcijańskiej”.

¹²⁰ Andrea di Creta, *Della venerazione delle sante immagini*, w: TMPM II, s. 458.

¹²¹ Tamże, s. 458-459.

¹²² Także te pisma świętego mnicha zostają potępione przez „sobór” ikonoklastyczny w Hieriei (754 r.).

¹²³ Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Giovanni Damasceno...*, dz. cyt., s. 723. Por. Giovanni Damasceno, *Tre discorsi...*, dz. cyt., s. 495n.

wieczne pojawiło się w widzialnym ciele ludzkim i w ten sposób uświęciło cały widzialny wszechświat. Dlatego osoba Maryi, prawdziwej Matki wcielonego Słowa, stoi na straży i jest gwarantem prawowierności kultu ikon¹²⁴. Uświęcone przez błogosławieństwo liturgiczne i modlitwy wiernych ikony łączą nas z Osobą Chrystusa, z Matką Bożą, Jego świętymi, a za ich pośrednictwem z Ojcem niebieskim i są świadectwem obecności rzeczywistości Bożej w naszym widzialnym i materialnym wszechświecie. Podobnie, jak Damascenczyk, także Studyta w liście do swego syna duchowego rozróżnia między kultem adoracji przynależnym Bogu i obrazom Chrystusa, a czcią dla ikon Matki Bożej¹²⁵.

Nie może dziwić fakt, że zwłaszcza środowiska monastyczne stanęły w obronie kultu ikon, które w swej większości przedstawiały tajemnicę i osobę Matki Boga. Nikt nie był bardziej zainteresowany, by patrząc na Maryję i doświadczać Jej obecności, mógł nie tylko szukać pociechy czy zwykłej pomocy, lecz podziwiać Ją w celu naśladowania. Staje się więc naturalne dla mniszek, a może zwłaszcza dla mnichów, szukanie w Jej obrazie inspiracji dla ich dziewiczego i ewangelicznego powołania¹²⁶.

Potwierdzały tę tezę fenomen Góry Athos, gdzie żyją tylko mnisi, a „Maryja jest jedyną, która samodzielnie króluje, będąc jedyną kobietą, której pozwolono przebywać na Świętej Górze; co wydaje się mieć miejsce od początku dziejów tego centrum. Możemy powiedzieć, że mnich z Athos ma duszę przenikniętą pobożnością i miłością do Matki Boga. Maryja wzywana jako *Panaghia*, Cała Święta, jest uważana za Panią tej świętej Góry, za prawdziwą Królową, Władczynię tej monastycznej republiki, prawdziwą właścicielką ludzi i miejsc”¹²⁷.

4. KONSTANTYNOPOL MIASTEM MARYJNYM - KULT RELIKWII

W największej i najpiękniejszej świątyni Konstantynopola, *Hagia Sophia*, znajduje się sławetna mozaika przedstawiająca Matkę Boga na tronie i dwóch cesarzy u Jej stóp: Konstantyn, który ofiaruje Maryi stolicę i Teodozjusz, który oddaje Jej wzniesioną przez siebie świątynię¹²⁸.

¹²⁴ Por. Teodoro Studita, *Contro gli iconoclasti – Antirrheticus*, w: TMPM II, s. 655-657; *Liber II*, 8, 23, 163, w: TMPM II, s. 659-662.

¹²⁵ Por. Teodoro Studita, *Liber II*, 23, w: TMPM II, s. 661.

¹²⁶ Por. TMPM II, s. 18-19.

¹²⁷ G. Gharib, *Le icone mariane. Storia e culto*, Roma 1988, s. 51.

¹²⁸ Starożytna tradycja poświęcenia miasta Dziewicy Maryi u jego początków opisuje *troparion* na święto 11 maja: „Miasto Bogurodzicy zawierza i ofiaruje swoje powstanie

Badania stwierdzają, że w stolicy, na 485 kościołów prawie połowa nosiła tytuł maryjny (dla porównania - Chrystusowi było ofiarowanych ok. 28 świątyń). Wiele z nich, ze względu na przechowywanie świętych relikwii Matki Bożej (*maphorion* - welon i *zona* - pasek)¹²⁹ oraz cudownych ikon czy dla dokonanego przez Dziewicę znaku łaski i opieki, stało się prawdziwymi i nie tylko narodowymi sanktuariami. Właśnie przy nich kształtowała się pobożność mnichów, a wiele kościołów było przez nich samych utrzymywanych i obsługiwanych¹³⁰. W wielu sanktuariach maryjnych oddawali się posłudze liturgiczno-homiletycznej.

Mnich Maksym, zwany Wyznawcą, prawdopodobnie autor jednego z pierwszych *Żywotów Maryi*, opowie w szczegółach historię przewiezienia relikwii welonu z Palestyny do Konstantynopola i utworzenia wprawie kaplicy a potem sanktuarium w Blacherne, wspomni też o sanktuarium paska Dziewicy *Chalkoprasteia*¹³¹. Można w tym miejscu nadmienić o kilku elementach istotnych dla maryjnej katechezy mnichów: Maryja wybiera dla przybliżenia swojej miłosiernej obecności w stolicy osoby godne, czyli poświęcające się dziełom miłosierdzia i wyznające wiarę ortodoksyjną. Autor podkreśla też czystość cielesną, czyli dziewictwo, jako gwarant i właściwe środowisko obecności Maryi i Jej pomocy.

Te same elementy historii znalezienia relikwii, choć w bardziej subtelnej formie wypowiedzi, znajdziemy w *Żywocie Maryi* z X w., spisane go przez Symeona Metafrastes¹³². Ten ostatni, przedstawiając zaraz po opisie pustego grobu opowieść o znalezieniu relikwii płaszcza, chce uświadomić odbiorcę o przedłużeniu obecności Maryi w relikwiach: „Dziewica zamiast swojego niepokalanego ciała, zostawiła nam w spadku swoją szatę, aby potwierdzić to wielkie dobro, które do nas żywi”¹³³.

Matce Bożej, od której czerpie swą siłę i długowieczność, przez którą jest strzeżone i umacniane i woła do Niej «Witaj nadziejo wszystkich krańców ziemi». Za G. Bartosik, *Przez Ciebie jaśnieje radość...*, dz. cyt., s. 57.

¹²⁹ Welon to relikwia Matki Bożej przybyła w 472 r. z Jerozolimy do stolicy cesarstwa. W 473 r. Leon I wybudował dla niej kaplicę. Używana jako symbol opieki przed najeźdźcami (m.in. w 860 r. przeciw Rosjanom, co miało spowodować nawrócenie ich na chrześcijaństwo).

¹³⁰ Jak mogliśmy dostrzec z noty biograficznej Andrzeja z Krety, gdzie święty osiadł w klasztorze znajdującym się przy sanktuarium Blacherne, przechowującym relikwię welonu Maryi.

¹³¹ Por. Massimo il Confessore, *La vita di Maria*, w: TMPM II, s. 275-280.

¹³² Por. Simeone Metafraste, *Vita di Maria...*, dz. cyt., s. 1012-1019.

¹³³ Tamże, s. 1011n.

Żywot Maryi (Pseudo)-Maksyma ukazuje też moc wypływającą z relikwii, która wypędza złe duchy, przywraca wzrok ociemniałym i słuch głuchym, pozwala chromym chodzić i leczy z każdej choroby (długo przed oficjalnym kultem). Zwraca uwagę na wolę samej Matki Bożej, która pragnie ofiarować swój skarb miastu Jej poświęconemu, przez co inspirowe, pomaga w rozwiązywaniu trudności, nakazuje kult publiczny. Na koniec potwierdza kult relikwii w Konstantynopolu, „jako korony chwały i twierdzy niewzruszonej wiary miasta i jako zadatek zwycięstw cesarzy, którzy służą Bogu”¹³⁴. Do tego tekstu i do tej wiary widzącej w Dziewicy bastion obronny przeciw nieprzyjaciołom cesarstwa (Awarom, Persjanom, Arabom, Rusinom), nawiązały liczne homilie i teksty liturgiczne na święta relikwii i hymnu *Akhatistos*, w których cesarz, patriarcha i cały lud wzywają i wyznają Jej przemożną pomoc i opiekę¹³⁵.

Interesujące stanie się stwierdzenie Jana Kyriotesa, który w swojej mowie żałobnej na Zaśnięcie, podejmując wątek „prehistorii” dwóch szat (Maryja, która ofiaruje je przed śmiercią Janowi jako „najbardziej tajemniczą cudowność”), ukaże je jako „symbole i pierwociny nowego narodzenia i nowego wyzwolenia”, a więc i nowej Jej obecności¹³⁶. Dla tego mnisi bizantyjscy, modląc się do Matki, zwłaszcza gdy wspominają Jej relikwie, będą kontemplować je jako strażnicę, która okrywa jak płaszczem stolicę czy jako mur obronny, który jak pas otacza miasto. Będą przyzywać ochrony Przeczystej Matki przed nieurodzajem, trzęsieniem ziemi, niegodziwością, najazdem pogan i szkodą spowodowaną przez wrogów¹³⁷.

Tak dominujący kult relikwii znajdzie swoje usprawiedliwienie również w tekstach Jana z Damaszku. W trzeciej mowie obronnej przeciw ikonoklastom przypomni, że święci, a więc i Maryja, uczestnicząc w Zmartwychwstaniu Chrystusa, nie mogą być uważani za zwykłych zmarłych. To między nimi Bóg znalazł miejsce odpoczynku, to oni stali

¹³⁴ Massimo il Confessore, *La vita di Maria*, w: TMPM II, s. 280.

¹³⁵ Jako przykład zobacz teksty, niestety, tym razem nie mnichów: Teodoro Sincello, *Discorso sulla deposizione della veste a Blacherne*, w: TMPM II, s. 291; *Discorso sull'Assedio di Constantinopoli*, w: TMPM II, s. 291-292; Germano di Constantinopoli, *Omelia per la Dedicazione del tempio della Vergine*, w: TMPM II, s. 368-374. (PG 98, 372-384). *Omelia sulla liberazione di Constantinopoli*, w: TMPM II, s. 374-383.

¹³⁶ Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 954-955.

¹³⁷ Por. Giuseppe Innografo, *Canone della deposizione della veste a Blacherne*, w: TMPM II, s. 713-716; *Canone per la deposizione della cintura a Chalcostrateia*, w: TMPM II, s. 718-722.

się podobni Bogu przez wolę oraz Boże zamieszkanie i pomoc, ubóstwieni nie przez naturę, ale przez uczestnictwo, na podobieństwo żelaza zanurzonego w ogniu¹³⁸.

5. KATECHEZA MARYJNA I ŻYWOTY MATKI BOŻEJ

Uprzywilejowanymi środkami wypowiedzi stają się homilia, kazanie, mowa, nauczanie, życiorys, anegdota. W swej rozbudowanej narracyjnej formie, choć odwołującej się często do przekazów apokryficznych i popularnych legend, formy te starają się zachować równowagę z tradycyjną lekturą w świetle Biblii, opartą na trwałym gruncie tradycji Ojców i Soborów.

Wielcy autorzy VII-VIII w., wielcy mnisi, to przede wszystkim wielcy poeci. Dlatego alegoria jest podstawowym środkiem stylistycznym, zarówno w hymnografii bizantyjskiej, jak też w wypowiedzi katechetycznej. Może zadziwić fakt bogactwa odniesień biblijnych, służących przede wszystkim jako obrazy, figury, symbole, w których Bizancjum, a wraz z nim autorzy kręgu monastycznego, będą wyrażać maryjne prawdy¹³⁹.

Już w VI i VII w. rozwinie się rodzaj literacki *Vitae Patrum*. Wspomniany Cyryl Scythopolitanus w *Życiorysach mnichów jerozolimskich* przypomni o staraniach świętych mnichów w budowę wielkich kościołów dedykowanych Matce Boga na Ziemi Jezusa i Maryi. W VI w. wśród mnichów palestyńskich krążyła legenda o życiu ascetki, Marii Egipskiej, która wzbudziła zainteresowanie także w późniejszych wiekach na całym Wschodzie¹⁴⁰. Święta pokutnica miałaaby zawdzięczać swoje nawrócenie miłosiernemu wstawiennictwu Dziewicy Maryi i ufnej modlitwie przed Jej obrazem.

Wędrowny mnich bizantyjski, Jan Moschos († ok. 619)¹⁴¹, w prostej,

¹³⁸ Por. Benedetto XVI, *Padri e scrittori del Primo Millennio: San Giovanni Damasceno...*, dz. cyt., s. 724. Jan z Damaszku w: *Homilia na Wniebowzięcie* (2)..., dz. cyt., s. 256, przypomni pokrótce swoją własną wersję historii sprowadzenia relikwii do sanktuarium w Blacherne.

¹³⁹ Por. A. Kniazeff, *Matka Boża...*, dz. cyt., s. 124; a także TMPM II, s. 27.

¹⁴⁰ Por. Giovanni Damasceno, *Tre discorsi...*, dz. cyt., s. 496-497.

¹⁴¹ Jan Moschos, zwany też Eukratas (łac. Ioannes Moschus), to bizantyjski mnich, mistrz bardziej sławetnego Sofroniusza (późniejszego biskupa Jerozolimy). Wcześniej wstępuje do klasztoru św. Teodozjusza. Kształci się też w ławrze św. Saby, by zakosztować życia ascetycznego na Pustyni Judzkiej. W ciągu 10 lat (568-578) pielgrzymuje, odwiedzając klasztory Palestyny, Egiptu, przebywa na Synaju, gości w klasztorach Syrii, Azji Mniejszej, na wyspach Morza Egejskiego, Cyprze, Samos i innych. W 604 r. wraz z Sofroniuszem uciekł przed Persami do Antiochii. Po zdobyciu przez wojska perskie Jerozolimy schronił się do

wykorzystującej mowę potoczną, formie zbierze życiorysy, anegdoty, sentencje znanych i zupełnie anonimowych mnichów. Na podobieństwo kwiatków na łące, bez większej staranności o wiarygodność, łączy ze sobą legendy i zadziwiające zdarzenia z życia, które oddają atmosferę monastycyzmu między V a VII w. W tym ogrodzie duchowym nie zabraknie miejsca na opowieści o obecności, inspiracji, opiece Dziewicy Maryi w życiu wiernych¹⁴². W sposób szczególny chce on ukazać prawdę o Matce Boga, która zabezpiecza mnichów przed herezjami epoki, wskazując drogę ortodoksji jako jedyną prowadzącą do zbawienia, jako obronę w walce z ojcem kłamstwa i podstęp¹⁴³; jako skuteczną pomoc dla tych, którzy oddają się w Jej opiekę i pielęgnują Jej kult, zwłaszcza w ikonach.

Wiele stron mów i homilii mnichów wręcz „drażni” troską o ortodoksję. Autorzy monastyczni to przede wszystkim apologety prawdziwej wiary, zagorzali obrońcy dogmatów soborowych, nieustraszeni wrogość wszystkich herezji, starych i współczesnych. Poruszając tematy maryjne czy celebrując wielkie święta Matki Bożej, nie omieszkają zaatakować przeciwników dogmatu, zdemaskować błąd i wyznaczyć wiarę w prawdy uroczyste ogłoszone. Jan Moschos przedstawia Maryję, która uważa za swojego wroga samo posiadanie książki Nestoriusza, skutecznie uniemożliwiające przebywanie Dziewicy w celi mnicha; to sama Matka nie dopuszcza do miejsc kultu naśladowców herezji monofizycznej¹⁴⁴. Sofroniusz, osobiście przez lata zaangażowany w walkę z monoteletami, ukaże moc Dobrej Nowiny Zwiastowania Pańskiego, pochłaniającej tych, którzy prowadzą do schizmy i podziałów (Severów, Eutyków, Dioskurów, Marcjonów, Basilidów, Manetów, Menandrów i całą

Egiptu, gdzie przebywał w otoczeniu św. Jana III Jałmużnika (jest też współautorem życiorysu tego świętego). Ostatnie dwa lata życia obejmują podróż do Rzymu, gdzie umiera. W wyniku licznych pielgrzymek zebrał obszerny materiał dotyczący życia monastycznego na Wschodzie w V-VII w. Owe *paterika* i *gerontika* zostaną wykorzystane w ogromnym dziele, które na łacińskim Zachodzie otrzyma tytuł *Pratum spirituale* (*Ogród duchowny*)

¹⁴² Giovanni Mosco, *Prato Spirituale*, w: TMPM II, s. 90-95.

¹⁴³ Interesujące jest stwierdzenie starszego ojca do oszukanego przez diabła mnicha: „Lepiej dla ciebie jest krążyć po wszystkich domach publicznych tego miasta, niż odmówić czci naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi wraz z Jego Matką”. Nieprzyjaciel wcześniej zaproponował kuszonemu w cnocie czystości mnichowi pakt: „Nie będziesz czcił już tej ikony, a ja w zamian nie będę cię więcej gnębił”. Por. Tamże, s. 92.

¹⁴⁴ Por. Giovanni Mosco, *Prato Spirituale...*, dz. cyt., s. 92; 93.

polikefaliczną herezję „bez głowy”)¹⁴⁵. Obecność Matki Boga to obecność wiary i dogmatu. W tę neochalcedońską linię wpisze się 8 rozdziałów *Proparaskeue (Preparatio)* hieromnicha z monasteru Raithu na Synaju, Teodora († ok. 638/649), w których autor czyni praktyczny wykład herezjologii (począwszy od Maniego do Severa z Antiochii), wskazując na tych, którzy podjęli wojnę przeciw czcigodnej Dziewicy i nie okazują czci dla przeczystej Matki Boga (wymienia m.in. Nestoriusza i Eutycha)¹⁴⁶. Chociaż nie w prostym nauczaniu katechetycznym, lecz wyrafinowanej formie traktatu teologicznego i polemicznego, będzie wykladał prawdę o dwóch naturach i dwóch wolach w Chrystusie jeden z najwybitniejszych ojców VII w., także mnich, Maksym Wyznawca († 662)¹⁴⁷. Nie zabraknie u niego odniesień do tajemnicy Maryi (w Jej macierzyństwie i dziewictwie), które stoją na straży ortodoksyjnych prawd o Chrystusie¹⁴⁸. W przypisywanym temu autorowi *Żywocie Maryi* ukaże predylekcję Dziewicy Matki dla tych, którzy otwarcie wyznają prawdziwą wiarę: dwaj książęta Galbios i Kandidos, którym Konstantynopol zawdzięcza relikwie welonu, są wybrani jako narzędzia Matki Bożej i mogą spełnić tę rolę oraz cieszyć się jej skutkiem, ponieważ nawrócili się na prawdziwą wiarę, odrzucając publicznie i uroczyście tezy Ariusza, a co więcej, przyczynili się do powrotu do Kościoła także innych zwolenników here-

¹⁴⁵ Por. Sofronio di Gerusalemme, *Omelia sull'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 161; a także *Omelia sull'Ipapante...*, dz. cyt., s. 163.

¹⁴⁶ Por. Teodoro di Raithu, *Preparazione o Sull'Incarnazione*, w: TMPM II, s. 171-172.

¹⁴⁷ Maksym urodził się w Palestynie, ok. 580 r. Już od młodzieńczych lat przygotowywał się do życia monastycznego. Wstąpił do monasteru w Chryzopolu. Później został jego przełożonym. „Tradycja chrześcijańska przyznała mu tytuł Wyznawcy, na który zasłużył sobie niezłomną odwagą, z jaką potrafił dawać świadectwo - wyznawać, również cierpieniem - swej integralnej wierze w Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka, Zbawiciela świata. Maksym przeniósł się z Jerozolimy do Konstantynopola, a stamtąd do Afryki, gdzie znalazł schronienie przed najazdami barbarzyńców. Tutaj odznaczył się nadzwyczajną odwagą w obronie prawowierności. Wraz z dwoma uczniami, noszącymi to samo imię - Anastazy, Maksym został poddany wyczerpującemu procesowi, pomimo iż miał już ponad 80 lat. Trybunał cesarski oskarżył go o herezję i skazał na okrutną karę - obcięcie języka i prawej ręki - dwóch narzędzi, za pomocą których - słowem i pismem - Maksym zwalczał błędną naukę o jednej woli Chrystusa. W końcu tak okaleczony święty mnich został wygnany do Kolchidy nad Morzem Czarnym, gdzie zmarł z wyczerpania wskutek doznanych cierpień 13 sierpnia 662 r. Por. Benedetto XVI, *I Padri della Chiesa: San Massimo il Confessore, La catechesi dell'udienza generale (Mercoledì 25 giugno)*, w: *Insegnamenti di Benedetto XVI*, IV, 1, 2008 (gennaio-giugno), Città del Vaticano 2009, s. 1061-1065.

¹⁴⁸ Por. Massimo il Confessore, *Trattati Teologici e Polemici*, w: TMPM II, s. 179-181; *Dalle lettere*, w: TMPM II, s. 181-182.

zji¹⁴⁹. Anastazy Synajski († pocz. VIII w.)¹⁵⁰, przewodnik duchowy wielu anachoretów na Górze Synaj, właśnie na pustyni, odwołując się do własnej pamięci (stąd wiele nieścisłości i błędów), napisze „Hodegos” (Przewodnik, *Viae dux*), stając się zagorzałym wrogiem licznych współczesnych mu herezji i rzucając anatemy na tych, którzy nie uznają ortodoksyjnych prawd o świętej Dziewicy Maryi¹⁵¹.

W następnych wiekach, między IX a XI, legendarno-apokryficzna katecheza maryjna pozostawi miejsce opowiadaniu z akcentem na historię. W tym okresie autorzy ponownie spisują biografie świętych, a pod koniec Millenium stworzą księgę liturgiczną (zw. *Menologion*), gdzie każda strona odpowiadała jednemu świętemu, którego wspomnienie celebrowało się danego dnia. Największym sukcesem będzie cieszyć się *Menologion* Symeona Metafrastes († ok. 1000)¹⁵², czyli zbiór zebranych życiorysów świętych, przerobionych i ponownie spisanych (*meta-phraser*, stąd jego przydomek) w eleganckim i ujednoliconym języku greckim¹⁵³.

¹⁴⁹ Por. Massimo il Confessore, *La vita di Maria...*, dz. cyt., s. 276.

¹⁵⁰ O życiu tego mnicha, zwanego „Nowym Mojżeszem”, niewiele możemy powiedzieć. „Menologium” cesarza Bazylego przedstawia go jako tego, który zwyciężony przez miłość Chrystusa, pozostawiając świat, udaje się do Jerozolimy i zostaje do końca życia pokornym mnichem na Górze Synaj. Z jego twórczości dowiadujemy się o walce i dysputach z herezykami i Żydami Egiptu i Syrii. Pozostawił też liczne dzieła o charakterze duchowym i wiele homilii „ku zbawczemu pożytkowi wiernych”.

¹⁵¹ Anastasio Sinaita, *Hodegos*, w: TMPM II, s- 312-317.

¹⁵² Symeon Metafraste (Metafrastes, Szymon Metafrasta, zwany też lub utożsamiany z Symeonem Logotetą, co sugerowałoby jego służbę na dworze w funkcji sekretarza/księgowego). W praktyce o jego życiu wiemy niewiele. Według starożytnych historyków miałby się narodzić w X w. w Konstantynopolu w bogatej rodzinie, otrzymać dobre wykształcenie i spełniać ważne funkcje na cesarskim dworze. Zostaje wspomniany w naszym przedłożeniu, gdyż według tradycji ostatnie swoje lata miał poświęcić życiu monastycznemu. Przejdzie do historii jako hagiograf, chociaż pozostawił liczne inne dzieła historyczne, kanoniczne, poetyckie i pobożnościowe, nie wszystkie opublikowane. Wśród nich nie brakuje też pism mówiących o Maryi: „Żywot Maryi” (najbardziej znany), „Mowa na temat lamentacji żałobnej Maryi”, „Komentarz na temat rzymskiego obrazu Matki Boga”, „Kanon na święto Narodzenia Maryi”, a także liczne modlitwy, jak i wzmianki w *Menologium*. Por. TMPM II, s. 979.

¹⁵³ *Menologion* (*Menologium*; odpowiednik przyjętego na Zachodzie *Martyrologium*) to zbiór życiorysów świętych, chronologicznie (zgodnie z kalendarzem liturgicznym) zebranych ponownie zredagowanych, jak też nowych, dołączonych przez Symeona Metafrasta na życzenie cesarza Bazylego II. Jest to księga liturgiczna, do czytania na każdy dzień roku, stąd cieszyła się wielką popularnością zwłaszcza w środowiskach monastycznych. Zawiera ona, podzielone na 4 pory roku liturgicznego, legendy i opowiadania hagiograficzne (zwane

Także opowiadania o życiu Maryi stają się nowym rodzajem literackiego i katechetycznego przekazu wiary. Pierwsze i najdłuższe z nich tradycyjnie jest przypisywane św. Maksymowi Wyznawcy: „Życie Dziewicy”¹⁵⁴. Maksym (czy Pseudo-Maksym) zebrał z licznych źródeł¹⁵⁵ opowiadania i informacje, układając z nich życiorys, który stanie się podstawą dla innych podobnych w późniejszych wiekach. Autor ma przed oczami obraz „dogmatyczny” Maryi, w który wplata treści narracyjne. Maryja jest przedstawiona jako nieustannie towarzysząca w misji Jezusa i jako „lider” pierwszej wspólnoty Kościoła po śmierci Mistrza. Od Zwiastowania, przez ukryte i publiczne życie Chrystusa, aż do wydarzeń po śmierci, jest opisywana w swym doskonałym zjednoczeniu miłości i wiary z Synem. Autor ukazuje Ją jako źródło licznych opowiadań o życiu Jezusa (np. że była Ona jedyną, która dopytywała się i zbierała informacje od świadków obecności Syna przed Herodem czy Piłatem). Towarzyszy też w drodze wiary pierwszej wspólnoty jerozolimskiej. Jest Ona powierniczką, doradczynią i przewodniczką dla uczniów, zwłaszcza kobiet, które szły za Jezusem, zarówno za Jego życia, jak i po śmierci. Maksym podaje nieznanne i interesujące szczegóły odnoszące się do Męki, Zaśnięcia i Wniebowzięcia, w których Maryja odgrywa jedną z pierwszorzędnych ról. Nie brak komentarzy, które prawie żartobliwie ukazują autora. Można w tym uznać rolę mnichów jako jedynych, którzy w epoce dominacji patriarchalnej mieli odwagę podkreślić centralną rolę kobiet w pierwszej wspólnocie judeo-chrześcijańskiej¹⁵⁶.

Synaksariami, stąd inna często spotykana nazwa *Synaksarion*). Po wielu poprawkach w historii osiągnęła monumentalny wymiar 10 woluminów.

¹⁵⁴ Por. Massimo il Confessore, *La vita di Maria...*, dz. cyt., s. 185-289. Jedyna kopia dotrwała do naszych czasów dzięki tłumaczeniu z greckiego na gruziński przez Eutymia († 1028), mnicha z Góry Athos, który wskazuje na „błogosławionego ojca Maksyma, filozofa i wyznawcę” jako autora. Liczni komentatorzy proponują przesunąć powstanie dokumentu na lata późniejsze, a co za tym idzie odebrać Maksymowi autorstwo tego tekstu. Nie zabraknie też obrońców tezy przeciwnej. Por. TMPM II, s. 183.

¹⁵⁵ „Oprzemy się przede wszystkim na świętych Ewangelistach i na Apostołach, następnie na świętych Ojcach *teoforach*: ich słowa są pełne wszelkiej mądrości, bo napisane pod łaską Ducha Świętego; ich dzieła są piękne i podobają się Bogu. (...) Jeśli odwołamy się do apokryfów, to także to będzie prawdziwe, ponieważ przyjęte i potwierdzone przez samych świętych Ojców”. Massimo il Confessore, *La vita di Maria...*, dz. cyt., s. 186-187.

¹⁵⁶ Por. Cunneen S., *Maximus's Mary*, w: *Commonweal Magazine*, December 04, 2009, <https://www.commonwealmagazine.org/maximus-s-mary>, (data wejścia: 10.06.2015). Temat centralnej roli Maryi we wspólnocie apostoelskiej podejmuje także opisana dalej „Homilia na Zaśnięcie” Jana Geometry. Akcent na kobiecość Maryi (łono, piersi, uwalniające dziewictwo, wyzwolona kobieca natura), tym razem nasycony wrażliwością kobiecą autorki,

Na przełomie VIII i IX w. mnich konstantynopolitański Epifanusz¹⁵⁷ napisze „Mowę na temat życia Najświętszej Matki Boga”¹⁵⁸, w której czerpiąc obficie z apokryfów (choć z pewną do nich rezerwą, tylko to, co potwierdzone u Ojców) i uzupełniając tekstem ewangelicznego przekazu, opowiada dzieje Maryi od swego pochodzenia z Joachima i Anny po cuda potwierdzające Jej Zaśnięcie. Stara się zebrać to, co tradycja powiedziała dotychczas o Maryi i w sposób oryginalny ułożyć i opisać. Autor jest przekonany, że jest pierwszym, który stara się prawdziwie i precyzyjnie opowiedzieć na temat życia, lat, kształcenia i śmierci Matki Boga. Ukazuje dwie genealogie, które przedstawiają pochodzenie Maryi z rodu Dawida¹⁵⁹, a jednocześnie Jej pokrewieństwo z Józefem, jako dzieci dwóch braci, którzy za prawem lewiratu poślubili tę samą kobietę. Mówi o wykształceniu Maryi, która poznała w świątyni język hebrajski i studiowała Pisma. Wprowadzi też nowy wątek, który zaważy na historii ikonograficznego przedstawiania Maryi, Jej „wdzięczny i piękny” wygląd zewnętrzny: cera koloru ziarna, włosy blond, piękne złocistokasztanowe oczy, czarne brwi, nos prosty, ręce i palce oraz twarz wydłużone¹⁶⁰. Zaskakujące będzie podobieństwo do opisu figury Jezusa¹⁶¹.

wybrzmii w „Kanonie o Matce Bożej” mniszki Tekli. Por. Tecla Monaca, *Canone alla Madre di Dio...*, dz. cyt., s. 802-806.

¹⁵⁷ O postaci Epifanusza Mnicha, zwanego też Epifanuszem z Konstantynopola (dla odróżnienia od mnicha jerozolimskiego Epifanusza Hagiopolity), prawie nic nie wiemy oprócz tego, co autor powiedział o sobie w swoim „Życiorysie św. Andrzeja Apostoła” (przedstawionego po raz pierwszy jako tradycyjnie pierwszego biskupa Bizancjum). Przynależał do klasztoru Kallistratos i był w opozycji do ikonoklastów.

¹⁵⁸ Epifanio Monaco, *Discorso sulla vita della santissima Madre di Dio*, w: TPM II, s. 783-799. (PG 120, 186-216).

¹⁵⁹ Por. Epifanio Monaco, *Discorso sulla vita...*, dz. cyt., s. 784-785. Temat pochodzenia Maryi z pokolenia Dawida, w dwóch aspektach (proroctwa Starego Testamentu i stwierdzenia ewangeliczne Mateusza i Łukasza), został podjęty przez Andrzeja z Krety w dwóch kazaniach na narodziny NMP: Andrea di Creta, *Encomio II per il giorno Natalizio...*, dz. cyt., s. 403-404; *Encomio III per il genetliaco...*, dz. cyt., s. 405-407.

¹⁶⁰ Por. Epifanio Monaco, *Discorso sulla vita...*, dz. cyt., s. 786. Wzbudza zapytanie kolor włosów Maryi. Czy mamy do czynienia z „ikoną” piękna epoki, czy autor opiera się na innych źródłach nam nieznanach? Jakkolwiek na obrazach przedstawiających Matkę Boga kolor włosów nie jest najważniejszy, bo są przykryte czepcem i welonem. Niewątpliwie jest to świadectwo kultu Maryi związanego z kultem ikon. Autor wyraża sposób prezentowania Maryi na świętych obrazach, który stanie u bazy kanonów ikonograficznych. Jak stwierdziliśmy, sam Epifanusz przedstawia siebie jako obrońcę ikon.

¹⁶¹ „Był wzrostu sześciu stóp, miał blond włosy, nos prosty, oczy złocistokasztanowe, słodkie spojrzenie, broda jasna i długie włosy”. Tamże, s. 792.

Odnosnie do zewnętrznej charakterystyki doda, że Maryja lubiła nosić zwykłe, niefarbowane ubranie¹⁶². Ten obraz zostaje dopełniony charakterystyką moralną: gorliwa w posłudze świątyni, gotowa nieść pomoc, poważna, małowówna, powściągliwa w relacjach z mężczyznami, daleka od śmiechu, zgiełku czy gniewu, godna podziwu i szacunku, odnosząca się z szacunkiem do innych, inteligentna, prosta, pracowita, w najwyższym stopniu pokorna, stała w modlitwie i czytaniu Pisma, praktykująca posty, niestroniąca od pracy ręcznej, sumienna w praktykowaniu każdej cnoty¹⁶³. Natomiast po Wniebowstąpieniu Maryja jeszcze bardziej wzrasta w cnotach i oddaje się modlitwie na klęcząco i innym pokutnym praktykom (jak spanie na skale czy gołej ziemi)¹⁶⁴, co zostaje ubogacone dziełami miłosierdzia wobec biednych i potwierdzone cudami (liczne uzdrowienia i uwolnienia). Na koniec, Epifaniusz ugruntuje tradycję, która będzie liczyła lata ziemskiego życia Maryi na 72.

Pod koniec pierwszego millenium wspomniany wyżej Jan Kyriotes (Geometra), pozostawi potomnym „Mowę pożegnalną albo przemowę żałobną na Zaśnięcie chwalebnej naszej Pani, Matki Boga”¹⁶⁵. Choć w formie homilii na ostatnie wielkie święto maryjne, w praktyce jest medytacją nad życiem Bożej Rodzicielki w porządku chronologicznym i w świetle liturgii świąt, przewyższając pod względem teologicznym czy literackim inne bizantyjskie żywoty Maryi (Epifaniusza czy Symeona Metafrastesy)¹⁶⁶. Geometra podkreśli centralną rolę Maryi w pierwszej wspólnotcie Kościoła, kierującą i wspomagającą samych apostołów, cierpiącą za nich i współcierpiącą w trudach ich apostołskiej posługi: „Po Jego [Syna] odejściu, Maryja, można tak powiedzieć, zajęła Jego miejsce i podjęła Jego funkcję: była matką wszystkich; nauczycielką, pasterką,

¹⁶² Autor dla potwierdzenia tej tezy odwołuje się do relikwii welonu, przechowywanej w stolicy. Zostawia nam jednocześnie interesujące świadectwo: święty welon miał naturalny kolor (znaczy naturalny kolor tkaniny, nie sztucznie farbowany).

¹⁶³ Por. Tamże, s. 786n. Nie można nie zauważyć, że jest to doskonały obraz życia dziewic i mnichów. Warto też zadać pytanie, czy życie Maryi kształtuje charakter życia mniszego czy odwrotnie, doświadczenie życia mniszego staje się jakby „projekcją” na wyobrażenia o świętej Dziewicy (obrazem, w którym odczytujemy jej życie).

¹⁶⁴ Autor powołuje się na nauczanie Andrzeja z Krety, który przywołuje obraz możliwych do oglądania śladów odbitych w marmurze po kolanach pozostawionych w Jerozolimie przez Maryję.

¹⁶⁵ Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione*, w: TPM II, s. 953-967.

¹⁶⁶ Por. TPM II, s. 951. Podkreślmy charakterystyczny rys kaznodziejstwa bizantyjskiego, czyli jego powiązanie z liturgią, gdzie liturgia staje się *locus theologicus* dla treści homilii, jak i ramami czy wewnętrzną kategorią klasyfikacji dla maryjnego dyskursu.

przewodniczką, która jednych brała w ramiona, drugich pouczała, jeszcze innych broniła, oddalając nieprzyjaciół”¹⁶⁷.

W tym samym wieku także inny wielki hagiograf bizantyjski, Symeon Metafrastes, w formie *synaksariusza* na święto Zaśnięcia, skomponuje właściwie „Żywot Maryi”¹⁶⁸, jak sam mówi na bazie „świadczeń ludzi o wypróbowanej wierze”, między którymi wymienia z imienia Grzegorza z Nazjanzu, Atanazego z Aleksandrii czy (Pseudo) Dionizego Areopagite. Przede wszystkim jednak będzie czerpać ze „świadczeń danego nam przez boską Ewangelię”. Pełny tytuł, jaki zostaje nadany temu piśmu, ukazuje intencje autora: „Mowa, która podejmuje argumenty dotyczące czcigodnych narodzin i wychowania Najświętszej naszej Pani Bożej Rodzicielki, o narodzinach Chrystusa naszego Boga, o wszystkim co się wydarzyło w momencie Jej zbawczej śmierci. A także o tym, w jaki sposób Jej cenna szata została poznana przez wszystkich. Oraz dlaczego ten ogromny skarb był nieznany chrześcijanom”. Autor, przebiegając elementy historii Jezusa i wpisując w nie obecność Matki, chce podkreślić nie tylko paralelność dwóch żywotów, ale ściśle zjednoczenie Matki z Synem, zwłaszcza w cierpieniu. Temat współcierpienia, gdzie nie brakuje łez Maryi wylanych za niewdzięczność ludzką, wyróżni się w spisanej przez Metafrastesa przemowie żałobnej samej Dziewicy¹⁶⁹.

6. MIĘDZY TEOLOGIĄ A DUCHOWOŚCIĄ MARYJNĄ

Liturgia spotyka się z duchowością i, co więcej, coraz bardziej ją kształtuje i wyraża. Polem zaangażowania na tym terenie ponownie stają się monastery, ze swoim ciągłym poszukiwaniem Boga. Mnisi Wschodu dostrzegali i będą dostrzegać w Maryi pełnię realizacji ich własnego stanu życia. Będą kontemplować, w zwierciadle tajemnic Matki i Dziewicy, nie tylko abstrakcyjne prawdy, ale treść własnego powołania, które ze swej strony wpisuje się w powołanie Kościoła i każdego chrześcijanina.

W nowym świetle podejmowane zostają stare tradycyjne tematy, a zarazem otwierają się nowe horyzonty poszukiwań i medytacji. Katecheza bizantyjskich mnichów, zakorzeniona w dogmacie popartym Tra-

¹⁶⁷ Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 955.

¹⁶⁸ Simeone Metafraste, *Vita di Maria*, w: TMPM II, s. 980-1019.

¹⁶⁹ Por. Simeone Metafraste, *Il lamento di Maria*, w: TMPM II, s. 1019-1025. (PG 114,201-217).

dycją Ojców, nada kierunek dla całej duchowości maryjnej ortodoksyjnego Wschodu.

Temat dziewictwa Maryi, który tradycyjnie stanął u podstaw rozważań na temat wcielenia Chrystusa i bożo-macierzyńskiej płodności Maryi, nabiera nowych znaczeń. Maryja jest coraz bardziej kontemplowana jako dziewica na ciele, duchu i duszy. Tak, że Jej dziewictwo widziane jest jako źródło wszystkich innych cnót ewangelicznych. Antioch urodzony w Ancyrze (Ankara), mnich ze św. Saby, w swoich *Pandektach* emfatyzuje wyjątkowość i wielkość cnoty dziewictwa i czystości Maryi, jako zasady, na bazie których możemy medytować Jej osobę i rolę. Ona jest Tą, która napełniona łaską, dzięki wielkiej pokorze i głębokiej miłości ku Bogu, „utkała dla siebie doskonałą szatę dziewictwa”, stając się dla tych, którzy podjęli trudną drogę dziewictwa, z niczym nieporównywalnym wzorem i pomocą w walce z nieprzyjacielem¹⁷⁰. Podobnie Teodor Studyta będzie medytował dziewictwo w obrazie Maryi, jako „najwyższe zadanie, na którego podjęcie zasłużyliśmy”, ponieważ „ono zrodziło życie”, jest „królową wszelkich cnót” oraz „oblubienicą Chrystusa”¹⁷¹.

Obraz Dziewicy, obecnej w sposób wyjątkowy i uprzywilejowany wśród dziewic, wpisze się przede wszystkim w życiorys Maryi po Jej wniebowzięciu: to Ona pozostawia relikwię welonu dwóm pannom. Kobiety żydowskie, które z pokolenia na pokolenie przechowywały skarb relikwii, musiały pozostać w dziewiczym stanie i tylko im była przekazywana tajemnica relikwii¹⁷². Jan Geometra, który nawiąże do dwóch szat pozostawionych w spadku przez Maryję umiłowanemu uczniowi i przybranemu synowi, odkrywa ich wartość jako „testamentu ubóstwa i dobroci” oraz jako „znaku i pouczenia, symbolu dwóch nadzwyczajnych rzeczywistości: dziewictwa i płodności”. Przekazane po śmierci dwóm wdowom, uświęcają, nie tylko dwa stany, dziewiczy i macierzyński, lecz także czyste wdowieństwo¹⁷³.

¹⁷⁰ Antioco Monaco, *Omelia 21*, w: TPM II, s. 96-97.

¹⁷¹ Teodoro Studita, *Sermo 65*, w: TPM II, s. 657. (PG 99,596).

¹⁷² Por. Massimo il Confessore, *La vita di Maria...*, dz. cyt., s. 277-278; Simeone Metafraste, *Vita di Maria...*, dz. cyt., s. 1013; 1015-1016. Choć ten drugi, kładąc akcent na pochodzenie żydowskie ostatniej strażniczki relikwii, zdaje się pytać: dlaczego ten skarb nie został powierzony pannom, które naśladowując Maryję Dziewicę, poszły za Chrystusem (czyli chrześcijankom)?

¹⁷³ Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 954-955. W dalszym toku przemowy przedstawi inny, wydawałoby się apokryficzny, obraz doskonałości stanu dziewiczego: po śmierci chwalebne ciało dziewicy zostaje namaszczone balsamem, „dzięki

Właśnie wdowa, która poświęciła się życiu monastycznemu, Tekla (IX w.), podejmie chwałę dziewictwa Maryi, widząc w nim znak wyzwalający naturę kobiecą, który pociąga młode kobiety do naśladowania świętej Dziewicy na drodze czystości i daje siłę do zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Matka Boga, Zawsze Dziewica, Oblubienica Chrystusa, „cała czysta”, „cała święta”, niepokalana, „kwiat czystości”, „bastion dziewictwa”, staje się radością i chwałą kobiet, a zwłaszcza dziewic¹⁷⁴.

Jeden z największych erudytów, ale i zarazem najbardziej kontrowersyjnych postaci IX w. w Bizancjum, Focjusz († ok. 897)¹⁷⁵, w jednej z homilii na Zwiastowanie zwróci się z zapytaniem do rodzaju ludzkiego, co należy czynić, aby złożyć dar godny i adekwatny do tej oblubieńczej celebracji. I wskaże na życie dziewicze (mnisi i mniszki) i na powściągliwość (małżonkowie), jako ofiarę do podjęcia, chociaż trudną i ciężką dla tych, którzy żyją nią w lenistwie ducha. Jest to dar, do którego są zobowiązani przede wszystkim ci, którzy swoim wyborem proklamują i ukazują godność i wielkość stanu, do którego nasza natura powinna dążyć: „ponieważ dla Tej, która jest Zawsze Dziewicą, nie ma nic słodsze go i przyjemniejszego niż dziewictwo”¹⁷⁶.

Od początków życia eremickiego i cenobickiego dziewictwo było kontemplowane jako droga czystości, świętości i ascezy, którego najwyższym wzorem i typem jest Przeczysta Dziewica¹⁷⁷. Jeden z najbar-

posłudze świętych dziewic na duchu i na ciele, które to, gdy dokonywały tej mistycznej posługi, zostały uświęcone”. Tamże, s. 960.

¹⁷⁴ Por. Tecla Monaca, *Canone alla Madre di Dio...*, dz. cyt., s. 802-806.

¹⁷⁵ Omijamy notę biograficzną Focjusza, ponieważ nie podjął życia konsekrowanego. Chociaż w samym życiorysie tego Patriarchy Konstantynopola nie brakuje odniesień do jego przymusowego (wzgnanie) pobytu w klasztorach mniszych. Ok 867 r. (po zamordowaniu przez cesarza Bazylego I swego poprzednika) Focjusz zostaje pozbawiony przez nowego imperatora tytułu patriarchy i wygnany. Prawdopodobnie na parę lat znajduje schronienie w klasztorze w Chersonezu Taurydzkim na Krymie. Drugi raz, ok. 886 r., popada w niełaski innego cesarza, Leona VI, który zsyła go do klasztoru w Armenii, gdzie spotka go śmierć.

¹⁷⁶ Fozio, *Omelia II sull'Annunciazione*, nr 6, w: TMPM II, s. 839-840.

¹⁷⁷ Orygenes († ok. 254) rozwija ideę Maryi jako początku i wzoru życia w dziewictwie i ascezie dla kobiet, tak jak Jezus jest tym samym dla mężczyzn. Origene, *Commento a Matteo*, X, 17, (PG 13,876-877; SC 162,214-216), w: TMPM I, s. 210). Aleksander z Aleksandrii († 328) zaproponuje dziewicom Najświętszą Pannę jako najwyższy wzór życia konsekrowanego Chrystusowi i życia niebiańskiego. Por. TMPM I, s. 238-239. Podobnie jego następca, Atanazy, w „Liście do dziewic” poucza: „Jeśli jakaś kobieta pragnie pozostać dziewicą oblubienicą Chrystusa, niech rozważy życie Maryi i niech je naśladuje; faktycznie Jej wytrwały życiowy wybór jest wystarczający, aby pokierować życiem dziewic”. Atanasio Alessandrino, *Sulla verginità*, w: TMPM I, s. 279; 282. Także wielcy Ojcowie i mnisi Kapadoccy rozwijają ten

dziej mistycznych mnichów bizantyjskiego chrześcijaństwa podsumuje tę wizję, wyznając, że - tak jak Maryja cieleśnie - tak każdy z nas przez żarliwą pokutę poczyną i rodzi Słowo w swym sercu. I jeśli zachowamy nasze dusze dziewicze, czyli święte i czyste, to zostaniemy napełnieni Jego boską obecnością, życiem wiecznym, ogniem Ducha Świętego¹⁷⁸.

W VI w. na Zachodzie rozwinął się motyw Maryi triumfującej, otoczonej przez cichy orszak świętych dziewic, przywoływany jako absolutny wzór cnót dla mnicha i mniszki, którzy naśladować Ją, mają dążyć do bycia przyjętymi w ten wyjątkowy poczet¹⁷⁹. Na Wschodzie natomiast nie przyjął się ten temat mistycznych zaślubin, dominujący w Zachodnim monastycyzmie medytującym *Pieśń nad Pieśniami* w duchu maryjnym¹⁸⁰. Homiletyka pozostaje wierna liturgii: „Panny z zapalonymi pochodniami, które poprzedzają Dziewicę, opisują przyszłą tajemnicę Wcielenia: właśnie z Niej narodzi się światłość poznania, przeznaczona, aby zniweczyć ciemności oszustwa”¹⁸¹.

temat. Grzegorz z Nazjanzu († 390), nauczając o całkowitej czystości Maryi, przedstawia wartość tej tajemnicy dla przykładu i ascezy; czystość i dziewictwo Maryi Panny uwalnia kobiety od prawa ciała, odziedziczono od Ewy i uświęca je w łasce i w prawie ducha, dając początek nowemu i wolnemu życiu, które przewyższa przemijające i zniewalające życie. Por. *Poemata moralia*, 1, 189-208, (PG 37,537-538), w: TMPM I, s. 314. Natomiast Grzegorz z Nyssy († ok. 394), podejmuje temat dziewictwa i wyrzeczenia w swoich ascetycznych traktatach: „O dziewictwie” (370) i „Życie Makryny” (380-381). Mówiąc o dziewictwie Maryi, ukaże jego walor w dwóch aspektach: jako znak Bożej interwencji i obecności boskości w Dzieciątku zrodzonym z Maryi oraz jako świadectwo daru życia dziewiczego, jakim Pan obdarza ludzkość. Por. Gregorio Nissen, *Sulla Verginità*, w: TMPM I, s. 322. (PG 46,324). Również Cyryl Jerozolimski († 386) zwróci się do dziewic konsekrowanych i do mnichów, zarówno młodych, jak i starych, aby zgłębiali tajemnicę chwały dziewictwa, w którym wraz z Maryją Panną uczestniczą, i nie zapominali o godności i wielkości czystości, która jest koroną aniołów i nadludzkim stanem. Cyryl Jerozolimski, *Który przyjął ciało i stał się człowiekiem*, w: TMB 1, s. 97n. (PG 33,768). Dziewictwo Maryi i kobiet poświęcających się Bogu nie jest więc widziane tylko w swym biologicznym aspekcie. Bóg wybiera Maryję, ponieważ jest Dziewicą, gdzie życie w dziewictwie jest tym samym co życie w świętości. Por. S.P. Brock, *Early Syrian Asceticism*, <http://www.asketikos.info/pdfarticles/brock.pdf>, s. 10-11, (data wejścia: 10.06.2015).

¹⁷⁸ Por. Simeone il Nuovo Teologo, *Trattato Etico...*, dz. cyt., s. 1038.

¹⁷⁹ Por. G. D’Onofrio, *Il “Mysterium Mariae” nella teologia e nella pietà dell’alto medioevo latino (secoli V-XI)*, w: *Storia della mariologia*, vol. 1. *Dal modello biblico al modello letterario*, E. Dal Covolo, A. Serra (red.), Roma 2009, s. 511.

¹⁸⁰ A. Kniazeff, *Matka Boża...*, dz. cyt., s. 137. Jako usprawiedliwienie tej tezy autor wskazuje na wszechdominujący w homiletyce Wschodu dogmatyczny akcent położony na Boże Macierzyństwo Maryi (*Theotokos*).

¹⁸¹ Giuseppe Innografo, *Canone prefestivo della Presentazione di Maria*, w: TMPM II, s. 710.

Jan z Eubei, medytując nad tym wydarzeniem z życia Maryi, odwołuje się natomiast do cytatu z Ps 44,15¹⁸². Widzi w Dziewicy Królową, której piękna zapragnął sam Król, i która wraz z dziewicami, swoimi druhażkami, idzie na spotkanie Oblubieńca. Interesujący jest opis dziewic, które idą po Dziewicy, by uczestniczyć w uświęceniu Tej, która je poprzedza i cieszyć się tym samym darem i nagrodą. Przywołuje także drugi, mateuszowy obraz mądrych panien, które strzegąc dziewictwa jak królewskiego skarbu, starają podobać się swemu jedynemu Oblubieńcowi. Tak jedne przez męczeństwo, inne przez pobożne ćwiczenia i umartwienia ciała zdobywają wieniec chwały¹⁸³.

Nie znaczy to, że homilie bizantyjskich mnichów, zwłaszcza w późniejszych wiekach, nie przywołują *Pieśni nad pieśniami* (np. piękny kwiat pustyni pośród cierni z Pnp 2,1-2) i nie będą profetycznie kontemplować przyszłych rzesz pogan, które miłując Zawsze Dziewicę, zjednoczą się na drodze wyzwoleniczej ascezy i czystości z Jej Synem. W obrazie Maryi otoczonej gronem dziewic z zapalonymi pochodniami, które towarzyszą Jej przy wstępowaniu w progi świątyni, Bizancjum chce raczej przedstawić popularny apokryficzny wątek, interpretując go w kluczu dogmatycznym. W odróżnieniu od Zachodu czyta go jako „historyczną” i teologiczną treść święta. Dziewice bardziej poprzedzają orszak, niż idą za Najświętszą Panną. Maryja staje się tym samym szczytem piękna, czystości i oddania Bogu. Chociaż wyłania się idea naśladownictwa, to raczej służy dla podkreślenia jedyności, wyższości i godności nieuchwytnego i niewypowiedzianego Dziewictwa Matki Boga. To ikonograficzne otoczenie Maryi przez młode dziewice, które idą „przed i za”, ma uwypuklić nieporównywalność tego „żywego Tabernakulum”, które będąc centrum i w centrum tej procesji, emanuje duchowe piękno przewyższające każde inne. Także symbolika duchowego śpiewu i światła, dla odróżnienia od pogańskiego towarzyszenia muzyką i tańcem, mi-

¹⁸² Por. Jan z Eubei, *Kazanie o Poczęciu...*, dz. cyt., s. 212-213. Okazyjnie ten psalmowy orszak dziewic idących za Dziewicą i zdążających „do świątyni króla”, zostaje przytoczony przez Andrzeja z Krety w homilii na Zwiastowanie. Por. Andrzej z Krety, *Homilia na Zwiastowanie...*, dz. cyt., s. 149; Andrea di Creta, *Omelia per l'Annunciazione...*, dz. cyt., s. 420, a także w kazaniu na Narodzenie NMP: *Encomio IV per la nascita...*, dz. cyt., s. 408-409 (to ostatnie to medytacja na „drodze piękna”). Obraz córek jerozolimskich, które towarzyszą Królowej, by stanąć po prawicy Oblubieńca, przywołał Jan Damasceński w: *Homilia na Wniebowzięcie* (3)..., dz. cyt., s. 262. Teodor Studyta porówna obraz dziewic prowadzonych do króla, z obrazem dusz, które po Maryi będą przyprowadzone do nieba. Por. Teodoro Studita, *Lode per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 650.

¹⁸³ Por. Jan z Eubei, *Kazanie o Poczęciu...*, dz. cyt., s. 212-213.

stycznie wskazuje na to jedyne w swoim rodzaju przeczyste światło duszy samej Dziewicy. Należy też zauważyć, że nie zabraknie odniesienia do dziewic, aby naśladowały nie tylko panny z orszaku, ale, na ile pozwalają ich ludzkie możliwości, starały się też upodobnić do najnieskazitelniejszego wzoru Zawsze Dziewicy. Powyższa lektura ukazuje bardziej samo święto niż Najświętszą Pannę jako „wzór dróg, które prowadzą do Boga” i nie posiada tak wyraźnego etycznego wezwania do życia konsekrowanego, jak w monastycyzmie Zachodnim¹⁸⁴.

Ugruntowany dogmatycznie, dzięki dyskusjom soborowym i wypowiedziom tradycji Ojców, temat Bożego Rodzicielstwa Maryi z VIII w. przechodzi od czysto teoretycznych rozważań do szukania jego wagi dla życia osobistego Maryi i dla zbawczego wpływu na Kościół. Zostanie on pogłębiony i wyznany przez Jana Damasceńskiego w „Wykładzie wiary prawdziwej”¹⁸⁵, gdzie imię *Theotokos* zawiera w sobie całą tajemnicę ekonomii zbawienia i jest uroczystie wyśpiewany w Oficjum niedzielnym¹⁸⁶. Coraz częściej zostaje czytany w kontekście zaangażowania się całej Trójcy dla zbawienia ludzkości. Z wiekami nabiera charakteru wręcz „kosmicznego”¹⁸⁷.

Ta ewolucja od macierzyństwa Bożego do macierzyństwa zbawczego pozwoli Damasceńczykowi podjąć aleksandryjski temat miecza, czytając go, nie jak Orygenes jako znak wątpliwości¹⁸⁸, lecz jako miecz bole-

¹⁸⁴ Por. Pietro vescovo di Argo, *Omelia per la Presentazione...*, dz. cyt., s. 931-932; 935-938; 940-941. Por. także Teodoro Studita, *Sulla Natività...*, dz. cyt., s. 640.

¹⁸⁵ Por. Giovanni Damasceno, *Esposizione delle fede ortodossa*, w: TMPM II, s. 485-494.

¹⁸⁶ Por. Giovanni Damasceno, *Theotokia dogmatic...*, dz. cyt., s. 543-549.

¹⁸⁷ „Och, Matko nowa i wspólna! Nowa nie tylko jako Matka Człowieka-Boga czy tylko dlatego, że w nowy sposób zrodziłaś Nowego Człowieka, ale także, ponieważ jesteś Matką naszą, bardziej niż nasze matki, dla wszystkich i dla każdego z osobna, i bardziej niż one nas kochasz miarą, której nie da się wypowiedzieć. O nowy amalgamacie nowych cnót, syntezy wszelkich dóbr, które przynależą do natury, skarbnico tych, które ją przewyższają, arcydzieło Bożych rąk i pełnio boskich łask, kwiecie całego stworzenia, dumo rodzaju ludzkiego, jego radości, życie i zbawienie, mocy, chwało, pokoju i zwycięstwie, mądrości, królestwie i przebóstwieniu naszego pochodzenia, zbiorze całego piękna nadprzyrodzonego, i jego szafarko, i skarbcu! (...) O darze Boga dla ludzi i ludzi dla Boga, darze boskości dla ludzi i człowieczeństwa dla Boga! O pełnio łask Trójcy i królowo wszechświata, po Trójcy”. Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 967.

¹⁸⁸ Orygenes nie przedstawia Maryi jako już doskonałej i uformowanej, ale jako Tę, która dąży do doskonałości, doświadcza słabości i niedoskonałości, jak „miecz” wątpliwości w wierze pod Krzyżem. Por. Origene, *Omelle su Luca*, XVII, 6-7, (PG 13,1845; SC 87,256-258), w: TMPM I, s. 222-223. Na temat mariologii Orygenesa zobacz: S. Vagaggini, *Maria nelle opere di Origene*, Roma 1942.

ści. Ta orygenesowska wątpliwość Maryi będzie powracała w historii medytacji nad przepowiedzianym Matce Jezusa mieczem¹⁸⁹. Dla przykładu u Symeona Metafrastes¹⁹⁰ pojawi się w formie pytań retorycznych. Autor jakby chciał skrócić czas jej trwania i zmniejszyć jej natężenie i skuteczność. Przesuwa więc akcent z wątpliwości i zgorszenia na walkę duchową, by ostatecznie uwypuklić cierpienie czy współcierpienie¹⁹¹.

Przekładanie akcentu z misterium Wcielenia na tajemnicę Paschalną umożliwia wprowadzenie także nowych elementów do maryjnej katechezy. Z czasem wielu pisarzy będzie promować nową zasadę mariologiczną: nierozzerwalny związek Matki z Synem w Jej życiu ziemskim, a szczególnie pod krzyżem, aż do pozostania samą przy grobie, by stać się jedynym prawdziwym świadkiem zmartwychwstania; zgodność, która znajdzie swe przedłużenie w śmierci i chwale Matki Bożej. Ta więc uwypuklona zostanie przede wszystkim w popularnych żywotach Maryi Pseudo-Maksyma Wyznawcy, Jana Kyriotesa i Symeona Metafrastes¹⁹².

Wielki mistyk Kościoła Wschodniego przełomu tysiącleci, Szymon Nowy Teolog, medytując nad tajemnicą Wcielenia, a więc i Bożego Macierzyństwa Maryi, ukaże jego „mistyczny” charakter. Z jednej strony czyta tę tajemnicę w kluczu przebóstwienia: Odwieczne Słowo przyjmuje od nas naturę, której nie posiadało, a ze swej strony ofiaruje tym, którzy wierzą, własne bóstwo, dając przez łaskę i adopcję możliwość stania

¹⁸⁹ Mniej znany przyjaciel trzech wielkich Ojców Kapadockich, Anfiloch z Iconium (dzisiejsza Konya), w jednej ze swych homilii nie omieszcza nawiązać do orygenesowej (bardziej surowej) i bazylikańskiej (łagodniejszej) interpretacji miecza, który przeszyje serce Matki, widząc w nim dręczące pytania i myśli wobec dramatu i zgorszenia męki Pańskiej. Por. Anfilochio z Iconio, *Omelia sull'Ipapante*, w: TMPM I, s. 338.

¹⁹⁰ Por. Simeone Metafraste, *Vita di Maria...*, dz. cyt., s. 990; 1000-1003.

¹⁹¹ To ostatnie zostanie przedstawione w „Mowie na temat żalów żałobnych Najświętszej Matki Boga, która obejmuje drogocenne ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Simeone Metafraste, *Il lamento di Maria*, w: TMPM II, s. 1019-1025.

¹⁹² Por. Massimo il Confessore, *La vita di Maria...*, dz. cyt., s. 240-255; Simeone Metafraste, *Vita di Maria...*, dz. cyt. Zgodność i podobieństwo Syna i Matki w śmierci nakreśli w sposób szczególnie Jan Kyriotes. Por. Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt. Wśród bizantyjskich żywotów opowiadających historię Maryi pod krzyżem i przy Zmartwychwstaniu należy przypomnieć dwie interesujące homilie-mowy z przeł. VIII i IX w., autorstwa - niestety nie mnicha, lecz archiwisty z *Haghia Sophia* i przyjaciela Focjusza - Jerzego z Nikodemii. Por. Giorgio di Nicodemia, *Maria ai piedi della croce*, w: TMPM II, s. 744-764. (PG 100,1457-1489); *Maria al sepolcro*, w: TMPM II, s. 764-773. (PG 100,1489-1504).

się dziećmi Boga, uczestnikami swojego przebóstwionego ciała¹⁹³. Z drugiej strony rozważa relację między Bogiem a Maryją, jako „mistyczne zaślubiny”, gdzie Ojciec (Odwieczny Król, Najwyższy Pan Wszechrzeczy, Święty Świętych) wybiera dla swego Syna jako oblubienicę córę z rodu Dawida, najczystsza, nieskalana, najświętsza i najbardziej niepokalana ze wszystkich ludzi i pokoleń¹⁹⁴. Te mistyczne zaślubiny, których owocem jest cielesne poczęcie i narodzenie Słowa, stają się obrazem już nie cielesnego, ale duchowego poczęcia Słowa w sercu wierzących, którzy przez nawrócenie, pokutę i pobożne nauczanie, mocą Ducha Świętego przyjmują do swego serca Słowo Ojca. Ta medytacja nad wcielonym ciałem w łonie przeczystej Dziewicy otwiera go też na wymiar eucharystyczny tej tajemnicy: to samo niepokalane ciało „zapożyczone” z dziewiczego ciała Maryi, zostaje nam ofiarowane jako pokarm; „spożywając więc godnie Jego ciało, posiadamy w nas całego Boga Wcielonego, naszego Pana Jezusa Chrystusa, zarówno Syna Bożego, jak i Syna niepokalanej Maryi Dziewicy”¹⁹⁵. Wyciąga z tego wniosek, że „Matka Boża jest Panią, Królową, Władczynią i Matką wszystkich świętych; a święci są Jej, jako Bożej Rodzicielki, sługami, i Jej synami, o ile spożywają niepokalane Ciało Jej Syna (...), ponieważ Ciało Pańskie jest ciałem z Matki Bożej”¹⁹⁶.

Obie tajemnice, Matki i Dziewicy, otwierają katechezę maryjną ku drogiej myśli Wschodniej wizji przebóstwienia. Właśnie idea przebóstwienia, jako droga życia Maryi i tych, którzy w Niej widzą wzór-typ życia, wymusza niejako położenie silniejszego akcentu na świętość. Byłoby też interesującym rozważenie związku między kontekstem społeczno-polityczno-religijnym (wojny, podziały, prześladowania) a wzmożeniem wezwania do świętości. Niewątpliwie nie tylko inspiracja i wewnętrzne pogłębienie treści, ale i zewnętrzne okoliczności (tzw. znaki czasu) niejako wymuszają kierunek rozważań. Na początku VII w. w dobie walk chrześcijan Palestyńskich z Arabami i w czasie wewnętrznych konfliktów związanych z herezją monoteletyzmu, najpierw mnich, a na koniec patriarcha Jerozolimy, Sofroniusz († 638)¹⁹⁷, w swoich maryjnych tek-

¹⁹³ Por. Simeone il Nuovo Teologo, *Trattato Etico I*, w: TPM II, s. 1034-1035; 1039-1049.

¹⁹⁴ Por. Tamże, s. 1035-1036.

¹⁹⁵ Tamże, s. 1038.

¹⁹⁶ Tamże, s. 1040.

¹⁹⁷ Utożsamiany często z Sofroniuszem „Sofistą”, pochodzenia syryjskiego z Damaszku, po zdobyciu nauk w rodzinnym mieście udaje się do Palestyny, gdzie wstępuje do monasteru św. Teodozjusza. Spotykamy go u boku przyjaciela i duchowego powiernika Jana Mnicha w czasie podróży po klasztorach Egiptu i pielgrzymki do Rzymu. Po śmierci Jana powraca na

stach będzie wychwalać w sposób szczególny świętość Maryi¹⁹⁸. Wraz z wielkimi Doktorami VIII w. temat świętości staje się dominantą w katechezie maryjnej mnichów. *Maria to Panaghia* - cała święta, absolutnie święta, esencja świętości. Przepczysta w swoim dziewiczym ciele, że jest w stanie uświęcić nawet wody, które obmywały Jej ciało czy grób, w którym to ciało spoczęło¹⁹⁹. Nieskalana na duszy, niewinna, niepokalana, uświęcona przez Ducha. Święta, która przewyższa każdą inną świętość, ludzką i anielską.

Właśnie w tym kontekście rozwija się na Wschodzie proces spojrzenia wstecz, na początki drogi świętości Maryi. W święcie Narodzin Matki Boga i Poczęcia z Anny mnisi bizantyjscy coraz bardziej będą dostrzegali początek nowego stworzenia, Bożego uświęcenia, powrotu do pierwotnego piękna, najświętsze pierwociny rodzaju ludzkiego²⁰⁰.

Początkowy dar zakłada - jak stwierdzimy - kontynuację, czyli drogę, którą Maryja realizuje poprzez pokutę, kontemplację, wsłuchania w słowo, posłuszeństwo Bożej woli, braterską miłość. Św. Jan z Damasku, pchnięty miłością do Maryi, chciałby opisać „pełne powagi przyjście, szaty, wdzięk oblicza, dojrzałą mądrość w młodym ciele, chód poważny, stałość, rezerwę względem mężczyzn”, posłuszeństwo, pokorne oddanie się rozważaniu słowa, miłą mowę, która wychodziła z pełnej pokoju duszy, płodność dziewictwa²⁰¹.

Rozważania nad darem i drogą świętości podprowadzą maryjną katechezę także w kierunku jej pełni, którą Matka Pana osiąga po swej śmierci w swym chwalebnym Zaśnięciu czy Wniebowzięciu. Sam moment śmierci-zaśnięcia i przejścia (*transitus*, Wniebowzięcie) zostaje w sposób obrazowy opisany we wspomnianych żywotach Matki Boga²⁰².

Wschód, angażując się w spory z monoteletami. W ostatnich latach życia pełni urząd patriarchy Jerozolimy.

¹⁹⁸ Wypowiedzi na temat świętości Maryi nabierają teologicznego smaku w kontekście jawnie podkreślanej prawdy o grzechu pierworodnym.

¹⁹⁹ Por. Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (2)..., dz. cyt., s. 251; 255n.

²⁰⁰ Por. Wspomniane wyżej homilie na Narodzenie NMP św. Andrzeja z Krety, Jana Damasceńskiego czy Teodora Studyty.

²⁰¹ Jan Damasceński, *Homilia na Narodzenie*..., dz. cyt., s. 229.

²⁰² Massimo il Confessore, *La vita di Maria*..., dz. cyt., s. 265-275; Epifanio Monaco, *Discorso sulla vita*..., dz. cyt., s. 783-798, Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione*..., dz. cyt., s. 953-967 (autor poświęca całą mowę na przybliżenie tajemnicy tego święta); Simeone Metafraste, *Vita di Maria*..., dz. cyt., s. 1007-1012.

Jednak katecheza (homilia) stanie się środkiem szerzenia kultu święta, jak też pogłębienia jego treści.

Focjusz w „Bibliotece”²⁰³ przypisuje homilię na Zaśnięcie Matki Bożej igumenowi palestyńskiego monasteru św. Teodozjusza, Modestowi z Jerozolimy († 634)²⁰⁴. Byłby więc to jeden z najbardziej starożytnych tekstów nieapokryficznych, w którym w sposób bezpośredni stwierdza się prawdę o cielesnym i duchowym wniebowzięciu Dziewicy. Autor pragnie wychwalać (stąd forma *Enkomium*) błogosławioną Dziewicę w tajemnicy Jej Zaśnięcia, zachęcając jednocześnie do obchodzenia tego święta. Wbrew legendarnym tendencjom konstruuje swoją wypowiedź, szukając danych racjonalnych i prawdopodobnych. Wychodząc od pochwały dziewiczego macierzyństwa, które to przemieniło ciało Dziewicy w mieszkanie Trójcy, przedłuża tę obecność i upodobnienie także w Jej uwielbienie. Ukazuje też istotny owoc tej tajemnicy, tj. wstawiennicze pośrednictwo.

Autorzy bizantyjscy często wychodzą od śmierci Chrystusa i jej zbawczego znaczenia, w którą wpisują tajemnicę ostatniego aktu Maryi. Św. Andrzej z Krety podkreśli uczestnictwo Maryi w śmierci (według prawa natury), która to jednak nie ma panowania nad Zawsze Dziewicą. Kreteńczyk stwierdza, że - podobnie jak u Chrystusa - dusza Maryi na krótki czas oddzielona od ciała, zstąpiła do „piekieł”. I chociaż zdaje sobie sprawę, że jest to tajemnica „ukryta”, to kontempluje Zaśnięcie jako „ekstatyczne” przemienienie tego, co ziemskie w to, co boskie. I tak wczytuje się w słowa Dziewicy, która wielbi swoją duszą Pana i wysławia Go swoim duchem, ciałem zaś – według łaski przeobstwienia - upodabnia się do Niego²⁰⁵.

Ten związek między realną śmiercią Maryi a wiarą w cielesne zmar-

²⁰³ Por. PG 104,244-245. Modest z Jerozolimy miałby być autorem trzech maryjnych homilii: *Enkomium* na Zwiastowanie i Mowy na *Hypapante* (obie poddane w wątpliwość) i trzeciej opublikowanej w PG 86,3277-3312 o Zaśnięciu Maryi. Por. Modesto di Gerusalemme, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt.

²⁰⁴ Modest przeszedł do historii jako przewodnik duchowy Kościoła w Jerozolimie po najeździe Persów w 614 r. i odnowiciel chrześcijaństwa w Jerozolimie jako jego patriarcha. Autorstwo przypisywanych mu homilii zostało poddane w wątpliwość, choć nie wyklucza się takiej możliwości. Papież Pius XII w bulli „*Munificentissimus Deus*” cytuje *passus* z „*Enkomium* na Zaśnięcie”, przypisując go jednak nieznanemu autorowi, natomiast „*Lumen gentium*” odważnie wiąże je bezpośrednio z imieniem Modesta z Jerozolimy. Por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, (dalej jako KK), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 2002, nr 59. Por. także przyp. 183.

²⁰⁵ Por. Andrea di Creta, *Omelia I per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 427-434.

twychwstanie Matki Chrystusa jeszcze bardziej zostanie ukazany przez innego mnicha ze św. Saby, Jana Damasceńskiego²⁰⁶. Podobnie jak Kreteńczyk, także Damasceńczyk widzi w tym upodobnienie w śmierci i życiu do Chrystusa. Co więcej, dostrzega w śmierci Chrystusa źródło zmartwychwstania, w którym Matka i Służebnica Syna uczestniczy. Uwypukla przy tym aspekt cielesności: „two najświętsze i nieskalane ciało, które pogrzebano, nie pozostaje przecież w śmierci i nie ulega zepsuciu. (...) Jej ciało zostało zachowane od zepsucia i przeniesione do lepszego i bardziej boskiego mieszkania, gdzie już nie zazna śmierci, lecz trwać będzie po nieskończone wieki”²⁰⁷.

Katecheza o Wniebowzięciu czy Zaśnięciu Matki Bożej poszukuje też coraz bardziej teologicznego uzasadnienia tego Bożego dzieła. Wraz z Doktorami VIII w. – jak dostrzegamy to u Jana z Damaszku – z jednej strony podkreśla się odwieczne upodobanie i wybranie przez Boga, z drugiej łączy się tajemnicę uwielbienia Maryi z Jej całym życiem, Jej świętością i czystością. Damasceńczyk wydaje się być jednym z nielicznych mnichów, którzy zwracają uwagę na to swoiste *nexus* między tajemnicami Maryi: wniebowzięta, bo Matka nosząca w ciele Syna; wniebowzięta, bo nienaruszona Dziewica; wniebowzięta, bo najświętsza, najpiękniejsza i najczystsza. Zostają tu zaaplikowane tradycyjne w mariologii „zasady” stosowności czy powinności²⁰⁸. Tę tradycję wielkich poprzedników co do cielesnego Wniebowzięcia, jak też rację stosowności, wynikającej ze spójności i harmonii prawd maryjnych (odwołując się do Jej uświęconego poczęcia, do Jej wiecznego dziewictwa, do czystości ciała, do Jej Bożego macierzyństwa, do zwiastowania, a przede wszystkim do zbawczej woli Boga) potwierdzi konstantynopolitański mnich i archimandryta Teognost († ok. 871)²⁰⁹.

To, co późniejsza chrystotypiczna mariologia będzie wyrażała terminem *Socia Redemptoris* i które to towarzyszenie stanie się racją dla

²⁰⁶ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (1-2-3)..., dz. cyt., s. 231-242; 243-258; 259-264.

²⁰⁷ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (1)..., dz. cyt., s. 239. Por. *Homilia na Wniebowzięcie* (2)..., dz. cyt., s. 256n.

²⁰⁸ „Wypadało bowiem, by to godne mieszkanie Boga... Wypadało, aby Ta, co Słowo Boże do łona swego w gościnę przyjęła... Powinna i po śmierci zachować nienaruszone ciało... Powinna Ta, co swego Stwórcę jako Dziecię nosiła... Powinna Oblubienica, którą poślubił Ojciec... Powinna Ta, co patrzyła na Syna swego na krzyżu, Powinna wreszcie Matka Boża...”. Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie* (2)..., dz. cyt., s. 253.

²⁰⁹ Por. Teognosto Monaco, *Omelia sulla Dormizione*..., dz. cyt., s. 689-695.

dyskursu mariologicznego, znajduje swój wyraz w homilii Jana Geome-try na święto Zaśnięcia Matki Bożej: „także w tym naśladowała Syna, by jak On smakować śmierć i otrzymać nagrodę za swoje boje i zwycięstwa”²¹⁰. Ten, wydawałoby się chrystotypiczny sens, ginie jednak w samej narracji, gdzie tajemnica Zaśnięcia jest zamknięta w trynitarno-mistyczne ramy. Powraca jednak przy opisie samej śmierci: „podziwiałcie także tu doskonałą we wszystkim zgodność Dziewicy Matki ze swoim Synem”²¹¹. Interesujące wydaje się też przeplatanie dwóch treści. Z jednej strony podkreślenie realnej i cielesnej śmierci Maryi („podległej wspólnemu prawu natury”): łożo śmierci, żałobne śpiewy, łzy rozstania, obmycie i namaszczenie ciała balsamem, okrycie ciała całunem, orszak żałobny, grób, pochówek. A z drugiej uwielbienie Jej nadzwyczajności („ponad naturą”): hymny chwały i pieśni zwycięstwa, wonna słodycz, przepełniająca i ogarniająca wszystko światłością, łzy radości, uzdrowienia na ciele i duchu, pustych grób.

7. MARYJNA OPIEKA

Idea mistycznej jedności między Kościołem na ziemi i w niebie tworzy bazę dla wszelkich wyrazów maryjnego kultu. Święci mnisi w licznych hymnach maryjnych (*tropariach* i kanonach), rytach (procesje) i wizyjnych wyrazach (ikonografia, relikwie) podkreślają wolę naśladowania i udział w liturgii niebiańskiej. W ten sposób rzesze niebios, gdzie dominuje postać Dziewicy i Matki, towarzyszą, bronią ziemskiej drogi Kościoła i chrześcijańskiej - cesarstwa przed przeciwnikami wiary. Nie dziwi więc, że temat opieki Matki Bożej, od VI w., stanie się dominujący w hymnografii liturgicznej i w homiletyce bizantyjskiej.

Chrześcijanie Wschodu nie lękają się używać w samej liturgii zwrotów wzbudzających niepokój dla protestantyzujących teologów: „Matko Boża, zbaw nas!”²¹² czy też całkowicie akceptowalnych: „Przez wstawiennictwo Matki Bożej, zbaw nas, o Zbawicielu”.

Andrzej z Krety, kontemplując *Panaghię*, Jedyną w swej świętości, otworzy bogato przeżywany w liturgii wątek Jej wstawiennictwa. Wyjątkowość Przczystej Matki Dziewicy stoi u bazy teologii i duchowości

²¹⁰ Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 953.

²¹¹ Tamże, s. 962.

²¹² Np.: „O Dziewico przyjacielska i dobra, spraw, aby jak deszcz spłynęły na wszystkich Twoje łaski i zbaw nas, o Ty, która porodziłaś najlepsze Słowo”. Giuseppe Innografo, *Canone prefestivo della Dormizione*, w: TPM II, s. 718.

Jej wstawiennictwa wobec ludzkości, ale i całego stworzenia. Kontynuuje Ona w niebie swoją macierzyńską rolę, którą rozpoczęła wraz z tajemnicą Wcielenia. Jest Ona dla tego świętego autora „pośredniczką Prawa i łaski, pieczęcią Starego i Nowego Przymierza”, „gwarantem boskiego pojednania”, „pomocą w pokucie i kontemplacji”, „przybytkiem wszystkich cudów, które spełniły się w przeszłości i spełniają dzisiaj”. Dlatego w najpopularniejszym ze swoich kanonów będzie przywoływał Jej wstawiennictwa: „Święta Matko nasza, Mario, módl się za nami! Potoki łez wylewałaś stale, aby ugasić płomień namiętności, Mario o duszy ogniem rozpalonej, mnie, słudze Twemu, udziel tejsze łaski. Święta Matko nasza, Mario, módl się za nami! Niewrażliwości niebieskiej dostąpiłaś, Matko, przez życie wyższe ponad ziemskie sprawy. Przeto i nas, którzy Cię hymnem chwalimy, wyrwij swym wstawiennictwem z sideł namiętności”²¹³.

Także Jan Damasceński, jako grzeszny sługa, wzywa Obrończynię życia, Orędowniczkę przed Synem i zadatek zbawienia, by zniszczyła brzemień grzechów, rozproszyła mgłę, co zaciemnia umysł, usunęła ciężar, co ściąga ku ziemi, sprowadziła na świat pokój, radość i wieczne zbawienie dla wszystkich wiernych²¹⁴. Ta zbawienna rola Matki jeszcze bardziej zostanie uwypuklona w rozważaniach na Wniebowzięcie NMP, gdzie Maryja jest „dla świata błogosławieństwem, dla wszystkich uświęceniem, dla pracujących odpocznieniem, dla smutnych pocieszeniem, dla chorych lekarstwem, dla burzą miotanych przystanią, dla grzeszników ucieczką, dla smutnych pociechą, dla wszystkich błagających pomocą”²¹⁵. Jednym słowem: „źródłem błogosławieństwa i zdrojem wszelkich dóbr”²¹⁶.

„Konstytucja dogmatyczna o Kościele” Soboru Watykańskiego II przypomina wstawienniczą rolę Wniebowziętej²¹⁷. Niektóre z tekstów

²¹³ *Kanon pokutny* Andrzeja z Krety, tłumaczenie polskie za: <http://www.cyrylimetody.marianie.pl/kanon.htm>, (data wejścia: 02.06.2015).

²¹⁴ Jan Damasceński, *Homilia na Narodzenie...*, dz. cyt., s. 230. Wątki o pośredniczej roli Maryi i modlitwy o Jej wstawiennictwo pojawiają się też w: *Homilia na Wniebowzięcie (1)...*, dz. cyt., s. 240; *Homilia na Wniebowzięcie (2)...*, dz. cyt., s. 248; 251; 255; *Homilia na Wniebowzięcie (3)...*, dz. cyt., s. 264.

²¹⁵ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie (1)...*, dz. cyt., s. 240.

²¹⁶ Jan Damasceński, *Homilia na Wniebowzięcie (2)...*, dz. cyt., s. 248.

²¹⁷ „...wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i

bizantyjskich wydają się być inspiracją dla tego soborowego stwierdzenia. Wielki reformator życia monastycznego, św. Teodor, mówi podobnymi słowami: „Przeto najczystsza gołębica, chociaż uleciała do nieba, nie przestaje roztaczać swej opieki nad ziemią. Daleka ciałem, a bliska nam duchem. Wzięta do nieba, staje się przyczyną ucieczki demonów, sprawując rolę pośredniczki u Boga”²¹⁸. Przeto powierza Jej wstawienictwu materialne potrzeby całego świata: „Przez Twoje wstawienictwo spraw, aby klimat był umiarkowany i zdrowotny, obdarz nas w czasie stosownym deszczem; ucisz odpowiednio wiatry; spraw, by ziemia przynosiła owoc; obdarz pokojem Kościoł, prawą wiarę stałością, bezpieczeństwem cesarstwo; oddal barbarzyńców; chroń cały lud chrześcijański”²¹⁹.

Jak wspomnieliśmy, Konstantynopol był często najeżdżany przez wrogów chrześcijaństwa i cesarstwa. Spontaniczne było więc powierzanie się opiece Matki i Królowej, zwłaszcza w miejscach Jej szczególnego przebywania. Mnich pochodzenia sycylijskiego, Józef Hymnograf, w swoich kanonach na „Złożenie relikwii Matki Bożej w Blacherne i Chalcopei”, będzie kontemplował Tę, która w znakach swojej obecności staje się bastionem i murem ochronnym dla miasta i stolicy²²⁰. Ona może wyzwolić od pokus, chorób i cierpień jako: „uzdrowienie chorych, wspomnienie dla umęczonych, boskie wsparcie dla ofiar strachu, ster dla żeglujących, powrót błędzących”. Dlatego wzywa Ją dla obrony ducha i ciała: „wyzwól mnie od katastrofalnej w skutkach zażyłości z poruszeniami ciała, od nieprzyjaciela, który codziennie poddaje mnie pokusie, od uwodzicielskiej mocy przyjemności, od ciężaru grzechów, od niewoli i złupienia”²²¹.

Ufność w pomoc materialną nie zamyka zatem oczu na potrzeby ducha i na konieczność wsparcia dla osiągnięcia zbawienia. Symeon Metafrastes stanie się głosem mnichów, którzy co roku, 8 września na Nieszporach, przywołują Tę, która jest „ochroną wszystkich i zbawieniem

narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”. KK, 62.

²¹⁸ Teodoro Studita, *Lode per la Dormizione...*, dz. cyt., s. 650.

²¹⁹ Tamże, s. 655.

²²⁰ Por. Giuseppe Innografo, *Canone della deposizione della veste a Blacherne*, w: TMPM II, s. 713-716; *Canone per la deposizione della cintura a Chalcopeia*, w: TMPM II, s. 718-722; *Canone alla Madre di Dio (Sabato dell'Acatisto)*, w: TMPM II, s. 722-725.

²²¹ Giuseppe Innografo, *Canone per la deposizione della cintura a Chalcopeia*, w: TMPM II, s. 721-722.

świata”, „pocieszeniem, przebaczeniem i słodkim impulsem dla zniechęconych, światłem dla mających nadzieję”, „narzędziem zbawienia”, ponieważ Ona „chroni przed niebezpieczeństwami, łagodzi pokusy życia, ofiarując nadzieję i dobra życia przyszłego”²²².

Jak widzimy, mnisi jako ci, którzy toczą bój cielesno-duchowy, powierzają się opiece miłosiernej Matki, prosząc o wytrwanie na drodze powołania. Wspomniany mnich ze *Stoudion*, Teosterictos, w swoim kanonie²²³ jest wyrazicielem tych, którzy podejmując drogę ascezy i czystości, narażają się na walkę z nieprzyjacielem duszy i ciała. Uciśniony przez pokusy, atakowany przez własne pasje, uciemniony chorobami, przygnieciony grzechem, upokorzony łzami i cierpieniem, niepokoiony na duchu i upodlony na ciele, poszukuje zbawienia, uciekając się do Tej, która jest Dziewicą Przczystą, Niepokalaną, obroną i opieką w życiu, niewyczerpanym skarbcem i szafarką uzdrowień, stojącą na straży naszego zbawienia, oazą schronienia i odpoczynienia w niebezpieczeństwach, ochroną świata, portem i opiekunką tych, którzy się do Niej uciekają²²⁴.

Nie brakuje też tych, którzy dążą do zrozumienia i podania racji tej wstawienniczej roli. Wymieniany wielokrotnie Jan Geometra podsumuje tę prawdę²²⁵: „Mamy teraz drugą pośredniczkę u pierwszego Pośrednika; stworzenie, które nosiło Boga, obok Boga-człowieka; drugie pierwociny, druga ofiara podobająca się i niepokalana przed Ojcem, po pierwszej Żertwie ofiarnej”. I doszukuje się dla Niej teologiczno-chrystotypicznego uzasadnienia w dwumianach: Macierzyństwo Boże – macierzyństwo duchowe („Dzięki ci składamy, nasz wspólny Ojczy, dlatego że zechciałeś, aby Twoja Matka stała się także naszą Matką”); cierpienie Syna – cierpienie Matki („Dzięki ci składamy, że tak wielce cierpiałeś za nas, i że zechciałeś, żeby także Twoja Matka cierpiała za Ciebie i za nas”); śmierć ofiarnicza Syna jako cena wykupu – duchowa i z miłości śmierć Maryi („Dzięki Ci składamy, że ofiarowałeś siebie jako cenę wykupu za nas, i że razem z sobą ofiarujesz nam jako cenę okupu w każ-

²²² Simeone Metafraste, *Canone per la festa della Natività...*, dz. cyt., s. 1026-1028.

²²³ Teostericto, Monaco Studita, *Canone paracletico...*, dz. cyt., s. 807-809.

²²⁴ Por. Tamże. Nie może dziwić wspomniana popularność tego hymnu, nie tylko wśród mnichów i nie tylko w Bizancjum. W podobnym duchu wzywa pomocy Przczystej Dziewicy inny mnich, tym razem z końca pierwszego millenium: Oreste Monaco, *Theotokia*, w: TMPM II, s. 1030-1031.

²²⁵ Cytujemy i tłumaczymy w tym paragrafie fragmenty: Giovanni Geometra, *Omelia sulla Dormizione...*, dz. cyt., s. 964-967.

dym momencie Matkę Twoją. Ponieważ, jeśli Ty umarłeś jeden raz za nas, Ona umiera tysiące razy ze swojej nieprzymuszonej woli, przepalona miłością w swoim macierzyńskim wnętrzu"); Miłosierny Syn – miłosierna Matka Miłosiernego; Obrońca u Ojca – obrończyni u Syna. Kyrios wyzna, że Matka Miłosiernego, nie może pozostawić nas bez miłosierdzia. A potwierdzenie tego faktu znajduje jeszcze w życiu Maryi („Jej miłość dla biednych, gościnność, wstawiennictwa, uzdrowienia duszy i ciała tych, którzy tego potrzebowali"); po Jej wniebowzięciu („cuda publiczne i prywatne, w każdym miejscu, każdego rodzaju, wyższe od słowa i liczniejsze od piasku"); w doświadczeniu duchowym („nawrócenia i liczne pojednania grzeszników, droga i postępowanie sprawiedliwych, mówiąc jednym słowem, zbawienie i przebóstwienie, zarówno wspólne, jak i osobiste"); a na koniec w osobistym doznaniu („uwolniła mnie ze wszystkich kar, uczyniła mnie zwycięzcą nad każdym grzechem, a swoim przykładem po raz pierwszy nauczyła, jak zwyciężyć nieprzyjaciela, zasiewając wśród nas dziewictwo, nauczając odwagi, mądrości, pokory, wyznaczając drogę dla każdej innej cnoty"). Nie waha się więc nazwać tak miłosiernej Matki pośredniczką (łac. *mediatrix*) i pojednawczynią (łac. *reconciliatrix*) u Syna.

PODSUMOWANIE

Nie jest łatwo spojrzeć syntetycznie na dziedzictwo bizantyjskiego Wschodu, z własną historią, z własnym dorobkiem i bogactwem literackim czy liturgicznym, a także z własnym stylem przeżywania i wyrażania tajemnicy chrześcijańskiej. Wiele tekstów jest niedostępnych, a i te dostępne pozostają często niezrozumiałe dla naszej Zachodniej mentalności.

Optyka, w której należy odczytać dorobek tradycji Wschodniej, odbiega od naszego Zachodniego sposobu widzenia Maryi w dogmatycznym świetle Jej przywilejów czy zwykłego moralnego przesłania. Jest to przede wszystkim perspektywa liturgiczna, która chce ułatwić wiernym przekazanie i przeżywanie celebrowanego wydarzenia. Obecność Maryi, jak to stwierdziliśmy, jest doświadczana przede wszystkim w boskim uwielbianiu. Wyraża się więc przede wszystkim w liturgii i pobożności. Wspólnoty mniszne stają się propagatorami kultu maryjnego. Liturgia bizantyjska zawdzięcza większość swoich tekstów, pobożności i talentowi hymnografów ze środowiska monastycznego. Służba Boża, kult ikon i relikwii, sanktuaria maryjne staną się uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bożą Rodzicielką i z prawdami o Jej godności i wywyższeniu.

Do chwały dołącza się błaganie, które pozwala nie tylko stanąć przed tajemnicą w pokorze i własnej niegodności, ale wyprasza pomoc Maryi dla formowania życia według boskich tajemnic wiary, wskazując na moc pośrednictwa „Jedynej godnej Boga”. Wydawałoby się przesadne bogactwo wyrażeń i metafor staje się wyrazem rzeczywistości codzienne doświadczalnej, wyznawaniem wiary celebrującej tajemnicę, nadzieję i rękojmią przeżywanej duchowości²²⁶. Można stwierdzić, że ta relacja życia monastycznego na Wschodzie ma charakter nade wszystko egzystencjalny. Maryja jest widziana i przeżywana jako matka, opiekunka, pośredniczka licznych rzesz mnichów, którzy codziennie uciekają się pod Jej opiekę.

Perspektywa Wschodu jest też katechetyczna, mająca na celu formowanie wiernych i mnichów w wierze. Co do treści, nie można zapomnieć o całościowym spojrzeniu i wpisaniu tajemnic Maryi w historię zbawienia, której głównym protagonistą jest Trójca Przenajświętsza. Kluczowym wydarzeniem będzie więc medytacja i uwielbienie tajemnicy Wcielenia i Paschy oraz związanych z nimi misterii dziewiczego macierzyństwa i pośrednictwa Matki. Zwłaszcza prawda o Dziewicy i Matce Bożej stanie się centralnym punktem, do którego wszystko prowadzi i z którego wszystko wypływa²²⁷.

To Wschód, poprzez wielkie Sobory powszechne, odczytuje i promuje wielkie dogmaty maryjne, łącząc je nierozzerwalnie z dogmatami Trójcy Przenajświętszej i Słowa, które przyjęło ciało z Maryi Dziewicy²²⁸. To na chrześcijańskim Wschodzie powstają najpiękniejsze hymny wysławiające Zawsze Dziewicę i Bożą Rodzicielkę²²⁹. Cała tradycja Wschodnia, zwłaszcza ta poefeska, „kontemplując Dziewicę w świetle Słowa, które stało się ciałem, próbuje przeniknąć głęboką więź łączącą Maryję jako Matkę Bożą z Chrystusem i Kościołem: Dziewica jest stałą obecnością w całym zasięgu zbawczej tajemnicy. (...) Nie dziwi nas zatem, że Maryja zajmuje uprzywilejowane miejsce w kulcie starożytnych Kościołów Wschodnich, wyrażających się niezmówną obfitością świąt i hymnów”²³⁰.

²²⁶ Por. G.M. Roschini, *Maria Santissima*, IV..., dz. cyt., s. 36.

²²⁷ Por. Tamże, s. 27.

²²⁸ Por. *Dekret o ekumenizmie „Unitatis redintegratio”*, (dalej jako DE), w: Sobór Watykański II, *Konstytucje...*, dz. cyt., nr 14.

²²⁹ Por. DE, 15.

²³⁰ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptoris Mater”*. O Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu

Gdy mówimy o Dziewicy Maryi, Matce Chrystusa i Matce Boga, na chrześcijańskim Wschodzie, zwłaszcza w świetle ortodoksyjnej liturgii i katechezy bizantyjskiej, to zwykło się utożsamiać ten fenomen nie tyle z obecnością, ile z Jej „wszech-obecnością”²³¹. Maryja jest oddechem dla kultu i duchowości. Właśnie kategoria „obecności”, tak popularna w mariologii współczesnej, staje się kluczem dla zrozumienia i opisanja relacji między Maryją Dziewicą a życiem konsekrowanym, nie tylko w tradycji chrześcijaństwa bizantyjskiego.

Jest to obecność przede wszystkim inspirująca. Mimo w miarę jednolitej formy życia monastycznego, wyrosłego z pragnienia życia doskonałego w dziewictwie i ascezie, dla mnichów bizantyjskich Przeczysta Dziewica jest stałą inspiracją dla wyboru tego sposobu życia²³². Gorliwe rozważanie Jej tajemnicy czy modlitwa przed znakami Jej obecności przyczyniają się do porzucenia przyjemności tego świata i wyboru drogi czystości i świętości. Spotykamy też wiele świadectw czy legend o jawieniu się (objawieniu) Matki Boga, która ukazuje czy potwierdza „konsekrację zakonną”.

Jej obecność nie tylko inspiruje początek, ale staje się decydująca na drodze wytrwania w powołaniu. Mogliśmy przytoczyć wiele modlitw i błagań, w których sami mnisi proszą o pomoc przeciw nieprzyjacielowi ich wyboru i wytrwanie w pokucie i w niewinności. Obecność Maryi realizuje się w ciągłym przywoływaniu Jej obrazu, jako wezwania do upodobnienia się do Niej w Jej życiu i cnotach. Nie jest to jednak, jak zwykle na Zachodzie, wizja ograniczona do samego moralnego przesłania, a co za tym idzie do utożsamienia maryjności z duchowością przy-

pielgrzymującego Kościoła, Watykan 1987, nr 31.

²³¹ “La liturgia mariana bizantina, frutto di lunghi secoli di formazione e di pratica, aveva raggiunto [...] un alto grado di perfezione. La devozione mariana poteva vantare un’onnipresenza della Madre di Dio in tutte le manifestazioni del culto: presenza giornaliera attraverso la recita di numerose preghiere e il canto di un gran numero di antifone mariane [...]; una presenza settimanale con la consacrazione a lei del giorno di mercoledì; una presenza mensile con la consacrazione del mese di agosto [...]; dimensione annuale, infine, con l’inserzione nell’anno liturgico di un ciclo di feste mariane...”. *Storia della mariologia*, vol 1..., dz. cyt., s. 997. Większość autorów wypowiadając się na powyższy temat czerpie obficie z tezy przedstawionej w: A. Kniazeff, *Matka Boża...*, dz. cyt., s. 15-17; 138-139.

²³² Zaskakujące jest stwierdzenie, które można znaleźć w jednym z koptyjskich traktatów o dziewictwie, przypisywanym św. Atanazemu Aleksandryjskiemu. Autor dostrzega, że ideał dziewictwa, który św. Paweł wybrał dla siebie i proponuje swym braciom i siostrom, nie mógł poznać z drogiej jego sercu tradycji przodków, miałby natomiast odczytać go w świetle wyboru życiowego Matki Boga. Por. Atanasio Alessandrino, *Sulla verginità*, w: *TMPM I*, s. 281.

kładu i naśladownictwa. Bizantyjski monastycyzm kontempluje ikonę teologiczną Maryi, w której dziewictwo, czystość czy świętość wpisują się w teologię przeobóstwienia i stają się typem (czy archetypem) dla każdej drogi świętości, czystości czy dziewictwa.

To istotowe związanie duchowości z dogmatem pozwoli nam zrozumieć tak stanowczą walkę mnichów o zachowanie ortodoksji: w grę wchodziła, nie tylko sama prawda, ale i racja życia. Mnisi staną się więc protagonistami w obronie czci Maryi jako Matki Bożej, Zawsze Dziewicy. Będą twierdzą obronną dla Jej ikonograficznego przedstawiania i obecności w znaku relikwii. Gotowi ponieść każde napotkane cierpienie czy prześladowanie, staną się zagorzałymi przeciwnikami wszelkich herezji czy autorytetów (nawet samych patriarchów czy cesarzy), którzy podważali prawdę czy w niezdecydowany sposób jej bronili.

Proponowany przez bizantyjskich mnichów sposób przeżywania obecności Matki Bożej może posłużyć nie tylko zakonnikom, ale i chrześcijanom Zachodu, uwikłanym w spór z bożkiem rozumu, który chce wszystko zrozumieć i wszystko ubrać w conceptualną szatę rozważań. Mistyczny, dogmatyczno-prawowierny, liturgiczny, katechetyczny i egzystencjalny monastycyzm Wschodu to propozycja dla często zagubionego ducha Zachodu. To zdemaskowanie pustki, która przyodziła się w szaty prawa i litery. To ukazanie drogi piękna dla brzydoty i zamknięcia się w strukturach. To wreszcie świeży powiew wiatru-Ducha, który pozwala odetchnąć w pełni dwoma płucami chrześcijaństwa.

ABSTRACT

Article titled "The presence of Mary in the Byzantine monasticism of the VI-X centuries" presents various aspects of Marian devotion that characterised life of the monks of the second half of the first millennium. At first, author describes two great monastic centers of this period - The Great Lavra of Saint Sabbas the Sanctified in Palestine and Monastery of St. John Stoudios in Constantinople, which significantly influenced on the history of liturgy, theology and church discipline. Further, author searches "places of Mary" - liturgy and devotion manifested, in the Eastern Church, in the celebration of feasts of Christ, Mary and saints. Then author describes icons worship and honor given to the veil and the strip of Virgin Mary. The last part of the article presents Mary as a intercessor, mediator and protectress. The author presents a multiplicity of different forms of requests and interventions of Madonna in crisis situations.

The picture of the Mother of the Lord, whose for the monks of the Eastern

Church was a refreshing breath of prayer, thoughts and spirituality, emerges from the above-mentioned analysis. The author, therefore, invites the children of the West to reflect on their own theological thoughts and to learn to "breathe with both lungs".

KEY WORDS: Mariology, fathers of the Eastern Church, monks of the Eastern Church.

SŁOWA KLUCZE: mariologia, Ojcowie Kościoła Wschodniego, mnisi Kościoła Wschodniego.

JACEK J. PAWŁOWICZ*

CZERKASY - UKRAINA

Róbta, co chceta! A potem... aborcja.

Rozważania o liberalizmie moralnym na kanwie adhortacji papieża Franciszka „Amoris laetitia”

Kręgi lewicowo-liberalne, feministki, środowisko LGBT, genderystki i genderyści oraz wszyscy o podobnych zapatrywaniach ideologicznych, podnoszą dziś wrzawę, nie cofając się nawet przed profanacją kościołów, w rzekomej obronie „wolności” i „godności” kobiet, których to wolność i godność ma być zagrożona odebraniem prawa do aborcji. Kontestatorzy wysuwają cały szereg irracjonalnych argumentów, skrzętnie pomijając podstawowe pytania: kto jest winien tyłu niechcianym ciążom? Co jest przyczyną większości przypadków gwałtów? Wszakże właśnie te środowiska od lat zaciekle walczą, aby w polskich szkołach, a nawet przedszkolach wprowadzić tzw. edukację seksualną według proponowanych przez UE programów i ze smutkiem trzeba stwierdzić, że częściowo to się udało.

Wszystkie te programy edukacji (łac. *educatio* - wychowanie), które zamiast wychowywać, prowadzą do demoralizacji poprzez przed-

* **JACEK J. PAWŁOWICZ** (ur. 01.10. 1970). Diakon diecezji kijowsko-żytomierskiej (Ukraina). Doktor teologii moralnej. Absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor wielu publikacji naukowych z zakresu teologii moralnej na łamach kwartalnika „Collectanea Theologica”, „Homo Dei”, półrocznika „Teologia i Człowiek”, „Teologia i Moralność”, „Teologia Powszechna” oraz popularnonaukowych w tygodniku katolickim „Niedziela”, „Nasz Dziennik” i innych. Członek kolegium redakcyjnego rocznika teologicznego „Lignum vitae” wydawanego przez WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, oraz kwartalnika mniejszości polskiej w Żytomierzu (Ukraina) „Tęcza Żytomierszczyzny”. Członek Stowarzyszenia Teologów Moralistów. Autor strony: www.pawlowicz.opoka.org.pl

wczesne rozbudzenie seksualne, są – jak to zostanie ukazane niżej – przyczyną wzrostu liczby niechcianych ciąż i gwałtów we wszystkich krajach edukowanych w duchu UE.

Genderowa edukacja seksualna ma bowiem za zadanie przekazywać dzieciom i młodzieży wyłącznie techniczne informacje dotyczące pożycia seksualnego. Nie ma w niej miejsca na takie tematy jak miłość, odpowiedzialność, rodzina, ojciec, matka, dzieci czy na przygotowanie do zbudowania silnej, trwałej i szczęśliwej rodziny. Chodzi jedynie o hedonistyczne zaspokojenie swojego popędu seksualnego, który nie powinien być tłumiony czy ograniczany normami moralnymi.

Genderowa edukacja seksualna to wprowadzanie młodego pokolenia w *ars amandi* pojmowane jako nauka masturbacji, antykoncepcji, czerpania przyjemności (hedonizm) i uprzedmiotowienia drugiego człowieka. Nie ma mowy o wychowaniu do wstrzemięźliwości, panowania nad swoim ciałem, szacunku do swojej i cudzej seksualności. To przekonywanie, że rodzina złożona z taty, mamy i dzieci jest tylko jedną z możliwych form obok związków partnerskich tej samej płci.

Sztandarowym dokumentem genderowej edukacji seksualnej są „Standardy edukacji seksualnej w Europie”, firmowane przez Światową Organizację Zdrowia i Federalne Biuro Edukacji Zdrowotnej w Niemczech¹. We wspomnianym dokumencie jest mowa o:

- alternatywnych koncepcjach modelu rodziny;
- alternatywnych normach w obszarze etyki seksualnej;
- promocji homoseksualnego stylu życia;
- możliwości wyboru tożsamości płciowej, różnej od płci biologicznej.

Genderowe idee są obecne w różnych programach edukacyjnych, realizowanych obecnie w polskich szkołach i przedszkolach. Jednym z nich jest program „Równościowe przedszkole”².

Na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą ta zgubna ideologia i promowana przez nią „edukacja seksualna”, wskazał również w swojej adhortacji „*Amoris laetitia*” papież Franciszek: „Inne wyzwanie wyłania

¹http://federa.org.pl/dokumenty_pdf/edukacja/WHO_BZgA_Standardy_edukacji_seksualnej.pdf (data wejścia: 05.04.2016). Na temat tego dokumentu można znaleźć w: J. Pawłowicz, *Edukacja seksualna czy demoralizacja?*, <http://areopag21.pl/post/3156>.

² Por. Z. Barciński, *Edukacja seksualna według gender*, Lublin 2014, s. 5.

się z różnych form ideologii, ogólnie zwanej *gender*, która «zaprzecza różnicy i naturalnej komplementarności mężczyzny i kobiety. Ukazuje ona społeczeństwo bez różnic płciowych i banalizuje podstawy antropologiczne rodziny. Ideologia ta wprowadza projekty edukacyjne i wytyczne legislacyjne promujące tożsamość osobistą i związki emocjonalne w całkowitym oderwaniu od różnic biologicznych między mężczyzną a kobietą. Tożsamość człowieka jest zdana na indywidualistyczny wybór, który może się również z czasem zmieniać». Niepokojący jest fakt, że niektóre ideologie tego typu, utrzymujące, że stanowią odpowiedź na pewne, czasami zrozumiałe aspiracje, starają się ją narzucić jako myśl dominującą, określającą nawet edukację dzieci. Nie wolno zapominać, że «płeć biologiczną (*sex*) oraz rolę społeczno-kulturową płci (*gender*) można odróżniać, ale nie rozdzielać»³.

1. GRUPY „EDUKATORÓW” SEKSUALNYCH

Podając temat edukacji seksualnej dzieci i młodzieży, już na samym początku trzeba wyraźnie podkreślić, że jest ona w obecnych czasach niezmiernie potrzebna. Taką potrzebę zauważył już Sobór Watykański II, zachęcając do „pozytywnego i mądrego wychowania seksualnego”, dzieci i młodzieży, „odpowiedniego do wieku”, „wykorzystując postęp nauk psychologicznych, pedagogicznych i dydaktycznych”⁴. W przywołanej już wyżej adhortacji Papież pisze: „Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy nasze placówki wychowawcze podjęły to wyzwanie. Trudno myśleć o edukacji seksualnej w czasie, gdy istnieje skłonność do banalizowania i zubożenia seksualności. Można ją zrozumieć jedynie w kontekście wychowania do miłości, do wzajemnego daru z siebie. W ten sposób język seksualności nie ulega smutnemu zubożeniu, ale staje się bardziej rozumny. Impuls seksualny można wychowywać w procesie poznawania samego siebie i rozwijania zdolności do panowania nad sobą, które mogą pomóc w odkryciu cennych zdolności do radości i miłostnego spotkania”⁵.

W kolejnym punkcie Papież, mówiąc o prawdziwej edukacji seksualnej, zwraca uwagę na to, że powinna ona być odpowiednio dostosowa-

³ Franciszek, *Adhortacja „Amoris laetitia”*. O miłości ludzkiej (dalej jako: AL), Watykan 2016, nr 56.

⁴ *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum educationis”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 1.

⁵ AL, 280.

wana do wieku i poziomu mentalnego tych, do których jest adresowana. „Informacja musi docierać w odpowiednim czasie oraz w sposób stosowny do przeżywanego etapu. Nie należy nasycać ich danymi, bez rozwijania zmysłu krytycznego wobec inwazji propozycji, w obliczu niekontrolowanej pornografii i przeciążenia bodźcami, które mogą okaleczyć seksualność. Młodzi ludzie powinni mieć możliwość uświadomienia sobie, że są bombardowani przesłaniami, które nie dążą do ich dobra oraz ich dojrzałości. Trzeba im pomóc w rozpoznaniu i poszukiwaniu wpływów pozytywnych, w czasie, w którym nabierają dystansu wobec tego wszystkiego, co zniekształca ich zdolność do kochania”⁶.

Tymczasem współczesna edukacja seksualna proponowana dzieciom i młodzieży, częstokroć bez wiedzy, a nawet wbrew woli ich rodziców, „skupia się na zachęce do «zabezpieczenia», dążąc do «bezpiecznego seksu». Wyrażenia te sugerują negatywny stosunek do naturalnego prokreacyjnego celu seksualności, tak jakby ewentualne dziecko było wrogiem, przed którym trzeba się bronić. W ten sposób krzewiona jest narcystyczna agresja a nie życzliwość. Nieodpowiedzialna jest wszelka zachęta kierowana do nastolatków, by bawić się swoim ciałem i swoimi pragnieniami, tak jak gdyby osiągnęli już dojrzałość, wartości, wzajemne zaangażowanie i cele właściwe małżeństwu. W ten sposób beztrzesko zachęca się ich do używania innej osoby jako przedmiotu eksperymentów, aby zrekompensować braki i wielkie ograniczenia”⁷.

Czy można się więc dziwić, że przedstawiciele środowiska naukowego, autentycznie zatroskani o wychowanie i przyszłość młodych pokoleń, tak rozumianą „edukację” określają nader dosadnie? „Edukacja seksualna to zbiorowe molestowanie młodzieży” – twierdzi prof. dr hab. Aleksander Nalaskowski z Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK w Toruniu. Jego zdaniem, przez takie lekcje polskie społeczeństwo może stać się równie rozpustne, co w osławionej powszechnej prostytutką Tajlandii. „Z punktu widzenia pedagogiki takie działania są sprzeczne z wszelkimi zasadami edukacji. I za to powinna odpowiedzieć dyrekcja szkoły. Winno się odpowiedzialnych za wpuszczenie do placówki dewiantów po prostu dyscyplinarnie zwolnić, jednocześnie opatrując «wilczym bile-

⁶ AL, 281. Na temat wpływu pornografii na psychikę człowieka można znaleźć w: J. Szyran, *Pornografia – wybór i przymus. Kilka wskazań dla spowiedników*, „Homo Dei” 72 (2008) nr 1, s. 62-74.

⁷ AL, 283. Wiele miejsca na temat odpowiedzialności za drugą osobę (*frui*) oraz możliwości traktowania jej jako przedmiot użycia (*uti*) poświęcił w swojej książce: K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2004.

tem» na oświatę z szansą zatrudnienia w klubach *go-go* czy *sex-shopach*” – twierdzi Nalaskowski⁸.

Podobnego zdania jest ks. dr Marek Dziewiecki, psycholog i współtwórca programu „Wychowanie do życia w rodzinie”. W jednym ze swoich licznych wystąpień odniósł się do współczesnych zagrożeń w dziedzinie edukacji seksualnej. „W Polsce mamy niewielki, w porównaniu z Anglią czy Szwecją, odsetek dzieci i młodzieży zarażonych chorobami wenerycznymi, ciąży i aborcji wśród nieletnich. Są jednak środowiska, które chcą to pogorszyć, wciągając w swoje działania Ministerstwo Edukacji Narodowej i wykorzystując WHO” - powiedział duchowny i jako największe zagrożenie wskazał działalność grupy edukatorów seksualnych „Ponton”, wspieranej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. „Po przeanalizowaniu treści strony internetowej edukatorów stwierdzam, że jest ona przykładem grupy o charakterze przestępczym przynajmniej z trzech powodów:

- „Ponton” próbuje wprowadzić do szkół program, który doprowadził do zwiększenia liczby aborcji wśród nieletnich w krajach, w których został wprowadzony. To działanie na szkodę państwa.
- Po drugie, „Ponton” narusza zapisy Konstytucji, której art. 48 ust. 1 stanowi, iż to «rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem». Z kolei art. 53 ust. 3 Konstytucji RP gwarantuje rodzicom prawo do zapewnienia dzieciom wychowania moralnego, zgodnego z własnymi przekonaniem. Edukatorzy mogliby zwracać się ze swoją ofertą programową do rodziców, ale zwracając się bezpośrednio do dzieci i młodzieży, łamią Konstytucję.
- Organizacja ta posługuje się kłamstwami i zachęca wychowanków do działania na ich szkodę. Dla przykładu, przepisywanie antykoncepcji nastoletnim dziewczętom opisuje jako «świadczenie zdrowotne». Podtrzymuje mit, że prezerwatywa «zabezpiecza» np. przed AIDS. Namawia dziewczęta poniżej szesnastego roku życia do oszukiwania lekarzy poprzez twierdzenie, że mają zgodę rodziców na stosowanie antykoncepcji hormonalnej” - wyjaśnia duchowny⁹.

⁸ <http://natemat.pl/34409,profesor-oskarza-edukatorow-seksualnych-o-zbiorowe-molestowanie-mlodziezy-grupa-ponton-to-kuriozalne> (data wejścia: 07.04.2016).

⁹ A. Ślusarczyk, „Ponton” to organizacja przestępcza, <http://warszawa.gosc.pl/doc/1587626.PONTON-to-organizacja-przestepcza> (data wejścia: 04.04.2016).

Papież, pisząc o promocji tak pojmowanej edukacji seksualnej, mówi, że nie wolno oszukiwać młodych ludzi, prowadząc ich do mylenia poziomów: „Pociąg seksualny tworzy na krótko złudzenie związku, a jednak bez miłości «związek ten pozostawia obcych równie daleko od siebie, jak byli dotąd». Język ciała wymaga cierpliwego uczenia się, pozwalającego na interpretowanie i wychowanie swoich pragnień, aby naprawdę dać siebie nawzajem w darze. Kiedy usiłuje się dać wszystko w jednej chwili, wówczas możliwe jest, że nie da się niczego. Czym innym jest zrozumienie słabości wynikających z wieku lub chaosu, a czym innym jest pobudzanie młodzieży do przedłużania niedojrzałości w ich sposobie miłowania. Kto jednak mówi dziś o tych rzeczach? Kto jest w stanie brać młodych ludzi na serio? Kto im pomaga przygotować się poważnie do wspaniałej i hojnej miłości? Nazbyt lekko traktuje się edukację seksualną”¹⁰. Stąd też właśnie przed Kościołem i rodzicami stoi wielkie zadanie i walka o właściwą edukację seksualną młodych pokoleń. Nie można ustępować pola w tym względzie. Nie można uchylać się od tego obowiązku, gdyż w przeciwnym razie skutki takich zaniedbań będą katastrofalne, jak w innych krajach Europy.

2. PRZYKŁAD WIELKIEJ BRYTANII

Przypatrzmy się teraz, jakie są następstwa tak prowadzonej edukacji seksualnej w Wielkiej Brytanii. W kraju tym efektem seksedukacji w szkołach jest m.in. wzrost przestępczości o charakterze seksualnym popełnianych przez nieletnich. Brytyjskie media i politycy słusznie wskazują, że jedną z przyczyn wzrostu przestępczości wśród dzieci i młodzieży jest niekontrolowany dostęp do Internetu, w którym roi się od stron pornograficznych. Z drugiej strony, większości umyka fakt, że w Wielkiej Brytanii od kilkunastu lat obowiązuje państwowa edukacja seksualna, polegająca głównie na informowaniu o biologicznych kwestiach związanych z ludzką seksualnością i uczeniu stosowania antykoncepcji (typ B lub C zgodnie z klasyfikacją Amerykańskiej Akademii Pediatрії)¹¹. W wielu szkołach prowadzi się dystrybucję prezerwatyw

¹⁰ AL, 284.

¹¹ Amerykańska Akademia Pediatрії uznaje 3 typy edukacji seksualnej: A, B i C. Edukacja seksualna typu A to wychowanie do abstynencji seksualnej nastolatków, czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej. Następną jest edukacja seksualna typu B, czyli biologiczna edukacja seksualna, pozbawiona wartości etycznych, moralnych i religijnych, której wprowadzenia domagają się środowiska lewicowo-liberalne w Polsce i na świecie. Edukacja seksualna typu C zawiera w sobie oba powyższe typy edukacji, jako swoiste połączenie.

i hormonalnych środków antykoncepcyjnych, a w kilku szkołach w Southampton bez wiedzy rodziców wszczepiono 13-letnim uczennicom antykoncepcyjne implanty Nexplanon 2. W efekcie takich działań Brytyjczycy zmagają się dziś z rosnącą liczbą młodocianych gwałcicieli. Nieletni odpowiadają za 20% gwałtów i 50% przypadków molestowania dzieci w Wielkiej Brytanii¹².

Przykład Wielkiej Brytanii pokazuje dobitnie, że edukacja seksualna, polegająca jedynie na przekazywaniu dzieciom i młodzieży praktycznych informacji na temat współżycia seksualnego, bez wychowania do odpowiedzialności i wstrzemięźliwości, stanowi dla nich zachętę do przedwczesnej inicjacji seksualnej.

W 2007 r. pojawił się interesujący tekst w piśmie „Wychowawca” (12/2007, s. 30). Zostały w nim przytoczone wskaźniki aborcji. Wynika z nich, iż w Wielkiej Brytanii na 1000 nieletnich cięż przypadło 21,3 aborcji (w Polsce: 0), gdy w przypadku aborcji na 1000 kobiet w wieku reprodukcyjnym, liczba ta wynosiła 13,83 (Polska: 0,02).

W samych USA odchodzi się od edukacji typu B i C, a promuje typ A. Spowodowane jest to wzrostem zachorowań wśród nastolatków (edukowanych dotychczas według typu B i C) na choroby weneryczne, zarażeń wirusem HIV, a także wirusowego zapalenia wątroby oraz dużą liczbą niechcianych, pozamażeńskich ciąży, które – niestety – często kończą się aborcją. W Wielkiej Brytanii też istnieje problem z owymi chorobami: wskaźniki zachorowalności wzrosły od czasów wprowadzenia edukacji seksualnej – typ B i C: chłamydioza o 67%, rzeżączka o 117%, syfilis o 571%. Warto dodać, że w 2009 r. pojawił się na portalu www.metro.co.uk materiał, wedle którego stosowanie antykoncepcji przez osoby poniżej 18 roku życia wzrosło z 40,9 na 1000 kobiet w wieku od 15 do 17 lat w 2006 r. – do 41,9 w 2007 r. (metro.co.uk opierało się przy tym na Brytyjskim Urzędzie Statystycznym – ONS). Trzeba wspomnieć, że z tych samych danych wynika, iż od stycznia do marca

¹² Oto jeden z bardzo wielu przypadków gwałtu dokonanego przez nastolatka, o jakich donoszą media w Wielkiej Brytanii. W Walii zaraz po zakończeniu zajęć z wychowania seksualnego 13-latek podszedł do koleżanki z pytaniem, czy „chce spróbować seksu”. Dziewczynka stanowczo odmówiła, jednak nastolatek nie zamierzał rezygnować. Wykorzystując swoją przewagę fizyczną, uniemożliwił jej ucieczkę i zgwałcił. Gdy było już po wszystkim, bez jakiegokolwiek poczucia winy czy wstydu, powiedział do posiniaczonej 13-latki „możesz iść”. Por. *Gwałty wśród brytyjskich nastolatków efektem szkolnej "edukacji" seksualnej. Polski rząd wyciągnie wnioski?*, <http://niezalezna.pl/58425-gwalty-wsrod-brytyjskich-nastolatkow-efektem-szkolnej-edukacji-seksualnej-polski-rzad-wyciagnie> (data wejścia: 05.04.2016).

2007 r. liczba młodocianych ciąż wynosiła 42,6 na 1000 dziewcząt, a w okresie od kwietnia do czerwca – 42,7. W okresie od lipca do września liczba zmalała do 39,9. Warto wspomnieć, że w całym 2006 r. w ciążę zaszło 41 na 1000 dziewcząt¹³.

Ktoś może postawić pytanie: co ma wspólnego ta cała naukowa statystyka z gwałtami i pornografią? Otóż edukacja seksualna typu B skupia się – jak już wspomniano – na mechanicznym podejściu do spraw seksualności. Rodzice, według postępowych edukatorów seksualnych, nie mają prawa ograniczać nastolatkom dostępu do treści, które pomogą mu rozładować napięcie seksualne. Poza standardowym zestawem „materiałów”, jak wibratory, żele, zabawki erotyczne i inne zmyślne wynalazki, służące onanizmowi, dodaje się do tego prezerwatywy, antykoncepcję hormonalną, wkładki antykoncepcyjne oraz materiały graficzne i filmowe. Nawet, jeśli pornografia jest zakazana dla nieletnich, to i tak mają prawo upominać się u rodziców o takowe materiały. Książki do edukacji seksualnej same w sobie są jak wstęp do „Kamasutry”. W Polsce bez żadnych problemów można znaleźć w księgarniach takie pozycje jak: „Wielka księga cipek”, „Wielka księga siusiaków” i wiele innych z nader sugestywnymi rysunkami.

Oczywiście, wszelkiej maści feministki, genderystki LGBT z oburzeniem przyjmują informację, że to właśnie prowadzona przez nich edukacja seksualna typu B i C jest powodem wzrostu gwałtów i ciąż nastoletnich dziewcząt. Jednak w takim wypadku warto zadać pytanie: jeśli nie są to skutki edukacji seksualnej, to czego? Czyż to nie lewica uważa, że nauczanie dzieci w szkołach, jak posługiwać się bronią, jest zachętą do zabijania? Czy więc nauczanie i zachęcanie do współżycia seksualnego nie zachęca do spróbowania? Takie argumenty jednak nie trafiają do zaślepionych hedonizmem zwolenników kultury liberalnej, którzy jedynie lekarstwo na pornografię i gwałt upatrują w edukacji seksualnej.

„Deklaracja Praw Seksualnych” stworzona przez WHO w 2002 r. domaga się, by edukacja seksualna była procesem „trwającym od momentu narodzin, przez całe życie i powinny być w nią zaangażowane wszystkie instytucje społeczne”. Tyle, że taka edukacja nie tylko nie ogranicza liczby gwałtów czy seksualizacji nieletnich, ale im sprzyja. Wystarczy przypomnieć, jakie prawa wymienione są w Deklaracji. Jedno

¹³ M. Kałek, *Seks edukacja, porno zupa – ciąż i gwałtów kupa*, <http://prawy.pl/6705-seks-edukacja-porno-zupa-ciaz-i-gwaltow-kupa/> (data wejścia: 03.04.2016).

z nich głosi, że mamy prawo do masturbacji, która jest źródłem „fizycznego, psychologicznego, intelektualnego i duchowego dobrostanu”¹⁴.

W ramach edukacji seksualnej młodzi ludzie nie uczą się o odpowiedzialności za drugiego człowieka, wierności, lecz dostają wiedzę na temat rozmaitych technik współżycia. „Współżycie seksualne to jedno z najczęściej występujących zachowań ludzkich. Jest źródłem wielu korzyści, między innymi daje możliwość odczuwania przyjemności. Nie należy ograniczać tematyki zajęć z młodzieżą tylko do stosunku genitalnego, ponieważ, aby rozwiązać swoje wątpliwości i obawy, młodzi ludzie potrzebują także informacji na temat takich typów współżycia, jak kontakty oralne i analne” – przekonuje w podręczniku „Edukacja bez tabu” C. Hunter-Geboy¹⁵. Publikacja ta została sfinansowana z funduszy Unii Europejskiej i powstała w ramach projektu „Edukacja bez tabu” realizowanego przez „Grupę edukacyjną bez tabu” przy fundacji Centrum Wspierania Partycypacji Społecznej.

Uczestnicy zajęć zachęcani są do „zaprzyjaźniania się ze swoimi narządami płciowymi”. W grupach dyskutuje się o tym, „dlaczego chłopcy i mężczyźni zwykle czują się bardziej komfortowo niż dziewczynki i kobiety, gdy rozmawiają lub myślą o swoich narządach płciowych?”, a prowadzący otrzymują nawet właściwą odpowiedź, do której mają doprowadzić swoich słuchaczy: „Chłopcy od urodzenia widzą swoje narządy płciowe, są więc świadomi ich posiadania. Są też uczeni jak trzymać penisa, aby oddawać mocz. (...) Podczas gdy chłopcy wyrastają ze świadomością istnienia swoich narządów płciowych, ich funkcji i możliwości stymulacji, wiele kobiet musi odkrywać budowę własnych genitaliów”. A gdy już dziewczynki obejrzą swoje narządy i „zaprzyjaźnią się z nimi”, to można przejść do odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego ważne jest, aby czuć się komfortowo, gdy się dotyka swoje narządy płciowe?”. Prawidłowa i sugerowana odpowiedź brzmi: „Genitalia są źródłem przyjemności, a masturbacja jest formą doświadczania swojej seksualności i poznawania reakcji swojego ciała”¹⁶.

Chłopców i dziewczęta podczas takich zajęć uczy się zakładania prezerwatyw. „Nikt nie rodzi się z umiejętnością zakładania prezerwatywy. Więc nie przejmuj się, jak nie uda Ci się jej prawidłowo założyć za

¹⁴ Na temat zgubnego wpływu masturbacji można znaleźć w: J. Szyran, *Sam ze sobą, czyli o problemie masturbacji*, Niepokalanów 2012.

¹⁵ C. Hunter-Geboy, *Edukacja bez tabu*, Gdańsk 2009.

¹⁶ Tamże, s. 89.

pierwszym razem. Tę czynność trzeba po prostu przećwiczyć. Wielu seksuologów poleca młodym mężczyznom, żeby ćwiczyli zakładanie prezerwatywy podczas masturbacji, dzięki czemu bez stresu będą mogli założyć prezerwatywę przed stosunkiem” - to cytat z poradnika „Jak dojrzewać i nie zwariować” adresowanego do nastolatków, dostępnego na stronie edukatorów seksualnych „Ponton”¹⁷. Młode dziewczyny są instruowane, że zawsze powinny mieć przy sobie prezerwatywę, tak by móc zaproponować jej włożenie chłopakowi, z którym chcą współżyć. Trudno nie zauważyć, że kryje się za tym model dziewczyny wyuzdanej, która jest gotowa dostosować się do oczekiwań chłopców.

Papież Franciszek przestrzega przed tego typu zagrożeniami: „W obecnym czasie istnieje duże zagrożenie, że również seksualność zostanie zdominowana przez zatruwającego ducha «użyj i wyrzuć». Ciało drugiej osoby jest często manipulowane, jak coś, co trzyma się tak długo, dopóki zapewnia satysfakcję, a ulega pogardzie, kiedy traci swą atrakcyjność. Czy można zignorować lub ukryć ustawiczne formy dominacji, arogancji, wyzysku, perwersji i przemocy seksualnej, które są produktem wypaczonego rozumienia seksualności, grzebiące godność innych osób oraz wezwanie do miłości pod mrocznym poszukiwaniem siebie samych?”¹⁸.

Z takich zajęć - jak opisane wyżej - płynie jasny przekaz: kobieta stanowi narzędzie do zaspokajania instynktu seksualnego mężczyzny. Czy w takiej sytuacji i po takiej edukacji można się dziwić wzrastającej liczbie gwałtów wśród nastolatków?

3. AUTORZY PROGRAMÓW EDUKACJI SEKSUALNEJ TYPU B I C

Warto sobie postawić pytanie: kto jest autorem takich demoralizujących programów edukacji seksualnej? Najczęściej są to osoby w taki czy inny sposób powiązane z LGBT, które same mają problemy z własną płciowością i identyfikacją seksualną. Bywa, że są to osoby, które popadły na tym tle w konflikt z prawem.

¹⁷ *Jak dojrzewać i nie zwariować*, http://ponton.org.pl/sites/ponton/files/jak_dojrzewac_i_nie_zwariowac.pdf, s. 39, (data wejścia: 05.04.2016).

¹⁸ AL, 153.

4. WISIENKA NA TORCIE

Wiele organizacji, które obecnie głośno protestują przeciwko zastrzeżeniu obowiązującej w Polsce ustawy antyaborcyjnej, jest na liście płac przemysłu aborcyjnego i antykoncepcyjnego. Od nich otrzymują potężne dotacje finansujące ich działalność¹⁹. I tu koło się zamyka. Wszelkiej maści bojowniczk i bojownicy z kół liberalnych, którzy teraz tak głośno domagają się wolności i poszanowania godności kobiet, rozumianej jako dostęp do aborcji, sami generują problemy, z którymi walczą. Swoimi działaniami wręcz zachęcają do gwałtów, a potem protestują. Wiele kobiet wierzy, że chodzi im o ich wolność i godność. Naprawdę jednak chodzi o wpływy potężnego biznesu, który z produkcji i sprzedaży środków antykoncepcyjnych oraz działalności całego przemysłu aborcyjnego²⁰ czerpie potężne zyski. Trzeba być wyjątkowo zaślepionym, aby nie dostrzec tych powiązań.



Kościół i szkoła powinny być dla rodzin pomocą w wychowaniu, ale nigdy nie mogą ich zastąpić. Zwrócił na to uwagę Papież, pisząc: „O ile rodzice potrzebują szkoły, aby swoim dzieciom zapewnić edukację podstawową, to nie mogą całkowicie przekazać innym ich formacji moralnej. Rozwój emocjonalny i etyczny osoby wymaga fundamentalnego doświadczenia: przekonania, że nasi rodzice są godni zaufania. Stanowi to obowiązek edukacyjny: zrodzenie z miłością i świadectwem ufności w dzieciach, inspirowanie w nich miłującego szacunku²¹. Rodzina nie może zrezygnować z bycia miejscem wsparcia, towarzyszenia, prowadzenia, chociaż musi na nowo odkrywać swoje metody i znajdować no-

¹⁹ Por. M. Musiał, *Wanda Nowicka - Jak zrobić biznes i karierę na zabijaniu?*, <http://www.pch24.pl/wanda-nowicka---jak-zrobic-biznes-i-kariere-na-zabijaniu-,4363,i.html#ixzz452NnsD4f>; N. Dueholm, *Seksbiznes i aborcja*, <http://www.frona.pl/a/seksbiznes-i-aborcja,29984.html> (data wejścia: 05.04.2016).

²⁰ Firmy handlujące ciałami nienarodzonych dzieci, które później są wykorzystywane w przemyśle kosmetycznym lub do eksperymentów medycznych. <http://www.polskatimes.pl/artikul/4687984,usa-oskarzaja-organizacje-planned-parenthood-o-handel-cialami-sunietych-plodow-nagrania,id,t.html>; <http://www.pro-life.org.pl/2009/01/czci-ludzkich-podwna-sprzeda.html>; <http://www.sosrodzice.pl/komorki-plodow-poddanych-aborcji-zywnosci-kosmetykach-szczepionkach/>; <http://www.debata.olsztyn.pl/publicystyka/889-luksusowe-kosmetyki-z-umierconych-dzieci.html> (data wejścia: 05.04.2016).

²¹ AL, 263.

we środki. Musi wziąć pod uwagę, na co mogą być narażone jej dzieci. W tym celu nie może unikać pytań o to, kim są ci, którzy zajmują się zapewnianiem im zabawy i rozrywki, którzy wchodzą do ich domów przez ekrany, kim są ci, którym je powierza, aby je prowadzili w wolnym czasie. (...) Czuwanie jest zawsze konieczne. Pozostawienie ich samym sobie nigdy nie prowadzi do niczego dobrego. Rodzice powinni ukierunkowywać i przestrzegać dzieci i młodzież, aby umiały sobie poradzić z sytuacjami, w jakich mogą się znaleźć, jak na przykład zagrożenia agresją, wykorzystaniem lub narkomanią²².

ABSTRACT

The author in his text entitled: Do whatever you wanna do!...And then abortion. Considerations on moral liberalism based on Pope Francis's apostolic exhortation 'Amoris laetitia'- following the most recent document of Pope Francis indicates the threats which are connected with gender sex education which (often against parents' will) is introduced in many schools and even in kindergartens in Poland with the help of 'politically correct' so called 'sex educators'. Following the available data the author showed direct connection between misunderstood and wrongly done sex education of the youth and children and increase in unwanted pregnancies and then abortions in countries such as Great Britain and the USA.

Within such understood sex education young people do not learn to be responsible for another human being or to be faithful but they gain knowledge on various sex techniques. The above mentioned 'educators' encourage 'experiments' with sexuality, promote deviant behaviour and objectifying another human being instead of educating to respect one's own and other people's sexuality.

KEY WORDS: pregnancy, abortion, gender, children, youth, sex education, sexuality.

SŁOWA KLUCZE: ciąża, aborcja, gender, dzieci, młodzież, wychowanie seksualne, seksualność.

²² AL, 260.

Lignum vitae

17

2016

4. Sprawozdania i recenzje



SPRAWOZDANIA

RAFFAELE DI MURO OFMConv*

RZYM - WŁOCHY

Symposium w „Seraphicum”

W bibliotece Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie, 9 maja 2015 r., odbyło się doroczne sympozjum Katedry Kolbiańskiej na niezwykle aktualny temat: ubóstwo.

Ubóstwo jest przede wszystkim podziwiane w świadectwie św. Teresy z Avila, przypominanej z okazji kolejnej rocznicy jej urodzin, która z tego wymiaru życia duchowego uczyniła podstawowy element swojego wzorcowego doświadczenia wiary. W centrum dyskusji akademickiej znalazł się przykład św. Maksymiliana Kolbego, prawdziwego i rzeczywistego nowatora pojęcia ubóstwa franciszkańskiego. Szczególnie cenne okazało się również pasjonujące i dobitne orędzie papieża Franciszka na temat tego zagadnienia, tak istotnego dla życia chrześcijańskiego i zakonnego.

Prelegentami tego sympozjum byli:

- ks. Jesus Manuel Garcia SDB, Papieski Uniwersytet Salezjański: *„Il ruolo della povertà nella santità cristiana”*;

* **RAFFAELE DI MURO OFMConv** (ur. 25.03.1969). Wykładowca teologii duchowości duchowości franciszkańskiej na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury „Seraphicum” oraz na Papieskim Wydziale Teologicznym „Teresianum” w Rzymie. Dyrektor Katedry Kolbiańskiej oraz dyrektor wydawniczy pisma „Miles Immaculatae”. Asystent Międzynarodowy Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej”.

- o. Massimo Vedova OFMConv, Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury i Uniwersytet św. Antoniego: „*Le Niepokalanów kolbiane: «L'Immacolata come fine, la povertà come capitale» (SK, 299)»*;
- bp Giovanni D'Ercole, diecezja Ascoli Piceno: „*Papa Francesco: poveri e povertà. Dalla cultura dello scarto... al primato dell'essere umano*”.

Dzięki ich wystąpieniom uczestnicy spotkania mogli zgłębić swoje rozumienie tego wymiaru świętości, jakim jest ubóstwo, szczególnie w perspektywie roku życia konsekrowanego, który obchodzimy.

Wnioski zamykające symposium, w sposób błyskotliwy przedstawił Dziekan naszego wydziału teologicznego, o. Domenico Paoletti OFM-Conv, który wyraził także słowa podziękowania pod adresem moderatora spotkania. prof. Anny Marii Calzolaro. Należy podkreślić spory udział świeckich i Braci zainteresowanych tą tematyką.

JACEK JAN PAWŁOWICZ

CZERKASY - UKRAINA

„Teologia moralna wobec ekologicznej perspektywy ochrony środowiska”

Zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów

W dniach 14-16 czerwca 2015 r. w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na warszawskich Bielanach odbył się doroczny zjazd Stowarzyszenia Teologów Moralistów. Temat tegorocznego zjazdu brzmiał: „Teologia moralna wobec ekologicznej perspektywy ochrony środowiska”. Jak sam temat wskazuje, dyskusje toczyły się wokół spraw związanych z ekologią, ochroną środowiska i dóbr naturalnych, na które popatrzone z punktu widzenia teologii moralnej.

Pierwszy dzień, a właściwie wieczór, (14.06) był dniem przyjazdu uczestników. Wieczorem, po kolacji, odbyła się tradycyjna prezentacja nowości wydawniczych, których autorami są członkowie Stowarzyszenia.

Właściwe obrady rozpoczęto w dniu następnym (15.06). W tym dniu odbyły się trzy sesje: dwie przedpołudniowe i jedna popołudniowa.

SESJA I: „O EKOLOGII Z RÓŻNYCH PERSPEKTYW”

Podczas pierwszej sesji przedstawiono dwa referaty. Sesji przewodniczył ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz z UAM.

Pierwszy referat pod tytułem „Fizyka i ekologia” zaprezentował prof. dr hab. Krzysztof A. Meissner z Narodowego Centrum Badań Jądrowych w Świerku. Prelegent jest fizykiem teoretykiem, specjalistą z dziedziny cząstek elementarnych. Swój referat Prelegent rozpoczął od

stwierdzenia, że człowiek może zmieniać świat przyrody, jednak nie ma żadnej możliwości zmienić praw fizyki. Stanowią one bowiem niezależny od człowieka i niezmienny *constans*. W stosunku fizyki i ekologii istotną rolę odgrywa tzw. metoda idealizacji. Metoda ta polega na rozpatrywaniu danego zjawiska w warunkach skrajnie uproszczonych, które w rzeczywistości nigdy nie występują. Ekologia, według Prelegenta, bardzo często bazuje na właśnie tej metodzie, a nie na rzetelnych badaniach naukowych. W dalszej części swojego wystąpienia Prelegent polemizował z twierdzeniem, jakoby to Europa dzięki swojej emisji dwutlenku węgla do atmosfery odpowiadała za zmiany klimatyczne na świecie. Według Prelegenta takie twierdzenie wydaje się być bezpodstawne, gdyż nie posiadamy fizycznie sprawdzonych danych, które by je potwierdzały. Pozostaje też otwarte pytanie: na ile rzeczywiście emisja gazów do atmosfery jest odpowiedzialna za zmiany klimatyczne. Wydaje się, że bardziej jest to kwestia polityki i interesów różnych potężnych koncernów i sfery biznesu, niż konkretnych badań empirycznych.

Kolejny referat przedstawiła prof. dr hab. Anna Lemańska z UKSW. Jego tytuł brzmiał: „Od filozofii do ekologii”. Kierunek badań p. Profesor to filozofia przyrody, filozofia matematyki itp. W swoich badaniach skupia się przede wszystkim na metodzie filozofii przyrody oraz podejmuje badania odnośnie relacji kreacjonizmu i determinizmu. Już we wstępie do swojego referatu Prelegentka mocno podkreśliła, że stanąć naprzeciw przyrody potrafi tylko człowiek. Tylko on ma zdolność transcendowania przyrody. Ta zdolność sprawia, że człowiek może wobec przyrody zająć dwie postawy. Pierwsza to postawa egoistyczna - przedmiotowa, wykorzystująca, eksploatująca przyrodę bez żadnych ograniczeń. Druga, to postawa odpowiedzialności za przyrodę, uznająca przyrodę za podmiot. W dalszej części swojego wystąpienia p. Profesor dowodziła, że tylko człowiek, w przeciwieństwie do innych stworzeń, potrafi przewidzieć skutki swoich działań. Dlatego konieczne jest nałożenie pewnych ograniczeń, które będą chronić, nie tylko degradację środowiska, ale będą chronić samego człowieka, jego życie i przeżycie w tym środowisku. Ochrona środowiska to nic innego, jak ocalenie przyrody przed nami samymi. Chrześcijaństwo jest czasami oskarżane, że to ono odpowiada za kryzys ekologiczny. Zwolennicy takich poglądów przeciwstawiają fizjocentryzm antropocentryzmowi. Chodzi oczywiście o skrajne formy tych kierunków filozoficznych. Skrajny antropocentryzm stawia człowieka w centrum i przyrodę traktuje przedmiotowo. Natomiast skrajny fizjocentryzm prowadzi do absurdów, degradując człowieka i jego rolę w świecie, niemal pozbawiając go

elementarnego prawa do życia. Obie postawy w umiarkowanej formie mają swoje uzasadnienie w Piśmie świętym. Wydaje się, że relacje człowiek-przyroda powinny być nacechowane podmiotowym nastawieniem do otaczającego nas świata, a więc umiarkowanym antropocentryzmem i fizjocentryzmem razem wziętymi. Podmiotowe potraktowanie przyrody pozwala na jej skuteczniejszą ochronę. Ochrona środowiska, dążenie do zachowania jego pierwotnego stanu wydaje się być bardziej pożyteczne niż jego zagospodarowywanie i przekształcanie w dowolny sposób, nie bacząc na konsekwencje takiej działalności.

Podsumowaniem pierwszej sesji była dyskusja, która wywiązała się wokół przedstawionych referatów.

SESJA II: „O EKOLOGII Z RÓŻNYCH PERSPEKTYW”

Po przerwie (i kawie) rozpoczęła się druga sesja obrad. Przewodniczył jej ks. dr hab. Zbigniew Wanat z UMK. Podobnie jak w pierwszej sesji zaprezentowano dwa referaty.

Pierwszym prelegentem był prof. dr hab. Jan Szyszko z SGGW, poseł na Sejm RP V kadencji. W centrum badań naukowych p. Profesora są sprawy związane ze sterowaniem wzrostu populacji ludzkiej. Jego referat nosił tytuł: „Od ekologii do polityki” i dotyczył w znacznej mierze konferencji w Kioto (1997), dotyczącej zmian klimatycznych. Wskazał na zależności, jakie zachodzą pomiędzy ekologią a polityką. Przedstawił, jak bardzo ekologia jest uzależniona od polityki i świata biznesu. Według Prelegenta ogromna większość decyzji, przyjmowanych ustaw w rzeczywistości są to decyzje polityczne, nie mające na celu ochrony zasobów naturalnych. Decyzje te na ogół nie są poparte rzetelnymi badaniami naukowymi, gdyż bardziej zabiegają o ochronę interesów koncernów i sfer biznesu.

Drugim w kolejności prelegentem był ks. dr Bernard Jurczyk z UO, który wystąpił z referatem zatytułowanym: „Bezdroża ekologii - chrześcijańska krytyka współczesnych nurtów ekologii”. Rozpoczynając swoje wystąpienie, ks. Profesor stwierdził, że *principium* krytyki współczesnych nurtów ekologii stanowi *principium* antropologiczne. Współczesny świat najpierw ogłosił śmierć Boga, potem ogłosił śmierć człowieka (aborcja, eutanazja itd.), a teraz doprowadza się do śmierci stworzeń (zanieczyszczenie środowiska). Dom niegościnnie dla Stwórcy stał się domem niegościnnym dla człowieka i innych stworzeń. W dal-

szej części swojego wystąpienia Prelegent podjął się krytyki poszczególnych nurtów ekologicznych funkcjonujących we współczesnym świecie. Ekologię zaczęto ubierać w szaty religii, polityki i biologii. Pierwszy nurt - tzw. eko-religia - w swej ideologii nie postrzega człowieka jako element świata przyrody, lecz jako byt odrębny, wręcz wrogi przyrodzie. Zwolennicy tej ideologii w chrześcijaństwie, które człowieka uważa za koronę stworzeń, widzą zagrożenie dla ekologii. W związku z tym uważają, że należy zwrócić się do *New Age* jako współczesnej eko-religii. Z kolei nurty polityczne domagają się zmian w prawie, celem wprowadzenia przezorności ekologicznej, wprowadzenia ekologicznego podatku itd. Te i inne pomysły ideologów ekologicznych nurtów politycznych mają na celu zdobycie władzy nad społecznościami i kierowanie nimi, nie dla dobra wspólnego, lecz dla własnych korzyści. Nurty „biologiczne” z kolei twierdzą, że człowiek niczym się nie różni od innych gatunków zwierząt ani nie jest kimś wyjątkowym. Negują one antropocentryzm człowieka. Zachowanie wszystkich istot, w tym i człowieka, jest zdeterminowane przez geny, zatem jego zachowania nie mogą podlegać ocenie moralnej. Ideologie te działania człowieka zrównują z działaniami zwierząt. Swoje wystąpienie Prelegent zakończył stwierdzeniem: świat nigdy nie może przestać istnieć dla człowieka.

Drugą sesję obrad, podobnie jak pierwszą, zakończyła dyskusja.

SESJA III

Przewodniczącym kolejnej sesji był ks. dr hab. Maciej Olczyk z UAM. Także ta sesja obejmowała dwa referaty.

Referat zatytułowany „Ekologiczna perspektywa we współczesnym nauczaniu Magisterium” zaprezentował ks. dr hab. Andrzej Szafulski z PWT we Wrocławiu. We wstępie do swojego referatu Prelegent przywołał dokumenty Magisterium Kościoła i poszczególnych papieży nt. ekologii. W dalszej części zwrócił uwagę na to, że podstawą ekologicznego nauczania Kościoła jest teologiczne odczytanie stworzenia. Następnie omówił przyczyny ekologicznego kryzysu: nadmierny konsumpcjonizm, zaśmiecanie naszej planety, nie kontrolowany wzrost gospodarczy, zmiany klimatyczne, konflikty zbrojne itp.

Z kolei „«Ekologia ludzka» jako poszerzona perspektywa ekologiczna” była tematem wystąpienia dr. Michała Wyrastkiewicza z KUL. W swoim przedłożeniu Prelegent dowodził, że poszerzona

perspektywa ekologiczna każe patrzeć nie tylko na środowisko naturalne i jego ochronę, ale także na innych ludzi, czyli na środowisko osoby ludzkiej jako całość, które ona tworzy. Nie można oddzielać człowieka od środowiska naturalnego, stawiać go niejako z boku (wręcz jako agresora). Człowiek i środowisko tworzą nierozdzielalną całość. Ekologia ludzka opiera się na integralnej wizji osoby ludzkiej, zwraca uwagę na parametr transcendentny człowieka. Tak więc ekologia ludzka chroni nie tylko środowisko naturalne, ale człowieka i środowisko. Współcześnie także człowiek potrzebuje ochrony.

W godzinach popołudniowych, po trzeciej sesji obrad i krótkiej przerwie, odbyło się statutowe Walne Zebranie Stowarzyszenia Teologów Moralistów.

SESJA IV: ZAGADNIENIA SZCZEGÓŁOWE

W trzecim dniu zjazdu (16.06) odbyła się ostatnia, czwarta sesja. Dotyczyła ona zagadnień szczegółowych omawianej problematyki ekologicznej. O przewodniczenie tej sesji poproszono ks. prof. dr. hab. Piotra Morcińca z UO.

Pierwszym prelegentem tego dnia był o. dr Jerzy Brusilo OFMConv¹, adiunkt w Katedrze Teologii Pastoralnej Szczegółowej i Międzywydziałowego Instytutu Bioetyki UP JPII i Krajowy Duszpasterz Weterynarzy. W centrum zainteresowań Prelegenta znajdują się m.in.: eksperymenty kliniczne, badania w zakresie modyfikacji biotechnologicznych systemów przyrodniczych, organicznych, komórkowych i genetycznych, problemy etyczne kresu życia ludzkiego, ekologia. Temat jego wystąpienia brzmiał: „Arka Noego jako teologiczno-moralny archetyp zmagania człowieka ze zmianami klimatycznymi”. W swoim wykładzie Prelegent szukał odpowiedzi na pytanie: czy biblijne archetypy mogą mieć implikacje moralne w ważnych problemach współczesnego człowieka, świata i ekologii? Celem takich ujęć, badań i poszukiwań - według o. J. Brusilo - może być uczenie się na błędach naszych przodków i na tej podstawie szukanie rozwiązań współczesnych problemów, w tym także ekologicznych. W swoim wykładzie przedstawił on trzy archetypy: Noe jako archetyp współczesnej troski o przyrodę (archetyp weterynarza); potop - archetyp globalnego kataklizmu

¹ 25 lutego 2016 r. na Wydziale Teologicznym UP JPII w Krakowie, o. dr Jerzy Brusilo uzyskał tytuł doktora habilitowanego.

przyrodniczego (według Autora wykładu nie grozi nam totalny potop. Prawdziwym zagrożeniem o skutkach globalnych jest drzemiący pod parkiem *Yellow Stone* [USA] wulkan) oraz Arka Noego jako teologiczno-moralny archetyp zmagania człowieka ze zmianami klimatycznymi.

Tematem kolejnego wykładu był „Status zwierząt w kontekście postulatów ekologicznych” autorstwa ks. prof. dr. hab. Ireneusza Mroczkowskiego z UKSW. W centrum badań naukowych ks. Profesora znajdują się: antropologia teologiczno-moralna; biologiczne, psychologiczne i duchowe uwarunkowania tożsamości człowieka; metodologia teologii moralnej; relacje między religią i kulturą; teologia rodziny, nowa ewangelizacja. Swój wykład ks. Profesor oparł na dwóch pytaniach: czy można mówić o teologii zwierząt i cierpieniu zwierząt? Jak budować chrześcijańską etykę odpowiedzialności za życie zwierząt? Odpowiadając na zadane pytania, Prelegent stwierdził, że nie tylko można, ale nawet trzeba mówić o teologii zwierząt i ich cierpieniu, oraz o tym, iż szczególna pozycja człowieka powinna być ograniczona do uprawiania i strzeżenia powierzonej mu ziemi i zwierząt. Szacunek wobec Stwórcy musi się również przełożyć na szacunek wobec stworzenia – zwierząt.

Czwartą sesję obrad zamknął referat ks. dr. Jarosława Sobkowiaka MIC z UKSW, zatytułowany „Ekologia - nowy styl życia?”. Obszary badań Prelegenta: teologia moralna, *intellectus fidei*, antropologia, *gender* a nowy porządek moralny, nowy ateizm. W swoim wykładzie ks. J. Sobkowiak zwrócił uwagę na to, że dzisiaj można już mówić o swoistej ekosieci wzajemnych powiązań, niemal o eko-szale, który widzimy niemal na każdym kroku, lansującym nowy styl życia. Synonimami tego nowego stylu życia stały się homeopatia, joga, sypanie mandali itd. W tak rozumianej ekologii ubóstwiono narzędzia, metody, doprowadzając do swoistego synkretyzmu religijnego.

Podsumowaniem tej sesji była dyskusja panelowa, w której udział wzięli uczestnicy - referenci ostatniej sesji.

MONIKA ADASZKIEWICZ*

TERESIN - NIEPOKALANÓW

Ogólnopolska konferencja maryjna w „Kolbianum”

Doroczna konferencja maryjna w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie, która miała miejsce 9 października 2015 r., została zorganizowana przez: jednostki organizacyjne Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie: Katedrę Mariologii, Centrum Studiów Mariologicznych „Kolbianum” oraz Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa, a także Klasztor oo. Franciszkanów w Niepokalanowie, Stowarzyszenie „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce oraz Katedrę Studiów Religijnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja). Patronat medialny nad konferencją objęło Wydawnictwo oo. Franciszkanów oraz Radio „Niepokalanów”.

Tegoroczna konferencja podjęła temat: „Maryja ikoną wolności i wyzwolenia. Aspekt teologiczny i przekaz medialny”.

Zebranych w sali św. Bonawentury w Niepokalanowie prelegentów i gości na początku powitał o. dr Mirosław Bartos OFMConv, gwardian Niepokalanowa, który jako przełożony tego szczególnego miejsca, założonego przez św. Maksymiliana Kolbego, by promieniowało duchem maryjnym na cały świat, życzył wszystkim owocnych obrad oraz światła Ducha Świętego i opieki Tej, która daje człowiekowi prawdziwą wolność.

* **MONIKA ADASZKIEWICZ** (ur. 22.07.1983). Absolwentka Wyższej Szkoły Menadżerskiej w Warszawie. Sekretarz Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie.

Jako pierwszy głos zabrał o. dr hab Paweł Warchoń OFMConv, „Kolbianum”/UKSW, który wprowadził uczestników w problematykę konferencji, podkreślając jej aktualność w dobie, gdy człowiek coraz częściej poddany jest wewnętrznemu i zewnętrznemu zniewoleniu. Stwierdził on: „Żyjemy w czasach, w których trudno określić i zrozumieć, czym jest wolność. Dla wielu wolność - to możliwość czynienia tego, co się im podoba. W czasach współczesnych czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości, by człowiek był wolny i niczym nieskrępowany, by mógł czynić to, co się mu podoba. Dla wielu wolność mieści się w poszukiwaniu użyteczności albo przyjemności i odejściu od tych wartości, które były przez wieki, a mianowicie: prawdy, dobra i piękna...”. Prelegent przytoczył również 97. punkt „Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu”: „«Błogosławiona jesteś, która uwierzyłaś...»" (Łk 1,45). Matka Boża odpowiada w hymnie *Magnificat* na pozdrowienie Elżbiety okrzykiem swojego serca. Pokazuje nam, że jedynie przez wiarę i w wierze Lud Boży, idąc za Jej przykładem, będzie zdolny wyrazić w słowach i wcielić w swoje życie misterium planu zbawienia i jego wyzwolenie odniesienie na płaszczyźnie jednostkowej i społecznej. Rzeczywiście, to w świetle wiary dostrzega się, w jaki sposób historia zbawienia jest historią wyzwolenia ze zła występującego w najbardziej radykalnej formie i wprowadzeniem ludzkości do prawdziwej wolności dzieci Bożych. Maryja całkowicie oddana Bogu i zupełnie zwrócona ku Niemu, u boku swojego Syna, jest najdoskonalszą ikoną wolności oraz wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i Wzorem, powinien zwracać swój wzrok, by zrozumieć w pełni sens swojego posłannictwa”.

Następnie kolejno prelegenci, dyscyplinując się w określonych przez organizatorów ramach czasowych (25 min.), przedstawili problematykę wolności i wyzwolenia w kontekście maryjnym.

W I sesji głos zabierali kolejno:

- prof. UP JP II dr hab. Janusz Królikowski, UP JP II, „Maryja i droga wyzwolenia chrześcijańskiego”;
- o. dr Jan Konior SJ, Akademia „Ignatianum”, „Niepokalana – ikoną wolności i uporządkowanego sensu u św. Ignacego Loyoli”;
- ks. dr Wiesław Bożejewicz, Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, „Fatima drogą do wolności”;

- o. dr hab. Ignacy Kosmana OFMConv, UKSW/„Kolbianum”, „Maryja ikoną wolnego człowieka w przepowiadaniu homilijnym”;
- o. dr hab. Paweł Warchoł OFMConv, UKSW/„Kolbianum”, „Prorocy mniejsi Narodu Polskiego o Maryi, Matce wolności”;
- dr Monika Waluś, UKSW, „Matka wolności. Inspiracje wolności w poszukiwaniu powołań kobiecych”.

Sesję II wypełniły cztery wystąpienia:

- prof. dr hab. Karol Klauza, KUL, „Maryja Ikoną wolności według Dionizego Łukaszuka” (pod nieobecność Profesora, jego przedłożenie odczytał o. Wojciech Dec OSPPE);
- dr Dariusz Żuk-Olszewski, Uniwersytet Konstantyna Filozofa (Nitra), „Sanktuaria maryjne za tzw. żelazną kurtyną oazami wolności w zniewolonym świecie”.
- godz. 15.00 wszyscy obecni w sali św. Bonawentury modlili się koronką do Miłosierdzia Bożego. Następnie głos zabrali jeszcze następujący prelegenci:
- ks. prof. UKSW dr hab. Andrzej Adamski, „Medialne inicjatywy i dzieła związane z kultem Maryi w Polsce w służbie wolności i godności osoby ludzkiej”;
- prof. UKSW dr hab. Grzegorz Łęcicki, „Filmowe wizerunki Maryi jako Ikony wolności w wybranych produkcjach filmowych”.

Popołudniowa sesja zakończyła się dyskusją oraz podsumowaniem konferencji, którego dokonał o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, UKSW/„Kolbianum”.

Uwieńczeniem całego dnia była uroczysta Msza święta, której przewodniczył i słowo Boże wygłosił o. dr Mirosław Bartos, gwardian Niepokalanowa.

PIOTR MATUSZAK OFMConv*

ŁÓDŹ

Symposium pastoralne w Łodzi-Łagiewnikach

W Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, 14 listopada 2015 r. odbyło się doroczne sympozjum pastoralne, zorganizowane przez ks. dr. Marcina Wojtasika i o. dr. Piotra Matuszaka, rektora seminarium. Tematem tegorocznego spotkania było „Dojrzewanie seksualne, a rozwój moralny człowieka”.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą pod przewodnictwem bp. Marka Marczaka, biskupa pomocniczego archidiecezji łódzkiej. W spotkaniu, oprócz alumnów, wzięła udział spora reprezentacja łódzkich katechetów świeckich. Prelegentami byli:

- mgr Magdalena i Piotr Ogrodowczykowie, „Wychowanie do miłości w aspekcie rozwoju psychoseksualnego młodego człowieka”;
- dr Elżbieta Wróblewska, „Seksualność człowieka w wymiarze daru”.

Małżonkowie, M. i P. Ogrodowczykowie (od 19 lat w małżeństwie, 4 dzieci) zajmują się zagadnieniami wychowania i profilaktyki problemów dzieci i młodzieży. W swojej posłudze na rzecz profilaktyki zdrowia rodziny mają dużą praktykę w indywidualnej pracy z młodzieżą i

* **PIOTR MATUSZAK OFMConv** (ur. 16.06.1977). Doktor teologii. Rektor WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Wykładowca teologii pastoralnej. Prefekt ds. formacji CEO. Wiceprzewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminariorów Duchownych Diecezjalnych i Zakonnych w Polsce. Delegat Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce ds. zakonów męskich w archidiecezji łódzkiej.

doroŝłymi: s autorami warsztatw dla rodzicw o wychowaniu seksualnym w rodzinie. Posługuj w poradni ycia rodzinnego. M. Ogrodowczyk jest Instruktor Metody Rozpoznawania Płodnoŝci - prezes oddziału łdzkiego Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Naturalnego Planowania Rodziny.

E. Wrblewska jest absolwentk psychologii w Instytucie Psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i studiw podyplomowych - seksuologia kliniczna w Szkole Wyŝszej Psychologii Społecznej w Warszawie. Specjalizuje si w: problemach w sferze seksualnej, pomocy psychologicznej dla osb dorosłych (terapia indywidualna), terapii małżeńskiej i terapii rodzin.

MONIKA ADASZKIEWICZ

TERESIN - NIEPOKALANÓW

Symposium w „Kolbianum”

27 listopada 2015 r., w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie odbyło się sympozjum na temat: „Rola Maryi w dziele nowej ewangelizacji”, zorganizowane przez studentów Mariologicznego Koła Naukowego¹.

Sympozjum otworzył o. dr hab. Paweł Warchoń OFMConv, wicedyrektor Instytutu, który powitał uczestników sympozjum oraz zaproszonych gości.

Następnie prowadzący sympozjum ks. mgr-lic. Piotr Brzeski, rektor WSD Archidiecezji Lwowskiej, wprowadził obecnych w tematykę sympozjum oraz zaprezentował poszczególnych prelegentów.

Program sympozjum podzielony został na dwie sesje. W ramach pierwszej sesji swoje wystąpienia miało czterech prelegentów – doktorantów „Kolbianum”:

- mgr-lic. Mateusz Micek OFMConv (III rok mariologii), przedstawił temat „Maryja – Gwiazda nowej ewangelizacji”, w którym skoncentrował się na trzech głównych aspektach: postać Maryi w apostołstwie i rozumieniu misji; maryjna wiara, jako podstawa ewangelizacji z Maryją; oddawanie czci Maryi, jako siła do napędu i wzrostu ewangelizacji. Prelegent podkreślił, iż „przede wszystkim radosne i płynące głęboko z serca głoszenie Dobrej Nowiny prowadzi do nowej ewangelizacji, ponieważ tylko w ten sposób może otworzyć się dzisiaj-

¹ Mariologiczne Koło Naukowe powstało 18 października 2012 r. i skupia w swoich szeregach studentów studiów doktoranckich i podyplomowych z mariologii.

szy człowiek na Ewangelię i doświadczyć miłości Boga w swoim życiu. Dlatego Maryja, jako Gwiazda nowej ewangelizacji promieniuje światłem chrześcijańskiej wiary, a ci, którzy zostali olśnieni tym światłem, promieniają dzięki Maryi i przekazują wiarę innym”.

- mgr-lic. Renata Wnuk (IV rok mariologii), skoncentrowała się na temacie „Nowa ewangelizacja w ujęciu papieży: od św. Jana Pawła II do Franciszka”. Doktorantka omówiła liczne dokumenty posoborowe Jana Pawła II, nawiązujące do nowej ewangelizacji. Podkreśliła, iż doniosłą rolę Maryi w dziele ewangelizacji dostrzegają także: Benedykt XVI w encyklice „Deus Caritas est” oraz papież Franciszek w adhortacji apostolskiej „Evangelii gaudium”, która kończy się zawierzeniem dzieła nowej ewangelizacji Matce Bożej.
- mgr-lic. Piotr Kowalczyk (IV rok mariologii), zaprezentował temat „Maryja – uczennica – misjonarka – ewangelizatorka”. Zauważył w nim, że „Maryja jest najwierniejszą uczennicą swego Syna, będąc jednocześnie najdoskonalszą na dzisiejsze czasy ewangelizatorką i misjonarką. Ewangelizując, uczy nas radykalizmu ewangelicznego, tak zaniedbanego w dzisiejszym świecie, przepełnionym liberalizmem i nowymi, pozbawionymi Boga, ideologiami”.
- ks. mgr Stanisław Kudełka (I rok mariologii), na zakończenie pierwszej sesji przedstawił tematykę „Maryja - Gwiazda nowej ewangelizacji w aspekcie działania Ducha Świętego i wyzwiań współczesności”. Podkreślił, że „nowa ewangelizacja jest odważnym głoszeniem Jezusa i Jego orędzia w Duchu Świętym wszystkim ludziom. Istnieje potrzeba głoszenia Ewangelii w nowy sposób, musi ona objąć i zaangażować wszystkich chrześcijan, aby świadczyli z większym entuzjazmem i przekonaniem o swojej wierze. Owocność i skuteczność tego dzieła może dokonać się poprzez świadomą uległość Duchowi Świętemu na wzór Maryi”.

Sesję drugą wypełniło pięć wystąpień, w których wzięli udział nie tylko doktoranci, ale też studenci studiów podyplomowych:

- mgr-lic. Zofia Tomaszewska (III rok mariologii), przedstawiła uczestnikom sympozjum temat „Maryja – uczennica i nauczycielka”, wskazując na trzy główne zagadnienia: Maryja –

nauczycielka – wychowawczyni; Maryja – pierwsza uczennica Chrystusa; ucząca uczniów Chrystusa.

- mgr-lic. Norbert Siwiński OFMConv (II rok mariologii), skoncentrował się na temacie „Nowa ewangelizacja w świetle tajemnicy Maryi. Głos w dyskusji z Europy Zachodniej”. W swoim wystąpieniu Prelegent zaprezentował kontekst biblijny nowej ewangelizacji i obecności w niej Maryi według pastoralistów i dogmatyków Europy Zachodniej. Podkreślił, że w przedstawionych przez niego wypowiedziach teologów „uwidacznia się szczególna rola Maryi w poszczególnych procesach, decydujących o życiu i aktywności Kościoła. Maryi zostały przez to nadane konkretne imiona (tytuły), wskazujące na Jej działanie i udział w (nowej) ewangelizacji”.
- mgr Marzena Szczepkowska (II rok mariologii), przedstawiła prezentację zatytułowaną „Nowy feminizm, czyli o znaczeniu Maryi w dziele nowej ewangelizacji”. Doktorantka skupiła się na dwóch głównych zagadnieniach: czym jest nowy feminizm oraz na źródłach doktryny – biblijnych i nauczaniu św. Jana Pawła II. Prezentując temat, Prelegentka pragnęła, aby nowy feminizm zaczął kojarzyć się zebrany z źródłem biblijnym. „Chociaż założenia nowego feminizmu można rozważać na różnych płaszczyznach, to jednak podstawą myślenia nowofeministycznego jest Osoba Jezusa Chrystusa, jest nowość ewangeliczna, jest aktualizacja antropologii biblijnej w odniesieniu do kobiet. Stąd nowy feminizm stanowi istotną część nowej ewangelizacji”.
- mgr Paulina Wysocka (II rok studiów podyplomowych z mariologii), zaprezentowała temat „Zdobyc cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną, czyli o roli Maryi w nowej ewangelizacji według św. Maksymiliana Marii Kolbego”. Prelegentka w swoim wystąpieniu wyróżniła trzy punkty definicji nowej ewangelizacji, nawiązując do osoby św. Maksymiliana: ewangelizacja nowa co do swej żarliwości; ewangelizacja nowa co do metody; ewangelizacja nowa co do środków. Podkreśliła również, że „Św. Maksymilian Maria Kolbe pokazuje nam prostą drogę, drogę maksymalizmu: oddać wszystkie swoje siły, zastosować wszelkie możliwe i godziwe środki, by zdobyć wszystkich ludzi (cały świat) dla Chrystusa przez Maryję. Mimo iż ten wyjątkowy Franciszkanin żył, zanim Kościół rozeznał potrzebę nowej

ewangelizacji, jego życie jest świadectwem, w jaki sposób można to dzieło realizować”.

- mgr Jolanta Nowińska (II rok studiów podyplomowych z mariologii), przedstawiła tematykę „Maryja – wzór misjonarki i ewangelizatorki według «Żyć Bogiem» o. Gabriela od św. Marii Magdaleny”. W wygłoszonym referacie Prelegentka zaznaczyła, iż „Maryja jest wzorem misjonarki i ewangelizatorki, ponieważ przez całe życie wsłuchiwała się w słowo Boże, była mu posłuszna, jednoczyła się ze swoim Synem i współpracowała z Nim w dziele zbawienia”.

Po wystąpieniach Prelegentów odbyła się dyskusja, po której podsumowania sympozjum dokonała dr Iwona Zielonka z naszego Instytutu. Zaznaczyła, iż jest to pierwsze sympozjum o takiej tematyce, zorganizowane nie przez naukowców, lecz przez studentów „Kolbianum”, należących do Mariologicznego Koła Naukowego, którzy przygotowali bardzo wartościowe referaty. Dziękując wszystkim za obecność, dr Iwona Zielonka zaproponowała również, aby studenci nie zaprzestali na tym jednym sympozjum, ale by z chęcią angażowali się w przygotowania kolejnych.

Uwieńczeniem sympozjum było udzielenie wszystkim zebrany błogosławieństwa przez o. prof. dr. hab. Celestyna S. Napiórkowskiego OFMConv z naszego Instytutu.

KAZIMIERZ MALINOWSKI OFMConv*

WARSZAWA

Europejski Kongres w obronie chrześcijan

W dniach 27 - 28 listopada 2015 r., w auli św. Jana Pawła II w krakowskich Łągielnikach, z inicjatywy europoła prof. dr. hab. Ryszarda Legutki odbył się Europejski Kongres w obronie chrześcijan. W wydarzeniu wzięli udział specjaliści z zakresu prawa międzynarodowego, polityki zagranicznej, przedstawiciele organizacji międzynarodowych i wysocy przedstawiciele Kościoła Bliskiego Wschodu. Patronat nad Kongresem objął Prezydent RP Andrzej Duda.

Otwierając kongres, prof. Ryszard Legutko podkreślił, że reakcja rządów i instytucji międzynarodowych na przemoc, jaka ma miejsce wobec chrześcijan, jest zdecydowanie niewystarczająca. „Jednym z celów kongresu jest przekazanie informacji o zakresie i skali prześladowania chrześcijan. Wiele osób może nie być świadomych ich skali. Drugim celem jest określenie, jak możemy pomóc”.

* **KAZIMIERZ MALINOWSKI OFMConv** (ur. 13.06.1955). Mgr-lic teologii moralnej. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W l. 1970-1975 podczas nauki w technikum mechanicznym dotarł do finału Olimpiady wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, dzięki czemu po zdaniu matury miał zapewniony wstęp na studia wyższe. Od 1989 r. był wykładowcą teologii moralnej i etyki oraz wicerektorem w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Krakowie. Od 1996 r. był wikariuszem prowincji oraz prefektem studiów w prowincji krakowskiej. Ponadto do jego kompetencji należała formacja i wychowanie w ramach zakonu franciszkanów na obszarze Europy Środkowej. W l. 2000-2008 sprawował urząd prowincjała zakonnej prowincji krakowskiej. Przy Konferencji Episkopatu Polski został sekretarzem generalnym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich oraz konsultorem w Komisji ds. Instytutów Życia Konsekwentnego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Został członkiem Międzynarodowej Komisji ds. Rewizji Konstytucji Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (CIRC). Publikował w czasopiśmie: „Przegląd Akademicki”, „Nurt Franciszkański”, „Gość Niedzielny”, „Bratni Zew”.

Ks. dr hab. Waldemar Cisko, UKSW, dyrektor Stowarzyszenia Papieskiego „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”, przedstawił na Kongresie raport stowarzyszenia na temat sytuacji chrześcijan na świecie. „Sytuacja w 13 z 22 krajów pogorszyła się” - mówił ks. W. Cisko, zwracając uwagę m.in. na przykład Arabii Saudyjskiej. Mimo że w kraju tym mieszka 1,5 mln katolików, nie mają oni swojego miejsca modlitwy ani żadnego kontaktu z sakramentami. „To, co możemy zrobić, to być głosem tych, którzy dzisiaj głosu nie mają. Nie chcemy żadnych przywilejów dla chrześcijan - upominamy się tylko o podstawowe prawa” - podkreślał.

Z kolei o. Andrzej Halemba, wieloletni misjonarz *Fidei Donum* w Afryce, a obecnie szef departamentu ds. Bliskiego Wschodu w Stowarzyszeniu „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”, mówił o wielkim świadectwie wiary, jakie dają chrześcijanie w krajach Kościoła prześladowanego. „W świecie Bliskiego Wschodu świecą gwiazdy niezwykle – chrześcijanie, którzy przeżywają swoje chrześcijaństwo do głębi. Żywa wiara niesie ich przez ocean nienawiści” - powiedział o. A. Halemba.

Wśród zaproszonych gości był również ks. abp Joseph Coutts, arcybiskup Karaczi z Pakistanu. Opowiedział on o trudnej sytuacji chrześcijan w Pakistanie, którzy są prześladowani w tym kraju głównie za bluźnierstwo. „Ten argument może być i bardzo często jest nadużywany. Gdy pada oskarżenie, oskarżony nie ma praktycznie żadnych szans obrony. Często atakowana jest nie tylko jedna osoba, ale także cała rodzina i społeczność” - mówił abp J. Coutts.

Inny z gości, biskup chaldejskiego patriarchatu Babilonu, abp Shlemon Warduni z Iraku, zauważył, że na terenach, na których od 2000 lat mieszkali chrześcijanie, dziś nie ma ich już praktycznie wcale. „Kilka lat temu uprzedzałem, że jeśli Europa nie zacznie robić nic, *ISIS*¹ zapuka także do jej drzwi. To już się dzieje np. we Francji. Szatańskie działania chcą dziś wykorzenić chrześcijaństwo z Bliskiego Wschodu. Błagamy o wszelkie działania na rzecz bezpieczeństwa w tym regionie” - apelował abp S. Warduni.

Po wystąpieniach biskupów z Bliskiego Wschodu do uczestników Kongresu zwrócił się kard. Stanisław Dziwisz. W jego wypowiedzi znalazło się szereg ważnych stwierdzeń, dotyczących relacji Kościoła z muzułmanami. O obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie powiedział m.in.: „Kościół katolicki doby posoborowej, pomny na burzliwe dzieje relacji muzułmańsko-chrześcijańskich, wielokrotnie występował z licznymi

¹ Skrócowa nazwa państwa islamskiego

inicjatywami pokojowej współpracy. Wiele z nich przyniosło bardzo wymierne, pozytywne owoce. Mimo to obecnie obserwujemy jednak niebezpieczny wzrost oddziaływania politycznego, wojującego islamu. Nurt ten podważył i często zniszczył w praktyce osiągniętą przez lata koegzystencję chrześcijan z wieloma otwartymi na współpracę muzułmanami. Chrześcijanie stali się ofiarą pęknięcia wewnątrz cywilizacji islamu. Nie jest bowiem tajemnicą, że we współczesnych konfliktach bliskowschodnich ginie więcej muzułmanów zabijanych przez swych współbraci w wierze niż chrześcijan. W świecie muzułmańskim toczy się zaciekle walka o wykładnię islamu, w której chrześcijanie płacą wielką cenę za współpracę z wszystkimi ludźmi dobrej woli, czyli przede wszystkim z otwartymi na postęp wyznawcami islamu”.

Kardynał odniósł się także do obojętnej postawy wielu Europejczyków wobec dramatu prześladowania chrześcijan na Bliskim Wschodzie: „Mimo tysiąca naszych ważnych racji w ramach poprawności politycznej, w oczach Boga postawa milczenia nie ma racji. W oczach Boga rację ma jedynie ten, kto się zatrzymuje nad tragedią człowieka. Oby nasza, chrześcijańska droga na Bliskim Wschodzie nie była przeklęta. I to nie z powodu obecności zbójców. Ale z powodu braku miłości i wrażliwości tych, którzy, jak w przypowieści o dobrym Samarytaninie, «minęli» biedaka. Są winni, gdyż kazali zamilknąć sercu. Dla ważnych racji. To nie bandyci uczynili tę drogę straszną. To obojętność ludzi uważających się za dobrych”.

Uczestnicy kongresu zastanawiali się również nad tym, w jaki sposób można nieść pomoc prześladowanym chrześcijanom. Według ks. prof. dr. hab. Piotra Mazurkiewicza, UKSW, jest wola polityczna do działania, ale nie jest ona zinstytucjonalizowana. „Z jednej strony wynika to z ideologizacji polityki, a z drugiej z ignorancji” - uważa Prelegent.

Jednym z prelegentów był również prof. dr hab. Krzysztof Szczerski, minister w Kancelarii Prezydenta RP Andrzeja Dudy. W opinii Profesora, jednym z podstawowych problemów polityki europejskiej jest post-tożsamość. „Nie dość, że nie potrafi dojrzeć problemów chrześcijan, upomnieć się o nich, ale zwalcza tych, którzy próbują się o nich upominać. Niebranie odpowiedzialności za te wspólnoty jest grzechem polityków europejskich. Żeby to zrozumieć, trzeba znać kod genetyczny własnej kultury” - mówił K. Szczerski. Podkreślił, że pomoc prześladowanym chrześcijanom nie może się koncentrować jedynie na sprowadzaniu ich do Europy. „Należy ratować chrześcijan w sytuacji zagrożenia życia, ale ostatecznym celem powinno być ratowanie Kościołów na miejscu” - zaznaczył Profesor.

Wśród pozostałych zaproszonych gości należy również wymienić:

- bp Kyrillos Kamal William Samaan z Kościoła obrządku koptyjskiego, Asjutu, Egipt;
- ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk, KUL, Fundacja *DABAR*;
- Luca Volonte, były Przewodniczący Grupy EPP przy Radzie Europy, Fundacja *Novae Terrae*
- dr Krzysztof Strzałka, UJ;
- prof. dr hab. Aleksander Stępkowski, Prezes Instytutu na rzecz Kultury Prawnej *Ordo Iuris*;
- prof. Jane Adolphe, z *Ave Maria School of Law*;
- dr Jose Luis Bazan, Radca prawny Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej COMECE;
- dr Roger Kiska, starszy Radca prawny i Zastępca Dyrektora *Alliance Defending Freedom*;
- Francisco Javier Borrego Borrego, były Sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Całość kongresu na zakończenie podsumował jego główny organizator, prof. dr hab. Ryszard Legutko. W swoim wystąpieniu przypomniał, że celem Europejskiego Kongresu w obronie prześladowanych chrześcijan było wypracowanie kierunków działań prawnych i politycznych, mogących wpłynąć na ograniczenie tego okrutnego zjawiska.

CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv*

TERESIN - NIEPOKALANÓW

Mariologia na Syberii

Kongres Mariologiczny w Irkucku

Irkuck – miasto położone na głębokiej Syberii, gdzie kilka lat temu padł rekord zimna (-72 st. C). Tam właśnie w dniach 4 - 6 grudnia 2015 r. miał miejsce Kongres Mariologiczny pod tytułem „Maryja – Matka Miłosierdzia”. Kongres ten był połączony z duszpastersko-naukową konferencją, której hasłem przewodnim były słowa z Ewangelii wg św. Jana: „Oto Matka twoja!” (J 19,26).

Otwarcie Kongresu odbyło się w miejscowej katedrze pw. Niepokalanego Serca NMP. Powitalne słowo do uczestników Kongresu skierował miejscowy biskup Cyryl Klimowicz. Uroczystej Mszy świętej inauguracyjnej przewodniczył nuncjusz apostolski w Rosji, abp Ivan Jurkowicz,

* **CELESTYN STANISŁAW NAPIÓRKOWSKI OFMConv** (ur. 03.09.1933) profesor teologii dogmatycznej, mariolog. Członek Komisji Episkopatu Polski ds. Ekumenizmu (1970-1994), Komisji Mieszanej (1974-1994), Komisji Mieszanej Katolicko-Luterańskiej, powołanej przez watykański Sekretariat ds. Jedności Chrześcijan i Światową Federację Luterańską (1974-1984), Podkomisji Dialogu (1977-1996), przewodniczył Sekcji Dogmatycznej Teologów Polskich (1983-1989); członek Komisji Katolicko-Luterańskiej w Polsce. Promotor 55 doktorów. Od 1983 r. zajmował stanowisko profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Był kierownikiem Katedry Mariologii KUL oraz stałym współpracownikiem Instytutu Ekumenicznego tej uczelni, profesorem teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Twórca i wieloletni redaktor rocznika teologicznego „Lignum vitae”, wydawanego we wspomnianym seminarium. Obecnie jest na emeryturze i pracuje w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim w Niepokalanowie. Jest autorem wielu publikacji, głównie z dziedziny mariologii, ekumenizmu i metodologii teologii oraz franciszkanizmu. W 2014 r. został doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Opolskiego. Promotorem w przewodzie był bp prof. Andrzej Czaja.

zaś homilię wygłosił metropolita diecezji Matki Boskiej w Moskwie, abp Paweł Pecci. Kongresowi towarzyszyła również wystawa zlokalizowana w katedrze, zatytułowana „Objawienia Maryi i Jej cudowne ikony”.

Pierwszy wykład w dniu 4 grudnia wygłosił o. prof. dr hab. Celestyn Stanisław Napiórkowski OFMConv z Niepokalanowa (Polska). W sumie o. Profesor w czasie trwania Kongresu wygłosił trzy referaty: „O Maryję bardziej biblijną”, „Matka Miłosierdzia” i „15 maryjnych zadziwień Jana Pawła II”.

Pozostali prelegenci to:

- o. dr Józef Węclawik SVD, Rektor Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie;
- o. Jakub Błaszczyszyn SVD, Regional Księży Werbistów pracujących w Regii, Ural;
- *Ieromonach Inocenty Denszczykow – pracownik Wydziału Misyjnego Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej.*

W trakcie trwania Kongresu odbyło się również wiele imprez towarzyszących. Równolegle z Kongresem Mariologicznym trwał Kongres Dziecięcy, na którym podsumowano dziecięcy konkurs na obraz, plakat, rysunek o tematyce maryjnej. Uczestnicy spotkania wzięli także udział w koncercie, podczas którego wysłuchali utworów sławiących Matkę Bożą.

MONIKA ADASZKIEWICZ

TERESIN - NIEPOKALANÓW

Symposium na Ukrainie

Z inicjatywy WSD Archidiecezji Lwowskiej, Instytutu Teologicznego Archidiecezji Lwowskiej, Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Instytutu Maryjno-Kolbiańskiego „Kolbianum” w Niepokalanowie oraz Mariologicznego Koła Naukowego, we Lwowie, 23 kwietnia 2016 r., zostało zorganizowane sympozjum mariologiczne na temat „Miłosierdzie Boże będąc wyśławiał na wieki”.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą świętą, której przewodniczył abp M. Mokrzycki. Następnie otwarcia obrad dokonał ks. dr Jacek Uliasz, dyrektor Instytutu Teologicznego we Lwowie. Po słowach powitania wszystkich gości w tematykę sympozjum wprowadził o. dr hab. Paweł Warchoł OFMConv, „Kolbianum”.

SESJA I

Pierwszej sesji przewodniczył o. dr hab. Paweł Warchoł. Swoje prelekcje wygłosili kolejno:

- dr Monika Waluś UKSW/„Kolbianum”, „Miłosierdzie w Biblii”;
- o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, UKSW/„Kolbianum”, „Obecność Maryi w 1050-letniej historii chrześcijaństwa w Polsce – znakiem Bożego Miłosierdzia”;
- ks. mgr Mariusz Dydak, „Miłosierdzie w nauczaniu św. Jana Pawła II”; mgr Marzena Szczepkowska, „Maryja jako znak Bożego Miłosierdzia wobec kobiet i świata”;

- ks. Wacław Dorosz, dyrektor „Caritas”, „Dzieła miłosierdzia w archidiecezji lwowskiej”.

SESJA II

Drugiej sesji obrad przewodniczył ks. dr Jacek Uliasz. Prelegenci wygłosili następujące wykłady:

- o. dr hab. Paweł Warchoń, „Miłosierdzie w posłudze Kościoła”; ks. mgr Marcin Stanisławski, „Kapłan – szafarz Miłosierdzia w *Dzienniczku* s. Faustyny”; s. mgr Zofia Tomaszewska, „Dzieło w służbie Bożego miłosierdzia o. Domenico Labellarte”;
- o. mgr Norbert Siwiński OFMConv, „Miłosierdzie w pismach św. Antoniego Padewskiego”.

RAFFAELE DI MURO OFMConv

RZYM - WŁOCHY

Symposium kolbiańskie

7 maja 2016 r., w auli Sykstusa V, na Papieskim Wydziale Teologicznym św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie, przy udziale o. Marco Tasca, generała Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, odbyło się doroczne sympozjum, zorganizowane przez działającą na Wydziale Katedrę Kolbiańską. Tematem spotkania było: „Kolbe wśród męczenników” i zostało poświęcone refleksji nad męczeństwem św. Maksymiliana Kolbego w 75 rocznicę jego męczeńskiej śmierci.

Referaty wygłosili:

- o. dr Raffaele di Muro OFMConv, Papieski Wydział Teologiczny św. Bonawentury w Rzymie, „Męczennik Maksymilian Kolbe, apoteoza, droga miłości”;
- o. dr Aleksander Horowski OFMCap, dyrektor „Collectanea Franciscana”, „Męczeństwo w refleksji teologicznej i w kaznodziejstwie mistrzów franciszkańskich XIII wieku”;
- s. dr Mary Melone, Papieski Uniwersytet „Antonianum” w Rzymie, „Męczeństwo, męczennicy, nowi męczennicy, martyrologium XX wieku”.

Prelegenci omówili w sposób historyczno-krytyczny pojęcie męczeństwa na przestrzeni wieków. Autorzy w swoich referatach nadali różnym wymiarom męczeństwa franciszkańskie konotacje, podkreślając, że w każdym czasie może ono być epilogiem ofiary własnego życia. Spotkanie podsumował o. dr Tomasz Dinb Anh Nhue Nguyen OFMConv, dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury.

Lignum vitae

17

2016

5. Z życia seminarium



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2015/2016

Zgodnie z odwieczną tradycją żakowską, 1 października 2015 r., w auli Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.00 Mszą świętą, której przewodniczył o. dr Jan Maciejowski, prowincjał prowincji św. Maksymiliana Kolbego. Słowo Boże podczas Mszy świętej wygłosił o. mgr-lic. Wiesław Pyzio, prowincjał prowincji MB. Niepokalanej.

O godz. 11.00 w auli seminaryjnej zebrali się wszyscy goście i alumni seminarium. Na początku, po odśpiewaniu „Gaude Mater”, słowo wygłosił o. dr Piotr Matuszak, rektor seminarium. W swoim wystąpieniu nakreślił stojące przed nami zadania, które winny wpisywać się, zarówno w trwający rok życia konsekrowanego, jak i w rok miłosierdzia Bożego, rozpoczynający się 8 grudnia 2015 r. W swoim przedłożeniu o. Rektor podziękował za wieloletnią pracę dydaktyczną odchodzącemu na emeryturę o. dr. Józefowi Łapińskiemu, wykładowcy prawa kanonicznego. Wyraził także swoją wdzięczność założycielowi i długoletniemu redaktorowi rocznika teologicznego „Lignum vitae”, o. prof. dr. hab. Celestynowi Stanisławowi Napiórkowskiemu, którego obowiązki redakcyjne przejął o. dr Jerzy Szyran. W końcu nadszedł czas, by złożyć wyrazy wdzięczności mgr Annie Loranc, wykładowcy języka łacińskiego, która w tym roku obchodziła 35-lecie pracy dydaktycznej w naszym seminarium. Pani Anna w swoim przemówieniu podkreśliła, że z wielką uwagą śledzi „kariery” naukowe i zakonne swoich wychowanków i, pomimo upływających lat, wszystkich doskonale pamięta. Po tej części o. mgr-lic. Grzegorz Kordek, sekretarz seminarium, odczytał sprawozdanie z działalności seminarium za rok akademicki 2014/2015. Po nim kolejno przemawiali o. mgr-lic. Wiesław Pyzio, o. prof. UKSW dr hab Grzegorz Bartosik – prodziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ks. dr Jarosław Pater – rektor AWSW w Łodzi, ks. dr Sławomir Wasilewski – rektor WSD w Łowiczu, o. dr Mariusz Kozioł – prorektor WSD oo. Franciszkanów w Krakowie. Na koniec głos zabrał o. dr Jerzy Szyran, który zaprezentował kolejny numer rocznika teologicznego „Lignum vitae”.

W dalszej części uroczystości odbyła się immatrykulacja alumnów I roku. O. Prodziekan wręczył nowym studentom indeksy. Warto nadmienić, że wśród nich nowy rok akademicki rozpoczęli dwaj Bracia z Kenii. Następnie zostały wręczone nagrody najlepszym studentom

ubiegłego roku akademickiego. Po odśpiewaniu „Gaudeamus igitur”, o. Rektor ogłosił rozpoczęcie nowego roku akademickiego.

Pierwszy wykład w roku akademickim 2015/2016 wygłosił o. dr Jan Maciejowski na temat „Franciszkanizm – postępująca chrystyfikacja”.

Uroczystości zakończyły się wspólnym zdjęciem i obiadem.

Od tego roku akademickiego pracę w naszym seminarium podjęło trzech nowych wykładowców: na miejsce o. dr. Jerzego Szyrana zajęcia z teologii życia małżeńskiego podjął o. dr Mariusz Słowik, na miejsce ks. dr. Grzegorza Kopytowskiego ze śpiewu kościelnego zajęcia podjął o. mgr Radosław Tomczak oraz zajęcia z teologii moralnej podjął ks. dr Piotr Przesmycki SDB.



WYKŁAD O ISLAMIE

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami powstania i ekspansji samowładczego państwa islamskiego na Bliskim Wschodzie, która pociąga za sobą coraz więcej ofiar, także we Wschodnich wspólnotach chrześcijańskich. Prześladowania te wywołały ogromną falę imigrantów, która zalewa kraje Europy Zachodniej. Po zamachach terrorystycznych z 13 listopada 2015 r. w Paryżu, coraz bardziej współczesny człowiek stawia sobie pytania o islam i jego doktrynę, która w skrajnych przypadkach może stanowić zagrożenie dla cywilizacji europejskiej. W odpowiedzi na tę potrzebę rzetelnej wiedzy o islamie, o. dr Piotr Matuszak, rektor seminarium, 26 listopada 2015 r., zaprosił z wykładem do Wyższego Seminarium oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, prof. dr hab. Katarzynę Pachniak, kierownika Katedry Arabistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Wykład przebiegał w kluczu trzech zagadnień: Koran, Islam, państwo islamskie. Przez trzy godziny alumni zapoznali się z podstawowymi założeniami doktryny muzułmańskiej oraz ideologią dżihad.

Wykład ten z pewnością pozwoli lepiej zrozumieć sytuację na Bliskim Wschodzie, której świadkami jesteśmy, zarówno poprzez media, jak i poprzez coraz większą ilość imigrantów, przybywających także do Polski.

ZMARŁ O. DR JÓZEF ŁAPIŃSKI



8 grudnia 2015 r. zmarł w Sochaczewie o. dr Józef Łapiński, profes wieczysty i kapłan Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, jubilat w Zakonie, przeżywszy 53 lata w Zakonie i 45 lat w kapłaństwie.

O. Józef urodził się 16 kwietnia 1942 r. w Stołowcu (woj. podlaskie), kierowany od dziecięcych lat pragnieniem kapłaństwa we wrześniu 1959 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie. W 1961 r. rozpoczął nowicjat w Gnieźnie pod kierunkiem o. Władysława Ryguły. Pierwszą profesję złożył 29 sierpnia 1962 r. W l. 1964-1966 odbywał studia filozoficzne w Łodzi-Łagiewnikach, zaś w l. 1966-1970 studia teologiczne w Krakowie i 8 grudnia 1967 r. złożył w Krakowie śluby wieczyste. Również w Krakowie, 14 czerwca 1970 r., przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Albina Małysiaka.

Po święceniach pracował jako katecheta w parafii Niepokalanów (1970-1972). W 1972 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od samego początku pobytu na KUL-u, ówczesny Prowincjał mianował go przełożonym wspólnoty braci pracujących i studiujących w Lublinie, a w l. 1975-1980 był pierwszym gwardianem lubelskiego klasztoru. W l. 1975-1982 był odpowiedzialny za akcję powołaniową w Prowincji.

W 1975 r. uzyskał licencjat z Prawa Kanonicznego. Tytuł doktora otrzymał w 1982 r. na podstawie dysertacji „Działalność prawno-administracyjna biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego jako ordynariusza Unickiej Diecezji Chełmskiej (1790-1804)”. W l. 1980-2014 był wykładowcą Prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, gdzie prowadził również seminarium naukowe. W l. 1982-2012 wykładał na Wydziale Prawa Kanonicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Specjalizował się w prawie Kościołów Wschodnich oraz historii źródeł literatury Prawa Kanonicznego.

6 maja 1992 r. został wybrany na Prowincjała Prowincji Matki Bożej Niepokalanej. 13 czerwca 1996 r. został wybrany na ten urząd ponownie.

O. dr Józef Łapiński był członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Prawników Kościołów Wschodnich. Wyrazem uznania jego fachowości i gotowości służby Kościołowi było powołanie go w skład wielu instytucji kościelnych. Był m.in.: członkiem Komisji ds. Zakonnych i Komisji ds. Misji przy Konferencji Episkopatu Polski, wiceprzewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych w Polsce, członkiem Konsulty Wyższych Przełożonych w Polsce, Przewodniczącym Komisji ds. Misji Zagranicznych przy Konferencji Wyższych Przełożonych w Polsce. W listopadzie 1996 r. został wybrany na przewodniczącego Konferencji Prowincjałów Europy Wschodniej (CEO).

Pogrzeb śp. o. Józefa Łapińskiego odbył się 11 grudnia 2015 r. w Niepokalanowie. W pogrzebie uczestniczyli przedstawiciele Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Mszy świętej przewodniczył bp Piotr Jarecki.



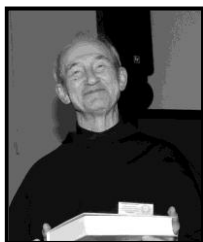
EGZAMIN EX UNIVERSA THEOLOGIAE I Z PRAWA KANONICZNEGO

9 lutego 2016 r. odbył się egzamin ex universa theologiae dla alum-nów VI roku. Wszyscy uczniowie zdali pomyślnie swój ostatni egzamin.

Egzamin jurysdykcyjny z prawa kanonicznego odbył się 24 lutego 2016 r. pod przewodnictwem o. dr. Zbigniewa Kopcia i o. dr. Piotra Matuszaka. Wszyscy uczniowie zdali go pozytywnie.



ZMARŁ O. PROF. DR HAB. BENIGNY LEON DYCZEWSKI



Po ciężkiej, aczkolwiek stosunkowo krótkiej chorobie, 16 lutego 2016 r. zmarł w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach, o. prof. dr hab. Benigny Leon Dyczewski (1936-2016), profes wieczysty i kapłan Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, jubilat w Zakonie i kapłaństwie, przeżywszy 63 lata w Zakonie i 54 lata w kapłaństwie.

Urodził się 28 października 1936 r. w Małopolu. Po ukończeniu szkoły podstawowej, w 1951 r. został uczniem Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie. Roczny nowicjat odbył w Łodzi-Łagiewnikach pod kierunkiem o. Augusta Rosińskiego. Pierwszą profesję zakonną złożył 31 sierpnia 1953 r. W l. 1953-56 kontynuował naukę na poziomie szkoły średniej w Jaśle. Po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1956 r., rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Łodzi-Łagiewnikach, które potem kontynuował w krakowskim Seminarium oo. Franciszkanów. O. Benigny śluby wieczyste złożył 7 października 1959 r. Sakrament święceń w stopniu prezbiteratu przyjął 8 lipca 1962 r. z rąk bp. Bronisława Dąbrowskiego.

Po święceniach został skierowany do Kołobrzegu, gdzie podjął obowiązki prefekta szkolnego. W 1963 r. rozpoczął studia z socjologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracę magisterską obronił w 1966 r., po czym podjął wykłady w Seminarium Franciszkańskim w Łodzi oraz posługę wicerektora i wychowawcy kleryków.

W 1969 r. o. Benigny Dyczewski powrócił do Lublina, gdzie został zatrudniony na KUL-u. Od tego czasu życie o. Benignego było złączone z pracą naukową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Pracę doktorską obronił w 1974 r., tytuł doktora habilitowanego uzyskał w 1981 r., profesorem zwyczajnym został w 1994 r.

Główne kierunki jego zainteresowań naukowych obejmowały katolicką naukę społeczną, socjologię kultury, socjologię rodziny, środki społecznego komunikowania, public relations, wielokulturowość, kulturę regionalną.

W czasie pracy na KUL-u pełnił wiele funkcji naukowych i administracyjnych. Z ważniejszych należy wymienić: asystent przy Międzywydziałowym Zakładzie Badań nad Kulturą Chrześcijańską (1969-71); asystent przy Katedrze Socjologii Chrześcijańskiej, a następnie adiunkt przy Katedrze Socjologii Rodziny (1971-83); kierownik Katedry Socjologii Kultury KUL (1984-2013); Prodziekan Wydziału Nauk Społecznych (1990-93); dyrektor Podyplomowego Studium Komunikowania Społecznego i Dziennikarstwa (1992-2013). O. Benigny Dyczewski był także organizatorem Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych KUL (2008) oraz kuratorem Katedry Kultury Medialnej.

Wielokrotnie prowadził badania oraz wykłady w zagranicznych ośrodkach naukowych we Francji, Wielkiej Brytanii, Austrii, Belgii, USA i Niemczech.

Kunszt naukowy o. Profesora był doceniany przez powoływanie go do wielu organizacji i stowarzyszeń. Należał m.in. do Towarzystwa Naukowego KUL, Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego (był jednym z założycieli), Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, European Association for Catholic Adult Education. Był członkiem w komisjach Episkopatu Polski: ds. środków społecznego przekazu, ds. trzeźwości oraz ds. kultury. Zasiadał w Komitecie Nauk o Pracy i Polityki Społecznej PAN oraz Komitecie Socjologii PAN. Był ekspertem Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku socjologia. Brał udział w pracach Zespołu Doradców Ministra Pracy i Polityki Socjalnej (1992) i Radzie Polityki Społecznej przy Urzędzie Prezydenta RP Lecha Wałęsy (1993-95).

W ramach Prowincji i Zakonu powierzano mu wiele funkcji i obowiązków. Aktywnie uczestniczył w przygotowaniach do beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbego – był współredaktorem wyboru pism. Opracowywał i popularyzował tematykę związaną ze św. Maksymilianem Kolbą i Niepokalanowem poprzez publikacje w kraju i za granicą. Był wykładowcą w seminariach franciszkańskich w Łodzi i Krakowie. Pełnił funkcje Prefekta ds. Formacji i Studiów Prowincji Matki Bożej Niepokalanej oraz Prefekta ds. Formacji i Studiów Jurysdykcji Franciszkańskich Europy Środkowej i Wschodniej. Był gwardianem klasztoru w Lublinie. Kilkakrotnie uczestniczył w Kapitułach Generalnych.

O. Profesor był znany z zaangażowania w wiele inicjatyw o charakterze społecznym. Należy tu wspomnieć pracę na rzecz ruchu regionalistycznego na Lubelszczyźnie, stworzenie Akademii Społecznej oraz formację wiernych świeckich w tzw. Rodzinie Franciszkańskiej.

O. Benigny Dyczewski zostawił dużą spuściznę naukową. Był autorem lub współautorem ponad 43 książek, 320 artykułów. W jego dorobku jest ponadto ponad 130 publikacji o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. Był promotorem 27 prac doktorskich. W jego bibliografii znajdują się także dzieła artystyczne: scenariusz do wystawy „Idee i działalność św. Maksymiliana”, scenariusz do filmu dokumentalnego o św. Maksymilianie oraz komentarz do filmu o św. Maksymilianie.

Praca o. Benignego była nagradzana wieloma odznaczeniami. Otrzymał m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - Prezydent RP, Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Medal za Zasługi w Walce o Niepodległość i Prawa Człowieka 13.XII.1981, Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, Medal im. Wacława Szuberta -

Komitet Nauk o Pracy i Polityki Społecznej PAN, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski - Prezydent RP.

Po zakończeniu pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, o. Profesor zamieszkał w Łodzi w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów. Prowadził jednak dalej bardzo aktywne życie naukowe, biorąc udział w wielu projektach w kraju i za granicą.

Ostatnie miesiące życia o. Benignego były naznaczone zmaganiem z chorobą i cierpieniem, które z pokorą przyjmował.

W środowiskach, w których działał, zostawił dużo ciepłych wspomnień. Dla studentów był mistrzem, wprowadzającym w arkana nauki i pracy na Uniwersytecie. Jego współpracownicy podkreślali, że potrafił zaszczerpić pasję zdobywania wiedzy, społecznikowskiego zaangażowania i otwartości na potrzeby innych. Odbierany był jako człowiek życzliwy, skromny i pełen dobroci. Widziano w nim przykład kapłana, przewodnika duchowego, który służył wsparciem w radosnych i trudnych chwilach życia. Podkreślano, że potrafił pogodzić pracę naukową z poświęceniem na rzecz prowadzenia innych do wspólnoty z Bogiem i ludźmi.

„Wielce byliśmy zaskoczeni, że o. Benigny Leon Dyczewski, mający duże znaczenie franciszkanin, człowiek czynu w wielu instytucjach kościelnych, zakonnych i społecznych, tak szybko odszedł do Pana. Nie było mowy w ostatnim czasie o jego niedomaganiach. Szybko został odwołany z wielkiej pracy na Niwie Pańskiej, na której wiele czynił dla Kościoła, Zakonu franciszkańskiego, czcząc za przykładem św. Maksymiliana pełną Ducha Świętego i łaski Matkę Bożą Niepokalaną. Niech doznaje w chwale Boga w Trójcy Świętej Jedyne go niekończącego się szczęścia”¹.

Pogrzeb śp. o. Benignego Leona Dyczewskiego odbył się 22 lutego 2016 r., w Łodzi-Łagiewnikach. Mszy świętej przewodniczył bp Marian Błażej Kruszyłowicz ze Szczecina. Okolicznościową homilię podczas Mszy świętej wygłosił bp Adam Lepa z Łodzi. Kondukt żałobny na cmentarz poprowadził i przewodniczył modlitwom przy grobie Prowincjał o. Wiesław Pyzio.

W pogrzebie uczestniczyło wielu przedstawicieli polskiego świata nauki i kultury. Byli zatem obecni przedstawiciele Wydziału Nauk Społecznych KUL, Polskiej Akademii Nauk, Ministerstwa Kultury i Dziedzic-

¹ F. Szczęch, *Wspomnienia o o. Benignym Leonie Dyczewskim*, mps, Harmęże 2016, s. 3.

twa Narodowego, z ramienia Episkopatu Polski byli obecni abp Marek Jędraszewski z Łodzi i bp Andrzej Franciszek Dziuba z Łowicza oraz były prezydent RP, Bronisław Komorowski



OBRONA PRAC MAGISTERSKICH

18 kwietnia 2016 r. na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego odbyła się obrona prac magisterskich ojców diakonów. Magistranci bronili następujące tematy prac:

- **o. dk. Mateusz Orłowski**, „Wierność Tradycji jako kryterium prawdziwego Kościoła w ujęciu J.H. Newmana (1801-1890)”, promotor: ks. dr Grzegorz Dziewulski;
- **o. dk. Paweł Romańczuk**, „Święty Maksymilian Maria Kolbe jako redaktor «Rycerza Niepokalanej» i duszpasterz klasztoru franciszkanów w Grodnie”, promotor: o. prof. UP JP II dr hab. Zdzisław Gogola;
- **o. dk. Kamil Średnicki**, „Rola Maryi i świętych w posłudze uwalniania spod wpływów szatana na podstawie współczesnej literatury przedmiotu”, promotor: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik;
- **br. Mariusz Karchut**, „Życie konsekrowane w nauczaniu Benedykta XVI”, promotor: o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik.

Nowym magistróm życzymy dalszych osiągnięć naukowych.



NOWY REKTOR SEMINARIUM

Decyzją Kapituł Prowincjalnych dwóch Prowincji: gdańskiej i warszawskiej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce, na stanowisko rektora Wyższego Seminarium Duchownego oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach został mianowany o. dr Mirosław Bartos.

O. Mirosław (ur. 26.06.1961). Kapłan prowincji MB. Niepokalanej Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.

Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie odbył studia specjalistyczne z zakresu psychologii, które uwieńczył pracą doktorską na temat: „Postawy «Być» i «Mieć» a religijność człowieka”.

W l. 1996-2000 pełnił funkcję asystenta prowincjalnego. W l. 1997-2000 był wicerektorem i wykładowcą psychologii w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. W l. 2000-2009 piastował funkcję adiunkta w Instytucie Studiów nad Rodziną w podwarszawskich Łomiankach. W l. 2004-2008 pełnił urząd wikariusza Prowincji, a następnie, w l. 2008-2012 był prowincjałem Prowincji MB. Niepokalanej oo. Franciszkanów w Polsce. W l. 2012-2016 był gwardianem Niepokalanowa, jednego z największych klasztorów męskich na świecie.

Nowemu Rektorowi życzymy wielu łask Bożych oraz sukcesów na polu dydaktycznym i wychowawczym.

Dotychczasowemu rektorowi, o. dr. Piotrowi Matuszakowi składamy gorące podziękowania za posługę w naszej łagiewnickiej *alma mater* i życzymy wszelkiego błogosławieństwa Bożego w nowych zadaniach.

Lignum vitae

17

2016

6. Działalność naukowa w prowincjach



OBRONA PRACY MAGISTERSKIEJ O. DOMINIKA WASILEWSKIEGO

O. Dominik Wasilewski OFMConv (ur. 05.08.1940), od 1971 r. misjonarz w Afryce (Kenia i Tanzania), w jubileuszowym roku 50-lecia kapłaństwa, 25 czerwca 2015 r., obronił pracę magisterską pt. „Działalność parafii Segerea w diecezji Dar es Salam w Tanzanii (1999-2014)”, napisaną na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Jarosława Różańskiego. Nowemu magistrowi gratulujemy zapału i życzymy dalszej owocnej pracy misyjnej.



DOKTORAT O. MGR-LIC JÓZEFA ASZYKA

W sali senackiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 30 listopada 2015 r., odbyła się obrona pracy doktorskiej o. Józefa Aszyka OFMConv. Swoją dysertację doktorską o. Józef napisał jako uwieńczenie studiów w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie, na temat „Franza Müssnera koncepcja mariologii biblijnej”, pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Waldemara Chrostowskiego. Recenzentami byli o. prof. UKSW dr hab. Grzegorz Bartosik OFMConv, UKSW, i ks. prof. dr hab. Dariusz Kotecki, UMK. Nowemu doktorowi teologii życzymy dalszych sukcesów na polu badań naukowych.



NOMINACJA O. DR. ROBERTA LEŻOHUPSKIEGO

Decyzją Stolicy Apostolskiej o. dr Robert Leżohupski OFMConv. został z dniem 1 stycznia 2016 r. mianowany pracownikiem Trybunału Penitencjarii Apostolskiej¹.

¹ **Trybunał Penitencjarii Apostolskiej**, zwany także potocznie Trybunałem Pokuty – to najwyższy sąd kościelny Kościoła rzymskokatolickiego, rozpatrujący sprawy sumienia. Urząd penitencjarzy istnieje w Kościele od III w., od papieża Korneliusza, który ustanowił ich, aby rozgrzeszali tych, którzy w prześladowaniach zaparli się wiary. Benedykt II ustanowił w VII w. kardynała penitencjarza, Grzegorz IX w XIII w. wprowadził urząd penitencjarza. Penitencjarzy zaczęto dzielić na mniejszych i większych. Powstanie Penitencjarii wiąże się z Benedyktem XII, który w 1338 r. nadał jej status prawny.

O. Robert Leżohupski (ur. 07.09.1974). Absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Gdańskim oraz Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Uzyskał tytuł doktora z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Prowadził wykłady w Wyższym Seminarium Duchownym oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach oraz na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z zakresu norm ogólnych prawa kanonicznego, prawa wyznaniowego, prawa zakonnego i prawa o sakramentach. W swoich poszukiwaniach badawczych zajmował się kwestią ochrony własności intelektualnej.

Od sierpnia 2012 r. był misjonarzem w Nairobi, w Kustodii Prowincji św. Maksymiliana w Kenii. Tam też był pracował na następujących uniwersytetach, jako:

- kierownik Zakładu Prawa Kanonicznego w *School of Theology* na *Tangaza University College*;
- adiunkt w *Canon Law Institute* na *Catholic University of Eastern Africa*;
- wykładowca w *Hekima University College (Gesuits)*;
- wykładowca w *Don Bosco Utume Salesian Theologate*;
- członek zarządu *Canon Law Society of Eastern Africa*.

15 stycznia 2016 r. przez o. Marco Tasca, generała Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, o. Robert został mianowany nowym redaktorem „*Commentarium Ordinis*”²,

Przewodniczy jej Kardynał Wielki Penitencjarz, wspomagany przez Regensa oraz prałatów tworzących Radę Wielkiego Penitencjarza.

Do kompetencji tego urzędu należą:

- wszystkie sprawy dotyczące zakresu wewnętrznego i odpustów;
- udziela dyspens, rozgrzeszeń, kondonacji, sanacji w zakresie wewnętrznym sakramentalnym, jak i pozasakramentalnym;
- udziela odpustów z zachowaniem kompetencji Kongregacji Nauki Wiary w aspekcie dogmatycznym.

² „*Commentarium Ordinis*” - oficjalny organ prasowy Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, zapoczątkowany przez o. Lorenzo Caratelli, generała Zakonu (1891-1904), jako „*res Ordinis memoratu dignae*”, czyli informacje o sprawach dotyczących Zakonu i godnych upamiętnienia, zarówno dla historii, jak i większej jedności naszej franciszkańskiej rodziny. Publikacja miała trafiać do wszystkich ministrów prowincjalnych i komisariatów, które z kolei powinny zadbać o zaznajomienie z nimi Braci w poszczególnych klasztorach. Kolejny minister generalny, o. Domenico Reuter (1904-1910) zapoczątkował publikowanie „*Notitiae ex Curia generalitia Fratrum Minorum Conventualium*” (pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1907 r.). 1 stycznia 1915 r. wikariusz generalny o. Domenico Tavani (1913-1919), późniejszy Minister generalny (1919-1924), zmienił tytuł *Notitiae* na „*Commentarium Ordinis Fratrum Minorum Sancti Francisci Conventualium*”. Zasadniczy zakres materiału, który został ustalony od

NAGRODA DLA FRANCISZKAŃSKIEGO EKOLOGA

25 lutego 2016 r. o. dr Stanisław Jaromi OFMConv z Krakowa otrzymał nagrodę im. bp. Romana Andrzejewskiego - doroczne prestiżowe wyróżnienie Kościoła za zaangażowanie w troskę o stworzenie i duszpasterstwo ekologiczne. Nagrodę wręczył abp Henryk Hoser, biskup warszawsko-praski, w siedzibie Episkopatu Polski w Warszawie. Laudację wygłosił o. Jarosław Zachariasz OFMConv, przełożony prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię. Uznanie dla pracy Laureata wyraził też Wicemarszałek Senatu, wręczając mu specjalną nagrodę polskiego Senatu.

Na uroczystości obecni byli liczni przedstawiciele Kościoła i polskiego rządu, m.in. Minister środowiska i Minister rolnictwa i rozwoju wsi. Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP odczytał list gratulacyjny od prezydenta RP Andrzeja Dudy. Listy gratulacyjne przesłali też m.in. Marszałek Senatu, Minister nauki i szkolnictwa wyższego, metro-

samego początku, z biegiem lat był ubogaczany i poszerzany, zawsze jednak z zachowaniem pierwotnej myśli pierwszych redaktorów. Zasadniczo *Commentarium* zawierało i aktualnie zawiera następujące istotne działy:

- *Ex Actis Apostolicae Sedis*;
- *Chronica Ordinis*: aktualnie zmieniona na *Acta Ordinis nostri seu ad Ordinem spectantia*;
- *Conspectus generalis Ordinis*;
- *Acta diurna*;
- Informacje na temat najbardziej interesujących wydarzeń z życia prowincji, kustodii, misji, jak również Papieskiego Fakultetu Teologicznego św. Bonawentury (*Seraphicum*);
- Informacje na temat FZŚ i II Zakonu;
- Nekrologi z syntetycznym i skróconym *curriculum vitae* poszczególnych zmarłych zakonników;
- Bibliografia: pisma i publikacje naszych współbraci;
- Często zostaje dodany też dział zatytułowany *Różne, Ad historiam Ordinis*, w którym publikowane są informacje o wydarzeniach lub osobach szczególnych i wyjątkowych w naszej franciszkańskiej rodzinie;
- Szczególne miejsce jest w tym względzie zarezerwowane dla *Postulatio generalis de Causis Sanctorum*, czyli działalności Postulacji generalnej.

Dzisiaj *Commentarium* z woli Definitorium generalnego ukazuje się trzy razy do roku (styczeń-kwiecień; maj-sierpień; wrzesień-grudzień). Na końcu każdego numeru zostaje zamieszczona *Photo Gallery* ze zdjęciami, które odnoszą się do poszczególnych artykułów w nim zawartych; fotografie stanowią dokumentację historyczną, z której nie należy w żadnym wypadku rezygnować.

polita krakowski kard. Stanisław Dziwisz oraz duszpasterz rolników, bp Edward Białogłowski.

Doceniono szczególnie długoletnie i konsekwentne zaangażowanie o. Stanisława w chrześcijańską edukację ekologiczną, propagowanie nauczania zawartego w encyklice papieża Franciszka „*Laudato si*” oraz zaangażowanie na rzecz rolników tradycyjnych i ekologicznych. Było to zarazem uznanie dla franciszkanów za ich zaangażowanie się na tym ważnym i trudnym odcinku duszpasterstwa.

O. Stanisław Jaromi, wykładowca filozofii w WSD oo. Franciszkanów w Krakowie, jest od 30 lat zaangażowany w działalność Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA) oraz franciszkańskich komisji ds. sprawiedliwości, pokoju i ochrony stworzenia (w l. 2004-2007 był generalnym delegatem Zakonu ds. związanych z tą działalnością).

Nagrodzony, dziękując wszystkim współpracownikom, powiedział m.in.: „Ruch Ekologiczny św. Franciszka z Asyżu, który zainicjowali ponad 30 lat temu moi współbracia - wśród nich był również bł. o. Zbigniew Strzałkowski OFMConv, męczennik z Peru, - jest nadal niedocenianym darem w Kościele i w Zakonie franciszkańskim. Oni zaczęli, a my kontynuujemy. Przez tyle lat pokazuje się to, co najlepsze w społecznym nauczaniu Kościoła, co najlepsze w tradycji franciszkańskiej, w jej relacji ze światem stworzenia”.



NOWE WŁADZE „SERAPHICUM”

Minister generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, o. Marco Tasca, wraz ze swoim definitorium, mianował o. dr. Adama Mączkę OFMConv z prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię (Polska), rektorem Międzynarodowego Kolegium „Seraphicum” w Rzymie, który z dniem 12 marca 2016 r. objął swój urząd. Natomiast nowym dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury „Seraphicum” w Rzymie został mianowany, przez Prefekta Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej kard. Giuseppe Veraldi, o. dr Tomasz Dinh Anh Nhue Nguyen OFMConv z prowincji MB. Niepokalanej (Polska).



KONKURS BIBLIJNY

W domu rekolekcyjnym Archidiecezji Warszawskiej na warszawskich Bielanach, 15 kwietnia 2016 r., z inicjatywy fundacji Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II, został zorganizowany IX Ogólnopolski Konkurs Biblijny dla alumnów seminariów diecezjalnych i zakonnych w Polsce. W konkursie brało udział ok. 30 uczestników. Przewodniczącym jury był ks. prof. dr hab. H. Witczyk, KUL, członek Papieskiej Komisji Biblijnej, Po wstępnym etapie wewnętrznym, finał konkursu miał trzy etapy: Ewangelia wg św. Łukasza, Dzieje Apostolskie i książka C.M. Martini „Głosić Jezusa”. Pierwsze miejsce zajął Michał Więch OFMConv, alumn I roku WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach. Laureat w nagrodę weźmie udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej, warsztatach biblijnych w Bieszczadach oraz otrzymał nagrody książkowe.



NOMINACJA O. MARCINA TKACZYKA OFMCONV

5 maja 2016 r. Senat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wybrał o. prof. KUL dr. hab. Marcina Tkaczyka prorektorem ds. nauki i współpracy z zagranicą na lata 2016-2020.

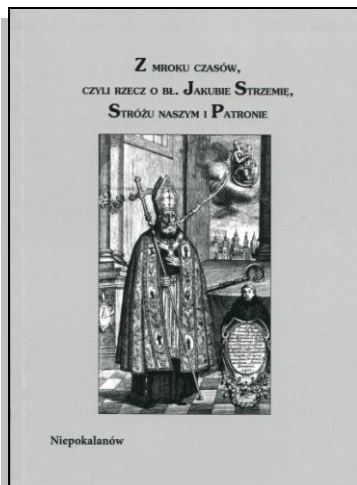
Lignum vitae

17

2016

7. Nasze publikacje



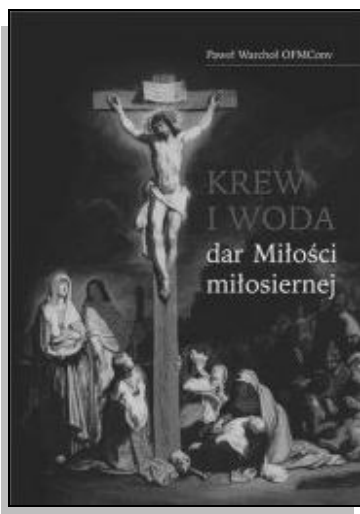


RAFAŁ ANTOSZCZUK OFMConv

***Z mroków czasu, czyli rzecz o
bł. Jakubie Strzemię
Stróžu naszym i Patronie***

Wydawnictwo oo. Franciszkanów
Niepokalanów 2015

Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Krakowie 16 marca 2010 r. z okazji 600-lecia śmierci bł. Jakuba Strzemię i 100-lecia ogłoszenia go Współpatronem krakowskiej prowincji franciszkanów.

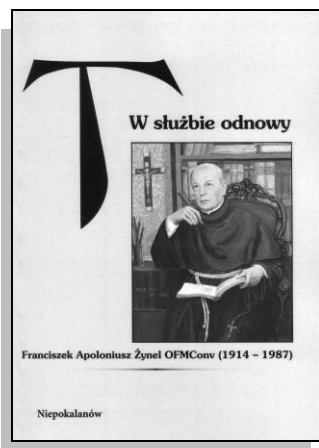


PAWEŁ WARCHOŃ OFMConv

***Krew i woda –
dar Miłości miłosiernej.
Studium historyczno-
teologiczne przebitego boku
Chrystusa w literaturze teo-
logicznej i duchowej.
Motywacja osiągnięć osób ak-
tywnych zawodowo***

Wydawnictwo SS. Loretanek 2015

Książka wprowadza nas w tajemnicę Serca Jezusa. Z niego bowiem wypływa zbawienna krew i woda. Bez nich nie ma życia. Kto chce z tych źródeł skorzystać, uświadamia sobie ich wartość oraz odkrywa prawdę, która zainspiruje go do pogłębiania wiedzy i życia duchowego. Tak postępowali wspomniani w książce święci, przewodnicy wiary, gdyż w Sercu Chrystusa odkryli prawdziwe szczęście.



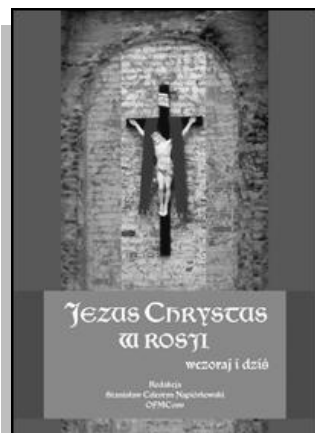
CELESTYN STANISŁAW
NAPIÓRKOWSKI OFMConv

***W służbie odnowy.
Franciszek Apoloniusz
Żynel OFMConv (1914-1987)***

Wydawnictwo oo. Franciszkanów

Niepokalanów 2015

Autor dokonuje podsumowania życia i dorobku pracy naukowej tej wybitnej postaci polskiego nurtu franciszkańskiego, jaką niewątpliwie był o. Apoloniusz Żynel.



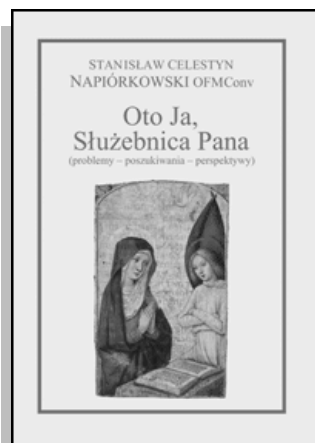
CELESTYN STANISŁAW
NAPIÓRKOWSKI OFMConv

***Jezus Chrystus
w Rosji wczoraj i dziś***

Wydawnictwo KUL

Lublin 2015

Materiały z V Forum Teologów Europy Środkowo-Wschodniej, które odbyło się w Sankt Petersburgu w dniach 23-28 października 2010 r.



CELESTYN STANISŁAW
NAPIÓRKOWSKI OFMConv

Oto ja, Służebnica Pana (problemy-poszukiwania-perspektywy)

Wydawnictwo KUL

Lublin 2015



JERZY SZYRAN OFMCONV

***Życ przysięgą małżeńską.
Sakramentalna droga do pełni
szczęścia i świętości***

Wydawnictwo Unitas

Siedlce 2015

W publikacji zostały ukazane działanie i skutki sakramentów, ich znaczenie dla inicjacji chrześcijańskiej małżonków, znaczenie miłości oblubieńczej, przebieg obrzędu zaślubin i chrześcijańska wizja małżeństwa, by w ten sposób dojść do analogii, jaka łączy słubowanie miłości z sakramentem Eucharystii, z sakramentem pokuty i pojednania oraz sakramentem chorych.



Redakcja naukowa:

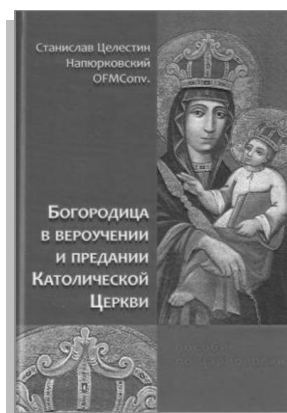
GRZEGORZ M. BARTOSIK OFMCONV

PAWEŁ WARCHOŁ OFMCONV

***„Złota nić”
Niepokalanego Poczęcia w myśli
i w życiu bł. Jana Dunsza Szkota i
św. Maksymiliana Marii Kolbego***

Wydawnictwo oo. Franciszkanów

Niepokalanów 2015



CELESTYN STANISŁAW
NAPIÓRKOWSKI OFMCONV

***Bogurodzica
w nauczaniu i przekazie
wiary Kościoła katolickiego***

Podręcznik mariologii

Wydawnictwo Franciszkanów

Moskwa 2015

Zasady publikacji w czasopiśmie:

1. Artykuły do 20 stron A4, w formacie Word doc lub docx, nadsyłane do końca marca wraz z recenzją samodzielnego pracownika naukowego na adres:
lignumvitae@seminariumfranciszkańskie.pl
2. Wraz z artykułem należy nadesłać biogram autora, streszczenie artykułu w języku angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpański lub francuskim oraz słowa kluczowe i ich tłumaczenie;
3. Zakres zainteresowań pisma obejmuje wszystkie działy teologii ogólnej i duchowości, ze szczególnym uwzględnieniem duchowości franciszkańskiej;
4. Pismo jest otwarte także na członków innych instytutów zakonnych, księży diecezjalnych oraz osoby świeckie;
5. Redakcja pisma nie przewiduje żadnego honorarium dla autorów.

Information for Authors:

1. Articles in Word Document format, limited to 20 pages and review of independent critic should be sent – before 31 March - to the editorial's email address:
lignumvitae@seminariumfranciszkańskie.pl;
2. Articles should include a brief summary in English, German, Italian, Spanish or French, key words and a short biogram;
3. The journal covers all areas of theology and spirituality with particular attention for Franciscan spirituality;
4. We encourage all including members of others orders, priests and laymen to submit their texts for publication in 'Lignum vitae';
5. No honorarium is paid for authors.

Serdecznie zapraszamy do współpracy!

Drodzy Czytelnicy!

Wydawany przez nas rocznik teologiczny „Lignum vitae” utrzymuje się wyłącznie z ofiar Darczyńców. Stąd też będziemy wdzięczni za wszelkie wsparcie.

Ofiary można składać na podany niżej numer konta:

WSD oo. Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach

36 1240 1545 1111 0000 1166 9843

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapłać!